Cena egz. 20 groszy *Największe pismo narodowe i katolickie Polski Zachodniej.* 24 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 174 | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 1 sierpnia 1937 r. | Rok XXXI.



Tego, że przyszłość i rozwój Polski leży na morzu i na odcinku wybrzeża, morza strzegącego, nie trzeba już nikomu w Polsce tłumaczyć. To jest — na szczęście — prawda, która nie potrzebuje ani przekonywania, ani propagandy. Ta prawda potrzebuje już tylko czasu, aby wrosnąć na zawsze nie tylko w umysły, ale i w krew i w serca wszystkich Polaków.

Morze daje Polsce poza możliwościami rozwoju gospodarczego przede wszystkiem szeroki oddech. Morze jest spełnieniem pierwszego warunku istnienia państwa — mocarstwa. Morze wychowuje ludzi mocnych, przedsiębiorczych, zdolnych do ekspansji, zdobywczych. A przecież ludzi zdobywczych, którzy sztandar Polski, mierząc siły na zamiary, nieśli daleko i żelaznymi krokami znaczyli drogi podboju ducha polskiego, najbardziej nam potrzeba.

Morze jest szkołą charakterów, morze jest gwarancją, rękojmią najpewniejszą spokoju, a w przyszłości niewątpliwie — bądźmy zawsze optymistami — dobrobytu. Polskie morze i nasze nad nim władztwo jest naszą ambicją i dumą.

Po co to wszystko mówimy?

Przecież te piękne stwierdzenia i hasła powtarza się ciągle, a już co najmniej raz w roku w tradycyjnym „tygodniu morza". A tymczasem sposobność, która nam je przypomniała i podyktowała jest zupełnie inna zdawałoby się, że na całkiem innej leży płaszczyźnie.

Rozpoczynający się w dniu dzisiejszym pierwszy

TYDZIEŃ BYDGOSZCZY

każe nam w pierwszym rzędzie zastanowić się nad głębszym sensem istnienia i — jakby to powiedzieć — ideologią miasta, które po raz pierwszy w swoich dziejach zdecydowało się otworzyć szeroko swoje herbowe podwoje i zaprosić w swoje mury gości z całej Polski.

Jaki więc jest sens historyczny, gospodarczy i państwowy Bydgoszczy? Jaka jest tajemnica jej rozwoju mimo przeszkód, trudności i niesposobnych nieraz okoliczności zewnętrznych — ciągłego i trwałego? Przecież wartość Bydgoszczy, jej stanowisko w hierarchii miast Polski, nie są podyktowane przez przeszłość, ani przez jakąś szczególną życzliwość możnych protektorów. Przecież rozwój Bydgoszczy nie jest sztucznym wytworem polityki ochronnej i cieplarnianej atmosfery, wręcz przeciwnie — następuje samorzutnie, spontanicznie, wbrew woli czynników zewnętrznych, jest wyrazem naturalnego pędu rozrodczego.

A więc?

Wystarczy spojrzeć na mapę. Odcinek graniczny, którym Polska dotyka morza jest wąski, za wąski, jak na potrzeby wielkiego państwa. Odcinek ten jest jednak zbyt ważny, zbyt decydujący ma wpływ na losy kraju, aby mógł być niewykorzystany w pełni.

POLSKIE WYBRZEŻE JEST WĄSKIE, MUSI PRZETO BYĆ GŁĘBOKIE.

I ta prawda, tak prosta i oczywista, jest tajemnicą powodzenia Bydgoszczy i jej roli w życiu Polski.

Polskie wybrzeże to nie tylko skrawek, złożony z powiatów nadmorskich, oddychających bezpośrednio słonym powietrzem z nad Bałtyku, to nie tylko Gdynia i wąski pas letnisk, plaży i portów rybackich. Polskie wybrzeże — wybrzeże zdolne do całkowitego wyzyskania morza dla wielkości Polski — to całe Pomorze, cała północna część ziemi polskiej, owiana wiatrem od morza, temu morzu z oddaniem i wiernością służąca.

Istotą polskiego panowania nad Bałtykiem jest Wielkie Pomorze, a kluczem, który otwiera złotodajne bramy na świat jest Wielka Bydgoszcz.

To nie są zarozumiałe przewidzenia ani wygórowane ambicje, to jest rzeczywistość, narzucona przez przyrodę i przez rękami ludzkimi w ciągu wieków kształtowaną historię. Bydgoszcz legła w miejscu kluczowym, to też nic dziwnego, że w miarę rozwoju środków komunikacyjnych wszystkie one, właśnie w Bydgoszczy zadzierzgały swoje węzły centralne.

Wszystkie drogi nad morze prowadzą przez Bydgoszcz. Z którejkolwiek by strony Polski chcieć skierować dobra w świat, trzeba wziąć pod uwagę Bydgoszcz. Tak już jest, że wszystkie nici z północy ze wschodu i z południa — nici rozciągnięte przez naturę, a więc rzeki, nici ludzką ręką stworzone, a więc szosy i linie kolejowe — zbiegają się w Bydgoszczy, aby stąd już zebrane razem, odbyć wspólną drogę do Gdyni, a przez Gdynię uszedłszy w świat wykonać swą pracę dla Polski.

Tak więc nie Gdynia, ale linia: Bydgoszcz — Gdynia, — która nabierze jeszcze większego znaczenia z chwilą budowy gigantycznej drogi wodnej łączącej Gdynię bezpośrednio z Brdą i Wisłą — jest dzisiaj jednym z najważniejszych zagadnień Polski współczesnej. I stąd nie można mówić o Bydgoszczy bez poruszania najistotniejszych spraw morskich.

TYDZIEŃ BYDGOSZCZY

ma niewątpliwie wzbudzić zainteresowanie turystyczne grodem nad Brdą, ma przypomnieć wszystkim, że istnieje w Polsce 137 tysięczne miasto, piękne, prężne, rozwijające się i ze wszech miar godne poznania, ale przede wszystkim ma podkreślić znaczenie Bydgoszczy jako centralnego ośrodka wybrzeża morskiego, jako węzłowego punktu wszystkich dróg komunikacyjnych, a zwłaszcza wodnych i wreszcie ma stwierdzić wobec całej Polski wolę Bydgoszczy przodowania kulturalnego na ziemiach zachodnich.

W myśl tych założeń podstawowych ułożony jest program Tygodnia Bydgoszczy. Nie ma w nim niezwykłych imprez, ani okolicznościowego, jarmarcznego zgiełku, jest on bowiem wykładnią stałych możliwości Bydgoszczy. W kierunku zaś centralnego położenia wodnego Bydgoszczy (wszechpolskie regaty, wycieczki i raidy turystyczne) i w stronę jej coraz energiczniej wypełnianej misji kulturalnej (wystawa dzieł Leona Wyczółkowskiego) skierowana jest głównie uwaga gości.

Bydgoszcz traktuje swoją rolę w państwie i swoją przyszłość, już z natury rzeczy zagwarantowaną, — poważnie. W swojej ciągłej, systematycznej pracy osiągnęła już tyle, że nie waha się stanąć do publicznego egzaminu, na którego wynik czeka z pełną świadomością swojej wartości. A wszystkich, którzy do niej przychodzą z sercem i ze zrozumieniem jej stanowiska i dążeń, — sercem wita.

Tydzień Bydgoszczy

Tydzień Bydgoszczy! Cho[illegible] górach daleko
Codzień na wierchy pnę się ścieżką krętą,
Myślę o mieście, bliskiem memu sercu,
Które obchodzi dzisiaj swoje święto!

Tydzień Bydgoszczy! Już duszy oczyma
Widzę jak miasto tętni od radości
I jak przyjmuje staropolskiem sercem
Sercu polskiemu zawsze drogich gości.

Tydzień Bydgoszczy! Kto w nim weźmie udział,
Ten czuć się będzie jak w sercu ojczyzny,
Bo spotka serca w polskości hartowne,
Co nie zabyły kresowej tężyzny!

A zatem śpieszcie się mili rodacy
I do Bydgoszczy przybywajcie w gości:
Tydzień Bydgoszczy to jest święto pracy
I cozżarzonej do bieli polskości.

H. Zbierzchowski

Rozgrywki w łonie sanacji.

Prezes „Ozonu“ w białostockim, poseł Łazarski (nowy komisarz Izby Rolniczej!) zgłosił swe ustąpienie.

(Od naszego współpracownika warszawskiego).

Warszawa, 31 lipca.

Poseł Łazarski jest przewodniczącym białostockiego okręgu Obozu Zjednoczenia Narodowego. Jest również przewodniczącym białostockiej Izby Rolniczej. Do Izby tej należą bez wyjątku wszyscy ci, którzy zgłosili swój akces do OZN i obecnie piastują w większej części stanowiska w Ozonie na mocy tymczasowego mianowania.

Otóż na tak bardzo uozonowaną organizację rolniczą zrobił „zamach“ minister rolnictwa p. Poniatowski. Ponieważ **Izba Rolnicza w Białymstoku udzieliła wotum nieufności swemu prezesowi p. Mystkowskiemu** i za wszelką cenę chciała się go pozbyć, minister rolnictwa właśnie jak na złość, zatrzymał p. Mystkowskiego, wyznaczając go **komisarycznym przewodniczącym Izby.**

Grupa rolników w sejmie przyjęła zarządzenie ministra, jako rzucenie rękawicy. Jedynie cieszyła się sanacja lewicowa, przede wszystkim „Naprawa“. Zarządzenie ministra było również skierowane przeciwko Ozonowi, którego członkowie postanowili wyciągnąć z tego stanu rzeczy konsekwencję. I co się stało? **Poseł Łazarski zgłosił swe ustąpienie z przewodnictwa Ozonu** na ręce płk. Koca. Ze swej strony **płk. Koc, solidaryzując się z pokrzywdzoną Izbą Rolniczą i swymi członkami,** którzy w niej zasiadają, rezygnacji pos. Łazarskiego nie przyjął.

* * *

Jest to jeszcze jeden z tylu, tylu dowodów jak wielkie rozgrywki toczą się obecnie w łonie sanacji. **Konsolidacja idzie bardzo opornie i nie objęła ona nawet w całości dawnego BBWR** i daleka jest jeszcze droga do tego, by się dawna sanacja między sobą porozumiała. Owszem, są czynniki, które starają się wszelkimi sposobami rzucać kłody OZN i jego prace paraliżować. I wątpić należy, by **zbliżający się zjazd Związku Legionistów** wyjaśnił sytuację, chyba że na zjeździe tym marszałek Śmigły-Rydz rzuci cały swój autorytet na szalę i **„twardym rozkazem“** przetnie utarczki w obozie pomajowym.

Zapytany przez „Wieczór Warszawski“ **jeden z wybitnych przywódców dawnego BB,** stary legionista i niepodległościowiec tak określił sytuację w swoim obozie:

„Mam wrażenie, że obóz sanacyjny runął niby stary dom. Dziś bezpośrednio po tym wypadku widać jedynie pył, który przesłania miejsce katastrofy. Jaki widok ujrzymy, gdy pył ten opadnie, jeszcze nie wiadomo. Zresztą końcowy rezultat tego będzie niewątpliwie zależał od ludzi, którzy przystąpią do odbudowania zwalonego domu. I nie spodziewam się, by do budowy nowego, zupełnie innego gmachu mogli przystąpić wyłącznie ludzie, którzy zbudowali gmach stary. Zawalił się on już bowiem po dziewięciu latach. A nam potrzebna jest budowa daleko trwalsza“.

Ciekawi bardzo jesteśmy, **czy poseł** Łazarski „widziałby się zmuszonym“, jak oświadcza w swoim piśmie do płk. Koca złożyć mandat ozonowy, gdyby we władzach białostockiej Izby zamiast Ozonowców zasiadali np. ludowcy! Panowie z obecnego sejmu zawsze mają wodę w ustach, gdy na porządku dziennym gwałci się samorządy terytorialne, zawodowe i gospodarcze, a dopiero się odzywają, gdy się uderza w ich własną skórę. Wtedy czują, że to jest niedobrze, że to boli. (r)

Zamknięcie sesji sejmowej.

Warszawa, 31. 7. (Tel. wł.). Wczoraj marszałkowie sejmu i senatu złożyli pisma, podające do wiadomości Pana Prezydenta R. P. o załatwieniu przez izby rządowych projektów ustaw. Pan Prezydent R. P. zarządzeniem z dnia 30 bm. zamknął sesję nadzwyczajną sejmu i senatu.

27 zabitych i 50 rannych w strasznej katastrofie kolejowej pod Paryżem.

Gdzie się zdarzyła katastrofa?



Na mapie okolic Paryża podkreślona jest miejscowość Villenueve, gdzie zdarzyła się straszna katastrofa.

Paryż. (PAT) **W nocy na piątek pod** Villeneuve Saint Georges **wydarzyła się** wielka katastrofa kolejowa. Według nadeszłych do Paryża informacyj, katastrofa pociągnęła za sobą śmierć około 27 ludzi, rannych było około 50-ciu. Katastrofa wydarzyła się w odległości 300 m od dworca Villeneuve Saint Georges (około 20 km od Paryża) o godz. 23,15. Wykoleił się pociąg Paryż — St. Etienne. Jedna z miarodajnych osobistości, znajdująca się na miejscu wypadku oświadczyła, iż katastrofę spowodowało złe nastawienie zwrotnicy. Lokomotywa poszła w jedną stronę, a wagon pocztowy w drugą, pociągając za sobą wagon 2-ej klasy, który pozostał prawie nienaruszony. Za tym wagonem znajdował się drewniany wagon 3-ej klasy, który został całkowicie zmiażdżony, znalazłszy się między dwoma wozami metalowymi. Wśród ofiar katastrofy znajdować się mają pielgrzymi z Lisieux i dzieci z kolonij wakacyjnych. O godz. 3-ej w nocy pod gruzami znajdowało się jeszcze kilka ofiar. Pierwsi pośpieszyli na pomoc pasażerowie, którzy wyszli z **wypadku cało.** Na miejsce katastrofy udali się premier Chautemps, min. spraw wewn. Dormoy i minister robót publ. Queuille.

Drewniane wagony zmorą kolei francuskich.

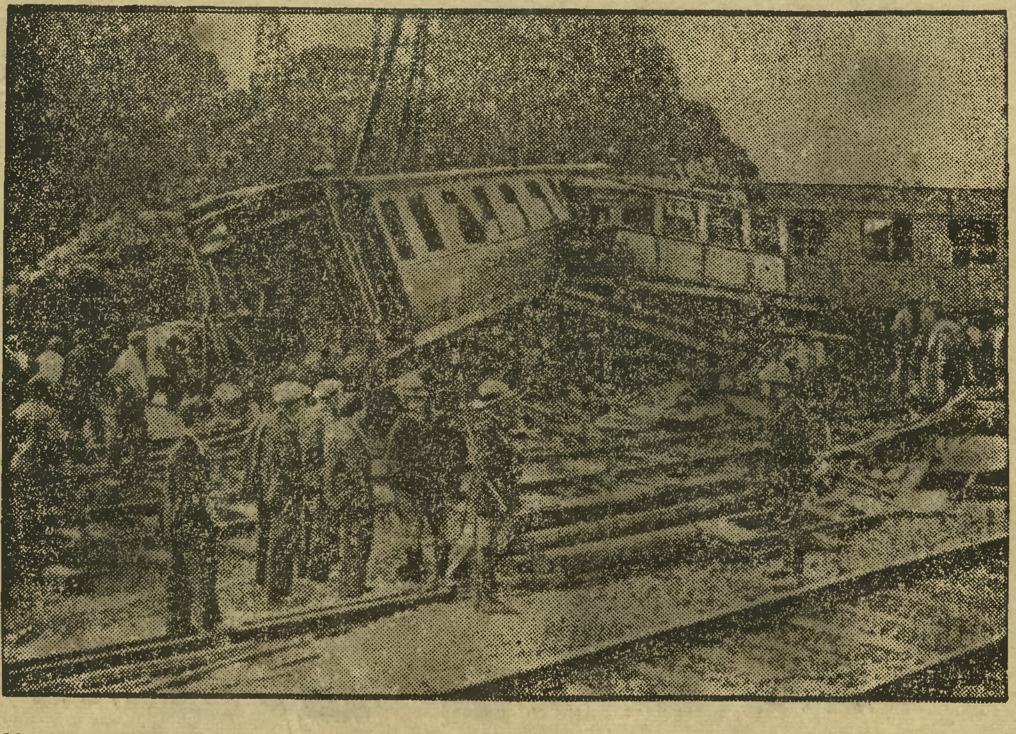
Paryż. (PAT) Katastrofa kolejowa w Villaneuve St. George wywołała w Paryżu wstrząsające wrażenie. Jest to bowiem największa katastrofa kolejowa, jaka wydarzyła się we Francji od czasu słynnej katastrofy w Lagny.

Na miejsce katastrofy udali się, oprócz specjalnej komisji kolejowej, minister spraw wewnętrznych Dormoy i minister robót publicznych Queuille, który zarządza sprawami kolejnictwa.

Tragiczny ten wypadek był również przedmiotem obrad posiedzenia Rady Ministrów, która nie ograniczyła się tylko do wyrażenia współczucia rodzinom ofiar, lecz także rozważała zagadnienie zwiększenia bezpieczeństwa komunikacji kolejowej. Rada Ministrów wypowiedziała się za przyśpieszeniem fabrykacji wozów motorowych.

Zarówno ostatnia katastrofa, jak i wszystkie poprzednie, jakie wydarzyły si ęwe Francji, wykazały, że wielka stosunkowo liczba ofiar była wynikiem używania dotychczas przez koleje francuskie wozów drewnianych. Obecne zarządzenia rady ministrów zmierzać będą do jak najszybszego wyeliminowania wozów drewnianych z komunikacji kolejowej.

Katastrofa kolejowa, jakiej Francja nie widziała.



Na stacji Villenueve pod Paryżem wykoleił się na zakręcie pociąg pośpieszny. W zgniecionych wagonach drewnianych znalazło śmierć 27 pasażerów, a 50 zostało rannych. Pierwsze zdjęcie z miejsca katastrofy przekazane drogą radiową.

W Jugosławii już spokój.

Białogród, 31. 7. (PAT) Agencja Avala donosi: Po zakończeniu uroczystości związanych z pogrzebem patriarchy Barnaby, **miasto przybrało swój zwykły wygląd.** W całym kraju panuje **absolutny spokój** i usiłowania pewnych kół do posługiwania się kościołem dla osiągnięcia swych celów politycznych w pełni zawiodły.

Przeciwnicy konkordatu spalili 3 świątynie katolickie.

Białogród, 31. 7. **Demonstranci serbscy zdemolowali w trzech miejscowościach starej Serbii, a mianowicie Szabacu, Lajkowacu i Ub trzy kościoły katolickie, które następnie podpalili.**

Polacy w Saksonii pozbawieni polskich duszpasterzy.

Berlin, 31. 7. (PAT.) Dowiadujemy się, że **władze niemieckie odmówiły ks. Pelowskiemu pozwolenia na sprawowanie funkcyj duszpasterskich wśrod wychodźtwa polskiego w Saksonii.**

Należy przypomnieć, że również i ks. Chilomerowi, który w ubiegłym roku starał się uzyskać na tym samym terenie pozwolenie na **zaspokajanie w języku ojczystym potrzeb religijnych tamtejszych Polaków, uniemożliwiono spełnianie tego zadania.**

Wyroki śmierci na Litwie wykonywane są przez zatrucie gazem

Berlin, 31. 7. (PAT) Jak donosi niemieckie biuro informacyjne z Kowna, **dotychczasowy sposób wykonywania kary śmierci przez rozstrzelanie został zniesiony i zastąpiony przez trucie gazem.** Cela śmierci urządzona została na 9 forcie pod Kownem. W tych dniach wykonano w ten sposób wyrok śmierci na 5-krotnym mordercy Pogunzinskim. Jak słychać, stosowany jest **tlenik węgla.** Skazany na śmierć **umieszczany jest w szczelnie zamkniętej celi i tam pozostaje 7 minut.**

Z Niemiec nie wolno pielgrzymować do Rzymu.

Citta del Vaticano, 31. 7. (PAT) „Osservatore Romano“ donosi z Bazylei, że **w Niemczech zakazano wszelkich pielgrzymek do Rzymu.** Decyzja ta została zakomunikowana przez policję polityczną wszystkim biskupom oraz organizacjom katolickim.

Ziemia polska kryje wielkie skarby.

Kielce, 31. 7. (PAT) Pod górą Chełmową w górach Świętokrzyskich odkryto bogate pokłady wysokoprocentowej rudy żelaznej syderytu. Pokłady te znajdują się na głębokości ok. 10 m i ciągną się w stronę północną od wsi Słupia Nowa. **Nowoodkryta ruda daje 57 proc. żelaza.** Do eksploatacji syderytu na przystąpić jeszcze w bieżącym roku **jedno z większych górnośląskich przedsiębiorstw przemysłowych.** Należy odkreślić, że na południe od wsi Słupia Nowa, w Zagaju-Rudkach odnaleziono przed 4 laty **jedyne w Polsce pokłady pirytu,** które już są eksploatowane również przez jedno z przedsiębiorstw górnośląskich.

Mordercza bójka z cyganami w rumuńskiej Besarabii.

Czerniowce, 31. 7. (PAT) W Komrat (Besarabią) doszło do **krwawej walki między mieszkańcami a cyganmi, którzy rozbili obóz pod miastem.** Cyganie bez przyczyny zaczęli strzelać, raniąc niejakiego Michała Vasilę, który przechodził koło obozu cygańskiego. W odpowiedzi na to z zemsty w nocy zebrali się koledzy ranionego i **wpadli z siekierami i kołami do obozu cygańskiego, plądrując go i raniąc kilku cyganów.** Napastnicy zostali aresztowani.

Walka strażników z przemytnikami.

Tarnowskie Góry, 31. 7. (PAT) Ubiegłej nocy funkcjonariusze śląskiej straży granicznej natknęli się w lesie około Blachówki na dwóch przemytników, którzy na wezwanie do zatrzymania się poczęli uciekać. Funkcjonariusze straży granicznej użyli broni palnej. Jeden z przemytników — Ignacy Tomala z Piekar Śląskich, trafiony kulą, padł trupem na miejscu. Drugiego przemytnika Wiktora Bacika z Kozłowej Góry przytrzymano i odebrano mu różne towary przemycane z Niemiec do Polski.

Zmiany na szyldach firm kaliskich.

Kalisz. W dniu 26 bm. właściciele wszystkich firm przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych w Kaliszu otrzymali zarządzenie od władz, aby w przeciągu 3 dni uskutecznili zmiany na szyldach i na oknach wystawowych.

Podług znowelizowanego prawa przemysłowego, właściciele przedsiębiorstw zobowiązani są wypisać na szyldach reklamowych pełne nazwisko i imię, **a niżej dopiero nazwę firmy.**

Na marginesie.

Dzisiaj czy kto chce, czy nie chce musi zwracać uwagę na sprawę młodzieży jako na zagadnienie polityczne pierwszorzędnego znaczenia. Lata biegną, ludzie, którzy wywalczyli niepodległą Polskę starzeją się, najwyższy czas pomyśleć o spadkobiercach.

Nie poczytujemy za specjalną zasługę Obozowi Zjednoczenia Narodowego, że już na początku swoich prac zajął się młodzieżą. Zrobił to, bo musiał zrobić, w każdym razie jednak trzeba obiektywnie przyznać, że jeśli chodzi o podejście do młodzieży, akcja płk. Koca przewyższa dotychczasowe próby obozu sanacyjnego. Związek Młodej Polski — choćiaż nie dużo jeszcze o nim wiemy — przewyższa Legion Młodych, Straż Przednią i inne twory i po-twory panajędrzejewiczowe.

Przed wakacjami płk Koc w krótkim oświadczeniu, wygłoszonym — jak to u nas w modzie — przez radio, proklamował utworzenie Związku Młodej Polski, powołał swego zastępcę do prac na tym odcinku w osobie narodowego radykała p. Jerzego Rutkowskiego i ogłosił, że miesiące letnie będą przeznaczone na przygotowanie przyszłej akcji wśród młodzieży.

O tych przygotowaniach doszły już pewne wiadomości do opinii publicznej. W cichym ustroniu nad Pilicą odbył się miesięczny obóz-kurs, na którym zebrano z całej Polski 45 przyszłych kierowników pracy Związku Młodej Polski, rekrutujących się z różnych sfer społecznych i z jeszcze różniejszych ugrupowań politycznych. Obóz był zorganizowany na zasadach wojskowych, a całkowite odosobnienie miało zapewnić uczestnikom spokój w pracach ideowych.

W jakim kierunku poszły te prace ideowe?

Wiemy już o tym trochę z pierwszego numeru miesięcznika „Młoda Polska", który ukazał się pod redakcją p. Jerzego Rutkowskiego. Zrębom ideowym Związku Młodej Polski nic zarzucić nie można, gdyż stanowią je dwie podstawowe zasady: narodowa i katolicka. Jako oś scalająca młode pokolenie ma wystąpić połączenie dwóch nacjonalizmów: żołnierskiego-legionowego i politycznego, reprezentowanego przez dotychczasowy obóz narodowy.

Oczywiście każda idea dobrze brzmi na papierze, wszystko zależy od jej urzeczywistnienia. Związek Młodej Polski — jak się zdaje — będzie urzeczywistniał swoje ideały przy pomocy bardzo zwartej organizacji, opartej na zasadzie wodzostwa. Ogłoszono już nazwiska mianowanych z góry kierowników pracy organizacyjnej, nie brak wśród nich „wodza" o groźnie brzmiącym tytule „kierownika drużyn ochronnych".

Drużyny ochronne? Gdzieś już tę nazwę słyszeliśmy. Czy nie przypadkiem w procesie Doboszyńskiego?

Mniejsza jednak o to, czy wzory zapożyczono z Myślenic czy wprost z — Berlina. Takie pożyczki nie hańbią — ważniejsza jest treść, jaką się te formy wypełni.

Na tę treść w pracy w terenie — czekamy!

—o—

Miliony wytrysły z ziemi...
Dwa nowe źródła nafty w Borysławiu.

Borysław, 30. 7. W Borysławiu koncern „Małopolska" prowadził od dłuższego czasu pionierskie wiercenia.

Obecnie wiercenia te uwieńczone zostały rezultatem.

Na szybie pn. „Na tłoce", na głębokości 1,147 mtr w warstwach menilitowych natrafiono na źródło nafty, które **wytrysło i daje około 30.000 kilo ropy dziennie.**

Jednocześnie na głębokości 1,100 metrów na szybie „Bukowina" **w warstwach piaskowca dowiercono się ropy naftowej.** Dzienna wydajność szybu wynosi 10.000 kilo ropy.

Dzięki szczęśliwym wierceniom **produkcja koncernu „Małopolska" wzrosła dziennie o 40 tysięcy kilo ropy, wartości 6,000 zł.**

Wiercenia trwały około roku i pochłonęły **około półtora miliona zł.**

Gustaw Morcinek.

Nie rusz!...

Szumowiny z całej Polski psują opinię Śląskowi Cieszyńskiemu.



Wieża Piastowska w Cieszynie.

Zdziwiła mnie tylko jedna rzecz.

Skończyłem gawędę o Śląsku, ogień pryskał iskrami pod ciemne niebo, za nami stała noc nachylona w krąg do blasku, z mroków wynurzały się młode twarze, opodal szumiała woda, a ja czekałem na pytania. Jak zawsze w takich wypadkach trzeba zachęcać słuchaczów, ośmielić czymkolwiek, chociażby jakimś rozśmieszającym swoim pytaniem. Służy mi ono jak wytrych, którym można **otworzyć młode serce.** I nie zawiodło mnie ono, bo pytania posypały się szczodrze. Widać było, jak bardzo młody, granatowy ludek złaknioniy jest wieści o Śląsku. Jego beskidzkim urokiem został już oczarowany rzetelnie, teraz jemu chodziło **o wypełnienie luk w znajomości Śląska.**

Między wielu pytaniami było jedno, które mnie ogromnie zdziwiło.

— Proszę pana, **niech nam pan powie, jak wielka jest przestępczość Śląska cieszyńskiego... No w ogóle Śląska, ale specjalnia Śląska Cieszyńskiego...**

Przestępczość? Cóż za dziwne pytanie? Nigdy mi nikt takiego pytania nie zadawał. Spojrzałem na swojego młodego rozmówcę o bystrej, inteligentnej twarzy. Siedział w kuczki na trawie, jak wszyscy jego koledzy i koleżanki i trzymał w dłoni rozwiniętą gazetę. Odcyfrowałem z przeciwległego końca nagłówek. Była to „Gazeta Polska". Zauważyłem poprzednio, że podczas moich odpowiedzi na czyjeś pytania nachylał się do kolegów **i wskazywał palcem na jakiś szczegół w gazecie.** Koledzy kiwali głowami i przypatrywali mi się jakby niedowierzająco. Tak mi się przynajmniej zdawało.

Przestępczość Śląska Cieszyńskiego? Nie, nigdy takiego zagadnienia nie poruszaliśmy przy ognisku.

— **Nie rusz!** — zawołał do niego jeden z kolegów na pół z gniewem. Może mi się wydawało, że to było powiedziane z gniewem. Płomienie ogniska kołysały się w mroku i młode twarze były w ich blasku ruchliwe i nieuchwytne.

— My chcemy bajek! — jął znienacka skandować zbiorowy chór tych najmłodszych.

— Bajek! — zabuczały grube głosy i zrobił się wielki radosny harmider, w którym tamto dziwne pytanie i ten ostrzegawczy okrzyk utonęły bez śladu.

Po kilku dniach otrzymałem list z Cieszyna, który mi wyjaśnił zagadkowe pytanie. Przy liście znajdował się wycinek z „Gazety Polskiej".

„Szanowny Panie! Przypuszczam, że nie weźmie mi Pan za złe, że zwracam się do Niego w sprawie dotyczącej Śląska i Ślązaków. Sam mieszkam na Śląsku od sześciu przeszło lat i przywiązałem się rzetelnie do kraju i do ludzi, którzy mają tyle zalet i zasługują na prawdziwy szacunek. Mieszkam w Cieszynie, a więc znam inteligencję śląską, świat handlowy i rzemieślniczy. Poza tym mam stały fachowy kontakt z ludnością rolniczą powiatu cieszyńskiego, wreszcie stykam się z nimi w sezonie letnim jako turysta. Bez przesady więc mogę chyba powiedzieć, że **Ślązaków znam dobrze,** a ponieważ pochodzę z Warszawy, mam więc okazję do przygodnych studiów porównawczych nad charakterem, godnością, uczciwością i życzliwością i innymi cechami moich współziomków i Ślązaków.

Nie potrafię dłużej uzasadniać: **zakreślony w artykule ustęp wymaga sprostowania lub wyjaśnienia.** Autor jego sięga bowiem do surowych danych statystycznych i wysnuwa wniosek, **że przestępczość na Śląsku Cieszyńskim jest największa w całej Polsce!** Rzecz jasna: chodzi tu zapewne o tak liczne kradzieże leśne, ale czytelnik niepoinformowany gotów pomyśleć, że Ślązacy zakasowali warszawiaków pod względem ilości morderstw, kradzieży mieszkaniowych, kieszonkowych, oszustw „na kopertę", „na wujaszka", na brylanty carskie, że podobnie jak w Warszawie sprzedają na Śląsku przyjezdnym kmiotkom pomniki wolności, gmach województwa w Katowicach, mosty graniczne na Olzie itp.

Ludziom, czytającym „Gazetę Polską" trzeba to uczciwie wyjaśnić...

Miarą uczciwości ludności jest zaufanie kupców, rzemieślników itp. do klientów. Dowodów takiego bezgranicznego zaufania mógłbym przytoczyć wiele. Nie robię tego, bo Pan sam zna te stosunki dobrze. Jeden przykład przytoczę — może zechce Pan z niego skorzystać, aczkolwiek odnosi się do Górnego Śląska.

Żona moja jedzie tramwajem z Nowego Bytomia do Katowic. Daje konduktorowi 5 zł i zapomina o reszcie. Po paru minutach przesiada się w Nowej Wsi do tramwaju szerokotorowego. Przypomniawszy sobie o niewydanej reszcie, prosi konduktora, czy nie zechciałby swemu koledze z tramwaju wąskotorowego (linia Chebzie—Nowy Bytom) **doręczyć kartki z adresem, pod którym w Nowym Bytomiu mógłby odnieść resztę z 5 zł, gdy zorientuje się w nadwyżce w kasie.** Na to konduktor zaproponował wydać resztę z tym, że należność odbierze sobie od tamtego kolegi!... Czy taka sytuacja jest do pomyślenia w Warszawie? Ładnie by warszawscy konduktorzy wyglądali przy takich transakcjach!...

Kończę tymczasem i pozwalam sobie wyrazić nadzieję, że Pan zabierze głos na łamach „Gazety Polskiej" w sprawie owej zastraszającej „przestępczości" na Śląsku Cieszyńskim...

Łączę wyrazy prawdziwego poważania
(podpis)

Cieszyn, dnia 17 lipca 1937 r.

Zdumiony treścią tego niezwykłego li-



Gustaw Morcinek
na zielonej murawie na Zielonym Śląsku.

stu obejrzałem załączony wycinek z „Gazety Polskiej" z dnia 5 lipca br. Był to artykuł pt. „Rosnące miasta, podpisany literami w nawiasie (W. W.). W artykule tym znalazłem w tekście zakreślone następujące dwa zdania:

„W okresie 1924—1933 liczba przestępstw wzrosła w stolicy o 106,9%. Spółczynnik przestępczości stał się prawie najwyższy w Polsce, bowiem na 100.000 ludności wypada 2.691 przestępstw (w 1933 r.) **i ustępuje tylko przestępczości Śląska Cieszyńskiego."**

Zatkało mnie, jak mawiał mój uczeń Raszka, który nad zdechłym wróblem płakał. Więc największa przestępczość w Polsce to przywilej Śląska Cieszyńskiego? Nie, coś podobnego! Czytam raz i drugi, bo trudno mi uwierzyć, że ktoś mógł coś takiego napisać.

Zrozumiałem również tamto dziwne pytanie granatowego młodzieńca przy ognisku, pojąłem dlaczego trzymał gazetę w ręce i wiedziałem, co pokazywał swoim kolegom w tym momencie, kiedy ja starałem sie przekonać przemiłych słuchaczów, że Śląsk Cieszyński został stworzony z uśmiechu Boga. Zrozumiałem również tamten okrzyk: Nie rusz!... jego kolegi. Chciał mi oszczędzić przykrości, gdyż widocznie według jego mniemania, tamto pytanie mogłoby mnie z kretesem zdyskredytować w oczach i sercach wszystkiego granatowego ludu przy ognisku. **I jak tu nie wierzyć, że ludzie są dobrzy?**

Chociaż niesłuszne były jego obawy. mógłbym swojemu interlokutorowi i autorowi artykułu w „Gazecie Polskiej" pt. „Rosnące miasta" oraz każdemu wyjaśnić, gdzie tkwi nieporozumienie. Bo o złą wolę nie posądzam nikogo, ani autora wspomnianego artykułu p. (W. W.), ani owego przemiłego harcerza z „Gazetą Polską" w dłoni.



Gustaw Morcinek
przed swym „domem w słońcu" w Skoczowie.

Autor artykułu „Rosnące miasta" twierdząc, że największa przestępczość z wszystkich dzielnic czy województw w Polsce jest na Śląsku Cieszyńskim, **opierał się na statystyce za okres od 1924—1933 r.** A właśnie do roku 1932 obowiązywał na Śląsku Cieszyńskim dawny austriacki kodeks karny z dnia 27 maja 1852 roku. Jak słusznie zauważył autor listu wyżej przytoczonego, na **Śląsku Cieszyńskim zdarzają się liczne kradzieże leśne.** Wszystkie olbrzymie lasy należały tutaj do komory arcyksiążęcej Habsburgów. I w ich interesie obowiązywał ludność Śląska Cieszyńskiego drakoński kodeks karny z roku 1852! W artykule 173, pozycja II jest wyraźnie powiedziane, że kradzież jest zbrodnią (art. 172 i następne): jeżeli wynosi więcej niż 5 złotych reńskich (50 zł), a zarazem dopuszczono się jej na drzewie lub w okopanych lasach albo ze znacznym uszkodzeniem lasu. Za okopany las uważano zaś każdy obszar lasu, nawet największy, który był okopany rowem, oparkaniony lub chociaż tylko opatrzony kamieniami granicznymi na czterech rogach. **W zaborze rosyjskim zaś obowiązywał rosyjski kodeks karny, który kradzież nawet połowy lasu określał jako defraudację leśną.**

Następnie art. 176 wspomnianego austriackiego kodeksu karnego określa kradzież jako zbrodnię, jeżeli bez względu na wartość skradzionej rzeczy stała się nałogiem. A więc jeżeli kobieta lub dziecko zabrało z lasu chociażby kilka suchych gałęzi o wartości nie przekraczającej kilku groszy, jeżeli to była kradzież powtarzana, traktowano ją również jako zbrodnię.

Ponieważ wśród ludności beskidzkiej na Śląsku Cieszyńskim istniała i istnieje do dziś nędza, nędza taka, że nieraz brakło jej kawałka drzewa by móc ugotować obiad, a mieszkała zaś tuż obok magnackich lasów, gdzie było w bród gnijącego bezużytecznie drzewa, więc **siłą rzeczy musiała uprawiać „kradzież leśną".** „Kradła" zaś nie tylko suche gałęzie, lecz grzyby i tzw. borówki (czarne jagody), a które stanowiły w lecie jej główne źródło dochodu. Za sprzedane na targu grzyby czy miarkę czarnych jagód można było kupić przecież trochę soli.

W sumie wszystkie te „kradzieże" traktowane przez austriacki kodeks karny jako zbrodnia, musiały w statystyce zbrodni czy przestępczości urość do potwornych rozmiarów **i ktoś, nie znający stosunków na Śląsku Cieszyńskim łacno mógł wnioskować — jak to uczynił p. (W. W.), że największa w Polsce przestępczość istnieje na Śląsku Cieszyńskim.**

Jak dalece krzywdzący był ów strupieszały austriacki kodeks karny, stworzony tylko w interesie krociowego magnata Habsburga na Śląsku, świadczy nowy kodeks karny polski, obowiązujący na Śląsku Cieszyńskim od r. 1932, który w art. 257, poz. 1 i 2 tak pisze:

„W przypadku mniejszej wagi (kradzieży leśnej — przyp. autora), sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary, a gdy sprawca z nędzy zabrał celem użycia małej wartości przedmiot pierwszej potrzeby — nawet od kary uwolnić."

I dzisiaj to, co do r. 1932 nazywało się zbrodnią w określeniu do kradzieży leśnych, według polskiego kodeksu karnego z r. 1932 nazywa się tylko szkodnictwem leśnym.

To raz!

Następnie Śląsk Cieszyński, podobnie jak Śląsk Górny po przyłączeniu tej ziemi

Ciąg dalszy na stronie 9-ej.

Z kraju.

Z drzew owocowych w Polsce mamy najwięcej jabłoni. Na podstawie danych korespondentów rolnych Głównego Urzędu Statystycznego oraz Związku Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych, liczba drzew owocowych w Polsce wynosiła w odsetkach: 47,9% jabłoni, 18,1% grusz, 15,7% śliw, 12,0% wiśni, 5,3% czereśni, 1,0% innych gatunków drzew owocowych.

Na 36 lat życia — 18 w kryminale. Powiat Brzozow (woj. lwowskie) ma niezwykłego rekordzistę, a mianowicie 36-letniego Jana Opalińskiego, który 17 razy karany był za kradzież i odsiedział już 18 lat aresztu. Obecnie za kradzież kiełbasy został ukarany półrocznym więzieniem oraz na 5 lat pracy przymusowej.

Brak wody w studniach. W powiecie brzozowskim panuje od dwóch tygodni taka posucha, że daje się odczuwać brak wody w studniach, tak w mieście, jak i po wsiach.

Kabała i Sabała zginęli w narzeczeńskiej rozmowie. Na polach wsi Kępa Wysocka pow. Garwolin rozegrała się krwawa tragedia. Mieszkaniec tej wsi, 20-letni Bolesław Kabała spotkawszy swą narzeczoną 17-letnią Stanisławę Sabałównę, po krótkiej wymianie słów dobył rewolweru i dwukrotnie wystrzelił, raniąc ją śmiertelnie, a następnie sam pozbawił się życia.

Za malowanie haseł antyżydowskich — ostre kary. W Łodzi zostały wydane ostre zarządzenia władz policyjnych w związku z niszczeniem nowych parkanów i świeżo odnowionych budynków przez umieszczenie na nich napisów przeciwżydowskich. Zatrzymani na „gorącym uczynku malowania“ będą karani doraźnie. Karani również będą i ci dozorcy, którzy niedostatecznie będą ścierać napisy.

Na Wileńszczyźnie pędzą nadal samogonkę. W związku z potajemnym pędzeniem samogonki w Wilnie odbyło się kilkadziesiąt spraw z jednego tylko okręgu skarbowego wileńskiego, w wyniku których kilkanaście osób zostało ukaranych.

Czy p. premier Składkowski naprawdę zakaże bojkotu żydów.

Żydowski „Nasz Przegląd“ przyniósł dość interesującą, choć nieprawdopodobną wiadomość, według której poseł Sommersztejn i Centralny Związek Drobnych Kupców Żydowskich mieli interweniować u p. premiera gen. Składkowskiego **w sprawie zajść na rynku w Kaliszu, gdzie teren jarmarku podzielony został na część żydowską i polską.**

To, że żydzi interweniowali, nie jest ważne. Ważniejsza by była, gdyby była prawdziwa, druga część doniesienia „Naszego Przeglądu“:

„W odpowiedzi na interwencję p. premier oświadczył, że **nie dopuści do „ghetta“ na rynkach i jarmarkach.** Magistrat w Kaliszu będzie rozdzielał sklepy i stragany według kolejności zgłoszonych podań. P. premier zapewnił również, że **podjęte będą wszelkie kroki, przeciwko pikietom przy sklepach żydowskich i przeciwko wszelkim próbom terroryzowania chrześcijan, kupujących u żydów“.**

Niezwykłą tę wiadomość słusznie komentuje „Warsz. Dziennik Narodowy“, pisząc, że oznaczałaby ona

gwałtowny zwrot w polityce rządu.

„Obietnice, rzekomo żydom poczynione, są trojakiego rodzaju. Dotyczą one: 1) **niedopuszczania do ghetta straganowego,** 2) **niedopuszczania do „pikiet“ bojkotowych,** 3) **niedopuszczania do aktów terroru.**

Punkt ostatni nie jest żadną nowością i rozumie się samo przez się. **W praworządnym państwie terror nie może być tolerowany.** Gdy się ktoś zgłasza do przedstawiciela władzy państwowej, twierdząc, że jest terroryzowany — władza państwowa nie może mu udzielić innej odpowiedzi, jak tylko, że zrobi co jest w jej mocy, by go przed terrorem zabezpieczyć.

Natomiast **dwie pierwsze obietnice brzmią zupełnie nieprawdopodobnie“.** Są one przekreśleniem praw narodu polskiego do prowadzenia walki gospodarczej z żydami i oświadczenia p. premiera Sławoj-Składkowskiego, że

„walka ekonomiczna — owszem“.

Zresztą to przekreślenie **jest prawnie nie do przeprowadzenia.**

Rzeczywiste zlikwidowanie „pikiet“ byłoby możliwe tylko w tym wypadku, gdyby ukazała się **nowela do Kodeksu Karnego,** brzmiąca jak następuje:

„Kto stojąc przed sklepem **żydowskim,** namawia wchodzącego doń klienta, by udał się do sklepu polskiego, albo informuje go, że istnieje podobnego typu sklep polski, podlega karze — takiej a takiej“.

Dopóki taka nowela się nie ukaże,

bojkot żydów będzie działaniem legalnym,

tak samo jak legalnym **będzie podział targowisk na część polską i żydowską,** jak to zrobiono w Kaliszu.

W tym świetle nie pozostaje nam nic innego, jak **czekać na urzędowe sprostowanie wiadomości podanej przez „Nasz Przegląd“.**

Egzekucja z przeszkodami.

Sadki. Właścicielem 180-morgowego gospodarstwa w Sadkach jest p. **Paweł Maas,** zam. w Bydgoszczy, a dzierżawcą **Reinhold Abraham.** Dzierżawca od dłuższego czasu nie płacił właścicielowi czynszu, to też p. Maas wyskarżył swą należność i na jej poczet zajął 20 mórg skoszonego już jęczmienia na polu posiadłości w Sadkach.

Pomimo zajęcia przez komornika zbioru, dzierżawca przystąpił w ub. sobotę do zbierania i młócenia jęczmienia. Na tę wiadomość p. Maas udał się do Sadek, by nie dopuścić do zagrabienia jego własności. Na miejsce przybył również komornik p. Kempski z Nakła. Robotnicy, zajęci przy młóceniu, podburzeni przez synów Abrahama, **zajęli wobec komornika i p. Maasa groźną postawę.** Pod grozą browninga dopiero udało się komornikowi powstrzymać tłum. Wezwano policję z Nakła, która **aresztowała głównych awanturników Kurta Abrahama, robotnika Sandera i małorolnego Richau z Anielin.** Odtransportowano ich do więzienia w Nakle.

Zarząd miasta Świecia złożył 50.000 złotych na Fundusz Obrony Narodowej.

Świecie. (t) Od pięciu lat już główną bolączką w gospodarce miejskiej miasta Świecia była sprawa koszar, rozległego kompleksu budynków. Od dłuższego czasu trwały rokowania między zarządem miejskim z jednej a skarbem państwa z drugiej strony, celem załatwienia tej kwestii. Budynki, będące własnością miasta, nie przynosiły w tym okresie czynszu dzierżawnego. Ile to zabiegów i starań położyli — zarząd miejski i każdorazowy burmistrz miasta, aż dopiero obecny burmistrz p. Słabęcki zdołał sprawę ostatecznie doprowadzić do końca i budynki, w których obecnie dokonuje się gruntowny remont, nabył skarb państwa na własność.

W tych dniach nastąpiło podpisanie kontraktu kupna i sprzedaży, i z tej racji zarząd miejski **złożył kwotę 50.000 złotych na Fundusz Obrony Narodowej.**

Czy pułkownik de la Roqu flirtuje z masonerią?

Gwałtowne ataki prawicy francuskiej na wodza „krzyża ognistego“.

Paryż, 30. 7. (PAT.) W łonie prawicy francuskiej rozgorzała **zacięta walka,** w której z jednej strony bierze udział partia społeczna płk. de la Rocque, a z drugiej dawne elementy prawicowe, jak Action Française, federacja republikańska z pod znaku Marin'a, grupy skupione koło Tardieu, francuska partia ludowa Doriota oraz dawni odstępcy z Croix de Feu z księciem Pozzo di Borgo, **skupieni obecnie koło tygodnika „Choc“.**

Po słynnych rewelacjach Tardieu, ogłoszonych przez „Choc“ o

finansowaniu płk. de la Rocque z funduszów publicznych,

które posłużyły za kanwę całej kampanii prasowej przeciwko przywódcy partii społecznej, najnowszy numer tygodnika „Choc“ występuje z dalszymi atakami przeciwko płk. de la Rocque. Redaktor naczelny „Choc“, działacz prawicowy płk. Guillemin, **oskarża wyraźnie płk. de la Rocque o zorganizowanie napadu, którego ofiarą padł płk. Guillemin 4 dni temu.** Artykuły „Choc“, zwrócone przeciwko płk. de la Rocque, opatrzone są wymownymi tytułami, jak:

„łapaj mordercę“.

„Podłość“. Autor oświadcza, **że płk.** de la Rocque jest niegodny noszenia munduru oficera francuskiego. Kampanii, prowadzonej przez tygodnik „Choc“ sekunduje nadal dziennik „Action Française“, który stara się ze swej strony **rozprawić z legendą wojskową płk. de la Rocque jeszcze za czasów jego służby czynnej.** Płk. de la Rocque jak dotychczas, stosuje metodę **nie** odpowiadania na te ataki. Organ jego „Petit Journal“ milczy. Jedynie organizacje prowincjonalne partii społecznej **występują w** obronie swego przewódcy, uchwalając **rezolucje, potępiające kampanię prasową Tardieu, ks. Pozzo di Borgo i płk. Guillemin.**

W kołach politycznych tę **nieprzebierającą** w środkach i formie walkę w łonie francuskiego obozu prawicowego tłumaczą głębokimi przyczynami politycznymi,

płk. de la Rocque odbył bowiem poważne przemowy polityczne.

Po odcięciu się od dawnej prawicy i po odmowie współpracy z francuską partią ludową Doriota w łonie tzw. „frontu wolności“, pojawiły się szeroko kolportowane pogłoski, iż płk. de la Rocque, zachowując nadal swoją podstawę narodową, skłonny byłby jednak

współpracować w przyszłości, o ile by tego zaszła konieczność, z młodymi elementami radykalnymi np. z Daladierem i jego grupą.

Pogłoski te twierdziły dalej, iż płk. de la Rocque akceptuje poważną część reform społecznych, co zresztą zgadza się z jego wyraźnymi w tym kierunku oświadczeniami, a nawet, iż **między nim i masonerią nastąpić miało jakieś poufne porozumienie.** Pogłoski te wywołały widocznie ze strony dawnych elementów prawicowych kontrakcję, której objawem jest obecna kampania prasowa, zwrócona osobiście przeciwko płk. de la Rocque.

Jacek Brzezina.



POWIEŚĆ

62)

(Ciąg dalszy).

Przejechali w bród małą rzeczułkę, nad którą Kurdyjki, przybrane w barwne stroje, w turbanach na głowach i z niezasłoniętymi twarzami, otoczone gromadą wrzeszczących dzieciaków, prały bieliznę, i wjechali na czyste i szerokie uliczki Sandż Boulaghu, by zatrzymać się przed jakąś czajkhane na południowy posiłek.

Młode wino, niezły szaszłyk, zdjęcie na tle dwóch autentycznych dzików hasających po ogródku — i znowu ruszyli w drogę. Nie było właściwie potrzeby zbytnio się śpieszyć, jechali bez celu, lecz Cood jakoś dziwnie wszystkich poganiał.

Za samym miastem zwróciło ich uwagę stado ptactwa siedzącego na starym cmentarzu.

Na ogólną prośbę Cood zatrzymał samochód. Wysiedli, by obejrzeć oryginalny widok. Wśród kupy kamieni, rozgrzebując jakieś ludzkie czy zwierzęce szczątki, poruszała się zbita masa może pięćdziesięciu wspaniałych sępów i białych orłów. Olbrzymie, przeszło metrowej wysokości ptaszyska, nie reagując na niedaleką obecność ludzi, spokojnie dziobały porozwlekane na niewielkiej przestrzeni jakieś kości i mięso. Gołe szyje sępów otoczone puszystym kołnierzem, rasowe profile orłów górskich...

— Bo nie wytrzymam! mruknął Freddie sięgając po rewolwer. Wstrzymał go Cood.

— Daj spokój, szkoda naboi.

Downing spojrzał nań z pod zmrużonych powiek i powoli wsadził rewolwer z powrotem do kieszeni.

— Aha! — rzekł spokojnie. — Teraz rozumiem.

Jeden Dżawachow słyszał tę rozmowę. Zmarszczył brwi żując jak gdyby w sobie jej treść. Zaczął żałować, że wybrał się na tę wycieczkę. Miał niezbyt dobre przeczucie... W każdym razie o rewolwerze Freddiego nie zapomniał. „A i Cood pewnie musi mieć przynajmniej jeden“ — myślał zastanawiając się głęboko nad dalszym planem podróży. Wreszcie zdecydowanym krokiem podszedł do samochodu i podniósł maskę.

— Co robisz, Igor? — spytał Cood ujrzawszy Dżawachowa nachylonego nad odsłoniętym motorem.

— Coś mi się wydało, że w łożysku jest mało oliwy. Ostatnio motor podejrzanie stukał.

Cood nachylił się i wyciągnął długi pręt.

— Rzeczywiście — mruknął oglądając mokry koniec drutu. — Trzeba będzie dolać.

Wąską i krętą serpentyną dostali się na szerokie płaskowzgórze. Zaczął dąć zimny, przenikający na wskroś wiatr. Panie wyciągnęły pledy i swetry, panowie butelki whisky i koniak.

— Dotychczas spijaliśmy whisky tylko dla ochłody! — zaśmiał się Freddie. — Trzeba się więc napić na rozgrzewkę!

Rozległ się głośny bulgot płynu wlewanego do gardła.

Wokoło ciągnęły się uprawne pola. Gdy na nizinach i w dolinach kończono już żniwa, tutaj zboże dopiero dojrzewało. Na całej przestrzeni, pozbawionej miedz i rowów, falował jeden olbrzymi łan wysokości może trzydziestu centymetrów. To było wszystko. Żółto-brązowy jęczmień i ani śladu jakiejkolwiek zieloności, ani śladu ludzkiego życia.

— Wioski i osiedla ludzkie pochowane są w głębokich jarach — objaśnił znowu znający te strony Dżawachow. — Chronią się tam od wiatru i chłodu, panującego stale na tych wyżynach.

Wśród świstu dmącego wiatru zaczął zapadać zmrok. Złowieszczo czerwona kula słoneczna schowała się już za majaczące na horyzoncie szczyty. Różowość nieba bladła, przechodząc poprzez jasny błękit w ciemny granat usiany milionami gwiazd. Chłód stawał się coraz bardziej przejmujący.

Droga zaczęła się zlewać z szarością otoczenia. Czas było zapalić światło. Jednak usiłowania Cooda, by to uczynić, spełzły na niczym. Zatrzymał samochód klnąc pod nosem.

— Co się stało? — zerwała się obudzona z półsnu Nikolewa.

— Bandyci... uuuuuu! — wrzasnął Freddie, robiąc jakieś gwałtowne ruchy, mające oznaczać chęć ucieczki z samochodu.

Nikolewa narobiła takiego krzyku, że aż Cood się rozzłościł.

— Dałbyś spokój głupim żartom! — mruknął do Downinga.

Ten wzruszył ramionami i wtulił się w głąb siedzenia.

„Pobawić się nawet nie dadzą“.

Cood z Dżawachowem poczęli majstrować coś przy motorze, świecąc sobie kieszonkowymi latarkami.

— Co się stało? — spytała Joan, wychodząc z samochodu.

— Izolacja się popsuła!

— Naprawicie?

Nie odpowiedzieli, zajęci szukaniem uszkodzonego miejsca. Trwało to długo. Chłód nocy dokuczał im coraz bardziej. Panie, skulone we wnętrzu samochodu, wyraźnie trzęsły się z zimna pod stosem płaszczy i męskich marynarek.

— Nie ma co! — rzekł Cood. — Trzeba jechać. — Zatarł zgrabiałe z zimna ręce. — Przy takiej temperaturze niesposób pracować. Ja będę prowadził, a wy stańcie na schódkach maszyny i oświecajcie drogę latarkami. Stajemy przy pierwszym osiedlu ludzkim. Rano naprawimy i pojedziemy dalej!

Ruszyli. Wolno, pierwszym biegiem, wzdłuż bladych śladów ręcznych lampek. Jak na złość droga stawała się coraz gorsza, równy dotychczas teren zaroił się pagórkami, prosty szlak zaczął się skręcać w serpentyny.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Jak dojść najkrótszą drogą do raju na ziemi?

Bydgoszcz, 1 sierpnia.

Wiadomo, że w pociągu najłatwiej jest o nawiązanie znajomości. Ledwie pociąg ruszy ze stacji wyjściowej, a już się wszyscy w przedziale znają, nie upłynie godzina, a znają się wszyscy w całym wagonie. Wkrótce by może za-



warł znajomość cały pociąg, ale, niestety, twarda rzeczywistość: trzeba wysiadać!

Pasażerowie pociągu to jeden z najsolidarniejszych żywiołów. Łączy ich przecież prawie wszystko: kłopoty z tragarzem, walizka, która raz po raz spada na głowę, a dzieli ich co najwyżej walka o miejsce.

Źle jest, gdy w pociągu jest ciasno. Takie stanie przez dłuższy czas na chybocącej się podłodze odbiera urok życiu. Nie jest jednak również dobrze, gdy w pociągu jest pusto, bo po pierwsze — deficyt PKP się zwiększa, po drugie — człowiek jest zwierzęciem towarzyskim, a przecież lampy ani hamulca nie będzie po drodze uwodził, a po trzecie —



w zupełnej samotności nie można beztrosko zasnąć, bo nuż przyjdzie nieproszony gość i zabierze na pamiątkę miłego a niespodziewanego spotkania portfel lub walizkę.

Na szczęście ministerstwo komunikacji dba o to, żeby pociągi nie były zbytnio przepełnione. Ministerialna gło-



wa to nie zwykła, przeciętna głowa śmiertelnicza. Zwykły śmiertelnik zniżył by ogólną taryfę pasażerską i wszyscy by jeździli taniej. Ministerstwo sprawę postawiło inaczej: ten, kto musi jechać i tak pojedzie, choćby bilet kosztował nie wiem ile. Pojedzie oczywiście trzecią klasą i PKP nie potrzebują się o niego martwić. Ważniejsze jest zdobycie dla kolei tych, co nie muszą jeździć. Sprawa jest jasna: nie muszą jeździć, więc nie chcą płacić, dlatego też daje im się bilety za darmo. Oczywiście, żaden szanujący się człowiek nie pojedzie za darmo trzecią klasą, to też bilety darmowe z reguły są pierwszej klasy.

W rezultacie można powiedzieć, że przedziały pierwszej klasy są zarezerwowane dla podróżnych niepłacących, a pokazywanie pełnych biletów może narazić na grube nieprzyjemności.

Pasażerowi, który ma bilet zupełnie bezpłatny, konduktor się kłania i współtowarzysze podróży przyglądają się z szacunkiem. Wiadomo przecież: albo sam jest „wysoko postawiony", albo też ma „stosunki". W każdym razie z takim lepiej ostrożnie.

Pasażer, który opłacił bilet zniżkowy jest pasażerem normalnym. Normalnie przecież każdy Polak ma order albo jest urzędnikiem. Ci, którzy nie mają orderów ani nie są urzędnikami, w ogóle nie wchodzą w rachubę, siedzą cicho w domu, a jeśli podróżują, to nie pierwszą klasą.

Raz jednak podobno się zdarzyło, że w pierwszej klasie pociągu pośpiesznego ktoś pokazał bilet całkowicie opłacony. Wyobrażacie sobie państwo, co za panika wybuchła? Współpodróżni zaczęli wyskakiwać z pociągu w biegu, ktoś przytomniejszy pociągnął za hamulec, a przywołany konduktor, nie namyślając się długo, oddał pasażera z pełnym biletem w ręce policji.



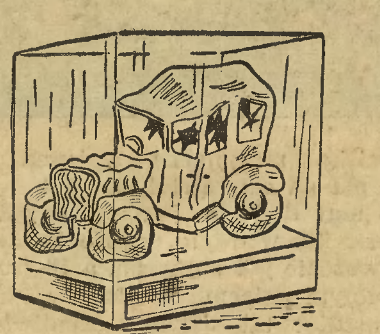
Okazało się, że dobrze zrobił, bo był to międzynarodowy przemytnik waluty. Mógł to być oczywiście również hochsztapler, albo amerykański gangster czy inny bandyta. Ale na pewno nie uczciwy człowiek.

Bilety bezpłatne dostają rodziny dygnitarzy. Biorą je z łaski lub z życzliwości osobistej. Tej życzliwości stanowczo nie należy nadużywać. Dla ministerstwa komunikacji otwiera się ogromne pole do popisu i wykazania pomysłowości. Do biletów bezpłatnych trzeba dodawać skromne prezenty i wabiące atrakcje: beczkę piwa, parę butelek szampana, balet w pociągu. O pieniądze na ten cel nie trzeba się martwić — pasażerowie trzeciej klasy za wszystko zapłacą.

Jazda koleją kształci, pozwala bowiem przeniknąć niektóre tajniki biurokracji, których by w inny sposób nie dałoby się rozeznać. Tak się bowiem składa, że każdy bodaj pociąg jest u nas pociągiem nie-popularnym pod hasłem:

Może jechać ten na gapę,
Kto ma dygnitarza — papę.

Pociągi nie wyczerpują jeszcze wszystkich możliwości komunikacyjnych. Są przecież jeszcze samochody, które w chwili, gdy już ostatni z nich miał być przekazany do muzeum osobliwości,



rozmnożyły się na nowo na szosach polskich.

Samochód jest u nas pojazdem bardzo pożytecznym. Pozwala on dygnitarzom przekonać się na własnej skórze i własnych kościach o katastrofalnym stanie szos. Równie ważne znaczenie ma samochód w dziedzinie przysposobienia wojskowego. Dziarska młodzież wiejska — przyszłość narodu — ma przynajmniej sposobność do ćwiczenia celności oka i sprawności dłoni, obrzucając przejeżdżające samochody kamieniami. Kandydaci na przyszłych artylerzystów rzucają brukowcami, a przyszli saperzy kładą belki na drodze. Samochody się rozbijają i wszyscy mają z tego korzyść: lekarze, szpitale, mechanicy, sprzedawcy nowych samochodów.



Jeżdżenie samochodem po polskich drogach nie zawsze jest bezpieczne i przyjemne. Aby więc obywateli na te przykrości nie narażać, ciągle jeszcze utrudnia im się nabywanie samochodów. To jest prawdziwa troskliwość i dbałość o obywatela!

Obywatel niech chodzi pieszo. Taka podróż kształci najbardziej.

Obywatel niech ubiera się w zgrzebne, płócienne szaty. To nie uciska, jest wygodne i przewiewne.

Obywatel niech się karmi korzonkami. Przynajmniej sobie żołądka nie popsuje.

Obywatel niech milczy i niech się nie troszczy o nic. Inni już i o nim i o wszystkim pomyślą.

Tych kilka wskazań może ułatwić



urzeczywistnienie raju na ziemi.

Gdzieś już coś podobnego urzeczywistniono.

Ale gdzie to było?

Aha, już wiem: w pięknej, kresowej miejscowości letniskowej, zwanej Berezą Kartuską.

(hak).

P. S.: Wszystko to, cośmy tu wypowiedzieli zgryźliwego pod adresem różnych środków komunikacyjnych, nie powinno nikomu przeszkodzić w korzystaniu z nich dla przybycia na **„Tydzień Bydgoszczy"**. Za darmo czy za pieniądze, ale najlepiej za zniżką 50%, którą daje karta uczestnictwa, warto przybyć do Bydgoszczy. My, Bydgoszczanie sami byśmy chętnie do Bydgoszczy na jej wyjątkowy „tydzień" przyjechali, gdyby nie to, że w niej już mieszkamy.

Bydgoszcz z pośród miejscowości, które się na **B** zaczynają ,jest niewątpliwie najatrakcyjniejszą. Ani Brześć ani Bereza nie mogą się z nią równać.

Podróże kształcą, a podróż do Bydgoszczy najbardziej.

Chcesz zobaczyć choć jedno-tygodniowy raj na ziemi — śpiesz do Bydgoszczy!

Uff! Zmęczyłem się. Ale grunt to propaganda, prawda?

Czym chata bogata, tym rada...



Bydgoszcz przyjmuje swoich gości sercem i... łodzią wioślarską'

Upiększenie otoczenia Jasnej Góry.

Z Częstochowy donoszą:

Zarząd miasta przystąpił już do prac przygotowawczych, związanych z uporządkowaniem placu pod Jasną Górą. Ulica 7-miu Kamienic, stanowiąca główny dojazd do klasztoru, ma być poszerzona kosztem parku Staszyca oraz wyłożona klinkierem. Cały plac podklasztorny od strony południa będzie zniwelowany, w celu odsłonięcia pięknej perspektywy na wały klasztorne. Ulica św. Barbary otrzyma dwie jezdnie przedzielone aleją spacerową pośrodku. Poza tym oo. paulini urządzą drugie wejście do klasztoru z dwiemą drogami, wejściową i wyjściową, dla uniknięcia natłoku. Prace nad urządzeniem drugiego wejścia zostały już podjęte. Całość tych technicznych urządzeń nada niewątpliwie odpowiednią oprawę Jasnej Górze, godną tego wielkiego sanktuarium religijnego Polski.



Piosenki, obrzędy i zabawy dożynkowe

Na zakończenie sprzętu zboża obchodzi wieś szczególnie uroczyście obrzęd zwyczajowy, najczęściej zwany **okrężnym** lub **dożynkami**, w Wielkopolsce zaś — **wieńcowym.**

W niektórych okolicach dożynki wyprawia tylko dwór, w innych znów spotyka się je także u włościan, oczywiście bogatszych, mogących ponieść koszty złączone z uroczystością i oczywiście mających co do zżęcia. Dawniej zapewne był to zwyczaj powszechny; z czasem, gdy stał się on obowiązkiem dworu wobec poddanych, a potem i wobec służby folwarcznej i najemników, zaczęto go w niektórych okolicach traktować **raczej jako zabawę** będącą rodzajem wynagrodzenia dla żniwiarzy, aniżeli obrzędem. Są jednak jeszcze okolice, gdzie spotyka się obrzędowe poczucie tego zwyczaju u wszystkich włościan. Na przykład **na Kaszubach** nawet chałupnik, który w jeden dzień może dokonać całego sprzętu, plecie na zakończenie wieniec z kłosów, wkłada go na kosę i tak idzie do domu, gdzie żona przyjmuje go lepszą wieczerzą. W Poznańskim — według Kolberga — uroczystość wieńca tam się odbywa, gdzie we wsi jest dwór szlachecki lub w ogóle zamożniejszego „dziedzica" — i wtedy żniwiarze idą z wieńcem do dworu. Po wsiach i osadach, gdzie takiego dworu nie ma, poprzestają na obchodzie „pępka" i złożeniu go temu gospodarzowi, który sobie tego życzy. Miasto Poznań, gdy jeszcze samo zarządzało swymi folwarkami, wyprawiało dożynki włościanom wsi miejskich; w wieńcach tych rodziny urzędników magistratu znajdowały co rok niemałą rozrywkę.

Z wieńcem do dworu.

W okolicach Krakowa podczas kończenia żniwa pszenicy, kiedy już ostatnia garść jest położona, ostatni snopek związany, dziewczęta i kobiety zaczynają wić wieńce z kłosów pszenicznych. Niektóre dla swawoli klecą sobie również wianki z ostu, pokrzyw lub innych chwastów. Ci, którzy najpierw pożęli swe zagony, przystępują do dozorującego, kimkolwiek on jest, czy ekonomem, polowym, czy samym panem lub panią — obwiązują go powrósłami ze zboża w pasie, na rękach i nogach, a jeśli siedzi na koniu, przywiązują nogi do strzemion i tak „związanego" prowadzą ku domowi, każąc mu się wykupić. Parobka-kośnika, który w żniwie przodował, przebierają w sukmanę przewróconą na wspak; na głowę zarzucają mu skręconą w wieniec gałąź jerzyny, przywiązują mu na plecach powrósłem snop pszenicy, wiążą ręce, biją garściami słomy i w otoczeniu starych kobiet przybranych w owe wieńce z chwastów, wśród śmiechu, żartów i pustoty **prowadzą do dworu niby „złodzieja"**, który najwięcej ściął zboża. Dziewczęta mają na głowach wieńce ze zboża, wśród nich zaś dwie przodownice niosą na głowie wysokie, okazałe korony, przystrojone suto w kwiaty, a często i w pierniki, orzechy, jabłka, świecidełka i czerwone wstążki. W niektórych wsiach przywiązują na wieńcu placuszek pszenny, symbol dostatku wnoszonego przez żniwiarzy z pola do domu gospodarza.

Przyszedłszy przed dwór, żniwiarze śpiewają pieśń dożynkową. Pieśń ta, złożona z oddzielnych luźnych zwrotek, ma prawie jednolity charakter. Po każdej strofie powtarza się refren:

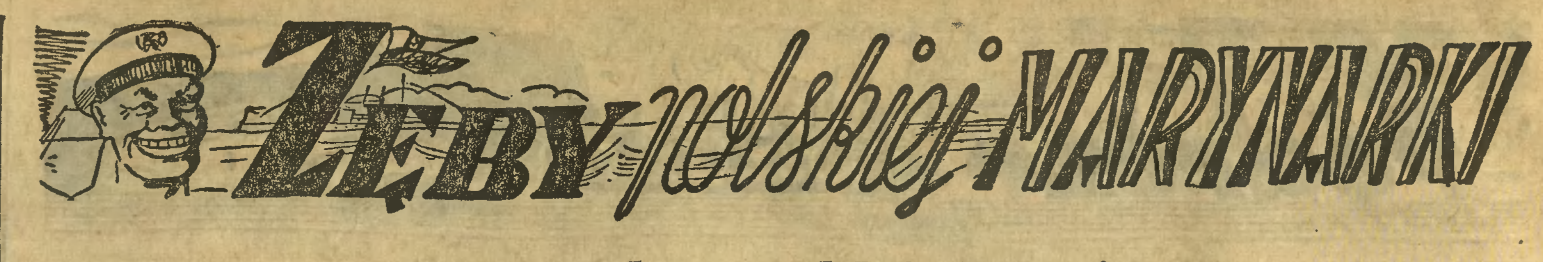
„Plon niesiemy, plon
w gospodarza dom —
bodaj zdrowo plonowała
każda kopa sto korcy dała!"

Pan, który oczekiwał żniwiarzy w progu domu, wykupuje z rąk gromady złapanego niby przez nią „złodzieja", po czym zdejmuje wieńce z głowy przodownic, gdy mu ukłon oddają, i również za nie płaci. Cisną się też doń kobiety, otaczają powrósłami jego nogi, kładą mu na głowę wieńce z ostu, kąkolu i różnych badyli. Dziedzic, żeby się wrzaskliwych i natrętnych kumoszek pozbyć, nieraz większym jeszcze niż dziewczynom okupuje się datkiem. W końcu służba przynosi gąsiorki z gorzałką. Pan przepija do jednego ze starszych gospodarzy, po czym gąsiorek idzie w obieg.

Tak kończą w okolicach Krakowa żniwo pszenicy. Dopiero po uprzątnięciu całego zboża dziedzic urządza „wyżynek" czyli okrężne z tańcami w sieni dworskiej lub na dziedzińcu przed dworem i z sutym poczęstunkiem w późną noc.

Na Mazowszu zawsze pan z przodownicą, pani zaś z najpierwszym gospodarzem ze wsi rozpoczynają tany i śpiewy.

(Ciąg dalszy na stronie 10).



(Wywiad z gwoździożercą).

Pan Staszek Radwan, bosman-mat z ORP „Podhalanin", tak zwany „marynarz o stalowych zębach" jest jedną z najpopularniejszych postaci Gdyni. Niektórzy się go boją, niektóre... ba, wszystkie panny z całej Polski kochają się w nim na zabój, a wszyscy bez wyjątku lubią go i pysznicą się nim okrutnie, że



to polska marynarka wojenna takie zęby ma na cały świat sławne!

Bo mat Radwan, jak wie nawet każdy dzieciak w Gdyni, gryzie żelazo, fryga gwoździe jak makaron, a 10-groszówki jednym palcem wciska w drzewo, inkrustując tak dziwnie osobliwie stoły i krzesła i co popadnie.

Mat Radwan opowiada nam historię swego życia, śmiejąc się wesoło błękitnymi jak morze oczami i pokazując sławne zęby, które „na oko", wyglądają całkiem zwyczajnie.

— Jakże to było, gdy pan po raz pierwszy przekonał się o sile swoich zębów?

— Ano, to było jak miałem **osiem lat.** Jadłem jajko z łyżeczki, ugryzłem mocno i... odkąsiłem kawałek łyżeczki. Bałem się, co to będzie, żeby mnie ojciec nie sprał i nie wiedziałem co z tym zrobić, połknąć czy wypluć, żeby się nie spostrzegli. Jakoś ukryłem ten kawałek, ale potem rzecz się wydała, jak matka myła naczynia. Gwałt się zrobił, zaprowadzili mnie do doktora, ale mi nic nie było i tak już zostało.

— Czy nigdy nie chorował pan na zęby?

— Nigdy w świecie. Raz poszedłem do dentystki jak nagryzłem gwoździ i kawałki pozostały mi w zębach, ale nic nie mogła poradzić, tylko sobie narzędzia połamała.

Mat Radwan pokazuje nam jak on to robi.

Ot, całkiem zwyczajnie i po prostu, tylko że prócz niego nikt tego nie potrafi. Bierze ogromne, grube gwoździsko na kilkanaście centymetrów długie między zęby i chrup, chrup, odgryza kawałek po kawałku. No i już. Gwoździe dokumentnie posiekane na kluseczki.

— Raz — opowiada — poszedłem do składu po gwoździe. Była już godzina późna i patrzę, a tu chyłkiem sunie za mną policjant, względem nieprzepisowej pory i — z awanturą do sklepikarki. Myślę sobie: trzeba ratować!

— Panie władza — powiadam, przecie sklepy spożywcze mogą być jeszcze otwarte? — Owszem — mówi, ale pan kupuje gwoździe, nie prowianty. — To na kolację — ja na to. — Cóż za kpiny? pyta srogo policjant. — Skądże kpiny — mówię — kolacja to kolacja. Patrzaj pan! — No i zacząłem gryźć gwoździe. On nic, tylko patrzy, a po chwili widzę, że nieśmiało wyciąga kajdanki z kieszeni i niby od niechcenia kładzie na ladę. Mnie w to i graj. Pogryzłem

i kajdanki. Potem była historia, kto za to zapłaci, bo kajdanki osiem złotych kosztowały. Ja nie chciałem, czym go prosił? Sam przecież postawił.

Mat Radwan jest nie tylko królem, że tak powiemy „siły zębatej" lecz w ogóle nie byle jakim siłaczem. Chlubi się on tytułem **dwukrotnego mistrza wybrzeża polskiego w walce francuskiej, mistrza floty i wicemistrza marynarki wojennej.**

Znają go i zagranicą, gdzie niejednokrotnie się produkował w czasie pobytu floty polskiej w obcych portach. Zawsze „tylko wówczas, gdy pan komandor pozwolił". W Egipcie np. wygrał raz od pewnego siłacza arabskiego zakład 40 funtów, tj. 1.600 złotych, gdy go pokonał. Przysłano mu wtedy piękne prezenty na okręt: dwa kosze pomarańcz i wodę kolońską. **W Norwegii, Łotwie, Estonii, Finlandii, Anglii** święcił zasłużone triumfy, a **Niemcy szaleli z podziwu, jakie zęby mają polscy marynarze** i jak mówi pan Radwan **„na rękach go nosili!".**

W Paryżu cała historia była z Józefiną Backer. Mat Radwan bowiem bierze sobie zwyczajnie deskę do buzi i trzyma ją w zębach, podczas gdy po niej spaceruje jakiś odważny kolega. Gdy nasi marynarze pojechali na wycieczkę do Paryża, przebywając w jednym z portów francuskich, jeden z wyższych oficerów zabrał „zębatego" mata do teatrzyku, gdzie występowała Józefina Backer. Mat Radwan wziął w zę-

Ciąg dalszy na stronie 10-ej.



W obliczu wojen wspomnienia wojenne.

— Pierunie! Skąd cię bogi niosą? Figurujesz przecież dziś na liście strat korpusu.

Tymi słowy powitał mnie stary druh, ogniomistrz Wicek Kołek, a wydało mi się, jakby przy tej oracji powitalnej na moment oczy mu zaszły mgłą. Mimo paskudnego wprost położenia, w jakim w danej chwili się znajdowałem (pod obstrzałem artylerii), przypomniało mi się pewne powiedzonko Marka Twaina, wypowiedziane przezeń po równie fałszywym uśmierceniu go: „wiadomość o śmierci mojej jest co najmniej silnie przesadzona".

Sprawa ta zaś miała następujący przebieg. Po zupełnym rozbiciu naszego pułku (3 p. a. l.) pod Poelkapelle przeniesiono nas 17 niedobitków do baterii dział marynarskich, dalekonośnych, 28 cm, która leżała pod Bapaume, bez przerwy ostrzeliwanej przez Anglików artylerią najcięższą dopóty, dopóki z pięknego tego miasta pozostała tylko kupa gruzów...

W drodze do nowego miejsca przydziału słyszeliśmy coś nie coś o piekielnych stosunkach, panujących w martwym tym mieście, nie byliśmy więc nowym awansem z lekkich na ciężkich artylerzystów zbytnio zachwyceni. Lecz staropruskie przysłowie mówi: „rozkaz jest rozkazem, a sznaps jest sznapsem", no i wyruszyliśmy nocą w nakazanym kierunku. Autem ciężarowym podwieziono nas aż 6 km pod Bapaume, wysadzono tam pośpiesznie i zostawiono na łasce losu, nie troszcząc się zupełnie, co dalej poczniemy. Po chwili samochód jak widmo zniknął nam z oczu. Ponieważ zaś okolica, w której wylądowaliśmy, z racji zbyt częstych uderzeń „piorunów" no i zagazowania, nie przypadła nam do gustu, ruszyliśmy natychmiast w drogę do „swoich", aż się za nami kurzyło. Bozinka nam jakoś dopomógł, bo w niecałych już pięciu godzinach przebyliśmy te 6 km i to bez jakiejkolwiek kontuzji, choć granatami lało jak z cebra. Znaleźliśmy się wreszcie na miejscu, w schronach betonowych, na 8 m głęboko w ziemi wbudowanych. Cała załoga baterii, wraz z oddziałem ochronnym wynosiła 300 ludzi i to przeważnie marynarzy.

Ledwo poczęło świtać, a już zaczął się piekielny harmider. Granaty różnego kalibru poczęły ryć nieszczęsną ziemię, miotając wysoko w górze ruinami bombardowanego nieustannie miasta. Na linii frontu — u stropu niebios — wisiały balony obserwacyjne, zaglądające niedyskretnie w głąb terenu sąsiada. Nikt i nic nie mogło wytknąć nosa na świat, jeśli nie chciano zostać momentalnie zmiecionym z powierzchni ziemi. Starano się wprawdzie przed ciekawością przeciwnika ukryć konieczny, drobny ruch uliczny, ustawiając w tym celu odpowiednie kulisy, rozwieszając fantazyjne firany i maskujące girlandy, lecz wszystko to psu na budę się zdało, bo nie trwało długo, a po dowcipnych dekoracjach nie pozostało ni śladu.

Polowanie na szczury.

Życie w lochach urozmaicaliśmy sobie w pierwszej linii polowaniem na różnorakie bydlątka, od tłustych, na trupach wypasłych szczurów począwszy a na krwiopijnych wszach skończywszy. Uporawszy się od biedy z tym tałatajstwem, poczęliśmy grać różne szkaty, szafskopy, doppelkopy itp. inne mądre gierki, i to tak długo, dopóty starczył zapas karbidu. Gdy i tego nie stało, używaliśmy zasłużonego snu, opędzając się przed natrętnymi szczurami. W każdym bądź razie bez koniecznego i nieprzymuszonego powodu nikt na świeże powietrze z lochu nie wyłaził, a tkwił cichuteńko w norze...

Ponieważ sytuacja w baterii stawała się z dnia na dzień niemożliwsza — z dwóch naszych „długodziobów" jeden legł z rozwalonymi bebechami, a drugi nie śmiał drgnąć, udając martwego, bo stanowiska nasze zostały odkryte — dowódca baterii postanowił udać się z odpowiednim meldunkiem do dowódcy korpusu, któremu bezpośrednio podlegaliśmy. Od kilku dni nie mogliśmy osięgnąć żadnego z korpusem połączenia i zdawało się jakoby zupełnie o nas zapomniano.

Na froncie powodziło się Niemcom coraz gorzej, umocniona tak potężnie linia Hindenburga poczęła się kruszyć i załamywać. Dzień w dzień coraz to więcej rannych wracało z groźnymi wieściami do etapów. Świeże „mięso armatnie" z trudem tylko udawało się doprowadzić do linii frontu: połowa dezertowała w drodze, a reszta apatyczna pozwalała prowadzić się na rzeź. Wiedzieliśmy wszyscy, że to początek końca wojny, i.. dalszej mordęgi.

„Przeprowadzka na tyły"...

Jakeśmy się drogą okrężną dowiedzieli, dowództwo korpusu znajdowało się akurat (!) teraz w trakcie przeprowadzki, przenosząc swą kwaterę o kilkanaście kilometrów do tyłu. Trzeba więc było się śpieszyć, chcąc ich jeszcze dogonić.

Wyznaczony do... towarzystwa (jako adiutant) kapitanowi R. dowódcy baterii — wypełzłem nad wieczorem ze swego lochu, by wraz z dowódcą udać się na nocną wy-

Z kraju, gdzie triumf odniosły polskie skrzydła.

Pod znakiem śmigieł.

Czwarty wielki meeting lotniczy. — 13 państw i 300 maszyn na starcie. — 8 konkurencyj. Szczegóły organizacyjne. — Wspaniały program sobotni.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Zurych, w lipcu.

Rok 1922, 1927 i 1932 to daty trzech wielkich meetingów lotniczych, urządzanych w Dübendorf pod Zurychem. Obecnie przeżywamy piękne dni czwartego meetingu lotniczego, największego z dotychczasowych w Europie. Uświetniony jest on udziałem 13-tu państw, a to: Belgii, Niemiec, Anglii, Francji, Grecji, Holandii, Austrii, **Polski,** Czechosłowacji, Rumunii, Szwecji, Węgier i Szwajcarii. Impreza ta o gigantycznym rozmachu, olbrzymim nakładzie pracy i kosztów, trwa 10 dni i skupia w Zurychu elitę lotnictwa europejskiego. Takie nazwiska jak księcia Kińskiego (Austria), majora Udeta, majora Polte, Achgelisa (Niemcy), Fleurquin czy kpt. Destaillac (Francja), Lt. Novak i Siroky (Czechosłowacja) mówią same za siebie. Nie sposób wyliczyć wszystkich przybyłych lotników, wszystkich ekip, gości honorowych i wysokich figur wojskowych. Tak na lotnisku jak na ulicach miasta roi się od obcych mundurów i zagranicznych aut, rozbrzmiewają przeróżne języki. A że imprezie dopisuje wspaniała pogoda, więc powodzenie jej zapewnione.

Meeting podzielono na 8 konkurencyj: międzynarodowe rallye dla aparatów sportowych i turystycznych, międzynarodowe zawody dla tychże samolotów, konkurencja wzlotu i spadania, lot wysokości, lot szybkości, zawody akrobatyczne kategorii A, kategorii B i kategorii C, lot nad Alpami dla samolotów wojskowych kategoryj A, B i C, zawody sztafetowe kategoryj A, B i D. Poza tym demonstracje, loty sztuczne, autożyro, szybowce itp. Najciekawsze pokazy zgrupowano na dwie soboty i dwie niedziele, ażeby je udostępnić jak najszerszym masom. Propaganda afiszowa i prasowa znakomita, także dostawa na lotnisko, informacja, rozkład miejsc, głośniki. Na lotnisku firma Philips wmontowała

190 głośników!

Ponieważ Dübendorf oddalony jest od Zurychu od 20 min. jazdy koleją czy autobusem, zorganizowano szereg pociągów i specjalnych samochodów.

* * *

Wspaniałe widowisko zaczęło się w piątek 23 lipca. Zawodnicy przylatujący na zawody, brali zarazem udział w pierwszej konkurencji: Raillye sportowym, do którego wyników w punktacji wliczano: ilość przelecianych kilometrów, czas, typ maszyny, ilość lądowań po drodze, ilość przelecianych granic. Zwycięzcą w tej konkurencji został Francuz Clement na maszynie Taupin z 1453,41 punktami, drugi Szwajcar Funk (954,22 p.), trzeci Szwajcar Rüegsegger (871 p.), czwarty Niemiec Polte (866 p.) itd.

Przysiecki ulokował się na 12 miejscu, przeleciawszy 1630 km. **Kraj sprawił nam przykrą niespodziankę nie wysławszy ekipy wojskowej, która nie tylko że jest wyśmienitą, ale robiłaby na tym międzynarodowym terenie doskonałą propagandę.** Przyleciało tylko 8 polskich lotników cywilnych z Aeroklubów na maszynach RWD 13, a to: Kaczmarczyk, Kowalski, Onoszko, Przysiecki, Solak, Szarek i jeszcze dwóch. (Korespondentka nasza zmieniła spewnością zdanie o polskich lotnikach cywilnych, oglądając ostatni triumf Przysieckiego — red.).

W sobotę o 3-ciej po południu otwarto program lotem sztafety, ozdobionej flagami wszystkich biorących w meetingu udział państw, które w pełnym słońcu przeleciały nisko nad trybunami. Nastąpiły popisy pięknych lotów porucznika Hoerninga (Szwajcaria), por. Kuhna (Szwajcaria) i hr. Hagenburga (Niemcy), z których ten ostatni zajął pierwsze miejsce. Na pogodne niebo wyleciała dalej sztafeta szwajcarska, złożona z 5 maszyn pod kierownictwem kpt. Szlegla. Z precyzją, elegancją i brawurą wykonały one dowolny program, zaraz po niej sztafeta francuska z 9 samolotów pod kier. kpt. Destaillac, która stosunkowo mniej się podobała. Lot artystyczny (Kunstflug) wykonała lotniczka niemiecka Liesel Bach. Trójka samolotów wzbiła się następnie pod niebo, ciągnąc za sobą 7 sterowców po 14 m rozpiętości każdy, które następnie puściła o własnych siłach. Jak

wspaniałe olbrzymie ptaki

krążyły one, wyczyniając przeróżne ewolucje. Dla zachowania należytego nastroju i ciszy, umilkł nawet gderający nieustannie głośnik. Po sterowcach zaprezentowano **najnowsze typy samolotów, najpowolniejszy i najszybszy równocześnie.**

Zaraz potem z głośnym warkotem motorów ruszyło ze startu 9 samolotów włoskich, sławna sztafeta wojskowa pod kier. kpt. Remondino. I tu wstrzymaliśmy oddech: z rozmachem, brawurą, a zarazem przedziwną lekkością puściło się tych 9 ptaków w buńczuczny tan podniebny; wyciągały się w linie, kwadraty, trójki, leciały obok, ponad sobą i w pojedynkę, z szybkością strzały zniżały się nad same lotnisko, by następnie jak race wzbić się w niebo. Odwracanie na plecy, loopingi, świece wykonywały wszystkie równocześnie jak jeden. Potem nadleciały od południa, jak gęsi, długim rzędem i — jeden po drugim — zatoczyły koło w zawrotnym loopingu; rozbiwszy się na dwie części i dobrawszy sobie jeszcze jednego kompana, wykonały znów przepiękne figury w dwóch piątkach, a na końcu zbiły się jak ptaki w gromadę i

jak ptaki po strzale rozproszyły się na wszystkie strony,

strzelając w słońcu efektownym pióropuszem maszyn! Grad oklasków był jedyną odpowiedzią na te popisy.

MALARZ — ARTYSTA PODNIEBNY.

Po nich akrobata niemiecki Achgelis wyruszył na arenę powietrzną, cią-

(Ciąg dalszy na stronie 14-tej).

---

cieczkę. Pieczę nad baterią i ludźmi pozostawiłem ogniomistrzowi Kołkowi, poczciwemu Górnoślązakowi...

Z leju do leju skokami dotarliśmy do parku pionierskiego, który pośpiesznie opróżniano, przenosząc materiały w spokojniejsze rejony. W magazynach parku stało jeszcze kilka nowych samochodów, z których jeden udało się nam wycyganić, tym więcej, że to niby dla korpusu, dokąd było nam bardzo śpieszno. Zaopatrzywszy samochód w paliwo, ruszyliśmy w drogę. Po kilku godzinach jazdy udało się nam odnaleźć kwatery korpusu i z nowymi rozkazami w kieszeni udaliśmy się naszym „Oplem" w drogę powrotną.

Do Cambrais dojechaliśmy **jako tako,** stąd jednakże szło coraz gorzej, aż w końcu pozostawszy bez opon musieliśmy nasz wehikuł jako kompletny gruchot pozostawić nad rowem, na szosie i w dalszą drogę do baterii udać się „per pedes apostolorum", co w końcu okazało się i praktyczniejsze i nawet wygodniejsze...

Stalowe trumny.

Z za ruin Cambrais wychyliła się flegmatycznie czerwona tarcza księżyca, a prawie równocześnie ukazały się samoloty. Tak, tak, tak, tak, tuiiii, szszszsz, trrrrach! Pędzą z nieba z wyciem angielskie wizytówki, bomby różnej wielkości, a wszystko na nieszczęsną szosę, na której nocą ruch był dość ożywiony. To też skutki bombardowania nie każą na siebie długo czekać. Na brzegach drogi leżą potrzaskane armaty, wozy taborowe, kuchnie polowe, sterczą wypalone czołgi. Stalowe te trumny zawierają po części i zwłoki zwęglonych swych załóg.

Ostatnim już prawie tchem dolatujemy do Bapaume względnie miejsca, gdzie nie tak dawno jeszcze stało miasto tej nazwy. Mijamy wielu rannych i niedobitków najróżniejszych pułków. Twierdzą oni, że właściwie jednolity front już nie istnieje. Anglicy bowiem systematycznie niszczą wszystkie punkty oporu i prą nieustannie naprzód — rychło patrzeć, a zajmą i Bapaume. Tommy (jak nazywano Anglików) bierze wszystko i wszystkich, więc ratuj się, kto może, tak wołali uciekinierzy.

Trzeba zatem jak najśpieszniej — w myśl rozkazu — wycofać baterię poza Cambrais. Jeszcze kilka skoków i wtoczyliśmy się do naszej głównej ziemianki.

— Jeden ogniomistrz, jeden mat, jeden marynarz-bombardier — to cała załoga baterii! — melduje powracającemu dowódcy służbiście ogniomistrz Kołek.

Z przerażeniem spoglądamy na raportującego.

— A gdzie drudzy? — pyta głucho kapitan.

— Polegli wszyscy! Rozerwani granatami lub minami! Zasypani! Zatruci gazem! Jesteśmy ostatnimi z baterii! — odpowiada ponuro ogniomistrz Kołek. — Mówiono nam wczoraj — ciągnie dalej — że pana kapitana i kolegę Kończaka pod Cambrais granat rozerwał na strzępy. Jakże się cieszę, że żyjecie!

W milczeniu uścisnęliśmy sobie ręce... Schrony nasze przepełnione były rannymi, których nie można już było transportować... Zbyt długo się tam nie męczyli... Umierali...

Jedyny lekarz, niestrudzenie opatrujący rannych, był już u kresu sił. Chwiejnym krokiem wlókł się od jednego rannego do drugiego, to dając zastrzyki, uśmierzające bóle, to zamykając powieki zmarłym bohaterom. Ostatnią pomoc doktora, sierżanta sanitarnego, przed chwilą na powierzchni ziemi rozszarpał granat w momencie, gdy znosił do lochu rannych kolegów...

Milcząc... zapatrzeni w siebie... śmiertelnie znużeni... udaliśmy się w piątkę w drogę powrotną.

Towarzyszył nam księżyc a gnały granaty, pękające z piekielnym chichotem...

H. Kończak.



Droga na front.
Po bokach potrzaskane armaty, kulomioty, samochody, wozy taborowe.

List z nad morza.

O TRUDKACH

nocą w poduszkę płaczących,

pięknych Knajdrach, przygodzie pod psem i dziwnym rybaku Piperze...

I mówcie tu, że „Dziennik Bydgoski" nie ma wpływu na posunięcia miłościwie nam harującego Rządu!

Ledwośmy w poprzedniej naszej korespondencji ponętnie zauważyli, że w bydgoskiej Jastarni nie ma żydów i że „ośrodek Akademickiego Związku Morskiego" jest chlubą polskiego budownictwa sportowego" — już przedstawiciele Rządu znęceni naszym słowem — walą co tchu do Jastarni, przekonać się — czy to prawda...

No, panowie ministrowie, prawda, czy nie prawda?...

*

Ludzie zgrani, czy też spłukani na letniskach i z tej racji piszący tzw. „listy do redakcji", czy też „korespondencje wakacyjne" są niesprawiedliwi. Piszą w kółeczko o letniczkach, letnikach, słonku, wikcie, cenach i krajobrazie. No i — przede wszystkim ślą coś dla naszych Pań: o modzie. Jak, kiedy i czemu kto gdzie co do czego nosi? A o tubylcach — skąpo.

Tubylcy na okres plażo-brydżo-flirto-dancingowej prosperity — idą w kąt. Czasem jednak służą jako tło dekoracyjne, jako ten niedźwiedź oprowadzany przez fotografów ulicznych. Bo jakże przystrajają takie regionalne akcesoria jak np. sieci rybackie, jakiś kuter archaiczny, czy posiekaną zmarszczkami twarz wyblakłookiego rybaka!

Bądźmy tedy sprawiedliwi i pomówmy obficie o jastarnieńskich tubylcach.

Jest pogodny podwieczór, zachodzącym słońcem wypomidorowany. Ulicami przewalają się spacerujące tłumy. Modne, strojne, high-life'owate. Skończył się „five" na molo w Pawilonie Żegl. Polsk. — codzienne rendez-vous letników. Tuż obok strojną skromnością letniskowej odzieży czarujących dam, specjalnie plażowo ufryzowanych (dygresja dla panów: fryzjer w Jastarni bierze za golenie 1,50 zł — należy przeto przywozić maszynki do golenia oraz brzytwy ze sobą. Te ostatnie także ze względu na sąsiedztwo żydów w Juracie) widać tu i ówdzie podrabiane letniczki. To biedne, poczciwe Kaszebki nie mogąc wydołać za silnej konkurencji, robią się na nietutejsze. Śmieszny i żałosny widok. Idzie taka biedaczka — też w kraciastych portkach, też w białych sandałach, też ma do figury skrojoną, na ramionach wywatowaną — marynareczkę, też ma z tyłu podwinięte we wałek włosy, a na twarzy odpowiedni plażowy maquillage, a tu — nic. Porucznicy przechodzą, przechodzą, ale ani jeden nie popatrzy...

Lecz nasza Elza, czy Truda jest wytrwała: idzie znów odpowiednio udrapowana na — dancing nocny. W zapasie posiada cały mendel z trudem spamiętanych wyrażeń towarzyskich w rodzaju: „owszem", „poniekąd", „mam wrażenie", „faktycznie", „w samej rzeczy", „to znaczy się" itp., w torebce złotówkę na herbatę i — nieodzowne w dobrym towarzystwie pudełko „Damesów"...

I siedzi. Aż do ostatniego tańca. Sama — samiuteńka. Pod obstrzałem ironicznych uśmiechów kelnerów i muzykantów. Gdy już dnieje — wraca smutna do domu. Po cichu, aby nie zbudzić ojca, który o 3 rano wyjeżdża na połów.

I płacze biedaczka w poduszkę...

Ale na drugi dzień choć ją ojciec obryzga zabrudzonym słowem — pójdzie znowu.

Ona chce też... Jak te panie z Warszawy... O wiedźy smętku dobrego, w doch niełurodnego kaszebskiego dzewcza!...

* * *

Spójrzmy teraz kochającym okiem na rosłych, wiatrem osmaganych rybaków. Ludzi, których właściwie w ogóle się nie zna. Których słona woda zakonserwowała po dziś dzień, aby w żądnych niezwykłości letnikach budzili fantazje starych holenderskich romansów żeglarskich, tajemniczych Wikingów z nożami w zębach, krwawych „frajbajterów", palących się fregat, czy tajemniczych szeptów miłosnych między śledziowymi beczkami a koszami flądrer na głucho motorem wśród ciszy księżycowej nocy pykającym kutrze.

Ludzi, których języka, gdy mówią, szybko — zrozumieć nie podobna. Którzy zawsze mają smutne oczy i rzadko się śmieją. Których dzieci w wieku 3—6 lat są najśliczniejszymi w Polsce: siwowłose od słońca; wyblakło niebieskie mają oczki; policzki — czerwone, pulchniutkie; noski — malutkie, dziwnie delikatne. Z niezrozumiałym dla obcego gdakaniem latają po podwórkach w zadługich ojcowych kapotach, śmiesznie trzepocąc sięgającymi do ziemi rękawami...

O, kochane prawnuczęta Jana z Kolna! Przyszłe polskie Olafy Larseny i Martiny Edeny Londonowe!... Niechże wam Cudowna Matka Boska Swarzewska z małą, kaszubską Bozią na ręku pobłogosławi!...

* * *

Jest tu dwóch rybaków, z których jeden miał dziwną przygodę, a drugi jest dziwnym rybakiem. Ten pierwszy to chłop na schwał, zęby mu się świecą, zwie się Lisakowski. Szedł ci kiedyś kochany pan Li-

Ciąg dalszy na stronie 14 ej.

• Nauka • Literatura • Sztuka •

Bernard Nuszkowski

Ośrodki myśli kaszubskiej.

KARTUZY — PULSUJĄCYM OŚRODKIEM REGIONALNYM. — NAJMŁODSZE RUCHY KASZUBSKIE. — NAWRÓCONA „ZRZESZ KASZEBSKA“. — MŁODZIEŃCZA „CASSUBIA“. — ZWARTA GRUPA „STANICY“ TORUŃSKIEJ.

Gościńce oblepione soczystą zielenią. Tafle jezior, w które wtapia się bór i las wysokopienny, prowadzą nas do stolicy ziemi Kaszubskiej — **do Kartuz.** Dzięki zgrupowaniu licznych wartości regionalnych, to małe miasteczko pomorskie stało się ważnym ośrodkiem, promieniującym na północne powiaty Pomorza.

Dokoła czasopisma **„Zrzesz Kaszebska“** grupuje się zespół młodej inteligencji dążącej do odrodzenia Kaszub. W niepodległej Polsce „Zrzęszowcy“ odbyli już swą zygzakowatą wędrówkę, zastępując ostatecznie ostatnimi deklaracjami **zapędy separatystyczne na skoordynowaną służbę dla rodzimej kultury.**

Drugim ośrodkiem najmłodszego ruchu kaszubskiego jest **korporacja „Cassubia“.** Aczkolwiek formalnie jest zalegalizowana przy Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie i posiada skrzydła opiekuńcze w osobie Pomorzanina ks. prof. Bukowskiego, to jednakże cały swój młodzieńczy zapał i żywiołową energię wyładowuje na rodzinnym terenie. Kartuzy są tą bramą wypadową ekspansji kulturalnej, oświatowej i społecznej, liczącej już dziesiątą jesień korporacji.

Wszak również **toruńskie Stow. Miłośników Kaszubszczyzny „Stanica“ czerpie z niewyczerpanej gleby przybałtyckiej swe ożywcze soki i podnietę do rozwijania chlubnej działalności.** Skoro „Raj Marii“ Kartuzy zbierają tak cenne plusy, to jest to nie tylko zasługa geopolitycznych warunków i niezwykłej urody krainy, lecz ludzi, działaczy, bojowników i przywódców ruchu kaszubskiego **z dr. Aleksandrem Majkowskim** na czele.

Autor licznych utworów i rozpraw, którymi głównie zasilał szpalty nieocenionego „Gryfa“, znajdował się wraz z paroma jeszcze towarzyszami pióra u kolebki każdej świętej sprawy kaszubskiej — uwieńczonej w przebiegu dziejów pomyślnym rezultatem — zwycięstwem polskości. Nie wolno bowiem zapominać, że po wojnie światowej zeszyty „Gryfa“ spoczywały na stole obrad konferencji pokojowej w Wersalu.

Przed niedawnym czasem ukazała się część I **„Życia i przygód Remusa“,** która wzniosła nazwisko Majkowskiego na szczyty talentów regionalnych. Na wydanie dalszej części brakuje niestety funduszów, które na tak ważne przedsięwzięcie muszą się znaleźć. Gdyby nie zdołano zebrać potrzebnej kwoty, pozostaje inne wyjście, mianowicie ogłoszenie subskrypcji na przedsprzedaż. Na Pomorzu na pewno się znajdzie 500 chętnych, kulturalnych czytelników epopei kaszubskiej. Do skompletowania twórczej i pożytecznej roboty regionalnej Kartuz należy jeszcze miesięczny dodatek popularno-naukowy **„Kaszuby“.**

Od charakterystyki należy przejść do zrewidowania wytycznych, jakie niby hasła sztandarowe postawiła sobie „Cassubia“ i „Zrzesz Kaszebska“. Stwierdzić musimy, że oba te ruchy, płynące swymi odrębnymi łożyskami, zmierzającymi w ostateczności do potęgi Kaszub i mocarstwowości Wielkiego Pomorza, tworzą **nieskruszone ogniwo zespalające zagon rodzinny z całą Polską.** Korporację „Cassubia“ powołali dzisiejsi lekarze, prawnicy, naukowcy, krzewiący na swoim odcinku zawodowym kulturę kaszubską. Jako grupa inteligencji pomorskiej, złączonej więzią organizacyjną, cementują ziemię Mestwina z całą Ojczyzną, broniąc ją przed zakusami szkodników zewnętrznych. Akademik zdaje sobie sprawę, że korporacja to nie torba programowa naładowana artykułami, mowami i frazesami. Wartość wychowawcza i twórcza organizacji ideowej, odbierającej kryształową spuściznę duchową z rąk najzasłużeńszych synów ziemi Gryfa, opiera się nie na utopijnym programie, lecz na kręgosłupie moralnym. **Potęga Polski nad morzem, siła, zwartość i wysoki poziom kulturalny i ekonomiczny jego zaplecza to racja stanu, pod którą każdy z nas oburącz się podpisuje.**

W chwili obecnej, kiedy przyglądamy się odrodzeniu prastarego szlaku Jantaru wiodącego od Morza Czarnego do Bałtyku, „Cassubianci“ stają do apelu. Na bursztynowym gościńcu maszeruje hufiec młodej inteligencji pomorskiej, ożywionej głębokim **pragnieniem realizowania wskazań Ceynowy, Derdowskiego, Budzysza.**

Ceynowa żalił się swego czasu na inteligencję pomorską, wypowiadając pod jej adresem gorzkie słowa, że zaprzepaściła swój naród. O tym, że miał słuszność, świadczą skargi ostatnich Słowińców spisane przez Hilperdinga. Pewna matka — Słowinka skarży się żałośnie:

„Nasi panowie nie chcą z nami gadać po słowińsku“.

Tę winę przodków zmazało duchowieństwo katolickie. Dziś dziecko wsi kaszubskiej po ukończeniu studiów postanawia wrócić w rodzinne strony, by przez wzorową pracę i działalność kulturalno-społeczną pomnażać dorobek regionalny Polski i wyzwalać dawne placówki rodzinne z pod obcej niewoli ekonomicznej.

Credo „Zrzeszowców“ to mające swą sugestywną moc określenie **„Wielkie Pomorze“.** Ruch, którego promotorem jest b. nauczyciel Labuda, nie uznaje pojęć „Pomorze polskie“ i „Pomorze niemieckie“. Uznaje w swej śmiałej postawie tylko jedno „Wielkie Pomorze“ a to mianowicie **całą Słowiańszczyznę przybałtycką, tj. tereny od dolnej Wisły do dolnej Łaby.** Nierozerwalnie z tym łączy się ekspansja ducha narodowego nad Odrą. „Zrzeszowcy“ pielęgnują swe odrębności kulturalne, zwłaszcza językowe. Natomiast „Stanicowcy“, „Cassubianie“ rozbudzają w swym środowisku **rzetelne umiłowanie bezcennego regionu kaszubskiego.** Tymi szlachetnymi sposobami realizują szczytną misję, by najszybciej spełniły się **„polskiego ludu złote sny“.** Oczywiście ludu kaszubskiego, cierpiącego za kordonem.

Bojkot Paderewskiego — to upadek muzyki polskiej.

Zdawałoby się, że już dawno przebrzmiały echa ostatniego **konkursu dla młodych pianistów im. Fryderyka Szopena w Warszawie.** Ostra krytyka, z jaką się spotkał sam pomysł, przeprowadzenie i rezultaty konkursu szopenowskiego, — powinna chyba przynieść koniec tym niefortunnym imprezom, organizowanym na własną przede wszystkim chwałę i pożytek p. Wieniawskiego.

Egzamin polskiej muzyki odtwórczej, jakim poniekąd był konkurs szopenowski, wypadł ujemnie.

Dlaczego?

Temu zagadnieniu poświęca rzeczowe uwagi w ostatnim (3) numerze interesująco i na wysokim poziomie ideowym redagowany przez prof. Kołaczkowskiego kwartalnik „Marchołt“.

Autor, stwierdzając, że idea urządzenia konkursów jest wzniosła i pożyteczna, obszerniej **rozważa smutny fakt obdarzania palmą pierwszeństwa obywateli sowieckich.** Wynikałoby z tego, że Hoffman, Paderewski i Śliwiński wprowadzili w błąd opinię całej Europy, że **polscy pianiści-szopeniści są do niczego.** Takie postawienie sprawy trąci jednak paradoksem. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że laureatom rosyjskim brakło zawsze zrozumienia ducha utworów szopenowskich, ich treści i stylu.

Winę pomyłek konkursowych ponosi nie tylko system gry, lecz i **jury, bardzo liczne, nie posiadające w swym gronie wybitnych szopenistów.** Na konkursie szopenowskim powinien wyrokować przede wszystkim znawca muzyki szopenowskiej. Nie może więc wchodząc w skład sądu nauczycielka fortepianu z Genewy tylko dlatego, że na konkurs przyjechała jej uczennica.

Odpowiedzialność za technikę i stylizację gry ponosi w pierwszym rzędzie polska pedagogika muzyczna. **Najwybitniejsi pianiści całego świata udają się do Paderewskiego dla studiowania pianistyki, a w pierwszym rzędzie utworów Szopena. Tymczasem Konserwatorium Warszawskie traktuje Paderewskiego, jak... wyklętą figurę, omijając ją jak najstaranniej.**

Takie metody bojkotu najwybitniejszego przedstawiciela muzyki polskiej — to jest właśnie **prawdziwy powód klęsk i upadku muzyki polskiej.**

BYDGOSZCZ.

Gdy bracie-rodaku przybędziesz,
nie dziw się, że ci nikt nie skoczy
na szyję, że ci nikt w zapędzie
nie zacznie zaraz pleść trzy po trzy...

Nikt nie będzie do nóżek padał,
nie będzie „sługą uniżonym“ —
trudno, taka to nasza wada:
milczym, choć serca biją dzwonem...

Bo — słuchaj: tutaj był niedawno
„klein Berlin“ i wciąż trza było
milczeć skrycie. Za jęki jawne
wściekłe żółdactwo kolbą biło...

— — — — — — — —

Warujemy tu na zapleczu
czujnie ślepiami wbici w Bałtyk,
śpiąc — pod poduszką mamy miecze,
pięści nas swędzą do nock-outu!

Chroń nas Boże od sprzymierzeńców
nienawiścią od lat dymiących,
chroń od jadem zbryzganych wieńców,
zmądrzał Polak po szkodzie w końcu.

Krew polska, co wsiąkła w tę ziemię,
tej nauczyła nas mądrości,
że póki trwa krzyżackie plemię
musim się gryźć jak psy o kości.

Subtelności subtelnościami,
lecz prawda dziejowa jest jedna:
nigdy po obce nie sięgamy,
ale — łapy złodziejskie zwiędną!...

Tadeusz Nowakowski.

Kronika literacka.

W rocznicę zgonu Kasprowicza. W sobotę 31 bm., jako w przeddzień 11-ej rocznicy zgonu Jana Kasprowicza, w kaplicy-mauzoleum na Harendzie pod Zakopanem odprawiona zostanie żałobna msza św.

Fundusz dla uczczenia pamięci prof. Józefa Ujejskiego. Przyjaciele i uczniowie śp. profesora Józefa Ujejskiego, pragnąc uczcić pamięć wysokiej miary uczonego, znakomitego pisarza, budzącego miłość wychowawcy, zasłużonego obywatela i najserdeczniejszego człowieka, postanowili utworzyć fundusz jego imienia. W tym celu na jesieni zwołane będzie zebranie przyjaciół i uczniów zmarłego, które wybierze komitet zarządzający funduszem i obmyśli sposób jego zużytkowania zgodnie z duchem i życiem nieodżałowanego przyjaciela i profesora. Tymczasem niżej podpisani zwracają się do wszystkich, komu droga jest pamięć Józefa Ujejskiego o udział w tworzeniu funduszu. Składki należy wnosić na konto Kasy im. Mianowskiego w P. K. O. nr 1371, z dopiskiem na odwrocie blankietu: „Na fundusz prof. Józefa Ujejskiego“.

Zgon pisarza austriackiego. W Wiedniu zmarł nagle Carlo Tschuppik, znany autor m. in. biografii Franciszka Józefa, Marii Teresy, królowej Elżbiety i in.

Pruszyński przygotowuje monografie Wołynia. W Łucku bawi Ksawery Pruszyński, zbierający materiały do monografii krajoznawczo-historycznej o Wołyniu i opracowujący Wołyń dla wydawnictwa Wegnera w serii „Cuda Polski“.

Niemiecka nagroda za powieść lotniczą. Zarząd miasta Frankfurtu nad Menem ustanowił nagrodę literacką za najlepszą niemiecką powieść lotniczą. Jury nagrody uwieńczyło w tym roku Thor von Goote za powieść pt. „Der L. D. F.“, zawierającą opis napadu Zeppelina na Anglię podczas wojny światowej.

W dzisiejszej literaturze francuskiej szczególne, bardzo mocne stanowisko zajmuje Henri de Montherlaut, który z miejsca potrafił sobie zdobyć uznanie całego niemal świata kulturalnego. De Montherlaut celuje w tak modnej powieści psychologicznej. Jednak jego spojrzenie w głąb człowieka nie ma nic z szablonu, jest świeże, mądre i interesujące. Trylogię „Dziewczęta“ poświęcił psychologii miłości, a zwłaszcza psychologii kobiety. Druga część trylogii, która teraz wyszła w języku polskim pt. „Litujmy się nad kobietami“ (Wyd. „Rój“, w Bydgoszczy u Gieryna) jest jedną z najciekaszych książek ostatnich czasów. Głęboka myśl znalazła oparcie w doskonałej formie.

G. O. Baxter: „Daleka Droga“. Wyd. „Rój“ i Max Brand „Alcatraz“. Wyd. J. Przeworski. W Bydgoszczy u Gieryna.

Rywalizujące wydawnictwa rzucają na rynek podobne powieści mające za temat życie amerykańskiego „Dzikiego Zachodu“. Jest to literatura równie bezpretensjonalna jak miła w czytaniu. I nawet moralniejsza od wielu powieści detektywistycznych mimo swej sensacyjności. (s).

Przed wyborami nowych „akademików literatury“.

„Wiadomości Literackie“ rozpisały przed dwoma tygodniami wśród swoich czytelników ankietę na temat:

1) **„Jacy pisarze powinni wejść do Akademii Literatury?“**

2) **„Jacy pisarze wejdą do Akademii Literatury w jesiennych wyborach uzupełniających“?**

Próba głosowania czytelników „Wiadomości Literackich“ dała rezultat następujący:

pyt. 1) **Julian Tuwim** — 1.339 pkt., Maria Dąbrowska — 843, Andrzej Strug — 550, Jan Parandowski — 456, Aleksander Świętochowski — 421, Zofia Kossak — 414.

pyt. 2) **Zofia Kossak** — 879, Jan Parandowski — 770, Kazimierz Wierzyński — 757, Maria Dąbrowska — 631, Julian Tuwim — 519, Adolf Nowaczyński — 423.

Powieść Prousta na scenie.

Znany reżyser francuski, Gaston Baty, postanowił **zrealizować na scenie fragment dzieła Marcelego Prousta pt.: „Po stronie Swanna“,** które stanowi część pierwszą wielkiego cyklu powieściowego pt.: „W poszukiwaniu straconego czasu“.

Wiadomość ta wywołała sensację w kołach literacko-teatralnych Paryża, ponieważ autor „W poszukiwaniu straconego czasu“ nie tylko sam nigdy nie pisał utworów teatralnych, ale jego twórczość, pogrążona w kontemplacji wspomnień młodzieńczych — **posiada bardzo mało dynamiki scenicznej.** Świetne dzieło Prousta nie zawiera akcji w popularnym znaczeniu tego słowa.

Jeśli idzie o Gastona Baty, warto przypomnieć, że ma on za sobą **realizacje sceniczne takich dzieł, jak „Wina i kara“ Dostojewskiego i „Pani Bovary“ Flauberta.**

„Plastycy bydgoscy“.

Jednym z dowodów żywotności kulturalnej Bydgoszczy jest podjęte przez Radę Artystyczno-Kulturalną wydawnictwo pocztówek artystycznych pod wspólną nazwą „Plastycy bydgoscy“. W doskonałej technice rotograwurowej wyszło 10 reprodukcyj dzieł plastyków bydgoskich, począwszy od należącego już do historii sztuki Maksymiliana Piotrowskiego, a skończywszy na malarzach, rzeźbiarzach i grafikach, obecnie działających w Bydgoszczy. Pocztówki są do nabycia w Muzeum Miejskim, na wystawie darów w b. Internacie Kresowym oraz w księgarni bydgoskiej N. Gieryna przy placu Teatralnym.

Reprodukujemy jedną z pocztówek, przedstawiającą rzeźbę Teodora Gajewskiego „Pieta“.



T. Gajewski — pieta — gips.

Kronika teatralna.

Premiery w teatrach warszawskich. W Teatrze Narodowym biegną ostatnie próby ze „Sługi Jego Lordowskiej Mości“ („Crichton“) Barri'ego, zmarłego niedawno pisarza angielskiego, autora popularnego „Piotrusia-Pana“. Równocześnie w Teatrze Letnim reżyseruje Daczyński oryginalną komedię Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może“. Jest to komedia miła, pogodna, lekka i bezpretensjonalna, a grana ona była już na kilku scenach polskich poza Warszawą, m. in. w Bydgoszczy z wielkim powodzeniem. W głównych rolach wystąpią: Janina Martini, Stanisław Daczyński i Józef Orwid.

Prus przerobiony na scenę. P. Władysław Smólski przerobił na scenę cztery opowiadania Prusa: „Kłopoty redaktora“, „Nawrócony“, „Z legendarnego Egiptu“ oraz wyjątki z „Anielki“. Opowiadania te mają być grane w jednym przedstawieniu pt. „Opowieści“ Prusa.

Francuski dramat o Wagnerze. Pod koniec września odbędzie się w paryskim „Theatre des Decorateurs“ premiera ciekawego dramatu pt. „Ryszard Wagner“, pióra młodego dramaturga francuskiego Jacques Moreau. W sztuce tej występują również postacie króla bawarskiego Ludwika oraz Bülowa.

Nie rusz!...

Dokończenie z strony 3-ej.

do Polski stał się jakimś **egzotycznym Eldorado, dokąd ściągały i ściągają do dzisiaj wszelkiego rodzaju szumowiny społeczne z całej Polski,** a jeżeli chodzi o wyszczególnienie, to z Warszawy, z Zagłębia Dąbrowskiego i z Małopolski. W tych szumowinach zbrodniczych przeważa — niech mnie nikt nie posądza w tej chwili o antysemityzm — element narodowości żydowskiej. Wystarczy zajrzeć do odpowiednich statystyk urzędowych na Śląsku, by się o jednym i drugim przekonać.

Wszystkie włamania kasowe, oszustwa handlowe, kradzieże kieszonkowe, brylanciarze, kopereiarze, kradzieże „na wujaszka" — to popisy elementu z poza Śląska. Znikomy procent, ba wprost ułamkowy w tych wyczynach zbrodniczych, to współudział elementu miejscowego.

Statystyka bywa ślepa i czasem niemądra. Czasem mówią to samo o tym, kto jej nie umie czytać. Statystyka wszystko wiernie zapisuje. Nie pyta się, kto zrobił, dlaczego zrobił, tylko ile i gdzie zrobił. I tak wszystkie „kradzieże" suchych gałęzi z lasów komory cieszyńskiej, „kradzieże" czarnych jagód i grzybów, zanotowała do roku 1932 jako zbrodnię. Wszystkie gościnne występy szumowin pozaśląskich, kasiarzy, okpiświatów, kopereiarzy, typów spod ciemnej gwiazdy, ptaków niebieskich o zbójeckich gębach, włóczęgów grożących nożem lub podpaleniem za zbyt skromną jałmużnę, kanciarzy i złodziejaszków, zbiegających się na Śląsk wielkim tłumem z całej Polski, a porozumiewających się (proszę mnie nie uważać za antysemitę) **żargonem żydowskim po większej części,** wszystkie te ich wyczyny, spełnione po mistrzowsku na Śląsku Cieszyńskim, pisze się na karb spokojnej ludności śląskiej.

I w rezultacie Ślązak **za swoje głupie serce, nie dozwalające mu wziąć do ręki porządnej lagi i poprzepędzać tego tałatajstwa za dziesiątą granicę śląską, patrzący z baranią ufnością w każdego przybłędę, staje się nie tylko „orżnięty"** na całego, lecz jeszcze zostaje potraktowany w statystyce jako największy przestępca w Polsce.

Oto na przykład zjawia się na Śląsku taki **niebieski ptak w spódnicy o szumnie brzmiącym podwójnym nazwisku staroszlacheckim, przychodzi w towarzystwie jakiegoś gagatka, siebie przedstawia jako dziennikarkę z Warszawy, gagatka jako swojego sekretarza, sprodukowała sobie jakiś bloczek i zaczęła wędrować od kupca do kupca w Cieszynie i Skoczowie, zbierając pieniądze na ogłoszenia,** które miały się ukazać w rzekomym „Przewodniku programu święta gór w Wiśle". A ponieważ powoływała się na jakieś znane osobistości w Warszawie, zdołała oszwabić ponad setkę kupców, biorąc od nich 5—20 zł. A gdy ją w końcu policja nakryła, nie straciła tupetu, lecz mocno pokrzykiwała, **mianując się żoną pułkownika w Warszawie i powołując się nawet na znajomość z samym p. prezydentem Mościckim!...**

Lub ten drugi typowy wypadek, gdy policja śląska zatrzymuje podejrzany samochód i żąda wylegitymowania się siedzącego w nim pana. Pan ów również z tupetem zaczyna wymyślać policji, że ją pociągnie do odpowiedzialności, gdyż **jest lekarzem-okulistą, wezwanym telefonicznie do Pana Prezydenta w Wiśle.** Okulistę zdradziły paznokcie, a raczej brud za paznokciami. I powędrował za kratki jako całkiem ordynarny rzezimieszek, ścigany przez policję w województwie poznańskim.

Takich magików, powołujących się w razie opresji na wybitne osobistości w Warszawie, na różnych panów ministrów, a włóczących się bezustannie po Śląsku, można liczyć na kopy, nie licząc już tych **„reisendrów", którzy zaludniają asfaltowe szosy śląskie i terroryzują ludność, domagając się pieniędzy, jedzenia czy przyodziewku.**

Albo te harce samochodowe na drogach śląskich, te nieoświetlone tabliczki rejestracyjne, wyścigi, igranie z życiem przechodniów i własnym, wypadki przeróżne i niedomagania, zaliczane do przekroczeń administracyjnych — wszystko to zalicza się do statystyki przestępstw. Zapytać się jednak policjanta, strzegącego porządku na drodze, które samochody wyłamują się spod porządku, powie z melancholiczną miną, że **w większości z poza Śląska, a które ulegają pokusie europejskich dróg na Śląsku.**

W sumie statystyka przestępczości na Śląsku rośnie, pęcznieje, cyfry wyłażą poza kratkę w rubrykach, w końcu idzie w świat pokraczna wieść, że Śląsk Cieszyński przoduje w przestępczości w Polsce, a tymczasem dobroduszny Ślązak stoi i dziwi się wszystkiemu, że go tak haniebnie „nabierają". Rozjaśni się dopiero wtedy i ulga wstąpi w serce jego, gdy posłyszy na przykład takie zdanie byłego kapelana marszałka Piłsudskiego, ks. Plewki-Plewczyńskiego spod Warszawy:

— Gdy mi źle między ludźmi, to idę na Śląsk między ludzi!...

P. S. Żeby mój felieton nie robił wrażenia, że usiłuję przekonać każdego, iż na Śląsku cieszyńskim bytują same rozmodlone aniołki z białymi skrzydłami, pragnę dodać, iż **od dnia 1 stycznia br. do dzisiaj dopuszczono się tutaj trzech włamań rabunkowych i jednego morderstwa i niestety złoczyńcami okazali się Ślązacy z Cieszyńskiego.**

Japończycy posuwają się naprzód.

W Pekinie i Tientsinie już opanowali sytuację.

Tokio, 31. 7. (PAT) Naczelne dowództwo wojsk japońskich w Chinach północnych komunikuje, że **wojska japońskie przekroczyły rzekę Yung-Ting-Ho i obsadziły przyczółek mostowy pod m. Czang-Sin-Tien.** Przypuszczalnie została nawiązana **styczność bojowa z wojskami rządu nankińskiego.**

W obszarze Pekin—Tientsin miały miejsce **lokalne starcia z oddziałami 29-ej armii.** Podczas walk z żandarmerią chińską, która napadła na wojsko i obywateli japońskich w Tung-Czao, padło wiele ofiar po obu stronach.

Lotnictwo japońskie w akcji.

Szanghaj, 31. 7. (PAT) Samoloty japońskie **bombardowały m. Paotingfu (150 km od Pekinu) i m. Liuliho** (14 km na południowy zachód od Pekinu na linii kolejowej Pekin — Hankou). Spustoszenia są bardzo nieznaczne w Paotingfu, natomiast **bardzo poważne w Liuliho.**

Żandarmeria chińska wycofująca się z Tungczao napotkała podczas odwrotu wojska japońskie. **Wywiązała się bitwa.**

Życie w Tientsinie wraca do normalnego trybu.

Tokio, 31. 7. (PAT) Według komunikatu wydanego przez ministerstwo wojny w Tientsinie, **życie powraca do normalnego trybu.** Przywrócono połączenia komunikacyjne pomiędzy koncesją japońską a dworcem wschodnim, z którego wycofały się wojska chińskie. **Lotnictwo i samoloty japońskie wcale nie ucierpiały podczas ataków chińskich.**

Komunikacja kolejowa pomiędzy Tientsinem a Tangku została wznowiona.

Wojska japońskie zajęły Taku. **Samoloty japońskie bombardowały Pedyuan położony od 4 km na północ od Pekinu.** W miejscowości tej znajdują się jeszcze resztki 37-ej dywizji.

I w Pekinie też spokój.

Pekin, 31. 7. (PAT) **Spokój zapanował znowu w Pekinie,** gdyż wojska chińskie, należące do 29-ej armii, opuściły całkowicie miasto i wycofały się w kierunku południowym. Gen. Sung-Cze-Yuan i przewódcy, wrogo usposobieni do Japonii **przenieśli się do Pao-Ting-Fu.**

Wymordowanie 300 obywateli japońskich.

Tokio, 31. 7. (PAT). „Nichi-Nichi" donosi z Pekinu, że **zrewoltowani żandarmi chińscy wymordowali w Tung-Szo 300 obywateli japońskich** oraz kilku członków autonomicznego rządu wschodniej części prowincji Hopei. Żandarmi uprowadzili w nieznanym kierunku przewodniczącego rządu Ying-Szukena. Zachodzi również **obawa o losy 200 emigrantów z Korei.**

Chińczycy chcą prowadzić walkę obronną.

Mobilizacja 500 tysięcy harcerzy.

Szanghaj, 31. 7. (PAT). Z Nankinu donoszą, że marsz. Czang-Kai-Szek otrzymuje z całych Chin depesze, wyrażające mu uznanie za **deklarację, która przyczyniła się do podniesienia ducha w całym narodzie.** Prasa chińska nawołuje do **stawiania zaciętego oporu,** niektóre dzienniki żądają nawet przeprowadzenia natychmiastowego przeciwnatarcia w Chinach północnych. W chińskich kołach politycznych panuje przekonanie, że **Japończycy nie posuwają się dalej na południe, nie mniej jednak stabilizacja obecnej sytuacji jest nie do przyjęcia, jako katastrofalna dla życiowych interesów narodu.**

W chińskich kołach wojskowych uważają, że najwięcej widoków powodzenia ma **prowadzenie wojny obronnej,** gdyż siły ofensywne Chin są słabe, natomiast w akcji defensywnej mogą wojska chińskie stawiać długo skuteczny opór.

Rząd chiński **zarządził mobilizację 500 tysięcy harcerzy,** którzy będą pełnić służbę w etapach.

A rząd japoński mówi o pokoju i piętnuje robotę Kominternu.

Tokio, 31. 7. (PAT). Premier Konoye oświadczył, iż **rząd japoński nie stracił nadziei na pokojowe załatwienie zatargu w Chinach północnych.** Rozwój wypadków może jednakże zmusić rząd do zwrócenia się z wezwaniem do narodu, by udzielił mu dalszego solidarnego poparcia.

Odpowiadając na interpelację posła Azumy, minister spraw zagranicznych Hirota oświadczył, iż możliwym jest, że **rząd nankiński ulega wpływom Kominternu.** Hirota dodał, że rząd japoński zwrócił się do Moskwy, domagając się podpisania nowej konwencji o rybołówstwie, ale rząd sowiecki dotychczas nie udzielił na to żądanie pozytywnej odpowiedzi.

Dramat wojenny na morzu Śródziemnym.

Nieznana łódź podwodna zaatakowała statki hiszpańskie

Marsylia, 31. 7. (PAT.) Otrzymano tu szczegóły dramatu, jaki miał miejsce na wysokości Gran-du-Roi pod Cete, gdzie (jak już „Dziennik Bydgoski" wczoraj doniósł — red.) **niewiadomego pochodzenia łódź podwodna zaatakowała dwa statki naftowe i jeden handlowy rządu walenckiego, płynące do Marsylii.** W pewnej chwili w odległości około 3 mil od latarni Espignette ukazała się na powierzchni łódź podwodna, która otworzyła w stronę statków gęsty ogień. Statki naftowe zrobiły manewr i uniknęły w ten sposób pocisków, natomiast **statek handlowy „Anduntzmendi" został ciężko trafiony i stanął natychmiast w ogniu.** Łódź podwodna dała jeszcze 5 strzałów do statków naftowych, po czym zniknęła. Latarnik w Espignette, świadek ataku, zaalarmował mieszkańców Gran-du-Roi, którzy pośpieszyli na pomoc pasażerom płonącego statku. **Kilku z nich zginęło, w tej liczbie 1 oficer i 2 marynarzy.** 11 ludzi uratowało się na szalupie. Przyholowanie zbombardowanego statku natrafiać ma na duże trudności.

Zahamowanie działań bojowych.

Madryt, 31. 7. (PAT.) Agencja Havasa donosi: **Na wszystkich punktach frontu madryckiego uległy operacje obu stron pewnemu zahamowaniu.** Z odcinków Sierra de Guadarrama i Brunete donoszą o pozbawionych większego znaczenia **natarciach oddziałów powstańczych.** W prowincji Avilla na odcinku Bartolomeo de Hinares odparły wojska rządowe atak powstańców.

Na południe od Tagu ostrzeliwała intensywnie artyleria rządowa powstańcze koncentracje w okolicy Toledo i Talavery. Na tych samych odcinkach przedsięwzięło lotnictwo rządowe szereg lotów rozpoznawczych.

Powstańcy górą!

Bilbao, 31. 7. (PAT.) W ciągu całego dnia wczorajszego **wojska rządowe atakowały pozycje sąsiednie.** Wszystkie te ataki zostały odparte z wielkimi stratami nieprzyjaciela. Straty wojsk rządowych według korespondenta Havasa wynoszą około **4.000 rannych i zabitych. Wojska powstańcze zajęły wioskę Loza i Guillar Barrne.**

Rozpylali zarazki śpiączki i tyfusu na tyłach armii powstańczej.

Paryż, 31. 7. (PAT.) Havas donosi z Pampeluny, że sąd wojenny skazał tam wczoraj na śmierć **dwóch obywateli francuskich, oskarżonych o szpiegostwo oraz o rozpylanie na tyłach armii gen. Franco zarazków tyfusu i śpiączki.** Wedle aktu oskarżenia mieli oni działać z polecenia **organizacji międzynarodowej, której siedziba ma się znajdować w Londynie.** Zostali oni aresztowani z chwilą przekroczenia granicy hiszpańskiej. Rząd gen. Franco zamierza przedstawić sekretariatowi generalnemu Ligi Narodów oraz wszystkim rządom szczegółowy **i udokumentowany raport w tej sprawie.**

Więźniowie polityczni na froncie.

Paryż, 31. 7. (PAT.) Havas donosi z Madrytu, że naczelny inspektor więzień opublikował rozporządzenie, że **więźniowie polityczni mogą być zwolnieni, jeśli zobowiążą się do pójścia na front.**

Flota niem. na wodach hiszpańskich.

Berlin, 31. 7. (PAT.) Celem zluzowania niemieckich sił zbrojnych morskich, znajdujących się na wodach hiszpańskich, z powodu konieczności obrony interesów niemieckich, **odpłynęły z portu macierzystego: pancernik „Admirał Scheer", krążownik „Koeln" oraz druga flotylla torpedowców.**

Bez Sowietów nie byłoby wojny w Hiszpanii

Z czyjej winy załamał się system nieinterwencyjny.

Londyn, 31. 7. (PAT) Podkomitet nieinterwencji zebrał się celem **zbadania odpowiedzi udzielonych przez poszczególne państwa na propozycje brytyjskie.** Po trzygodzinnym posiedzeniu zapadła decyzja, że **podkomitet zbierze się ponownie na początku przyszłego tygodnia.**

Ambasador v. Ribbentrop oświadczył na posiedzeniu podkomitetu nieinterwencji, że **Sowiety odmawiając przyznania praw kombatantów stronom walczącym w Hiszpanii, unicestwiły plan brytyjski.** „W tej sytuacji — oświadczył v. Ribbentrop — zbyteczne jest wszczynanie jakiejkolwiek dyskusji nad otrzymanymi odpowiedziami. Musi on zaznaczyć instrukcji od swego rządu wobec całkowitej zmiany sytuacji.

Niemcy wiedziały oddawna, że bez Sowietów nie byłoby wojny domowej w Hiszpanii".

Obrady podkomitetu nieinterwencji miały więc wynik całkowicie negatywny i **obecny stan rzeczy można uważać za chwilowo odroczone załamanie się planu brytyjskiego.**

Spodziewane jest, że następne posiedzenie podkomitetu odbędzie się w przyszłym tygodniu, prawdopodobnie w czwartek. Wedle powszechnych przewidywań **zbliża się chwila, w której dalsze zwlekanie z ujawnieniem światu prawdy, a mianowicie, że cały system nieinterwencyjny się załamał, ukaże się niemożliwe.**

Plon, niesiemy plon...

Dokończenie z strony 6-ej.

Zabawa dożynkowa.

W niektórych okolicach idąca ze śpiewem i wieńcem gromada wiejska zatrzymuje się przed umyślnie zamkniętą bramą dworską, którą dopiero wtedy otwierają, gdy żniwiarze, wyczerpawszy cały zasób pieśni dożynkowej, zawezwą dziedzica:

„Otwieraj, panie, szerokie wrota,
niesiem wianuszek z szczerego złota."

W pieśniach dożynkowych, stanowiących często przebłyski prawdziwie rodzimych talentów poetyckich i satyrycznych, wymienia się prócz państwa całą służbę, a nawet sąsiadów.

Zamożniejsi gospodarze także wyprawiają dożynki. Różnią się one od dworskich tym, że dziewczyny nie plotą wieńca, lecz z ostatniej garści zboża wiją **równiankę** i niosą ją gospodarzowi. Ten przyjmuje wszystkich mięsną wieczerzą, muzyką i gorzałką. Dożynki takie bywają zwykle tzw. **tłoką**, czyli sąsiedzką robotą gromadną, bez wynagrodzenia pieniężnego.

Huczne bywają zabawy dożynkowe.

„Do późnej nocy
pod lipą starą
tańcuję z moją
poczciwą wiarą.
Brzęk wiejskich skrzypiec,
stary miód lipiec
i siwych ludzi
do tańca budzi. (Lenartowicz)

Lecz czasu już na spoczynek. Dożynki skończone. Już złoci się na wschodzie zorza. Z nowym dniem — już nowa praca czeka niestrudzonego rolnika.

J. Bar.

Zęby polskiej marynarki...

Ciąg dalszy z strony 6-ej.

by stół i podniósł go do góry, a czarna Józefina w jakimś szczególnie pięknym szału odtańczyła na nim piękny taniec. Naprawdę, szkoda, żeśmy nie mogli zobaczyć jakie miny mieli widzowie. Na pewno bardziej zachwycone, niż na widok obrzydliwej rury reprezentującej pawilon polski na wystawie.

Ta zasłużona sława i młodzieńczy humor 28-letniego marynarza o stalowych zębach wywołują niesamowity jakiś szał miłości różnych pięknych i brzydkich niewiast, które bombardują pana Staszka niezwykle czułymi listami. **Z samego Wilna otrzymał on np. jednego tylko razu coś 47 listów miłosnych.** Czytamy te listy. Można ryczeć z uciechy, ale i czasem zaczerwienić się ze wstydu.

Mat Radwan filozoficznie przyjmuje te hołdy: „Cóż — powiada — kiedy we wszystkich jest jedno i to samo! Gdybym w jakim liście rzeczywiście coś przeczytał, ale zawsze... takie chaotyczne". Koledzy mata Radwana mniej są wymagający, to też nieraz odstępuje im on zakochane donny i niejeden w jego imieniu jako marynarz o stalowych zębach grucha czule o miłości z uszczęśliwioną wielbicielką (oj mężczyźni, mężczyźni).

Mat Radwan pokazywał swe fenomenalne zdolności przed p. marszałkiem Śmigłym-Rydzem i p. generałem Kasprzyckim: „Niestety, nie doczekałem się, abym mógł stanąć przed panem marszałkiem Piłsudskim, a prawie miałem przed p. generałem Orlicz-Dreszerem się produkować. Uśmiechnął się jeszcze do mnie nawet... a rychło potem już nie żył!"

Mat Radwan jest wychowankiem ks. Kuznowicza w Krakowie, uwielbia swą matkę i pragnie jej byt zapewnić. „Chcąc być czymś — trzeba sobie wiele odmówić, a matka nie ma na kawałek chleba. Zżyty jestem z morzem, z kolegami. Nie chcę pieniędzy i sławy, ani uśmiechów pięknych kobiet! Jestem opiekunem rodziny, matce chcę pomóc, bratu i siostrze, żeby na coś wyszli. Jak długo jestem w marynarce nie byłem karany ani nie dostałem nagany!".

Tacy, proszę państwa, są marynarze w polskiej flocie.

Czyż nie warci, abyśmy im budowali okręty?

Z. Ż. Mr.

Książę Habsburg ranny w katastrofie

Buenos Aires, 31. 7. (PAT) W pobliżu Rio Parana wydarzyła się **katastrofa samolotowa.** Wśród rannych znajduje się **książę Albrecht Habsburg, udający się do Paragwaju.**

Krwawe żniwo szaleńca.

Zastrzelił czterech ludzi a dwóch ciężko zranił. - Wszystkiemu winna „przeklęta żądza złota".

Warszawa, 31. 7. (Tel. wł.) W ręce prokuratora warszawskiego oddał się krwawy zbrodniarz ze wsi, niejaki **Sierzputowski z pod Lublina.** W początkach lipca br. doszło w rodzinie jego do wielkich nieporozumień na tle majątkowym. Rozżalony i czujący się bardzo pokrzywdzonym 27-letni Sierzputowski **zasypał swą matkę strzałami.** Gdy przybiegła z pomocą staruszce niej. **Janina Pietruszewska, zbrodniarz położył ją trupem na miejscu.** Wybiegając na podwórze zbrodniarz zauważył **swoją żonę, do której zaczął również strzelać.** Nieszczęśliwa skryła się przed szaleńcem do stogu siana. Ponieważ miejscowy gospodarz **Skibiński** usiłował rozbroić go, **oddał do niego szereg strzałów, kładąc go trupem.**

Nie był to już koniec krwawego żniwa szaleńca. Pobiegł on do domu swego **teścia**, którego **ciężko ranił**, a **teściową swoją zabił** na miejscu strzałami z rewolweru.

Wszelki **pościg policyjny okazał się** daremny. Zbrodniarz przez wiele dni ukrywał się w okolicznych lasach. Obecnie zaś pieszo przybył do Warszawy i zgłosił się do kancelarii znanego adwokata Hofmokl-Ostrowskiego, któremu opowiedział historię swojego strasznego czynu. Z polecenia adwokata zbrodniarz zgłosił się do prokuratora **i wyznał swą zbrodnię.** Pod silną eskortą odstawiono go do więzienia. Poddany on zostanie przede wszystkim badaniom lekarskim, które ustalą jego poczytalność. (r)

Za napisanie powieści i — dobre sprawowanie się więźnia zwolniono.

Warszawa, 31. 7. (PAT) Jak dowiaduje się Polska Agencja Telegraficzna, **Sergiusz Piasecki, autor powieści „Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy"**, który odsiadywał na Św. Krzyżu karę **15 lat więzienia** został warunkowo zwolniony z więzienia zarządzeniem p. ministra sprawiedliwości.

P. minister sprawiedliwości uznał, **że ze względu na dobre sprawowanie się** Sergiusza Piaseckiego w więzieniu oraz, że **w związku z pracą literacką** ma on zapewnione utrzymanie — zasługuje na przedterminowe zwolnienie z więzienia. **Zwolnienie ma charakter warunkowy** tzw. jeżeli w okresie do września 1941 r. do którego **to terminu** powinien Sergiusz Piasecki odbywać karę, będzie się on sprawował nienagannie, wówczas reszta kary zostanie mu darowana.

Zastraszający najazd żydów na Kcynię.

Kcynia. W ostatnim czasie sprowadziło się do Kcyni kilka rodzin żydowskich. Smutne, że patriota-rolnik i właściciel wielkiej kamienicy p. Rolka do swego domu przyjął drugiego żyda — cholewkarza, poza zamieszkującym już od kilku lat, handlującym konfekcją żydem Liwczakiem. Cholewkarz zdążył już ściągnąć swego brata, który również u Kalki zamieszkuje.

Dziwnym się wydaje, że wbrew wskazaniom Hitlera, p. Büch, właściciel kamienicy czynszowej, przyjął żyda blacharza i żyda handlarza skórami do swej posesji. P. Büch, na którego terenach znaleziono ropę, chce swą posiadłość wraz z terenami za bajońską sumę odsprzedać przyszłym potentatom naftowym. Za część uzyskanej gotówki pragnie p. Büch przenieść się do centrum miasta i nabyć nieruchomość.

Podobnie postępuje p. Helm, rolnik i właściciel kamienicy, który wynajął lokal żydowi na bławaty oraz przyjął żyda handlarza bydłem, ale równocześnie oddaje mieszkanie własne dla zebrań Jungdeutsche Vereinigung.

Trzecim żydofilem jest p. Kiń Jakub, właściciel składu kolonialnego, przytem zarządca domu przy Rynku. W ostatnim czasie pozbył się dzierżawców Polaków, a wynajął mieszkania żydowi czapnikowi oraz żydowi krawcowi. Jak słychać, p. Kiń restauruje obecnie skład dla żyda bławatnika. W ten sposób p. K. tworzy w centrum miasta Nalewki.

Król rumuński kupił jacht ks. Windsoru



W czasie ostatniego pobytu w Londynie król Karol II kupił jacht „Nahlin", na którym w zeszłym roku książę Windsoru, wówczas jeszcze jako król Edward VIII, odbywał podróż po morzu Śródziemnym.

Poznańczycy w Małopolsce środkowej. W Przemyślu przy ul. Mickiewicza został otwarty nowy wielki skład obuwia, którego właścicielem jest kupiec poznański, p. B. Włodarczyk.

Poznań otrzymał pół miliona złoty c na roboty publiczne.

Poznań, 31. 7. Rząd wyasygnował dodatkowe kredyty na roboty publiczne w wysokości 15 milionóv złotych. O przydzielenie dodatkowych kredytów starały się również i poznańskie władze miejskie. Z kredytów 15 milionów złotych Wojew. Biuro Funduszu Pracy uzyskało dla miasta Poznania pół miliona złotych. Z sumy tej 300 tys. zł przeznaczone będzie na renowację bruków miejskich a 200 tys. zł na roboty w ogródkach miejskich. Pozwoli to na zatrudnienie przez trzy miesiące 2300 bezrobotnych.

Narzeczeni rzucili się pod pociąg.

Poznań, 31. 7. Pod pociąg osobowy na linii Poznań—Międzychód rzuciła się 28 ubm. para narzeczonych: 18-letnia Halina Łapianka, córka właściciela domu i domokrążcy i pomocnik piekarski, Bolesław Ćwiklewski, syn posterunkowego.

Powodem samobójstwa była prawdopodobnie niemożność zawarcia związku małżeńskiego. Młodzi rzucili się pod pociąg, oplótłszy się ramionami i w takiej pozycji znaleziono ich nazajutrz na torze bez głów.

Zmarł w Krakowie śp. Leonard Lepszy, inżynier górniczy, czynny członek Polskiej Akademii Umiejętności, współzałożyciel towarzystwa miłośników i zabytków Krakowa. Zmarły był autorem wielu cennych dzieł z zakresu sztuki i kultury Krakowa.

Kronika telegraficzna

Bruksela, 31. 7. (PAT) Premier van Zeeland przyjął **posła R. P. Jackowskiego i odbył z nim dłuższą rozmowę w sprawie międzynarodowej ankiety gospodarczej** oraz znanego listu króla Leopolda III-go do premiera van Zeelanda.

Czerniowce, 31. 7. (PAT) W miejscowości Okna (Bukowina) wybuchł **bunt więźniów.** Interweniować musiała żandarmeria i wojsko ogniem karabinowym, tłumiąc bunt.

Paryż, 31. 7. (PAT) Havas donosi z Belfastu: **Władze policyjne prowadzą energiczne dochodzenia w sprawie incydentów, które wydarzyły się na granicy Irlandii i Ulsteru w dniu wizyty królewskiej.** Dokonano wielu aresztowań.

Waszyngton, 31. 7. (PAT) Prezydent Roosevelt podpisał projekt **ustawy**, upoważniający do **budowy 6-ciu pomocniczych okrętów wojennych.** Koszt budowy wyniesie 50 milionów dolarów.

Paryż, 31. 7. (PAT) Wczoraj wieczorem na lotnisku marszałka Focha w Ploujean (Bretania) **wylądował płk. Lindhberg.** Słynny lotnik odjechał następnie do St. Gildao, gdzie mieszka dr Carrel.

Samoloty norweskie ścigały niemieckie poławiacze min.

Oslo, 31. 7. (PAT). Agencja Norsk Telegrabyaas donosi, że przedwczoraj wieczorem **do wojennego portu w Bergen weszły cztery niemieckie poławiacze min, nie posiadając na to pozwolenia.** Dowódca bazy morskiej zarządził **samolotowy pościg** i zatrzymanie tej flotylli. Lotnicy wymieniwszy sygnały, stwierdzili narodowość i identyczność tych okrętów, po czym udały się one w dalszą drogę.

Fałszywe pogłoski o buncie w Grenadzie.

Sewilla, 31. 7. (PAT). Gen. Queipo de Llano **zaprzeczył w przemówieniu radiowym rozszerzanym przez rząd w Walencji pogłoskom o wybuchu powstania w Grenadzie.** Generał stwierdził równocześnie, że postępy wojsk powstańczych na odcinkach Albarracin trwają i zajęto tam szereg miejscowości. Atak wojsk rządowych na odcinku Grenady odparto z łatwością.

Monarchia w Hiszpanii zakończy wojnę domową.

Rzym, 31. 7. Rząd włoski przyjął propozycję Wielkiej Brytanii w kwestii **zlikwidowania wojny domowej w Hiszpanii w drodze przywrócenia monarchii.**

Ponadto słychać, że **gen. Franco zapowiedział wprowadzenie na tron hiszpański księcia Jaime w porozumieniu z rządem włoskim.** Podobno i w tym względzie panuje całkowita **zgodność poglądów między Włochami a Anglią.**

Informacje ze źródeł portugalskich donoszą, że **Anglia już od szeregu dni rokuje z rządem gen. Franco.**

Zamach na dyrektora komunikacji w Gdyni.

Gdynia, 31. 7. W biurze Miejskiego Tow. Komunikacji usiłowano dokonać wczoraj zamachu na życie dyrektora tego przedsiębiorstwa **inż. Jana Kaweckiego.** W chwili, gdy dyrektor Kawecki siedział w biurze, **wszedł do pokoju z rewolwerem w ręku** niejaki **Brzozowski i usiłował strzelić do dyrektora.** Dyr Kawecki podbiegł do zamachowca i chwycił ga za rękę, wzywając jednocześnie pomocy. Nadbiegli pracownicy **rozbroili Brzowskiego,** który jednak wyrwał się i zbiegł, pozostawiając rewolwer i czapkę. Brzozowski jest stolarzem i pracował w M. T. K. przy naprawie karoserii. Mścił się za pozbawienie go pracy.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— **Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska"** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Krzyżem".

Repertuar kin:

Słońce: „Dwie Joasie".
Stylowy: „Droga do kawy".
Swit: „Niezwyciężony Bil".

Ślub. W kościele parafialnym w Mątwach pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Anielą Durnowską, córką właściciela mleczarni a p. Bronisławem Wiesiołowskim. Młodej parze „Szczęść Boże!".

Zawody lekkoatletyczne. W najbliższą niedzielę urządza KS. „Goplania" zawody lekkoatletyczne pomiędzy zespołem Sokoła żnińskiego a drużyną lekkoatletyczną Goplanii. Podczas tych zawodów odbędzie się pierwszy start kobiet. Odbędą się również spotkania w koszykówkę i siatkówkę.

Mściwa robotnica oblała wrzątkiem twarz koleżanki. Warunki życia robotnic i robotników sezonowych, mieszkających w barakach okolicznych majątków ilustruje charakterystyczna sprawa, którą rozpatrywał sąd okręgowy w Inowrocławiu. W czerwcu br. oblała z zemsty twarz i piersi robotnicy Hołubińskiej wrzącą wodą zamężna robotnica Stefania Malinowska z Łącka pow. Inowrocław, powodując tym częściowe trwałe zeszpecenie lewej strony twarzy i piersi. Spór powstał o pewną część bielizny, którą rzekomo miała Hołubińska oskarżonej zabrać. Od słów doszło do rękoczynów, po czym poszły w ruch różne sprzęty kuchenne. W końcu Hołubińska rzuciła w Malinowską garnkiem, napełnionym gorącą zupą, powodując lekkie poparzenie ręki. Hołubińska po tym zbiegła. Gdy po godzinie wróciła, aby udać się na spoczynek, Malinowska oczekiwała już na nią w sieni z przygotowanym wrzątkiem. Chlusnęła na wchodzącą i poparzyła jej twarz i piersi. Świadkowie potwierdzili zeznania obu kobiet, przy czym przedstawiono również sądowi warunki życia robotnic w barakach. Śpią one po trzy i więcej w jednym łóżku, a niekiedy nawet wspólnie z mężczyznami. Sąd, po przeprowadzeniu rozprawy, skazał Malinowską na 1 rok więzienia, zawieszając wykonanie kary na 2 lata. Jednocześnie sąd przyznał Hołubińskiej odszkodowanie za cierpienia i zeszpecenia twarzy w wysokości 150 zł oraz 50 zł tytułem zwrotu kosztów sądowych i lekarskich.

KRUSZWICA. Kino Ziemowit „Matura".

— Ostatnio przed komisją egzaminacyjną w Inowrocławiu złożyli egzamin mistrzowski w zawodzie fryzjerskim pp. A. Leszczyński i A. Łuszczewski z Kruszwicy. Egzamin mistrzowski w zawodzie ślusarskim złożył p. Józef Michalski, mechanik cukrowni w Kruszwicy. W tych dniach otrzymał p. J. Michalski nominację na zast. przewodniczącego komisji egzaminacyjnej na mistrzów ślusarskich. Nowym mistrzom Szczęść Boże.

MOGILNO. (mk) W Gozdaninie pod Gębicami pewien 14-letni chłopiec w czasie zabawy odciął toporem 2-letniemu Romańskiemu dwa palce prawej ręki. Dziecko przewieziono do szpitala.

— Masowe kradzieże zboża z pól nie ustają. W Chwałowie pod Mogilnem rybakowi Wilakowi nieznani sprawcy skradli większą ilość niemłóconego zboża. Dzierżawcy probostwa w Gębicach p. Barczakowi skradziono około 10 ctr żyta z pola. Stróż polny niej. Jankowski A. z Józefowa pod Mogilnem przyczynił się do zdemaskowania sprawcy wypraw na żyto maj. Wieniec w osobie Ciążyńskiego z Wieńca, któremu odebrano większą ilość zboża niemłóconego.

WYLATOWO, pow. Mogilno. (mk) Niej. Jackowiak Jan skradł 370 kg węgla leżącego przy torze kolejowym. Węgiel ten ukrył w piwnicy p. Łożyńskiego. Sprawa wydała się i epilog jej znalazł się przed sądem grodzkim w Gnieźnie, który Łożyńskiego uniewinnił, a Jackowiaka skazał na 3 miesiące aresztu.

TRZEMESZNO. (mk) W realności p. Sobkowskiej Rozalii z nieustalonej przyczyny powstał pożar. Spłonął chlew oraz przybudówka domu. Straty wynoszą 800 zł.

— Na szosie Gębice—Dzierzążno zderzyło się dwóch rowerzystów i to tak nieszczęśliwie, że jeden z nich niej. Muszyński z Mogilna odniósł poważne potłuczenia na twarzy i rękach. Z roweru pozostały pogięte rury.

— Złote gody małżeńskie obchodzili 78-letni Nitka Józef wraz z swą małżonką Marią. W intencji jubilatów uroczystą mszę św. odprawił ks. prob. Marlewski. W uroczystości rodzinnej uczestniczyło ponad 60 osób.

ŻNIN. Kino Kristal wyświetla film z Patem i Patachonem pt. „Cyrk na okręcie".

— W czasie przekładania dachówek na budynku p. Grotowskiego (właśc. kamienicy Bernard Rogrow) spadł z dachu na podwórze ze znacznej wysokości mistrz dekarski Kaz. Rakowski z Rogowa, doznając złamania nogi i klatki piersiowej. Zmarł po 3 godzinach w szpitalu powiatowym. Zmarły osierocił żonę i kilkoro dzieci.

— Koło Śpiewackie jest obecnie bez prezesa. P. Józef Pankowiak pełni funkcje prezesa z obowiązku jako wiceprezes. Prezesem Koła był Antoni Chudziński, który zrezygnował z tej funkcji.

— Dzieci biedne w liczbie 40 wyjechały na kolonie letnie na czas wakacyj do Recza i przebywają w dawniejszym dworze w Reczu. Opiekunem dziatwy szkolnej jest nauczyciel Smakulski ze Żnina.

— W ub. niedzielę odbył się w Juncewie odpust pod wezwaniem św. Małgorzaty. Podniosłe kazanie wygłosił ks. prob. Duczmal z Gorzyc.

PAKOŚĆ. (mk) Zorganizowane zostały kolonie letnie dla niezamożnej dziatwy, z których korzysta ponad 60 dzieci szkoły powszechnej w Pakości.

Nieuleczalnie chora wyzdrowiała od ukąszenia żmii.

Świecie, n. W. W miejscowości Swarożyn zdarzył się **nienotowany dotąd w dziejach medycyny wypadek.**

45-letnia **Kunegunda Patrosik**, robotnica sezonowa w Swarożynie, została podczas zbierania gałęzi w lesie **pokąsana przez jadowitą żmiję w lewą i prawą nogę.**

Miejsca ukłucia po kilkunastu minutach nabrzmiały i zczerniały zupełnie. Jednak biedną wyrobnicę nie stać było na lekarza, a że od 15 lat cierpiała **na nieuleczalny reumatyzm,** który zniekształcił ją zupełnie i uczynił bardzo nieszczęśliwą, nikomu nawet nie wspomniała o swej przygodzie i **przygotowała się na niechybną śmierć.**

W nocy ogarnęły ją silne dreszcze gorączkowe, lecz następnego dnia, ku swemu wielkiemu zdziwieniu poczuła się **zupełnie zdrowa.** Dotychczasowe okropne **bóle reumatyczne znikły, a Patrosik,** zawsze przygarbiona, obecnie wyprostowała się i czuje się zupełnie dobrze, budząc powszechny podziw. Również opuchlizna z nóg znikła zupełnie.

PRZYSIERSK. (t) Nawet kuźnię miejscową okradli złodzieje jednej z ostatnich nocy, zabierając kowalowi p. Starszakowi sporo rozmaitych narzędzi kowalskich, łącznej wartości przeszło 100 złotych. Poszkodowany doniósł o kradzieży policji, która za złodziejami wdrożyła dochodzenia.

SEROCK. (t) „Nie wiecie dnia ani godziny"..., o prawdziwości tego przysłowia znowu przekonała się nasza okolica. Otóż 52-letnia Berta Knuth, zamieszkała w majętności Szukaj pod Serockiem w środę zjadła obiad i zdrowa i wesoła, zabierając się do popołudniowych zajęć, nagle padła bez życia.

GRUCZNO. (t) 10-lecie swego istnienia obchodziło w tych dniach miejscowe Towarzystwo Samodzielnych Rzemieślników, grupujące w swych szeregach niemal wszystkich polskich rzemieślników naszej miejscowości, w której niestety rzemiosło niemieckie jest bardzo silne i nawet się rozrasta. Obchód jubileuszowy, choć w skromnych ramach urządzony, zgromadził nie tylko członków, ale i gości, którym konieczność rozwoju rzemiosła polskiego tu na Pomorzu nie jest obojętna. W ramach programu uroczystego zebrania nastąpiło odznaczenie dyplomami za pracę organizacyjną kilku członków, kilku innych mianowano członkami honorowemi. Z okazji jubileuszu życzymy Tow. Samodzielnych Rzemieślników w Grucznie dalszego pomyślnego rozwoju.

ŚWIECIE. (t) Do nowej rady KKO. miasta Świecia zostali ostatnio wybrani pp. Kufel, rejent Buczkowski, kupiec Jakub Piotrowski, adwokat Jabłonka, Leonard Gackowski i kupiec Maksym. Krużyński. Jako zastępców powołano pp. urzędnika sądowego Hofmana, mistrza ogrodn. Kubackiego, urzędn. prywatnego Ołtarzewskiego, urzędn. sąd. Poerscha, robotnika Kędzię i mistrza rzeźnickiego Bolesława Manikowskiego. Do komisji rewizyjnej tej kasy wybrano pp. Br. Boruckiego, Szydłowskiego i Liebrechta jako członków, K. Galanta, Koswendę i A. Kamińskiego jako zastępców.

— Niedzielny zjazd byłych niepodległościowców, komendantów i podkomisarzy OWP. i straży ludowych powiatu świeckiego, odbyty u p. Chełstowskiego w Świeciu, celem ustalenia danych historycznych z pracy niepodległościowej w powiecie, wybrał też powiatowy komitet, którego zadaniem jest zbieranie i kompletowanie materiału, jaki będzie służył do napisania szczegółowej historii. Do komitetu powiatowego wybrano pp. Borysiaka, Regenta, Hofmana, Stapla i Kaczmarka ze Świecia, Kruczkowskiego z Drzycimia, Urbańskiego i Orchowskiego z Laskowic, Krzyżanowskiego z Gruczna i Figalskiego z Przechowa. P. Regentowi za już położoną pracę w zbieraniu danych uchwalono nadać dyplom uznania.

CHEŁMNO. (lm) Kino Apollo wyświetla wielki dramat pt. „Brutal". Kino Uciecha: „Zakochane kobiety".

— Zmarła nagle w Chełmnie śp. Anna z Zaborowskich Stefańska, teściowa p burm. Kleina. Zmarła należała do matron polskich o głębokim poczuciu obowiązkow obywatelskich i ma pięknie zapisaną kartę życia jako gorliwa i oddana sprawie działaczka na polu społecznym i charytatywnym. Zmarła liczyła 69 lat i pozostawiła po sobie głęboki żal. Cześć jej pamięci!

— Zwierzyniec z ciekawymi okazami wystawił swoje namioty na kilka dni t. zn. tylko do niedzieli włącznie na placu ćwiczeń obok p. Kasztelana.

TCZEW. (as) Na tut. dworcu kolejowym rewidenci kontroli skarbowj przytrzymali i odstawili do tut. sądu grodzkiego do dyspozycji władz prokuratorskich 65-letnią Jadwigę Teresę R. zam. stale w Białowsi w powiecie kieleckim, która z Polski do Gdańska w ukryciu usiłowała przemycić 5 weksli na sumę 1.851 dolarów amerykańskich oraz 3 weksle na 932 zł, które skonfiskowano.

— Policja powiadomiona została przez zarząd gminy Godziszewo w pow. tczewskim o porzuceniu przez niezamężną robotnicę rolną Martę S. zam. w Siwiałkach (pow. Tczew) jej nieślubnego dziecka, którym obecnie zaopiekowała się litościwa Helena Hennig ze Siwiałek. Policja zarządziła poszukiwania za wyrodną matką.

CHOJNICE. W ub. niedzielę odbył się długo oczekiwany przez miejscowych sportowców wyścig kolarski o mistrzostwo powiatu chojnickiego na trasie Chojnice — Czersk i z powrotem, wynoszącej około 60 klm. Do zawodów stanęło 28 zawodników z całego powiatu. O godz. 15,30 na znak startera w osobie p. wicestarosty Biedrzyńskiego, zawodnicy wyruszyli z mety. I miejsce zdobył Leszczyński Fr. z miejsc. Sokoła w czasie 2 godz. 37 min., 2) Stasiszyn Z. S. Czersk, 3) Szyszke Cyryl KS. „Chojniczanka". Po zakończeniu wyścigu p. wicestarosta w kilku słowach przemówił do zawodników, po czym wręczył im drogocenne nagrody. Wyścig ukończyło 13 zawodników. Po wyścigu odbył się ciekawy mecz footbalowy pomiędzy miejscowym WKS. a Chojniczanką. Zwyciężyła Chojniczanka w stosunku 4:2.

ŻALNO. (fm) W ub. niedzielę odbyło się w Żalnie posiedzenie rady gromadzkiej pod przewodnictwem sołtysa p. Wład. Szpajdy, w obecności delegata gminy Raciąż p. Wiktora Zakrysia. W toku obrad przyjęto protokół rozliczeniowy z tytułu przejęcia przez gminę Raciąż od Skarbu Państwa gruntów z dawniejszego obszaru dworskiego Żalno, a będących dotychczas własnością gromady. Następnie do komisji gospodarczej wybrano pp.: Kielbratowskiego, Ważnego, Kuleszę, Korzucha i Kowalika. Do komisji rewizyjnej pp.: Rakowskiego, Urbańskiego, Szązora, Kanię i Zabłockiego. Z kolei radzono nad sposobem zapobiegnięcia szerzącemu się żebractwu. Szczególnie przykrą jest sprawa noclegowania włóczęgów Bardzo przykrą jest dla tut. rolnictwa sprawa prawdopodobnego zlikwidowania miejscowej mleczarni. Nastąpi to wskutek nieprzyjęcia mleczarni tej jako eksportera produkującego masło standaryzowane. Z chwilą likwidacji mleczarni stracą osadnicy poważne źródło dochodu i zdolność płatniczą.

NOWY WIEC, pow. kościerski. 11-letni syn rolnika Strakego z Nowego Wieca spadł podczas rwania wiśni z drzewa tak nieszczęśliwie, że złamał rękę w przegubie. Po odwiezieniu go do szpitala w Starogardzie okazała się potrzeba amputowania ręki.

— Rolnik Zdrojewski miał na bagnie 16000 torfu mokrego. Jednej z ostatnich nocy ktoś pobronował i zniszczył cały zapas. Sprowadzony na miejsce pies policyjny straży granicznej podjął ślady i pobiegł do zagrody szwagra Z. p. Sochy. Po ściągnięciu obuwia S. okazało się, że złoczyńca miał na stopach jeszcze ślady torfu, a stopy zgadzały się dokładnie z odciskami pozostawionymi na bagnie. W przeciągu kilku godzin odkrył więc pies policyjny winowajcę.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu (ul. Toruńska 22, telefon 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na sierpień oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach przystępnych. Biuro czynne od godz. 8—18-ej bez przerwy.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem", ul. Pańska, tel. 2040.

Repertuar kin:

Apollo: „Czar młodości".
Gryf: „Czarownica z Salem".
Orzeł: „Cygańskie dziewczę".

Zasłużona kara dla rozwydrzonych wyrostków. Przed tut. sądem grodzkim odbyła się rozprawa przeciwko trzem wyrostkom z Boguszewa pod Grudziądzem, którzy przez szereg miesięcy byli prawdziwym postrachem dla okolicy. Na jednym z zebrań gminy sołtys Józef Piekarski w ostrych słowach napiętnował awanturnicze postępowanie braci Władysława i Antoniego Mrozków i Stanisława Czyżewskiego, którzy zakłócają stale spokój wsi, wszczynając burdy i awantury. Sołtys wezwał gospodarzy, by rozwydrzonych młokosów nie przyjmowali do pracy. Napiętnowani awanturnicy postanowili zemścić się krwawo na sołtysie. Gdy Piekarski wracał pewnego dnia rowerem z Grudziądza do Boguszewa, został napadnięty przez braci Mrozków i Czyżewskiego, uzbrojonych w noże i sztylety. Napadnięty zdołał uciec na rowerze i schronić się w zagrodzie Maksymiliana Leidego. Awanturnicy napadli na zagrodę, a nie widząc ukrytego na strychu sołtysa, pobili dotkliwie Leidego, po czym rozbestwieni napadli na zagrody rolników Jana Maciąga i Karoliny Dymkowej, skąd zostali odparci groźbą użycia broni palnej. Zbrodniczą trójkę aresztowano w zagrodzie Dymkowej i odstawiono pod silną eskortą do więzienia w Grudziądzu. Sąd skazał Władysława Mrozka i Stanisława Czyżewskiego każdego na 1 rok bezwzględnego więzienia, a Antoniego Mrozka na 8 miesięcy bezwzgl.. więzienia.

Serdeczna prośba. Z polecenia ks. prob. dr. Pastwy zaprasza ks. Miętki wszystkie towarzystwa i organizacje katolickie parafii farnej zrzeszone w Akcji Katolickiej na zebranie, które się odbędzie w sobotę 31 bm. o godz. 20-ej w salce parafialnej. Szczególnie zaprasza się b. członków komitetu odnowienia kościoła św. Ducha. Celem zebrania jest utworzenie komitetu, któryby zajął się przeprowadzeniem festynu na rzecz oparkanienia cmentarza.

Kurs szybowcowy w Grudziądzu. Zarząd Koła Szybowcowego LOPP. podaje do wiadomości, że zgłoszenia na mający się odbyć w miesiącu sierpniu br. kurs szybowcowy przyjmuje kancelaria LOPP. do 3 sierpnia br.

Karty uczestnictwa na „Tydzień Bydgoszczy" nabywać można w Przedstawicielstwie „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu, ul. Toruńska 22, tel. 12-94.

Ligowa „Warta" przyjeżdża do Grudziądza. Jak się dowiadujemy, w pierwszych dniach sierpnia br. przyjechać ma do Grudziądza ligowa jedenastka poznańskiej Warty, która będzie gościem miejscowego P. P. W.

Przywłaszczenie. Szulc podch. zgłosił w komisariacie, że Tadeusz Wałęsa zam. przy ul. Pańskiej przywłaszczył sobie oddany mu do wywołania film, wartości 200 zł.

Cech Piekarski w dniu swej patronki św. Anny. Tradycyjnym zwyczajem Cech Piekarski obchodził i w tym roku bardzo uroczyście dzień swej patronki św. Anny. W kościele Najśw. Serca Pana Jezusa odbyło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. proboszcza Bleriqu'a, który też od stopni ołtarza wygłosił piękne okolicznościowe kazanie. Po uroczystości kościelnej członkowie Cechu wraz z rodzinami oraz zaproszeni goście zebrali się w lokalu p. Arendta, gdzie odbyło się uroczyste zebranie. W zastępstwie bawiącego na urlopie starszego cechu p. Zajączkowskiego, zagaił obrady podst. cechu p. Jabłoński, witając wszystkich zebranych, po czym nastąpiło składanie życzeń. Na wniosek jednego z obecnych zebrano wśród uczestników na rzecz biednych parafii M. Tarpna 45 zł, którą to kwotę wręczono ks. proboszczowi Bleriqu'owi. Po części oficjalnej odbyło się skromne śniadanie.

Z zagadnień rolniczych.

Co słychać na wsi?

Żniwa w pełni. — Gdzie się podziali żebracy? — Plaga złodziejstwa. — Skutki bezśnieżnych mrozów i posuchy.



(w) Żniwa w pełni. Na polach wre życie i praca. Dźwięczą kosy, terkoczą żniwiarki, skrzypią koła drabiniastych wozów naładowanych zbożem. Żyto i jęczmień zwieziono już do stodół, częściowo nawet wymłócono. Wieśniacy zjadają już chleb z nowej mąki. Pierwsze omłoty wykazały, że tegoroczne zbiory są znacznie mniejsze, niż były w katastrofalnym pod względm plenności roku ubiegłym. Słomy będzie mniej o jakie 60 procent w stosunku do lat normalnych.

Żniwa są najlepszym lekarstwem na plagę, która zresztą trapi wieś przez cały rok, mianowicie na żebractwo. W czasie żniw nikt nie przyjdzie na wieś na żebry, nikt nie pcha się do furt i drzwi, za którymi stoją grabie, kosa czy widły, czekające na parę pracowitych rąk. Żniwa to pod względem żebractwa cudowny czas na wsi. Włóczęgów nie ma. Nie ma ich mimo, że czasem gospodarz wypatruje kogoś na drodze, żeby pomógł w pilnym sprzęcie. Skoro jednak tylko skończą się pilne prace w polu, znów zjawią się na wsi.

Inny jeszcze — oprócz plagi żebractwa — ma kłopot nasza wieś. Jest to kłopot o bezpieczeństwo na wsi. W związku ze żniwami nie próżnują również złodzieje. Często zachodzą wypadki, że złodzieje zajadą rowerami na pole, zmłócą sztygę, ziarno zabiorą w miechach, a słomę zostawią. Dobrze, jeśli skończy się tylko na kradzieży. Nie mało bowiem jest wypadków, że broniącego swego mienia rolnika opryszki obiją, a nieraz i zabiją. Oprócz tych zamiejscowych złodziei (przeważnie z miast) namnożyło się też złodziei miejscowych. Jakoś przytępiło się sumienie ludzi. Ludzie jakby zapomnieli o przykazaniu: „Nie kradnij!“ Ci miejscowi złodzieje są dokuczliwsi jeszcze, niż owi z miasta i dalszych stron. Z tego podwórza zginie koło, temu skradli pług, innemu kury, owemu siana kupy wywieźli z łąki, a o kradzieżach owoców w sadach to bodaj i wspominać nie ma co, tak są częste. Jakby sobie ludzie powiedzieli, że owoce są wspólną własnością, a nie tego gospodarza, w którego sadzie wyrosły. Rolnicy, którzy napracują się w czasie dnia, zamiast wypocząć, zmuszeni są w nocy pilnować swego dobytku.

Zwykle kiedy są żniwa, rolnicy się cieszą, bo świta im nadzieja lepszego jutra. W tym roku rolnicy są smutni, zachmurzeni — troska o chleb jutrzejszy nie schodzi im z czoła. Położenie rolników pomorskich i wielkopolskich jest naprawdę opłakane. Ogromne szkody wyrządziła rolnictwu bezśnieżna a mroźna zima. Koniczyny i lucerny wymarzły w 80 procent, wymarznięte zaś oziminy trzeba było zaorać na ogromnej przestrzeni. Jeszcze większe szkody wyrządziła klęska posuchy, która wycisnęła szczególnie silne piętno na zbiorach pasz, powodując, że w wielu okolicach bądź w ogóle nie było pokosów, bądź dały one 25 do 50 procent zbiorów z lat normalnych. Skutki tego są już widoczne: **rolnicy wyzbywają się bydła**, bo go nie mają czym żywić. Cała hodowla bydła jest dziś w niebezpieczeństwie. Grozi jej załamanie i upadek. Szybkie ustalenie środków, któreby zapobiegły skutecznie temu złamaniu się i upadkowi, staje się jednym z najważniejszych zadań, jakie stają obecnie przed organizacjami rolniczymi i przed rządem. Należy przede wszystkim zaopatrzyć rolnictwo w tanie pasze treściwe.

Wobec braku paszy i słomy, a co za tym idzie, poważnego spadku pogłowia inwentarza, nastąpi niechybnie duży brak nawozu naturalnego, skutkiem czego staniemy przed koniecznością pomocy w formie tańszego nawozu sztucznego, bez którego ziemia nie wiele urodzi. W szeregu najuboższych okolic, w których posucha wyrządziła szkody tak wielkie, że rolnicy tamtejsi pokosili swe żyto na siano, widząc, że jest całkowicie zmarnowane, wyłoni się zagadnienie wyżywienia ludności.

Wielkie szkody wyrządziły rolnikom mszyce, które szczególnie silnie zaatakowały plantacje buraków cukrowych i pastewnych. Szkody dochodzą nieraz do 40 i więcej procent. Rolnicy czują się wobec tej plagi zupełnie bezsilni, gdyż środki, za pomocą których niektórzy z nich próbują uwolnić swe plantacje od mszyc, nie odnoszą prawie żadnych skutków. Niektórzy rolnicy posiali w miejsce wymarzniętych koniczyn wykę. Tę wykę również zjadły mszyce. Zawiązki strączków obsadzone są gęsto mszycą, wszystko jest spalone i czarne. Po spożyciu takiej zieleni konie chorują.

Reasumując, stwierdzamy, że rok obecny jest dla Pomorza i Wielkopolski rokiem wyjątkowej klęski. Organizacje rolnicze muszą dołożyć wszelkich starań, aby znękanym rolnikom pomorskim i wielkopolskim czynniki do tego powołane przyszły z pomocą.

Rząd postanowił utworzyć rezerwy zbożowe. W związku z tym krążą pogłoski, że mają znów odżyć splajtowane i skompromitowane w oczach rolników Pezety (Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe). Rolnicy uznają potrzebę gromadzenia pewnych zapasów, ale woleliby, żeby zajęły się tym ich własne spółdzielnie rolnicze, a nie słynące z krociowych pensyj dyrektorskich, opłacanych z kieszeni rolników Pezety.

Pomorska Straż (policja) wiejska czuwa nad bezpieczeństwem i mieniem.

(Specjalny wywiad „Dziennika Bydgoskiego“).

Tczew. (as) W ostatnich tygodniach na terenie nieomal całego województwa pomorskiego pojawiła się cała armia granatowej policji wiejskiej, prawnie zastrzeżonej instytucji p. n. „Pomorska Straż Wiejska i Obszarów Dworskich“, która ma na celu strzeżenia bezpieczeństwa i mienia rolników pomorskich. Ze względu na wielkie zainteresowanie całego społeczeństwa tą nową pomorską instytucją bezpieczeństwa „Dziennik Bydgoski“, jako największe i najbardziej poczytne na Ziemiach Zachodnich pismo codzienne wysłało do centrali P. S. W. w Gniewie swego przedstawiciela, który z dyrektorem tej pożytecznej instytucji p. Wiktorem Czirzonem oraz większą części ubezpieczonych w tej instytucji ziemian przeprowadził specjalny wywiad.

Pom. Straż Wiejska ze stałą siedzibą w Gniewie zorganizowana została w lipcu rb. przez dyr. Czirzona z inicjatywy delegatów rolnictwa pomorskiego, na którym to terenie w ciągu ostatnich lat w zastraszający sposób poczęły się mnożyć rozboje i rabunki wiejskie.

Motocyklowa, rowerowa i piesza policja wiejska tzw. P. S. W. umundurowana i uzbrojona w broń palną i pałki gumowe, licząca do obecnej chwili 276 strażników, rekrutujących się z wybranych podoficerów żandarmerii wojska polskiego i b. straży granicznej współdziała w ścisłym kontakcie z policją państwową. Regulamin P. S. W. przewiduje ścisłą dyscyplinę wojskową. Strażnicy obowiązani są do składania swej władzy przełożonej dziennego raportu ze swych placówek.

Już w pierwszych dniach swego istnienia strażnicy P. S. W. zlikwidowali cały szereg dobrze zorganizowanych band złodziei polnych, których we wsiach: Państw. Domena Radostowo, Malinowo, Maciejewo, Gniszewa, Lignowy pow. tczewski, Bączek i Rokoczyn pow. kościerski, Pałuchowo, Strzebeltowo pow. morski, Sikorzynowo w pow. kartuskim itp.

W miejscowościach **tych po większej części** osobiście sprawdzanych przez piszącego ten wywiad wzgl. też na podstawie rozmów z rolnikami, przeważnie stałymi czytelnikami „Dziennika Bydgoskiego“, ci na naszym pośrednictwem wyrażają kierownictwu P. S. W. z dyr. Czirzonem na czele swoje uznanie.

Miejmy nadzieję, iż tak **pożyteczna** instytucja, jaką jest P. S. W. z centralą w Gniewie, wśród szerokich mas rolników znajdzie poparcie i uznanie. Życzymy ze swej strony P. S. W. owocnej i ofiarnej pracy dla dobra społeczeństwa i państwa.



Zdjęcie przedstawia szczuplą garstkę wolnych od zajęć służbowych strażników PSW. z dyr. Chirzonem na czele (w środku).

Dodatnie wyniki hodowli koni

na nizinie nadwiślańskiej.

Nowe, n. W. (t) Niziny nadwiślańskie, szczególnie nowskie, jak i niektóre inne okolice powiatu świeckiego, znane są z hodowli koni, stojącej na wysokim poziomie. Na ostatnim toruńskim targu remontowym, poza powiatem brodnickim właśnie powiat świecki wystawił największą liczbę remontów i to takich, które niemal wszystkie, bo z przedstawionych 27 sztuk zostały zakupione 25. Były to sztuki, za które płacano do 1.300 zł. Ponadto i w targu ogierów rozpłodowych wzięli udział hodowcy powiatu świeckiego i z zakupionych z pośród 7 przedstawionych sztuk, pochodzi ogier ze stadniny p. Kaz. Różyckiego z Taszewa pod Świeciem, nabyty za cenę 2700 zł.

Takie wyniki osiągnięte na ostatnim targu remontowym dają naszym hodowcom, wśród których znajduje się dużo Niemców, otuchę do dalszej wytrwałej hodowli koni szlachetnego gatunku.

Porażenie i pożar od pioruna.

Oborniki. W czasie zwożenia zboża uderzył piorun w Parkowie w stodołę i raził niebezpiecznie zajętego składaniem zboża osadnika Antoniego Lijewskiego. Żonie porażonego oraz teściowi Bukowskiemu i jego synowi, wspólnie pracującym w stodole, nic się nie stało, pomimo, że dzieliło ich tylko kilka kroków od Lijewskiego. Poza tym rażony został jeden z koni, który się spalił, drugi zaś doznał poparzeń. Stan Lijewskiego jest bardzo groźny.

Stodoła, którą Lijewski jako nowo osiedlony osadnik niedawno postawił, spłonęła doszczętnie wraz ze żniwem. W akcji ratunkowej brała udział miejscowa straż pożarna i ludność.

Jesienne kłopoty rolników.

Z różnych stron kraju donoszą o nowych kłopotach rolników, wynikłych z szeregu klęsk. Z powiatu nieświeskiego donoszą o zniszczeniu sadów (szczególnie owoców i gruszy) przez owady. Z Małopolski środkowej: bielinki-kapustniki niszczą sady i ogrody. Podobne wieści nadchodzą z pow. będzińskiego i częstochowskiego. W pow. nieświeskim w wyniku długotrwałej posuchy wyginęły w 65% koniczyna i siano, w 30% owies, jęczmień i len, w 35% jarzyny później sadzone. Z Poznańskiego donoszą o wystąpieniu w niektórych powiatach myszy w dużych ilościach, które zagrażają stogom. W wykopanych ochronnych rowach topi się w wodzie po kilkaset myszy.

List z prowincji.

Mleczarnia spółdzielcza w Kowalewie zakończyła swój żywot.

Spółdzielczość w powiecie wąbrzeskim znów doznała strasznego ciosu Mleczarnia Spółdzielcza w Kowalewie bowiem przestała istnieć. Jedna z mleczarń standartowych w naszym powiecie, mieszcząca się w wygodnym i obszernym budynku, w najlepszym punkcie miasta, zaopatrzona w świetne urządzenia techniczne, otoczona bogatą okolicą pod względem urodzajności i hodowli bydła, zakończyła swój żywot. Miała tak zapewnioną dostawę mleka, jak żadna inna z mleczarń w naszym powiecie, a jednak upadła. Upadek spółdzielni nastąpił w tym czasie, gdy w sąsiednim powiecie rypińskim okręgowa mleczarnia spółdzielcza, mając o wiele gorsze warunki, umiała się wydźwignąć na czoło mleczarń spółdzielczych i wyrugować największego konkurenta tj. mleczarnię prowadzoną w Golubiu przez żydów. Kto zawinił, że mleczarnia w Kowalewie przestała istnieć?

Głównym powodem było nadmierne zaufanie, jakim obdarzano kierownika tejże mleczarni — Niemca. Gdy swego czasu niektórzy członkowie spółdzielni piętnowali fakt, że spółdzielnia w Kowalewie wciąż jeszcze zatrudnia na stanowisku kierowniczym Niemca, spotkali się ze strony tych „najlepiej się orientujących“ z odpowiedzią, że nikt, tylko on (Niemiec) w sposób jemu tylko właściwy umie dostawcom dać takie stawki, o jakich inne mleczarnie nawet marzyć nie mogą. Miał pod ręką odbiorców na eksport, hojnych, płacących najwyższe ceny. Podziwiano rozmach i sprężystość sprytnego kierownika, który był istnym dyktatorem.

Nie pomogły ostrzeżenia w miejscowej prasie. Nikomu nie przyszło do głowy poinformować się o tych rzekomych importerach berlińskich i stwierdzić, czy firmy te nie były fikcyjne. Następstwa tego okazały się bolesne. Dopiero niewykupione weksle odbiorców berlińskich nasunęły podejrzenie, że tu coś jest nie w porządku. Weksle te trzeba było wykupić. Zaczęły się następstwa ślepoty tych, którzy kierownictwo mleczarni spółdzielczej w Kowalewie oddali w ręce niemieckie. Runęła piękna mleczarnia na szkodę i utrapienie jej członków i na przestrogę naszemu społeczeństwu. Stare przysłowie jeszcze raz się sprawdziło: „Mądry Polak po szkodzie“.

St. M.

O usplawnienie Wisły.

Budowa kanału Bydgoszcz-Gdynia kosztem 150 milionów złotych.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Gdyni przygotowuje wstępne prace w kapitalnym zagadnieniu usplawnienia Wisły. Chodzi tu zarówno o przeprowadzenie wielkiej regulacji Wisły, umożliwiającej dogodny i tani transport towarowy, jak i o niekrępujący dostęp morza drogą wodną. Transporty, zwłaszcza przesyłki eksportowe, korzystające z komunikacji rzecznej, napotykają, jak dotąd, na duże trudności i niewygody w Gdańsku. To też, zdaniem sfer gospodarczych Pomorza, należy je ominąć. W tym więc celu w projektach Izby znajduje się budowa szerokiego kanału handlowego od Wisły do basenu przemysłowego w porcie gdańskim, z pominięciem terytorium Wolnego Miasta Gdańska. Kanał ten rozpoczynałby się pod Bydgoszczą, względnie pod Świeciem. Koszt budowy jego obliczany jest na 150 milionów złotych, natomiast roboty regulacyjne Wisły itp. — na 350 miln. zł. Razem więc kapitalna inwestycja ta kosztowałaby pół miliarda złotych. Zainteresowane koła wskazują, że potrzebne pieniądze znalazłyby się stosunkowo łatwo, szczególnie, gdy się zważy, że do przesyłek eksportowych węgla, zdążających kolejami ze Śląska do Gdyni i Gdańska, dopłacamy rocznie około 100 miln. zł (w cyfrach szacunkowych i biorąc pod uwagę wartość zwrotów, tzn. pustych węglarek, wracających na Śląsk). Budowa kanału ma być poza tym tak przeprowadzona, by jak najdalej mogły doń wpływać okręty, a przynajmniej małe transportowce morskie.

Celem przedyskutowania tych ważnych kwestyj i opracowania konkretnych wniosków — Izba Przemysłowo-Handlowa nosi się z zamiarem zwołania na wrzesień do Gdyni „Kongresu Wiślanego“, w którym wzięliby udział przedstawiciele odnośnych sfer gospodarczych, zainteresowanych miast, leżących nad Wisłą względnie nad przyszłym kanałem, a następnie różnych instytucyj i organizacyj.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 31 lipca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Ignacego Lojoli w.
Jutro: Piotra w okow.
Wschód słońca o godzinie 4.17.
Zachód słońca o godzinie 19.54.

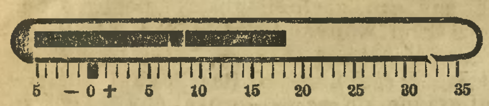
Stan pogody.

Dalsze rozpogodzenie się i cieplej.

Zarówno w świeżym powietrzu polarnomorskim, które przepływa nad Polską z zachodu, jak i w cieplejszej nieco masie polarnej, która ogarnia północne dzielnice kraju, płynąc z nad Bałtyku, spadek temperatury z wysokością jest znaczny, co wobec dużej wilgotności tych mas powoduje silne piętrzenie się chmur kłębiastych w ciągu dnia, przelotne deszcze i burze. W ciągu najbliższych dni powietrze napływowe będzie się ocieplało i zatracało aktywność, a stan pogody będzie się polepszał. Wczoraj o godz. 14-ej zanotowano: 11 st. na Hali Gąsienicowej, 16 st. w Zakopanem, 18 w Warszawie, Wilnie i Toruniu, 19 w Poznaniu, 20 w Gdyni, Łodzi, Krakowie, Bydgoszczy i Grodnie, 21 w Pińsku i Łucku, 22 we Lwowie i Brześciu n/B., 24 w Przemyślu i 25 w Zaleszczykach. Dziś rano w Bydgoszczy lekka poprawa pogody. Przewidywany przebieg pogody: Po miejscami mglistym ranku w ciągu dnia wzrost zachmurzenia typu kłębiastego. Miejscami przelotne deszcze. Skłonność do burz. Nieco cieplej. Temperatura około 23 st. Wieczorem rozpogodzenie. Umiarkowane, lecz już słabnące wiatry północno-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 26 lipca do 1 sierpnia:

1) Apteka Piastowska, Śniadeckich 49, telefon 3682.

2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, telefon 3098.

DYŻUR W KOLEJOWEJ PRZYCHODNI LEKARSKIEJ pełni w niedzielę, dnia 1-go sierpnia — dr Włodarczyk, ul. Poznańska nr 9, telefon 2260.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Oczekiwana z niecierpliwością i dużym zainteresowaniem premiera arcywesołej i pogodnej komedii St. Bekeffi'ego pt. **„NIEUSPRAWIEDLIWIONA GODZINA"** ujrzy światło kinketów w sobotę, dnia 31 bm. Jest to zabawna i romantyczna historia młodziutkiej pensjonarki, która na rok przed ukończeniem gimnazjum wyszła za mąż za profesora uniwersytetu, lecz jako „pani profesorowa" tęskni za szkołą i pokryjomu zapisuje się do ósmej klasy. Zabawny pomysł stwarza mnóstwo komicznych qui pro quo. Mała Lili nie może pogodzić obowiązków pani domu z obowiązkami uczennicy — w rezultacie musi wyrzec się albo męża, albo szkoły. Rolę Lili odegra p. Irena Paszkowska, galerię zabawnych typów profesorów, uczennic itp. odtworzą pp. Hermanowa, Michalska, Morozowiczowa, Podgórska, Szabelakówna, Dytrych, Jaglarz, Koczanowicz, Leśniowski, Lochman, Serwiński i Szyndler. Komedię przygotował reżyser Szyndler, nowa oprawa dekoracyjna pędzla J. Hawryłkiewicza.

W niedzielę wieczorem po raz drugi **„NIEUSPRAWIEDLIWIONA GODZINA"** Bekeffi'ego.

Kasa teatru czynna codziennie od godz. 11-ej do 14-tej i od 18-tej do 20-tej.

— **Schadzka towarzyska B. T. W.** odbędzie się dziś, w sobotę 31 bm. na przystani. Uprasza się o liczne przybycie członków i gości.

Generał Haller i Dmowski przyjadą do Bydgoszczy?

Z okazji 15-lecia istnienia bydgoskiej placówki Stronnictwa Narodowego.

Jak się dowiadujemy, w niedzielę, dnia 15 sierpnia, w święto „Cudu nad Wisłą" bydgoska placówka Stronnictwa Narodowego obchodzić będzie piętnastolecie swego istnienia. Jubileusz 15-lecia placówki bydgoskiej połączony będzie z poświęceniem nowego sztandaru. Na chrzestnych sztandaru uproszono m. in. generała Józefa Hallera i Romana Dmowskiego, którzy podobno przyrzekli uczestniczyć w uroczystościach.

Poza tym wezmą udział w uroczystościach członkowie placówek Stronnictwa Narodowego powiatów: bydgoskiego, inowrocławskiego, żnińskiego, wyrzyskiego, wągrowieckiego i szubińskiego. W programie uroczystości przewidziana jest uroczysta msza św. w bazylice OO. Misjonarzy, podczas której nastąpi poświęcenie sztandaru. Następnie uczestnicy udadzą się w pochodzie przez miasto na Okole, gdzie w sali p Kowalskiego odbędzie się wielka uroczysta akademia. Organizatorzy zjazdu, licząc się z tym, że udział osób w uroczystości będzie bardzo wielki i że sala nie zdoła pomieścić wszystkich uczestników, postanowili w ogrodzie przylegającym do sali zainstalować megafony.

Program obchodu 15-lecia przedstawiono władzom administracyjnym do aprobaty, lecz jak dotąd, organizatorzy nie otrzymali jeszcze konkretnej odpowiedzi.

Harcerze wrócili z Kaczor.

(hk) Wczoraj o godz. 21,07 pociąg nakielski przywiózł z Kaczor harcerzy bydgoskich, którzy nawet się nie spodziewali, że rodzinne **miasto przyjmie ich po miesięcznej nieobecności tak serdecznie i gorąco.** Na dworzec przybyli przedstawiciele władz z pp. radcą Menclem, prezesem s. o. Plejewskim, dyr. Wodą, dyr. Polakowskim i ks. Kopeciem na czele. Zgromadziły się też tłumy publiczności, a orkiestra murowanego pułku pieschoty świadczyła, że wojsko też o młodzieży pamięta.

W czasie przemarszu przez ulice miasta **towarzyszyły harcerzom tysięczne tłumy.** A harcerze szli jak zwykle karni, ale i szczęśliwi i zadowoleni, chyląc ukwiecone sztandary i wnosząc uśmiech do Bydgoszczy.

Harcerze pośpieszyli **podziękować Bogu za szczęśliwe obozowanie do starej Fary,** która wypełniła się jak nigdy późnym wieczorem. Ks. kan. Schulz celebrował nabożeństwo dziękczynne z wystawieniem Najśw. Sakramentu i serdecznym przemówieniem, w którym harcerzom wskazał na wartość ideałów w służbie Bogu i Ojczyźnie.

O tym, jak było w obozie, opowiedzą harcerze sami **jutro przez radio.**

W niedzielę 1 bm. nada rozgłośnia pomorska audycję „Harcerze w Kaczorach", którą opracował dh Tadeuszu Nowicki z „piątki", a zilustrują piosenkami „słowiki" bydgoskie z 24 B. D. H.

Ważne informacje dotyczące regat wszechpolskich w Bydgoszczy.

1. Regaty odbędą się dziś, w sobotę, dnia 31. 7. i jutro, w niedzielę, 1. 8. br. na torze regatowym w Łęgnowie. Początek każdorazowo o godz. 15-tej.

2. Program obejmuje 24 biegi, z czego 9 zostanie rozegranych w sobotę, dnia 31. 7. a 15 w niedzielę, dnia 1. 8. br. m. in. bieg ósemek o mistrzostwo Polski o nagrodę przechodnią Pana Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego. Startuje 27 klubów — 77 osad.

3. Rozdanie nagród odbędzie się po regatach, w niedzielę, dnia 1. 8. br. o godz. 20,30 w sali Resursy Kupieckiej, przy ul. Jagiellońskiej 13. Po rozdaniu nagród zabawa z tańcami. Wstęp dla wioślarzy i sympatyków bezpłatny.

4. Podczas regat kursują do Łęgnowa specjalne statki Lloydu Bydgoskiego. — Poza tym uruchomiono stałą komunikację autobusową na regaty do Łęgnowa w niedzielę 1 sierpnia, w ten sposób, że od godziny 13-tej co dziesięć minut odjeżdżać będzie autobus z ulicy Jagiellońskiej, obok poczty głównej.

5. Przedsprzedaż biletów i programów w firmie „Franboli" przy Placu Teatralnym.

6. Na terenie regatowym czynna będzie poczta lotna (peronowa), która przyjmować będzie również telegramy oraz zainstalowany zostanie telefon **nr 3616,** za pomocą którego będzie można także przeprowadzać rozmowy zamiejscowe.

7. Zainstalowano wielkie megafony, celem informowania publiczności podczas biegów.

8. Wielkie kryte trybuny na torze regatowym w Łęgnowie pomieszczą kilka tysięcy osób, tak, że w razie deszczu widzowie zabezpieczeni są przed zmoknięciem.

9. Zbiór nagród wystawiony jest w oknie wystawowym firmy Karol Jankowski i Syn, Fabryka Sukna Bielsko, Oddział w Bydgoszczy, ul. Gdańska 14.

10. Rozgłośnia Toruńska Radia Polskiego nada w niedzielę, dnia 1 sierpnia br. po regatach z podstudia bydgoskiego reportaż z przebiegu regat wszechpolskich. Reportaż ten wygłosi p. red. Kołodziejczyk.

11. Przyjezdni, korzystający z 50%-wej zniżki kolejowej, w związku z „Tygodniem Bydgoszczy", otrzymają 20% zniżki na regaty.

Z życia Kat. Tow. Rob. Polskich przy parafii Św. Trójcy.

Ruchliwe i pełne inicjatywy Kat. Tow. Rob. Polskich przy parafii Św. Trójcy nie przeżywa kanikuły. Zawsze pracowite, zabiegające nie zaniedbuje swych spraw nawet w czasie, kiedy przejawia się u wszystkich chęć do wypoczynku wakacyjnego. A ponieważ obowiązki społeczne nie mogą czekać, nie mogą być odkładane, więc Tow. odbyło w dniu 25 ub. m. swe miesięczne zebranie, któremu przewodniczył niestrudzony prezes p. Baum w salce parafialnej, wypełnionej przez członków po brzegi.

Na zebraniu obecnym był wicepatron towarzystwa ks. Pawlicki. Wśród zebranych zauważyć można było bardzo wielu młodych, których napływ do organizacji w ostatnich miesiącach znacznie wzrósł i bardzo też wielu zapisało się na członków i zostało przyjętych na zebraniu w szeregi organizacji.

Z oświadczenia prezesa dowiedzieliśmy się, że zarząd usilnie i stale stara się o pracę dla swych członków bezrobotnych.

Referat „o raju bolszewickim" wygłosił jeden z członków sekcji młodych przy towarzystwie i przyznać należy, że materiał, który mu posłużył do odczytu, był bardzo ciekawy i dobrze opracowany.

Między innymi sprawami organizacyjnymi uchwalono urządzić wycieczkę członków do Koronowa, która odbędzie się w dniu 15 sierpnia. Wycieczka do Koronowa cieszy się rok rocznie powodzeniem i skoro tym razem pogoda dopisze nikogo z **członków na tej imprezie nie zbraknie.**

— **Kto dopomoże biednym kobietom?** W wielkiej niezawinionej nędzy żyją dwie kobiety, które za naszym pośrednictwem zwracają się do litościwych serc, ażeby im dopomóc w ciężkim położeniu. Tak jednej jak i drugiej potrzebna jest koniecznie bielizna, jeden stary, zniszczony płaszcz. Druga żona bezrobotnego oczekuje połogu i dlatego potrzebna jest bielizna niemowlęca. Kto się zmiłuje? Adresy w redakcji.

— **Z cechu rzeźnicko-wędliniarskiego.** Ostatnie kwartalne zebranie członków cechu jednomyślnie zatwierdziło uchwałę zarządu, aby nadać członkostwo honorowe p. **Franciszkowi Gutkowskiemu** oraz **p. Pawłowi Płaczkowskiemu,** który w dniach najbliższych obchodzi 50-lecie mistrzostwa. Z zainteresowaniem wysłuchano referatu p. Żakowskiego o wymiarze podatków. Na wniosek starszego cechu, p. Godka uchwalono zorganizować na dzień 15 sierpnia wycieczkę z paniami **do Ciechocinka.** Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje sekretariat Wielkopolskiego Zw. Rzemieślników Chrześcijan przy ul. Jagiellońskiej.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO CZYŻKÓWKO.

W niedzielę 1 sierpnia br. o godz. 12,30 odbędzie się zebranie w lokalu p. Glapy przy ul. Grunwaldzkiej 159. Ze względu na ważność spraw, uprasza się o przybycie członków i sympatyków. **Zarząd.**

Informacje „Orbisu".

Tydzień Bydgoszczy
od 31 lipca do 8 sierpnia. Ulga kolejowa do Bydgoszczy 50% w obie strony, na podstawie kart uczestnictwa w cenie zł 1,30.

Autokomunikacja do Łęgnowa z okazji regat wszechpolskich
1 sierpnia: odjazdy od godziny 13-ej, co 10 minut z ulicy Jagiellońskiej, obok poczty głównej. Cena tam i z powrotem zł 1,—.

Pociąg dancing-bar do Wisły
z okazji „Święta Gór" (miejsca numerowane) od 14 do 15 sierpnia. Cena zł 18,70. Zapisy tylko do 10 sierpnia.

Pociąg wycieczkowy do Smukały i Opławca
Bydgoskich Kolei Powiatowych, codziennie o godz. 8,25. Zniżka 50%.

Tanie pobyty ryczałtowe Orbisu
Augustów, Charzykowo, Druskieniki, Jastarnia, Kazimierz n/W., Krynica, Werki, Wisła, Worochta, Jaremcze, Zakopane, Zaleszczyki, Inowrocław, Niemirów.

Lato na ziemiach wschodnich.
Tanie przejazdy do 30-go września. Ulga 75% w drodze powrotnej.

Wycieczka morska do Helsinek
6. VIII. — 9. VIII. m/s Piłsudski. Cena od zł 100,—.

Wycieczka morska do Kopenhagi
7. 8. — 10. 8. s/s Kościuszko. Cena od zł 80,—.

Wycieczka morska do Sztokholmu
S/S Kościuszko od 8-go do 12. IX. Cena od zł 90,—.

Wycieczka zagraniczna do Królewca
na Targi Wschodnie od 14 do 19. VIII. Cena zł 85,—.

Wycieczka autokarowa do Jugosławii
od 3 do 27 sierpnia. Cena zł 530,—.

Wycieczka do Warny
od 1 do 30 sierpnia. Cena zł 370,—.

Wycieczki lotnicze do Berlina,
wyjazd w dowolnym terminie. Cena łącznie z paszportem i wizami zł 280,—.

Akredytywy i paszporty ulgowe
do Czechosłowacji, Austrii. Rumunii, Szwecji, Jugosławii, Finlandii, Łotwy, Węgier i Italii.

Sprzedaż kart okrętowych
na linie całego świata.

Pielgrzymka do Lourdes i Lisieux
od 29. 9. do 9. 10. Cena zł 410,—.

Wycieczka do Paryża i morza południa
od 24. 8. do 12. 9. 37. Cena zł 650. Trasa Gdynia, Kopenhaga, Cherbourg (statkiem m/s „Batory"), Paryż—Nicea—Cannes—Monte Carlo — Genua — Viareggio — Florencja — Wenecja — Wiedeń — Zebrzydowice.

Zapisy i informacje w „Orbisie", ul Dworcowa 2, telefon 36-67. (14074

— **Pan Jan Błaszak nie zawinił.** Dnia 15 lipca zamieściliśmy list jednego z naszych czytelników pod adresem tutejszych składów rzeźnickich i hurtowników kolonialnych, ażeby nie sprzedawali **żydowskiego smalcu w swoich opakowaniach.** Wspomniano tam o spółdzielni, której kierownikiem rzekomo jest p. Błaszak. Otóż p. Błaszak, zasłużony działacz społeczny, czując się tą wzmianką osobiście dotknięty, co nie było intencją jej autora, prosi redakcję o stwierdzenie faktu, że nie jest kierownikiem spółdzielni, tylko prezesem rady nadzorczej. Zaś co się tyczy tego smalcu (od Robinsona — nasza wiadomość), to został on nabyty, jak twierdzi kierownik (p. Czyżewski), za pośrednictwem chrześcijanina. Podobno żydzi mają tu przedstawiciela katolika, zaś konkurencja polska, zaopatrująca rynek bydgoski w swój smalec, posługuje się żydem! Tak twierdzi p. Błaszak, wyjaśniając poza tym, że spółdzielnia rzeźnicka, którą ma zaszczyt reprezentować, nie „napycha żydom pieniędzy do kieszeni, ze szkodą dla innych", chociaż interesy hurtowne nie zawsze mogą obyć się bez żydów. — Ciekawi byśmy dowiedzieć się, który to **żyd zastępuje u nas polską przetapialnię smalcu.**

Pod znakiem śmigieł...

(Dokończenie ze strony 7-mej).

gnąc za sobą długą smugę dymu, powstającą z mieszaniny różnych chemikaliów. Kreśląc na niebie przeróżne figury malował je barwną wstęgą. Wzbijał się jak kula w chmury, prezentował looping, świece, lot na plecach, dzwon, beczkę, glisadę, słowem wszelkie kunszty lotnicze.

Francuz Williams nie pozostał w tyle i z wysoko krążącego samolotu wykonywał skok o sześciu spadochronach w ten sposób, że puszczał się po otwarciu każdego spadochronu wolno i zawisał na następnym: wylądował szczęśliwie, podczas gdy w powietrzu długo jeszcze wisiały zmięte białe parasole.

Sztafeta czeska na trzech żółtych samolotach marki Avia (Novak, Siroky i Hubaczek), sztafeta francuska, latająca przeważnie na plecach i popisy autożyra zakończyły sobotnie widowisko. Ustawiono zamiast krzeseł barwne leżaki dla widzów, prasa, której przeznaczono trybuny, balkon i salę prasową, otrzymywała nie tylko biuletyny, ale i **bony na zakąski**, a wieczorem odstawiono ją w czerwonych, czerwoną skórą wysłanych autobusach do miasta. Po zapadnięciu ciemności latą codzień nad Zurychem i okolicą sztafeta ze światłami w kształcie szwajcarskiego krzyża, widniejąca na tle gwiaździstego nieba jak olbrzymia konstelacja.

Maria Sandoz.

List z nad morza.

Dokończenie z strony 7-ej.

sakowski z psem na spacer. A było to na Helu — kilka lat temu. Naprzeciw pana Lisakowskiego szedł jakiś starszy wysoki pan ze suczką. Także na spacer. Psy, jak to psy — prawda. Pies zaczął smalić cholewki do suczki. Wtedy właściciel suki uderzył psiego adonisa laską po grzbiecie. Na to pan Lisakowski uniósł się i bardzo brzydko temu panu przygadał. Panowie po wymianie zdań — rozeszli się.

Po pewnym czasie dostał pan Lisakowski urzędowe powiadomienie, że zostanie pociągnięty do odpowiedzialności za obrazę... Pana Prezydenta Rzeczypospolitej...

Rybak do kryminału zdaje się nie poszedł dzięki osobistemu wstawiennictwu Pana Prezydenta...

Pan Lisakowski od tego czasu już nie chodzi na przechadzki z psem i bardzo jest niezadowolony, gdy go kto o szczegóły tej przygody zacznie wypytywać...

Drugi: dziwny rybak. Bardzo dziwny rybak. Nazywa się Piper. Nie stary jeszcze, syn najwyższego wzrostem w Jastarni rybaka. Mieszka w Jastarni-Borze nr 100. Przechodzę tuż obok niego. Siedzi w ogródku, w cieniu wiśni i — czyta. Intryguje mnie: co też może czytać rybak? Niedyskretnie zerkam na tytuł: „Ludzie bezdomni" — Żeromskiego. Ho — ho...

Okazuje się w końcu, że pan Piper posiada u siebie Byrona i Scotta (pożyczył pewnej maturzystce „Narzeczoną z Lammermoor"), całą w ogóle Wielką Bibliotekę. Rozkochany jest we Wyspiańskim. Za ostatnie grosze kupuje książki. Zwykły rybak, bez edukacji... Nadto robi ciągle jakieś doświadczenia chemiczne. Przyjemność patrzeć, jak czyta książkę, zachłannie, półprzytomnie, z rumieńcami na twarzy.

Ojciec nie bardzo ze synowskich zapałów zadowolony. Wolałby, żeby syn zapały w rybołówstwo raczej włożył.

Nie bardzo go to zachwyca, że syn potrafił skompletować sobie bibliotekę większą i wartościowszą, niż niejeden roszczący sobie prawa do miana inteligenta, dobrze sytuowany letnik, idący za oknami na brydża, który — kto wię — czy zechciałby mu przy powitaniu podać rękę?...

* * *

Jak rokrocznie, tak i w tym roku — mimo naszego demokratycznego ustroju i słusznego przykracania przez władze niepoważnych sporów monarchistycznych o osobę przyszłego króla polskiego, mimo pobłażliwej pogardy z jaką potraktowali wybór swego króla — nawet cyganie (bo też im Kwieka do głowy nabili...) — w Jastarni odbyła się tradycyjna elekcja.

W „Janinie" — gdzie mieści się letni sztab Bydgoszczy — wybierano „Parę królewską Jastarni", a w Łazienkach — „Miss Jastarnię".

Nie została nią żadna tubylcza Truda, Elza czy Monika, mimo, że się zjawiły w swych najlepszych sukienkach...

Taddy Nowakowski.

Pogrzeb śp. Narcyza Basińskiego w Jarocinie.

Dnia 29 lipca przeniesiono uroczyście do grobowca rodziny Basińskich w Jarocinie śmiertelne szczątki jednego z młodszych przedstawicieli tego patrycjuszowskiego rodu, — białą trumnę ze zwłokami śp. Narcyza, młodego, uzdolnionego dziennikarza, od kilku lat przedstawiciela „Dziennika Bydgoskiego" w Inowrocławiu, który zmarł po dość długich, strasznie ciężkich cierpieniach — w 39-ym roku życia — na organiczną wadę serca.

Kondukt żałobny prowadził ksiądz emeryt **Basiński, proboszcz z Ameryki** (należący do rodziny), w asyście dziewięciu duchownych świeckich i dwóch zakonnych księży-Franciszkanów. Pośród duchowieństwa, odprawiającego ceremonie żałobne, zauważyliśmy **ks. kanonika Niedźwiedzińskiego** — proboszcza jarocińskiego, tudzież **ks. Jedwabskiego — kanclerza kurii biskupiej, ks. prob. Kupczyka** z Turska (b. kapelana księdza biskupa Laubitza) i **ks. prob. Janusza** z Kujaw, który przyjechał na pogrzeb kuzyna razem z **kapitanem Januszem, sławnym lotnikiem,** o którego locie balonem i zagnięciu w tundrach nad Murmanem szczegółowo pisał śp. Narcyz Basiński w ubiegłym roku.

Licznie zjechało na pogrzeb przedwcześnie zmarłego brata — rodzeństwo, trumnę nieśli najbliżsi przyjaciele. Straż honorową pełnili strażacy w błyszczących hełmach. Na karawanie powszechną uwagę zwracał na siebie wieniec **od wydawnictwa „Dziennika Bydgoskiego".** Redakcję podczas uroczystości żałobnych zastępował p. **redaktor Nowakowski,** zarząd wydawnictwa p. **dyr. Żewicki.** Przybyli również dwaj najbliżsi koledzy i przyjaciele zmarłego, p. **red. Wikarski** z Inowrocławia i p. **red. Chęciak** z Ostrowa.

Na cmentarzu zgromadziło **się około** tysiąca osób, oddając ostatnią posługę zmarłemu.

Kondolencje dla rodziny i **naszego wydawnictwa** złożył w imieniu **zarządu** miejskiego m. Inowrocławia p. wiceprezydent Juengst, tudzież nadeszło pismo od ordynata z Radlina — księcia von Radolin.

* * *

Śmierć śp. Narcyza sprowadziła wielki smutek na dom państwa Basińskich, przygotowywano się bowiem, razem z miejscowym społeczeństwem, do obchodu **złotych godów małżeńskich patriarchy rodu,** tak chlubnie zapisanego w dziejach miasta Jarocina. Dnia 3 sierpnia przypada 50-ta rocznica ślubu pp. Franciszka i Kazimiery Basińskich, honorowych obywateli tego miasta.

Zaznaczyć wypada, **że na domu** państwa Basińskich wmurowano **tablicę pamiątkową,** opiewającą, że tutaj miała swoją siedzibę w okresie walk o niepodległość — Polska Rada Ludowa.

Na plaży w Borównie.



Zaciszna osada leśna Borówno, położona między Żołędowem a Dóbrczem — nad romantycznym jeziorem — była ub. niedzieli pełna gości z Bydgoszczy. Do grupy letników, przebywających tutaj, przyłączyło się kilkudziesięciu pracowników fabryki „Energia", święcących jubileusz firmy. Założyciela i właściciela fabryki, p. Bolesława Imbsa, widzimy w gronie najbliższych pracowników.

Nie wystarczy przychodzić o ósmej do biura,

trzeba też pracować dla dobra ogólnego.

„Echo Kaliskie Ilustrowane" pisze, że akcja zmierzająca do punktualnego i sprawnego urzędowania nie dała spodziewanych rezultatów. **P. Premierowi chodziło niewątpliwie o to, by nie tylko urzędnicy instytucyj publicznych przychodzili punktualnie do biura, ale także by pracowali tak jak się pracuje w przedsiębiorstwach prywatnych.** Tymczasem liczne wypadki z praktyki codziennej dowodzą, że tak nie jest. Pismo daje dwa przykłady:

„Jedno ze stowarzyszeń kupieckich, istniejące już od lat 12 postanowiło zmienić statut. Wszystko załatwiono jak najformalniej, przesyłając go odnośnemu urzędowi do zatwierdzenia. **Od chwili wysłania statutu upłynął rok i mimo kilkakrotnych pisemnych próśb zarządu stowarzyszenia, do tej pory żadnej odpowiedzi z urzędu nie otrzymano.**

Drugi przykład również jest charakterystyczny.

Pewien znany i zasłużony obywatel chciał uruchomić w Kaliszu umywalnię samochodów. Postarała się o pieniądze, **złożył podanie i czeka już od 6 tygodni na odpowiedź,** a zdaniem sfer kompetentnych i zainteresowanych sprawę tę powinno się załatwić maksimum w ciągu jednego tygodnia. Ale zarząd miejski ma czas. Jego nic nie obchodzi, że obywatel chce pracować, zarabiać i dać innym zarobić".

Niewątpliwie takich wypadków można więcej przytoczyć.

Kronika żałobna.

Sp. Jan Nepomucyn Raczkowski

b. prezes Rady Ludowej w Czersku.

W Czersku **na Pomorzu umarł śp. Jan** Nepomucyn Raczkowski, pochodzący z Kościana. Przed wojną przebywał dłuższy czas w Berlinie, gdzie prowadził restaurację. Jego restaurację odwiedzali zwłaszcza akademicy polscy oraz posłowie do parlamentu i sejmu. Niejeden z nich, czytając o śmierci śp. Raczkowskiego, przypomni sobie ten miły, szczeropolski charakter jego domu gościnnego. Tutaj odbywały się tajne schadzki akademików, tutaj zrodziła się niejedna myśl i inicjatywa, która walnie przyczyniła się do podtrzymywania ducha polskiego w zaborze niemieckim.

Śp. Raczkowski, sam pełen życia i energii, pracował gorliwie w wielu stowarzyszeniach polskich i był prezesem towarzystwa śpiewu „Harmonii". Z wielkim żalem przeto żegnano go, gdy w roku 1904 opuścił Berlin.

Osiadł **na stałe w Czersku na Pomorzu,** gdzie prowadził interes kolonialny, restaurację i handel zbożem. Placówka jego kupiecka cieszyła się przed wojną wielkim powodzeniem. W nowym środowisku śp. Raczkowski zabrał się znów z zapałem do pracy narodowo-społecznej. Zasięg jego działalności był bardzo szeroki. Nie było organizacji polskiej, którejby się nie udzielał i którejby nie popierał materialnie. W Czersku założył towarzystwo samodzielnych kupców, któremu przez długie lata przewodniczył, a w końcu został jego honorowym prezesem. W latach przełomowych 1918—1920 był przewodniczącym Rady Ludowej. Swego lokalu udzielał śp. Raczkowski dla konspiracyjnych posiedzeń tajnej organizacji wojskowej (OWP) i Straży Ludowej. W dniu 6. 1. 1919 r. odbyło się w jego lokalu zadecydowanie o napadzie na obóz jeńców i załogę Grenzschutzu. Stąd też wyruszono do ataku i wypędzono załogę niemiecką z miasta i obozu. Śp. Raczkowskiego Grenzschutz po swym powrocie aresztował wraz z śp. dr. Odyą i Marchlewskim.

Śp. Raczkowski **doczekał się tej szczęśliwej** chwili, że mógł w imieniu społeczeństwa witać wojsko polskie. W dowód uznania za jego zasługi został nominowany pierwszym wójtem polskim w Czersku.

Mimo ciężkiej choroby, która trawiła od lat jego organizm, śp. Raczkowski udzielał się prawie do zgonu pracy obywatelskiej, będąc radnym miasta Czerska i służąc swym doświadczeniem i rozumem.

Odszedł w zaświaty jeden z tych starych, nieugiętych działaczy z czasów zaborczych.

Niechaj ta ziemia, którą tak ukochał lekką Mu będzie!

Kleinfeld czy Wołoszyn?

Zjawił się w naszej redakcji **p. Włodzimierz Wołoszyn,** urodzony w Samborze, (w Małopolsce) i w związku z podnoszonymi w „Dzienniku Bydgoskim" podejrzeniami, **(uzasadnionymi** — przypisek red.) jakoby był tylko „figurantem" w składzie obuwia **żyda** Kleinfelda, przedłożył następujące dowody:

1) poświadczenie z 3 marca 1937 r. podpisane przez Agnieszkę i Kazimierza Masłowskich, że skład oddali **Włodzimierzowi Wołoszynowi** (nie Kleinfeldowi),

2) świadectwo handlowe III kat. **na** drobną sprzedaż obuwia, wystawione przez tut. urząd skarbowy **na imię Wł. Wołoszyna,**

3) dowód rejestracji w miejskim urzędzie przemysłowym, znowu na imię Wł. Wołoszyna.

Prawnie zatem **p.** Wołoszyn jest właścicielem składu obuwia przy Wełnianym Rynku 5, a **nie żadni żydzi.**

Fakt stwierdzony, że Kleinfeldowie zbyt często przebywają w jego sklepie, p. Wołoszyn tłumaczy tym, że Kleinfeldom należą się od niego pieniądze za dostarczony swego czasu towar. Występowali więc w roli natrętnych wierzycieli.

Umieszczamy to sprostowanie, stosując się do wymagań ustawy prasowej, osąd pozostawiamy czytelnikom.

Odpowiedzi redakcji

Trzy stałe czytelniczki. Nazwisko autora otoczone jest tajemnicą redakcyjną, wybaczą Szan. Czytelniczki, że tajemnicy tej dochowamy.

Świadectwa moralności. Dotychczas przy zapisach na wyższe uczelnie żądano od kandydatów tzw. świadectw moralności, wystawianych przez władze administracyjne. Obecnie kandydaci muszą wnosić podanie **opatrzone znaczkiem stemplowym 5 zł** do rejestru skazanych przy **ministerstwie sprawiedliwości.** Rejestr ten wydaje zaświadczenie, że dany kandydat nie figuruje w kartotece osób skazanych przez sądy.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 31 lipca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Ignacego Lojoli w.
Jutro: Piotra w okow.
Wschód słońca o godzinie 4.17.
Zachód słońca o godzinie 19.54.

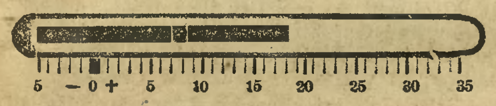
Stan pogody.

Dalsze rozpogodzenie się i cieplej.

Zarówno w świeżym powietrzu polarnomorskim, które przepływa nad Polską z zachodu, jak i w cieplejszej nieco masie polarnej, która ogarnia północne dzielnice kraju, płynąc z nad Bałtyku, spadek temperatury z wysokością jest znaczny, co wobec dużej wilgotności tych mas powoduje silne piętrzenie się chmur kłębiastych w ciągu dnia, przelotne deszcze i burze. W ciągu najbliższych dni powietrze napływowe będzie się ocieplało i zatracało aktywność, a stan pogody będzie się polepszał. Wczoraj o godz. 14-ej zanotowano: 11 st. na Hali Gąsienicowej, 16 st. w Zakopanem, 18 w Warszawie, Wilnie i Toruniu, 19 w Poznaniu, 20 w Gdyni, Łodzi, Krakowie, Bydgoszczy i Grodnie, 21 w Pińsku i Łucku, 22 we Lwowie i Brześciu n/B., 24 w Przemyślu i 25 w Zaleszczykach.



Termometr wskazywał dziś rano



Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

Nocny dyżur pełnią apteki:

„Radziecka" (śródmieście)
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem

REPERTUAR KIN:

Aria: „Godzina pokusy" i „Ciotka Karolina".

As: „Promienie zagłady" i „6 lat miłości".

Mars: „Detektyw z Honolulu".

Świt: „Wyprawa na Mongo".

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Dziś i jutro „Dama kameliowa" z Stanisławą Mazarekówną. — Ceny miejsc od 25 gr do 2,10 zł.

Raz jeszcze przypominamy, że dziś i jutro (w sobotę i niedzielę) o godz. 20-ej na scenie toruńskiej odbędą się przedstawienia doskonałej, pełnej głębokiej treści sztuki Dumas'a p. t. „Dama kameliowa" z gościnnym występem w roli tytułowej doskonałej artystki, ulubienicy naszej publiczności p. Mazarekówny.

Pożegnalne przedstawienie p. Jadwigi Zaklickiej na popołudniówce niedzielnej „Mała Kitty i wielka polityka". Ceny miejsc od 25 gr do 1,35 zł.

W niedzielę na przedstawieniu popołudnowym odbędzie się ostatni pożegnalny występ uroczej artystki p. Jadwigi Zaklickiej, która wystąpi w doskonałej komedii polskiego autora Donata p. t. „Mała Kitty i wielka polityka". Zaznaczamy, iż wystawienie tej sztuki na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej było prapremierą.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Sobota 31 bm. godz. 20 Toruń: „Dama kameliowa".

Niedziela 1. 8. Toruń: godz. 16 „Mała Kitty i wielka polityka", godz. 20 „Dama kameliowa".

Poniedziałek 2. 8. godz. 20.30 Inowrocław: „Mała Kitty i wielka polityka".

Tej okazji nie wolno płazem puścić...

Katolickie Stowarzyszenie Mężów oddział przy bazylice św. Jana urządza w niedzielę, 1 sierpnia 1937 roku w ogrodzie Tivoli (w razie niepogody w sali Tivoli) począwszy od godz. 15

wielką zabawę ludową.

Wstęp na zabawę bezpłatny. Przygrywać będzie doborowa orkiestra. Od godz. 20 tańce na sali.

Organizatorzy pomyśleli również o obficie zaopatrzonym w smaczne zakąski bufecie, a że ma być to zabawa ludowa w całym słowa tego znaczeniu, ustalono bardzo niskie ceny za artykuły spożywcze.

Ciekawie przedstawia się w ramach tej zabawy impreza loteryjno-fantowa. Setki fantów czekają na szczęśliwych wybrańców losów. Każdy nieomal los wygrywa. Fanty są nader wartościowe. Choćby wspomnieć o sporej ilości książeczek oszczędnościowych z odpowiednimi wkładami ofiarowanych przez Komunalne Kasy Oszczędności: wojewódzką, miasta Torunia i powiatu toruńskiego. Panowie będą mogli próbować szczęścia przy strzelnicy, o wartościowe nagrody, — panie w „kole szczęścia" też znajdą to, co potrzebne do gospodarstwa. Dzieci natomiast znajdą uciechę w „wędkowaniu" słodyczy itd.

Czysty zysk przeznacza się na akcję katolicką.

Tradycyjne strzelanie

okręgu pomorskiego Zjednoczenia Kurkowych Bractw Strzel. R. P.

Rozsiana na całym terenie Pomorza, Kurkowa Brać Strzelecka, czyni już ostatnie przygotowania do swego tegorocznego tradycyjnego turnieju strzeleckiego, który odbędzie się w dniach od 15—17 sierpnia br. w Więcborku pod wysokim protektoratem p. wojewody pomorskiego Wł. Raczkiewicza.

Jak nas informują, zgłoszenia napływają z wszystkich zakątków okręgu i dają rękojmię, że tegoroczny zjazd będzie prawdziwą manifestacją jedności i solidarności, a zarazem i świadectwem zachowania prastarych tradycyj brackich.

Zawody strzeleckie zapowiadają się b. interesująco, z uwagi na przybycie elity strzeleckiej, która w szlachetnej rywalizacji walczyć będzie o palmę pierwszeństwa, w myśl hasła: „Ćwicz oko i dłonie w Ojczyzny obronie".

Mamy nadzieję, że brać kurkowa naszego grodu nie da się wyprzedzić przez inne bractwa i przyszłego króla okręgu gościć będziemy w swoim gronie.

Klęska żywiołowa w Austrii.



Ciężka klęska spadła na okolice Murtal w Styrii. Na skutek oberwania się chmury wylały rzeki i wyrządziły bardzo poważne szkody.

Niewątpliwie pijak

zbił ub. nocy szybę w oknie wystawowym w składzie Czesława Deutscha, przy ul. Św. Katarzyny 12. Za sprawcami zbicia szyby policja nasza wdrożyła dochodzenia.

Ważne dla rolników woj. pomorskiego

Toruń, 31. 7. Pomorska Izba Rolnicza zawiadamia, że Państwowy Bank Rolny przydzielił instytucjom kredytowym województwa pomorskiego do rozprowadzenia wśród miejscowego rolnictwa zł 1.700.000 na kredyty pod rejestrowy zastaw zboża oraz zł 350.000 na kredyty zaliczkowe dla drobnych gospodarstw.

Z uwagi na trudne położenie finansowe rolnictwa Pomorska Izba Rolnicza zachęca rolników do pełnego wykorzystania wyżej podanych możliwości kredytowych, przy czym zaznacza, że warunki uzyskania kredytów podane zostały w poprzednich komunikatach.

Wystawa obrazów malarzy polskich z Krakowa.

W dniach od 4—10 sierpnia b. otwarta będzie w auli szkoły powszechnej przy ul. Prostej wystawa obrazów salonu artystów malarzy polskich z Krakowa. Wystawa obejmować będzie m. in. prace Wojciecha Kossaka, Jacka Malczewskiego, Wyczółkowskiego, Fałata i innych wybitnych malarzy współczesnych.

Z teki policjanta.

Dnia 29 bm. zgłoszono w Toruniu oraz w powiecie toruńskim 10 wypadków różnych drobnych kradzieży z których 2 wykryto, 1 wypadek oszustwa oraz spisano 5 doniesień za przekr. przepisów polic.-adm., 6 doniesień za przekr. przepisów drogowych, 3 doniesienia za przekr. przepisów o miarach i wagach, 1 doniesienie za pobicie i 1 doniesienie za wybicie szyby w oknie wystawowym.

Podziękowanie.

Na wykonanie tablicy pamiątkowej śp. dr. Ottona Steinborna, która zostanie w rocznicę śmierci tj. 4 sierpnia br. wmurowana w domu Książnicy Miejskiej im. Kopernika (dawn. muzeum) przy ul. Wysokiej 16, ofiarowali pp. dyr. Leon Adam Berger 5 zł i Agaton Przeperski 5 zł.

Razem z poprzednimi zebrano na ten cel **395 zł.** Za ofiarowaną kwotę składamy serdeczne podziękowanie, prosząc równocześnie o dalsze ofiary, które prosimy wpłacać do Komunalnej Kasy Oszczędności m. Torunia na rachunek komitetu uczczenia pamięci śp. dr. Ottona Steinborna.

Za komitet: (—) A. Antczak, przewodniczący.

Zwracamy uwagę...

na dzisiejsze ogłoszenie restauracji-dancingu „Pod Orłem", z którego dowiadujemy się, że już od 1 sierpnia wieczory dancingowe urozmaicać będą nowo zaangażowane siły artystyczne. W programie udział biorą: siostry **Skalskie**, pełne wdzięku koryfejki w tańcach klasycznych i nowoczesnych oraz nieprzeciętny duet **Zairoff** w tańcach charakterystycznych i ludowych. Obie pary taneczne imponować będą nie tylko miłymi warunkami zewnętrznymi i dokładnością w wykonywanych tańcach, ale także przepychem kostiumów. Do dancingu w dalszym ciągu przygrywa świetnie zgrany zespół I. Plucińskiego. W dni świąteczne five o clocki z pełnym programem artystycznym.

Wieczór towarzyski na kolonii letniej PZZ.

W niedzielę 1 bm. w godzinach wieczornych odbędzie się na kolonii letniej PZZ w Toruniu przy ul. Sienkiewicza 40-42 (gmach państw. gimnazjum żeńskiego) wieczór towarzyski organizowany przez zespół uczestników kursu dla nauczycieli języka polskiego w Westfalii, odbywającego się obecnie w Toruniu.

Celem wieczoru jest nawiązanie kontaktu między kursem i kolonią a społeczeństwem toruńskim. W programie śpiewy, inscenizacje, tańce oraz wspólna kolacja. Początek o godz. 17.

Kurs ratowniczy dla drużyn sanitarnych P. C. K.

W szkole powszechnej przy ul. Prostej nastąpiło wczoraj otwarcie kursu ratowniczego drużyn sanitarnych P. C. K. Otwarcia dokonał ks. prałat Kroczek. Na kurs zapisało się 70 kandydatów.

I znów zgubienie książeczki wojskowej.

Wiśniewski Jan, zam. w Zieleniu, pow. wąbrzeskiego zgłosił w komisariacie II P. P. w Toruniu o zagubieniu swej książeczki wojskowej wystawionej w 1921 r. przez PKU Toruń.

Ze sportu.

Pływackie zawody międzyrozgłośniowe.

W ramach miesiąca propagandy pływania odbędą się w Toruniu w nadchodzącą niedzielę zawody pływackie p. t. „Pływackie zawody międzyrozgłośniowe", organizowane przez Rozgłośnię Pomorską Polskiego Radia przy współudziale KS. KPW. Pomorzanin.

W programie zawodów przewidziane są następujące konkurencje: 100 m stylem dowolnym pań, 100 m st. dow. panów, 50 m st. dow. juniorów oraz sztafeta 10×50 m st. dow.

Zawody ze względu na udział czołowych zawodników toruńskich zapowiadają się bardzo ciekawie.

Spotkanie tenisowe o mistrzostwo Polski.

W niedzielę, dnia 1 sierpnia odbędzie się w Toruniu nadzwyczaj ciekawe spotkanie tenisowe o mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzem grupy warszawsko-poznańskiej AZS. Warszawa a mistrzem grupy pomorsko-łódzkiej Toruńskim Klubem Lawn-Tenisowym.

Drużyna gości wystąpi w składzie: Pałęcka, Zbyszewski, Chalier, drużyna gospodarzy: Fryszczynowa, Bojanowski, Herdegen.

Zawody powyższe wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie.

Pod znakiem śmigieł...

(Dokończenie ze strony 7-mej).

gnąc za sobą długą smugę dymu, powstającą z mieszaniny różnych chemikaliów. Kreśląc na niebie przeróżne figury malował je barwną wstęgą. Wzbijał się jak kula w chmury, prezentował looping, świece, lot na plecach, dzwon, beczkę, glisadę, słowem wszelkie kunszty lotnicze.

Francuz Williams nie pozostał w tyle i z wysoko krążącego samolotu wykonywał skok o sześciu spadochronach w ten sposób, że puszczał się po otwarciu każdego spadochronu wolno i zawisał na następnym: wylądował szczęśliwie, podczas gdy w powietrzu długo jeszcze wisiały zmięte białe parasole.

Sztafeta czeska na trzech żółtych samolotach marki Avia (Novak, Siroky i Hubaczek), sztafeta francuska, latająca przeważnie na plecach i popisy autożyra zakończyły sobotnie widowisko. Ustawiono zamiast krzeseł barwne leżaki dla widzów, prasa, której przeznaczono trybuny, balkon i salę prasową, otrzymywała nie tylko biuletyny, ale i **bony na zakąski,** a wieczorem odstawiono ją w czerwonych, czerwoną skórą wysłanych autobusach do miasta. Po zapadnięciu ciemności lata codzień nad Zurychem i okolicą sztafeta ze światłami w kształcie szwajcarskiego krzyża, widniejąca na tle gwiaździstego nieba jak olbrzymia konstelacja.

Maria Sandoz.

List z nad morza.

Dokończenie z strony 7-ej.

sakowski z psem na spacer. A było to na Helu — kilka lat temu. Naprzeciw pana Lisakowskiego szedł jakiś starszy wysoki pan ze suczką. Także na spacer. Psy, jak to psy — prawda. Pies zaczął smalić cholewki do suczki. Wtedy właściciel suki uderzył psiego adonisa laską po grzbiecie. Na to pan Lisakowski uniósł się i bardzo brzydko temu panu przygadał. Panowie po wymianie zdań — rozeszli się.

Po pewnym czasie dostał pan Lisakowski urzędowe powiadomienie, że zostanie pociągnięty do odpowiedzialności za obrazę... Pana Prezydenta Rzeczypospolitej...

Rybak do kryminału zdaje się nie poszedł dzięki osobistemu wstawiennictwu Pana Prezydenta...

Pan Lisakowski od tego czasu już nie chodzi na przechadzki z psem i bardzo jest niezadowolony, gdy go kto o szczegóły tej przygody zacznie wypytywać...

Drugi: dziwny rybak. Bardzo dziwny rybak. Nazywa się Piper. Nie stary jeszcze, syn najwyższego wzrostem w Jastarni rybaka. Mieszka w Jastarni-Borze nr 100. Przechodzę tuż obok niego. Siedzi w ogródku, w cieniu wiśni i — czyta. Intryguje mnie: co też może czytać rybak? Niedyskretnie zerkam na tytuł: „Ludzie bezdomni" — Żeromskiego. Ho — ho...

Okazuje się w końcu, że pan Piper posiada u siebie Byrona i Scotta (pożyczył pewnej maturzystce „Narzeczoną z Lammermoor"), całą w ogóle Wielką Bibliotekę. Rozkochany jest we Wyspiańskim. Za ostatnie grosze kupuje książki. Zwykły rybak, bez edukacji... Nadto robi ciągle jakieś doświadczenia chemiczne. Przyjemność patrzeć, jak czyta książkę, zachłannie, półprzytomnie, z rumieńcami na twarzy.

Ojciec nie bardzo ze synowskich zapałów zadowolony. Wolałby, żeby syn zapały w rybołówstwo raczej włożył.

Nie bardzo go to zachwyca, że syn potrafił skompletować sobie bibliotekę większą i wartościowszą, niż niejeden roszczący sobie prawa do miana inteligenta, dobrze sytuowany letnik, idący za oknami na brydża, który — kto wie — czy zechciałby mu przy powitaniu podać rękę?...

* * *

Jak rokrocznie, tak i w tym roku — mimo naszego demokratycznego ustroju i słusznego przykracania przez władze niepoważnych sporów monarchistycznych o osobę przyszłego króla polskiego, mimo pobłażliwej pogardy z jaką potraktowali wybór swego króla — nawet cyganie (bo też im Kwieka do głowy nabili...) — w Jastarni odbyła się tradycyjna elekcja.

W „Janinie" — gdzie mieści się letni sztab Bydgoszczy — wybierano „Parę królewską Jastarni", a w Łazienkach — „Miss Jastarnię".

Nie została nią żadna tubylcza Truda, Elza czy Monika, mimo, że się zjawiły w swych najlepszych sukienkach...

Taddy Nowakowski.

Pogrzeb śp. Narcyza Basińskiego

w Jarocinie.

Dnia 29 lipca przeniesiono uroczyście do grobowca rodziny Basińskich w Jarocinie śmiertelne szczątki jednego z młodszych przedstawicieli tego patrycjuszowskiego rodu, — białą trumnę ze zwłokami śp. Narcyza, młodego, uzdolnionego dziennikarza, od kilku lat przedstawiciela „Dziennika Bydgoskiego" w Inowrocławiu, który zmarł po dość długich, strasznie ciężkich cierpieniach — w 39-ym roku życia — na organiczną wadę serca.

Kondukt żałobny prowadził ksiądz emeryt **Basiński, proboszcz z Ameryki** (należący do rodziny), w asyście dziewięciu duchownych świeckich i dwóch zakonnych księży-Franciszkanów. Pośród duchowieństwa, odprawiającego ceremonie żałobne, zauważyliśmy **ks. kanonika Niedźwiedzińskiego** — proboszcza jarocińskiego, tudzież **ks. Jedwabskiego — kanclerza kurii biskupiej, ks. prob. Kupczyka** z Turska (b. kapelana księdza biskupa Laubitza) i **ks. prob. Janusza** z Kujaw, który przyjechał na pogrzeb kuzyna razem z **kapitanem Januszem, sławnym lotnikiem,** o którego locie balonem i zagnięciu w tundrach nad Murmanem szczegółowo pisał śp. Narcyz Basiński w ubiegłym roku.

Licznie zjechało na pogrzeb przedwcześnie zmarłego brata — rodzeństwo, trumnę nieśli najbliżsi przyjaciele. Straż honorową pełnili strażacy w błyszczących hełmach. Na karawanie powszechną uwagę zwracał na siebie wieniec **od wydawnictwa „Dziennika Bydgoskiego".** Redakcję podczas uroczystości żałobnych zastępował p. **redaktor Nowakowski,** zarząd wydawnictwa p. **dyr. Żewicki.** Przybyli również dwaj najbliżsi koledzy i przyjaciele zmarłego, p. **red. Wikarski** z Inowrocławia i p. **red. Chęciak** z Ostrowa.

Na cmentarzu zgromadziło się około tysiąca osób, oddając ostatnią posługę zmarłemu.

Kondolencje dla rodziny i **naszego wydawnictwa** złożył w imieniu **zarządu miejskiego** m. Inowrocławia p. wiceprezydent Juengst, tudzież nadeszło pismo od ordynata z Radlina — księcia von Radolin.

* * *

Śmierć śp. Narcyza sprowadziła **wielki** smutek na dom państwa Basińskich, przygotowywano się bowiem, razem z miejscowym społeczeństwem, do obchodu **złotych godów małżeńskich patriarchy rodu,** tak chlubnie zapisanego w dziejach miasta Jarocina. Dnia 3 sierpnia przypada 50-ta rocznica ślubu pp. Franciszka i Kazimiery Basińskich, honorowych obywateli tego miasta.

Zaznaczyć wypada, że na domu państwa Basińskich wmurowano **tablicę pamiątkową,** opiewającą, że tutaj miała swoją siedzibę w okresie walk o niepodległość — Polska Rada Ludowa.

Na plaży w Borównie.



Zaciszna osada leśna Borówno, położona między Żołędowem a Dóbrczem — nad romantycznym jeziorem — była ub. niedzieli pełna gości z Bydgoszczy. Do grupy letników, przebywających tutaj, przyłączyło się kilkudziesięciu pracowników fabryki „Energia", święcących jubileusz firmy. Założyciela i właściciela fabryki, p. Bolesława Imbsa, widzimy w gronie najbliższych pracowników.

Nie wystarczy przychodzić o ósmej do biura,

trzeba też pracować dla dobra ogólnego.

„Echo Kaliskie Ilustrowane" pisze, że akcja zmierzająca do punktualnego i sprawnego urzędowania nie dała spodziewanych rezultatów. **P. Premierowi chodziło niewątpliwie o to, by nie tylko urzędnicy instytucyj publicznych przychodzili punktualnie do biura, ale także by pracowali tak jak się pracuje w przedsiębiorstwach prywatnych.** Tymczasem liczne wypadki z praktyki codziennej dowodzą, że tak nie jest. Pismo daje dwa przykłady:

„Jedno ze stowarzyszeń kupieckich, istniejące już od lat 12 postanowiło zmienić statut. Wszystko załatwiono jak najformalniej, przesyłając go odnośnemu urzędowi do zatwierdzenia. **Od chwili wysłania statutu upłynął rok i mimo kilkakrotnych pisemnych próśb zarządu stowarzyszenia, do tej pory żadnej odpowiedzi z urzędu nie otrzymano.**

Drugi przykład również jest charakterystyczny.

Pewien znany i zasłużony obywatel chciał uruchomić w Kaliszu umywalnię samochodów. Postarała się o pieniądze, **złożył podanie i czeka już od 6 tygodni na odpowiedź,** a zdaniem sfer kompetentnych i zainteresowanych sprawę tę powinno się załatwić maksimum w ciągu jednego tygodnia. Ale zarząd miejski ma czas. Jego nic nie obchodzi, że obywatel chce pracować, zarabiać i dać innym zarobić".

Nie wątpliwie takich wypadków można więcej przytoczyć.

Kronika żałobna.

Sp. Jan Nepomucyn Raczkowski

b. prezes Rady Ludowej w Czersku.

W Czersku na Pomorzu umarł śp. Jan Nepomucyn Raczkowski, pochodzący z Kościana. Przed wojną przebywał dłuższy czas w Berlinie, gdzie prowadził restaurację. Jego restaurację odwiedzali zwłaszcza akademicy polscy oraz posłowie do parlamentu i sejmu. Niejeden z nich, czytając o śmierci śp. Raczkowskiego, przypomni sobie ten miły, szczeropolski charakter jego domu gościnnego. Tutaj odbywały się tajne schadzki akademików, tutaj zrodziła się niejedna myśl i inicjatywa, która walnie przyczyniła się do podtrzymywania ducha polskiego w zaborze niemieckim.

Śp. Raczkowski, sam pełen życia i energii, pracował gorliwie w wielu stowarzyszeniach polskich i był prezesem towarzystwa śpiewu „Harmonii". Z wielkim żalem przeto żegnano go, gdy w roku 1904 opuścił Berlin.

Osiadł **na stałe w Czersku na Pomorzu,** gdzie prowadził interes kolonialny, restaurację i handel zbożem. Placówka jego kupiecka cieszyła się przed wojną wielkim powodzeniem. W nowym środowisku śp. Raczkowski zabrał się znów z zapałem do pracy narodowo-społecznej. Zasięg jego działalności był bardzo szeroki. Nie było organizacji polskiej, którejby się nie udzielał i którejby nie popierał materialnie. W Czersku założył towarzystwo samodzielnych kupców, któremu przez długie lata przewodniczył, a w końcu został jego honorowym prezesem. W latach przełomowych 1918—1920 był przewodniczącym Rady Ludowej. Swego lokalu udzielał śp. Raczkowski dla konspiracyjnych posiedzeń tajnej organizacji wojskowej (OWP) i Straży Ludowej. W dniu 6. 1. 1919 r. odbyło się w jego lokalu zadecydowanie o napadzie na obóz jeńców i załogę Grenzschutzu. Stąd też wyruszono do ataku i wypędzono załogę niemiecką z miasta i obozu. Śp. Raczkowskiego Grenzschutz po swym powrocie aresztował wraz z śp. dr. Odyą i Marchlewskim.

Śp. Raczkowski **doczekał się tej szczęśliwej** chwili, że mógł w imieniu społeczeństwa witać wojsko polskie. W dowód uznania za jego zasługi został nominowany pierwszym wójtem polskim w Czersku.

Mimo ciężkiej choroby, która trawiła od lat jego organizm, śp. Raczkowski udzielał się prawie do zgonu pracy obywatelskiej, będąc radnym miasta Czerska i służąc swym doświadczeniem i rozumem.

Odszedł w zaświaty jeden z tych starych, nieugiętych działaczy z czasów zaborczych.

Niechaj ta ziemia, którą tak ukochał lekką Mu będzie!

Kleinfeld czy Wołoszyn?

Zjawił się w naszej redakcji **p. Włodzimierz Wołoszyn,** urodzony w Samborze, (w Małopolsce) i w związku z podnoszonymi w „Dzienniku Bydgoskim" podejrzeniami, **(uzasadnionymi** — przypisek red.) jakoby był tylko „figurantem" w składzie obuwia **żyda** Kleinfelda, przedłożył następujące dowody:

1) poświadczenie z 3 marca 1937 r. podpisane przez Agnieszkę i Kazimierza Masłowskich, że skład oddali **Włodzimierzowi Wołoszynowi** (nie Kleinfeldowi),

2) świadectwo handlowe III kat. **na** drobną sprzedaż obuwia, wystawione przez tut. urząd skarbowy **na imię Wł. Wołoszyna,**

3) dowód rejestracji **w** miejskim urzędzie przemysłowym, znowu na imię Wł. Wołoszyna.

Prawnie zatem p. Wołoszyn jest właścicielem składu obuwia przy Wełnianym Rynku 5, a **nie żadni żydzi.**

Fakt stwierdzony, że Kleinfeldowie zbyt często przebywają w jego sklepie, p. Wołoszyn tłumaczy tym, że Kleinfeldom należą się od niego pieniądze za dostarczony swego czasu towar. Występowali więc w roli... natrętnych wierzycieli.

Umieszczamy to sprostowanie, stosując się do wymagań ustawy prasowej, osąd pozostawiamy czytelnikom.

Odpowiedzi redakcji

Trzy stałe czytelniczki. Nazwisko autora otoczone jest tajemnicą redakcyjną, wybaczą Szan. Czytelniczki, że tajemnicy tej dochowamy.

Świadectwa moralności. Dotychczas przy zapisach na wyższe uczelnie żądano od kandydatów tzw. świadectw moralności, wystawianych przez władze administracyjne. Obecnie kandydaci muszą wnosić podanie **opatrzone znaczkiem stemplowym 5 zł** do rejestru skazanych przy **ministerstwie sprawiedliwości.** Rejestr ten wydaje zaświadczenie, że dany kandydat nie figuruje w kartotece osób skazanych przez sądy.

Z Gdyni i Wybrzeża.

Gdynia, dnia 31 lipca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Ignacego Lojoli w.
Jutro: Piotra w okow.
Wschód słońca o godzinie 4.17.
Zachód słońca o godzinie 19.54.

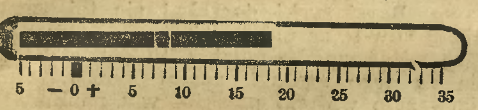
Stan pogody.

Dalsze rozpogodzenie się i cieplej.

Zarówno w świeżym powietrzu polarnomorskim, które przepływa nad Polską z zachodu, jak i w cieplejszej nieco masie polarnej, która ogarnia północne dzielnice kraju, płynąc z nad Bałtyku, spadek temperatury z wysokością jest znaczny, co wobec dużej wilgotności tych mas powoduje silne piętrzenie się chmur kłębiastych w ciągu dnia, przelotne deszcze i burze. W ciągu najbliższych dni powietrze napływowe będzie się ocieplało i zatracało aktywność, a stan pogody będzie się polepszał. Wczoraj o godz. 14-ej zanotowano: 11 st. na Hali Gąsienicowej, 16 st. w Zakopanem, 18 w Warszawie, Wilnie i Toruniu, 19 w Poznaniu, 20 w Gdyni, Łodzi, Krakowie, Bydgoszczy i Grodnie, 21 w Pińsku i Łucku, 22 we Lwowie i Brześciu n/B., 24 w Przemyślu i 25 w Zaleszczykach.



Termometr wskazywał dziś rano



POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata).

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Nowa edycja na rok 1937. Film o Franciszku Schubercie p. t. **„Niedokończona symfonia".** W roli gł. Marta Eggerth i Hans Jaray. Nadprogram tygodnik.

LIDO. Wspaniałe arcydzieło życiowe p. t. **„Zbuntowana".** W rolach gł. dwie gwiazdy ekranu: Katarzyna Hepburn i Herbert Marschall. Nadprogram najnowsze tygodniki.

POLONIA. Wspaniały film w 100% wiedeński p. t. **„Toni z Wiednia".** W rolach gł. Julia Janssen, Hans Olden i słynny chór Wiener Sängerknaben. Nadprogram.

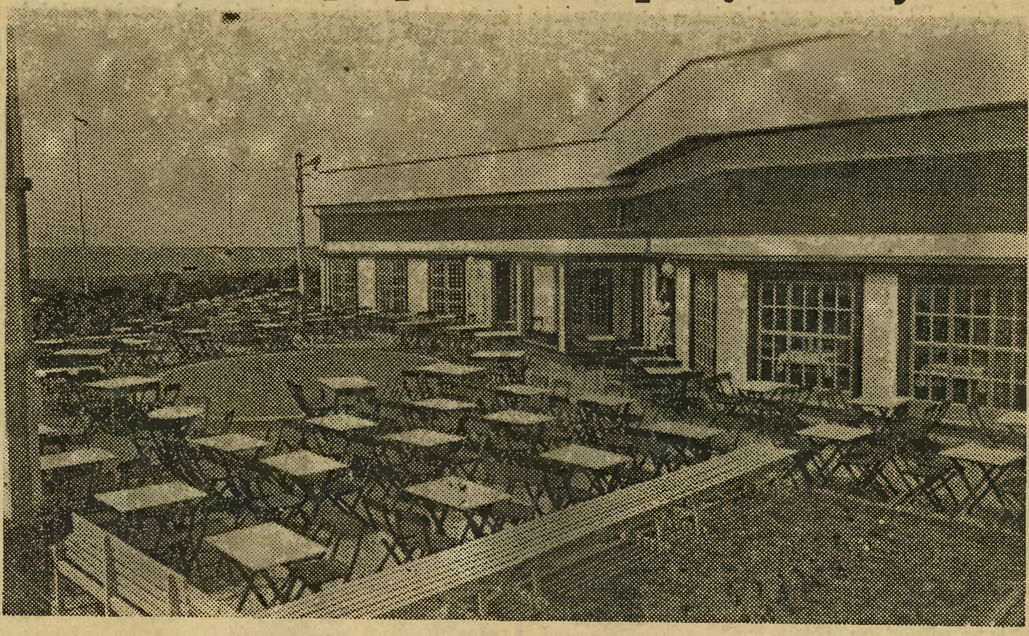
MIRAŻ — Orłowo wyświetla wspaniały film p. t. **„Mały król".** Nadprogram i tygodnik.

Wielka sensacja artystyczna w najbliższych dniach. Miejski Komitet pomocy dzieciom i młodzieży w Gdyni, wykorzystując wypoczynkowy pobyt w Juracie skrzypka **Pawła Prokopieni'ego** i dyrektora opery krakowskiej **Bolesława Wallek-Walewskiego,** uzyskał zgodę obu artystów na urządzenie jedynego koncertu w Gdyni w salach „Morskiego Oka" na rzecz pomocy dzieciom i młodzieży gdyńskiej. Koncert ten, jako jedyny w swoim rodzaju o wysokiej wartości artystycznej, wzbudzi niewątpliwie u wszystkich miłośników muzyki i śpiewu masowe zainteresowanie,- tym bardziej, że łączy w sobie piękne z pożytecznym. Dokładna data i bliższe szczegóły koncertu podane zostaną w afiszach, ulotkach i następnych komunikatach prasowych.

— **Chcąc przyjść z pomocą właścicielom taksówek** przy wymianie starych zużytych dorożek samochodowych na nowe, Komisariat Rządu zgodził się na zastąpienie wycofanych z ruchu samochodów na nowe 4-osobowe samochody małego typu „Polski Fiat" (model 508 — 4-drzwiowe), które kursować mają za taryfę normalną.

— **Komisja porozumiewawcza organizacyj kobiecych w Gdyni** wpłaciła na rzecz komitetu budowy koszar 201 zł jako czysty zysk, uzyskany z urządzonego podwieczorku w lokalach Jacht-Klubu.

Tu tańczymy i bawimy się dzisiaj.



Piękny pawilon-dancing Żeglugi Polskiej w Jastarni, gdzie spędzi mile czas „Księżycowa wycieczka morska" „Dziennika Bydgoskiego". (Fot.: Mor. Ag. Fot. Gdynia)

Zapisy
do wszystkich klas prywatnego pełnego **gimnazjum żeńskiego** i żeńskiej **szkoły powszechnej** w Gdyni przyjmuje kancelaria zakładu, mieszcząca się tymczasowo w gmachu szkoły powszechnej nr 1 przy ul. 10 Lutego codziennie od godz. 10—13 i od 16—19, nie pobierając osobnego wpisowego, a jedynie wpłaty na poczet czesnego za naukę.
15037) **Dyrekcja.**

— **Wyjaśnienie.** W związku z notatką naszą pt. „Proces byłego urzędnika Urzędu Morskiego" zamieszczoną w nr. 168 z dnia 25 lipca br. p. Zygmunt Wyrzykowski, technolog elektryk, urzędnik Urzędu Morskiego zwrócił się do nas z prośbą o zamieszczenie wyjaśnienia, że nie ma on nic wspólnego z Eugeniuszem Wyrzykowskim, b. urzędnikiem Urzędu Morskiego, o którym pisaliśmy we wspomnianej notatce.

Echo „tygodnia PCK"

Zarząd oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Gdyni uzyskał w okresie Tygodnia PCK dzięki ofiarności i poparciu miejscowego społeczeństwa fundusze na cele PCK w nast. cyfrach:

Żegluga Polska S. A. 150 zł, Polsko-Brytyjskie Tow. Okretowe 150 zł, Konsorcjum Francusko-Polskie dla budowy portu 100 zł, p. Zygmunt Musiał 30 zł, p. St. Słodkowski 10 zł, p. Fr. Petrymusz 10 zł.

Z urządzonych imprez osiągnęto 581,35 zł, ze zbiórki ulicznej uzyskano 639.18 zł, ze sprzedaży nalepek okiennych 249,70 zł, z puszek rozmieszczonych w instytucjach oraz drobnych datków 47,04 zł. Razem dochód z Tygodnia PCK wynosi **1967,27 zł.**

Ogółem wydatki, związane z urządzeniem Tygodnia PCK wynoszą 503,73 zł, a zatem czysty dochód wynosi **1463,54 zł.**

Zarząd oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Gdyni składa miejscowemu społeczeństwu oraz JWPanu Dyrektorowi Żeglugi Polskiej i Polsko-Brytyjskiego Tow. Okrętowego inż. Kollatowi, Dyrekcji Konsorcjum Franc.-Polsk. dla budowy portu, p. Musiałowi, p. Słodowskiemu i p. Petrymuszowi serdeczne słowa podziękowania za ofiarne poparcie akcji PCK.

Wyjazd harcerzy i dzieci na kolonie letnie.

W ub. czwartek wyruszyła druga partia harcerzy i dzieci w liczbie przeszło 500 na drugi turnus kolonii letnich w okolice Kartuz. Kolonie letnie dla dzieci i młodzieży zorganizował Miejski Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży, na którego czele stoi p. radny Mistat, przewodniczącym komitetu jest p. Skubiszewski. Na dworcu dzieci odprowadzali rodzice oraz przedstawiciele władz z p. wicekomisarzem rządu inż. W. Szaniawskim na czele oraz dr. Stankiewicz, naczelnik wydziału opieki społecznej, insp. finansów miejskich Witkowski, radny Mistat i p. Skubiszewski. Dzieci w radosnym nastroju pożegnały się z Gdynią, wiwatując na cześć komisarza rządu.

Zbankrutowany system.

Czynniki miarodajne z chwilą odzyskania naszego morza zwróciły specjalną uwagę na rozwój rybołówstwa morskiego i otoczyły je troskliwą opieką. Flota rybacka przy pomocy dość dużych kredytów udzielanych rybakom za pośrednictwem BGK wzrosła w krótkim czasie do liczby kilkudziesięciu kutrów rybackich zaopatrzonych w nowoczesny sprzęt do połowu ryb morskich. Podstawą naszego rybołówstwa morskiego jest szprot, który też stanowi masowy produkt całego przemysłu rybackiego. Dzięki poparciu rządu połowy szprota zwyżkowały z roku na rok, a na wybrzeżu rozwijać się rozpoczął w silnym tempie przemysł wędzarniany, oraz nieco słabiej przemysł konserwowy.

Największą troską rybaków w tym okresie okazał się brak zorganizowanego rynku zbytu. Bezpośrednim odbiorcą na szproty były wędzarnie. Przemysł wędzarniany w Gdyni cierpiał jednak na brak kapitału obrotowego, to też z jednej strony wykorzystywano rybaków, zbijając ceny do minimum, z drugiej strony zarywano często rybaków, przez co zaufanie ich do odbiorcy zostało poderwane. Stan taki trwał przez blisko 5 lat, wprowadzając chaos na rynku szprotowym. Brakowi kapitału obrotowego w przemyśle wędzarnianym przyszli z pomocą pośrednicy-handlarze, którzy podjęli się finansowania transakcyj pomiędzy wędzarniami a rybakami, a to udzielając wędziarniom krótkoterminowych kredytów, lub też korzystając z zaufania rybaków, uzyskując u nich również kilkodniowy kredyt na dostarczony towar. Powstanie tego rodzaju pośrednictwa handlowego nie rozstrzygnęło jednak kwestii uregulowania rynku, to też z inicjatywy czynników miarodajnych powołano do życia Spółdzielnię pod firmą Polskie Zjednoczenie Rybaków Morskich, która przejęła na siebie zakup szprotów od rybaków i zajęła się szukaniem rynku zbytu.

Próba zetatyzowania handlu szprotami niestety zawiodła, pomimo wielkich wysiłków ze strony spółdzielni. Nie było ona bowiem w stanie wpłynąć na kształtowanie się cen zarówno przy dobrych połowach, jak również przy braku szprotów, a co ważniejsze nie potrafiła zapewnić wzrastającym połowom rynku zbytu, to też tracili na tym zarówno rybacy, jak i producenci. Rzecz jasna, że system ten monopolistyczny i etatystyczny nie mógł zadowolnić rybaków - członków spółdzielni i wkrótce część ich wyłamała się z tej narzuconej im organizacji wprowadzając jeszcze większy chaos na rynku szprotowym. W przedostatnim sezonie połowy przewyższyły oczekiwania, a brak zorganizowanego należycie zbytu i związany z nim katastrofalny spadek cen zraził do reszty rybaków do systemu zakupu szprotów przez spółdzielnię. Spółdzielnia, zamiast zrezygnować z monopolu i zliberalizować handel szprotami wywarła nacisk na rybaków i powołała do życia Zrzeszenie Właścicieli Kutrów, które ze swej strony zobowiązało się oddawać całkowite połowy do dalszej sprzedaży przez spółdzielnię.

Stworzenie nowej organizacji rybackiej, która uprawiała ten sam system nie poprawiło sytuacji na rynku szprotowym, którego ani spółdzielnia, ani Zrzeszenie nie były w stanie opanować. Ostatni sezon był jaskrawym dowodem zbankrutowania dotychczasowego systemu handlu szprotami, gdyż wbrew ustalanym przez spółdzielnie cenom poszczególne wędzarnie licytowały się pomiędzy sobą przy mniejszych połowach, podbijając ceny, a przy połowach udanych sama spółdzielnia nie była w stanie utrzymać nierealnych sztywnych cen. Chcąc rozwiązać zagadnienie kształtowania się cen na szproty ograniczono połowy w okresie najkorzystniejszym, przezco co prawda udało się nieco podnieść ceny szprota, lecz już niebawem okazało się, że system ten zawiódł, gdyż wznowione połowy nie mogły zaspokoić zapotrzebowania producentów i stała się rzecz wręcz niesłychana, a mianowicie Polska, kraj, który przy racjonalnie rozwiniętym i liberalnie traktowanym handlu szprotami mógłby eksportować zagranicę wielkie ilości szprotów konserwowanych i wędzonych, w ubiegłym sezonie musiała dla pokrycia swego zapotrzebowania sprowadzać szproty z zagranicy.

Fakt ten każe się poważnie zastanowić nad niebezpieczeństwem uprawianego u nas systemu handlu szprotami. Zagranicą na wolnych rynkach sprawa ta została oddawna już uregulowana. Zaprowadzono tam aukcje rybne, które pozwalają na elastyczne kształtowanie się cen, zadowalają rybaka, pozwalają na rozwój handlu rybnego i ułatwiają producentom zaopatrywanie się w surowiec. Byłoby więc wskazane, aby i u nas za przykładem wypróbowanym już z dobrym skutkiem zagranicą zrezygnowano nareszcie ze zbankrutowanego systemu handlu szprotami i innymi rybami morskimi, aby Spółdzielnia ograniczyła się do roli kupca na równi z innymi handlarzami ryb, aby skończono z próbami sztucznego kształtowania cen, w rezultacie czego Polska zamiast być poważnym eksporterem szprota, stała się jego importerem.

Pod znakiem śmigieł...

(Dokończenie ze strony 7-mej).

gnąc za sobą długą smugę dymu, powstającą z mieszaniny różnych chemikaliów. Kreśląc na niebie przeróżne figury malował je barwną wstęgą. Wzbijał się jak kula w chmury, prezentował looping, świece, lot na plecach, dzwon, beczkę, glisadę, słowem wszelkie kunszty lotnicze.

Francuz Williams nie pozostał w tyle i z wysoko krążącego samolotu wykonywał skok o sześciu spadochronach w ten sposób, że puszczał się po otwarciu każdego spadochronu wolno i zawisał na następnym: wylądował szczęśliwie, podczas gdy w powietrzu długo jeszcze wisiały zmięte białe parasole.

Sztafeta czeska na trzech żółtych samolotach marki Avia (Novak, Siroky i Hubaczek), sztafeta francuska, latająca przeważnie na plecach i popisy autożyra zakończyły sobotnie widowisko. Ustawiono zamiast krzeseł barwne leżaki dla widzów, prasa, której przeznaczono trybuny, balkon i salę prasową, otrzymywała nie tylko biuletyny, ale i **bony na zakąski**, a wieczorem odstawiono ją w czerwonych, czerwoną skórą wysłanych autobusach do miasta. Po zapadnięciu ciemności lata codzień nad Zurychem i okolicą sztafeta ze światłami w kształcie szwajcarskiego krzyża, widniejąca na tle gwiaździstego nieba jak olbrzymia konstelacja.

Maria Sandoz.

List z nad morza.

Dokończenie z strony 7-ej.

sakowski z psem na spacer. A było to na Helu — kilka lat temu. Naprzeciw pana Lisakowskiego szedł jakiś starszy wysoki pan ze suczką. Także na spacer. Psy, jak to psy — prawda. Pies zaczął smalić cholewki do suczki. Wtedy właściciel suki uderzył psiego adonisa laską po grzbiecie. Na to pan Lisakowski uniósł się i bardzo brzydko temu panu przygadał. Panowie po wymianie zdań — rozeszli się.

Po pewnym czasie dostał pan Lisakowski urzędowe powiadomienie, że zostanie pociągnięty do odpowiedzialności za obrazę... Pana Prezydenta Rzeczypospolitej...

Rybak do kryminału zdaje się nie poszedł dzięki osobistemu wstawiennictwu Pana Prezydenta...

Pan Lisakowski od tego czasu już nie chodzi na przechadzki z psem i bardzo jest niezadowolony, gdy go kto o szczegóły tej przygody zacznie wypytywać...

Drugi: dziwny rybak. Bardzo dziwny rybak. Nazywa się Piper. Nie stary jeszcze, syn najwyższego wzrostem w Jastarni rybaka. Mieszka w Jastarni-Borze nr 100. Przechodzę tuż obok niego. Siedzi w ogródku, w cieniu wiśni i — czyta. Intryguje mnie: co też może czytać rybak? Niedyskretnie zerkam na tytuł: „Ludzie bezdomni" — Żeromskiego. Ho — ho...

Okazuje się w końcu, że pan Piper posiada u siebie Byrona i Scotta (pożyczył pewnej maturzystce „Narzeczoną z Lammermoor"), całą w ogóle Wielką Bibliotekę. Rozkochany jest we Wyspiańskim. Za ostatnie grosze kupuje książki. Zwykły rybak, bez edukacji... Nadto robi ciągle jakieś doświadczenia chemiczne. Przyjemność patrzeć, jak czyta książkę, zachłannie, półprzytomnie, z rumieńcami na twarzy.

Ojciec nie bardzo ze synowskich zapałów zadowolony. Wolałby, żeby syn zapały w rybołówstwo raczej włożył.

Nie bardzo go to zachwyca, że syn potrafił skompletować sobie bibliotekę większą i wartościowszą, niż niejeden roszczący sobie prawa do miana inteligenta, dobrze sytuowany letnik, idący za oknami na brydża, który — kto wie — czy zechciałby mu przy powitaniu podać rękę?...

* * *

Jak rokrocznie, tak i w tym roku — mimo naszego demokratycznego ustroju i słusznego przykracania przez władze niepoważnych sporów monarchistycznych o osobę przyszłego króla polskiego, mimo pobłażliwej pogardy z jaką potraktowali wybór swego króla — nawet cyganie (bo też im Kwieka do głowy nabili...) — w Jastarni odbyła się tradycyjna elekcja.

W „Janinie" — gdzie mieści się letni sztab Bydgoszczy — wybierano „Parę królewską Jastarni", a w Łazienkach — „Miss Jastarnię".

Nie została nią żadna tubylcza Truda, Elza czy Monika, mimo, że się zjawiły w swych najlepszych sukienkach...

Taddy Nowakowski.

Pogrzeb śp. Narcyza Basińskiego w Jarocinie.

Dnia 29 lipca przeniesiono uroczyście do grobowca rodziny Basińskich w Jarocinie śmiertelne szczątki jednego z młodszych przedstawicieli tego patrycjuszowskiego rodu, — białą trumnę ze zwłokami śp. Narcyza, młodego, uzdolnionego dziennikarza, od kilku lat przedstawiciela „Dziennika Bydgoskiego" w Inowrocławiu, który zmarł po dość długich, strasznie ciężkich cierpieniach — w 39-ym roku życia — na organiczną wadę serca.

Kondukt żałobny prowadził ksiądz emeryt **Basiński, proboszcz z Ameryki** (należący do rodziny), w asyście dziewięciu duchownych świeckich i dwóch zakonnych księży-Franciszkanów. Pośród duchowieństwa, odprawiającego ceremonie żałobne, zauważyliśmy **ks. kanonika Niedźwiedzińskiego** — proboszcza jarocińskiego, tudzież **ks. Jedwabskiego — kanclerza kurii biskupiej, ks. prob. Kupczyka** z Turska (b. kapelana księdza biskupa Laubitza) i **ks. prob. Janusza** z Kujaw, który przyjechał na pogrzeb kuzyna razem z **kapitanem Januszem, sławnym lotnikiem,** o którego locie balonem i zagnięciu w tundrach nad Murmanem szczegółowo pisał śp. Narcyz Basiński w ubiegłym roku.

Licznie zjechało na pogrzeb przedwcześnie zmarłego brata — rodzeństwo, trumnę nieśli najbliżsi przyjaciele. Straż honorową pełnili strażacy w błyszczących hełmach. Na karawanie powszechną uwagę zwracał na siebie wieniec **od wydawnictwa „Dziennika Bydgoskiego".** Redakcję podczas uroczystości żałobnych zastępował p. **redaktor Nowakowski,** zarząd wydawnictwa p. **dyr. Żewicki.** Przybyli również dwaj najbliżsi koledzy i przyjaciele zmarłego, p. **red. Wikarski** z Inowrocławia i p. **red. Chęciak** z Ostrowa.

Na cmentarzu zgromadziło się około tysiąca osób, oddając ostatnią posługę zmarłemu.

Kondolencje dla rodziny i naszego wydawnictwa złożył w imieniu zarządu miejskiego m. Inowrocławia p. wiceprezydent Juengst, tudzież nadeszło pismo od ordynata z Radlina — księcia von Radolin.

* * *

Śmierć śp. Narcyza sprowadziła wielki smutek na dom państwa Basińskich, przygotowywano się bowiem, razem z miejscowym społeczeństwem, do obchodu **złotych godów małżeńskich patriarchy rodu,** tak chlubnie zapisanego w dziejach miasta Jarocina. Dnia 3 sierpnia przypada 50-ta rocznica ślubu pp. Franciszka i Kazimiery Basińskich, honorowych obywateli tego miasta.

Zaznaczyć wypada, że na domu państwa Basińskich wmurowano **tablicę pamiątkową,** opiewającą, że tutaj miała swoją siedzibę w okresie walk o niepodległość — Polska Rada Ludowa.

Na plaży w Borównie.



Zaciszna osada leśna Borówno, położona między Żołędowem a Dóbrczem — nad romantycznym jeziorem — była ub. niedzieli pełna gości z Bydgoszczy. Do grupy letników, przebywających tutaj, przyłączyło się kilkudziesięciu pracowników fabryki „Energia", święcących jubileusz firmy. Założyciela i właściciela fabryki, p. Bolesława Imbsa, widzimy w gronie najbliższych pracowników.

Nie wystarczy przychodzić o ósmej do biura,

trzeba też pracować dla dobra ogólnego.

„Echo Kaliskie Ilustrowane" pisze, że akcja zmierzająca do punktualnego i sprawnego urzędowania nie dała spodziewanych rezultatów. **P. Premierowi chodziło niewątpliwie o to, by nie tylko urzędnicy instytucyj publicznych przychodzili punktualnie do biura, ale także by pracowali tak jak się pracuje w przedsiębiorstwach prywatnych.** Tymczasem liczne wypadki z praktyki codziennej dowodzą, że tak nie jest. Pismo daje dwa przykłady:

„Jedno ze stowarzyszeń kupieckich, istniejące już od lat 12, postanowiło zmienić statut. Wszystko załatwiono jak najformalniej, przesyłając go odnośnemu urzędowi do zatwierdzenia. **Od chwili wysłania statutu upłynął rok i mimo kilkakrotnych pisemnych próśb zarządu stowarzyszenia, do tej pory żadnej odpowiedzi z urzędu nie otrzymano.**

Drugi przykład również jest charakterystyczny.

Pewien znany i zasłużony obywatel chciał uruchomić w Kaliszu umywalnię samochodów. Postarała się o pieniądze, **złożył podanie i czeka już od 6 tygodni na odpowiedź,** a zdaniem sfer kompetentnych i zainteresowanych sprawę tę powinno się załatwić maksimum w ciągu jednego tygodnia. Ale zarząd miejski ma czas. Jego nic nie obchodzi, że obywatel chce pracować, zarabiać i dać innym zarobić".

Niewątpliwie takich wypadków można więcej przytoczyć.

Kronika żałobna.

Sp. Jan Nepomucyn Raczkowski
b. prezes Rady Ludowej w Czersku.

W Czersku na Pomorzu umarł śp. Jan Nepomucyn Raczkowski, pochodzący z Kościana. Przed wojną przebywał dłuższy czas w Berlinie, gdzie prowadził restaurację. Jego restaurację odwiedzali zwłaszcza akademicy polscy oraz posłowie do parlamentu i sejmu. Niejeden z nich, czytając o śmierci śp. Raczkowskiego, przypomni sobie ten miły, szczeropolski charakter jego domu gościnnego. Tutaj odbywały się tajne schadzki akademików, tutaj zrodziła się niejedna myśl i inicjatywa, która walnie przyczyniła się do podtrzymywania ducha polskiego w zaborze niemieckim.

Śp. Raczkowski, sam pełen życia i energii, pracował gorliwie w wielu stowarzyszeniach polskich i był prezesem towarzystwa śpiewu „Harmonii". Z wielkim żalem przeto żegnano go, gdy w roku 1904 opuścił Berlin.

Osiadł na stałe w Czersku na Pomorzu, gdzie prowadził interes kolonialny, restaurację i handel zbożem. Placówka jego kupiecka cieszyła się przed wojną wielkim powodzeniem. W nowym środowisku śp. Raczkowski zabrał się znów z zapałem do pracy narodowo-społecznej. Zasięg jego działalności był bardzo szeroki. Nie było organizacji polskiej, którejby się nie udzielał i którejby nie popierał materialnie. W Czersku założył towarzystwo samodzielnych kupców, któremu przez długie lata przewodniczył, a w końcu został jego honorowym prezesem. W latach przełomowych 1918—1920 był przewodniczącym Rady Ludowej. Swego lokalu udzielał śp. Raczkowski dla konspiracyjnych posiedzeń tajnej organizacji wojskowej (OWP) i Straży Ludowej. W dniu 6. 1. 1919 r. odbyło się w jego lokalu zadecydowanie o napadzie na obóz jeńców i załogę Grenzschutzu. Stąd też wyruszono do ataku i wypędzono załogę niemiecką z miasta i obozu. Śp. Raczkowskiego Grenzschutz po swym powrocie aresztował wraz z śp. dr. Odyą i Marchlewskim.

Śp. Raczkowski doczekał się tej szczęśliwej chwili, że mógł w imieniu społeczeństwa witać wojsko polskie. W dowód uznania za jego zasługi został nominowany pierwszym wójtem polskim w Czersku.

Mimo ciężkiej choroby, która trawiła od lat jego organizm, śp. Raczkowski udzielał się prawie do zgonu pracy obywatelskiej, będąc radnym miasta Czerska i służąc swym doświadczeniem i rozumem.

Odszedł w zaświaty jeden z tych starych, nieugiętych działaczy z czasów zaborczych.

Niechaj ta ziemia, którą tak ukochał lekką Mu będzie!

Kleinfeld czy Wołoszyn?

Zjawił się w naszej redakcji **p. Włodzimierz Wołoszyn,** urodzony w Samborze, (w Małopolsce) i w związku z podnoszonymi w „Dzienniku Bydgoskim" podejrzeniami, **(uzasadnionymi** — przypisek red.) jakoby był tylko „figurantem" w składzie obuwia **żyda** Kleinfelda, przedłożył następujące dowody:

1) poświadczenie z 3 marca 1937 r. podpisane przez Agnieszkę i Kazimierza Masłowskich, że skład oddali **Włodzimierzowi Wołoszynowi** (nie Kleinfeldowi),

2) świadectwo handlowe III kat. na drobną sprzedaż obuwia, wystawione przez tut. urząd skarbowy **na imię Wł. Wołoszyna,**

3) dowód rejestracji w miejskim urzędzie przemysłowym, znowu na imię Wł. Wołoszyna.

Prawnie zatem p. Wołoszyn jest właścicielem składu obuwia przy Wełnianym Rynku 5, a **nie żadni żydzi.**

Fakt stwierdzony, że Kleinfeldowie zbyt często przebywają w jego sklepie, p. Wołoszyn tłumaczy tym, że Kleinfeldom należą się od niego pieniądze za dostarczony swego czasu towar. Występowali więc w roli... natrętnych wierzycieli.

Umieszczamy to sprostowanie, stosując się do wymagań ustawy prasowej, osąd pozostawiamy czytelnikom.

Odpowiedzi redakcji

Trzy stałe czytelniczki. Nazwisko autora otoczone jest tajemnicą redakcyjną, wybaczą Szan. Czytelniczki, że tajemnicy tej dochowamy.

Świadectwa moralności. Dotychczas przy zapisach na wyższe uczelnie żądano od kandydatów tzw. świadectw moralności, wystawianych przez władze administracyjne. Obecnie kandydaci muszą wnosić podanie **opatrzone znaczkiem stemplowym 5 zł** do rejestru skazanych przy **ministerstwie sprawiedliwości.** Rejestr ten wydaje zaświadczenie, że dany kandydat nie figuruje w kartotece osób skazanych przez sądy.

Na „Tydzień Bydgoszczy“.

Wolne, królewskie miasto...

Gdyby kamienie mogły przemówić, głosiłyby sławę Kazimierza Wielkiego.

Z posród 90 miast w Polsce, którym król Kazimierz nadał tzw. prawa magdeburskie, jedno z niepoślednich miejsc zajmowała Bydgoszcz.

Dokumentem z daty 19 kwietnia 1346 r. wypisanym na pergaminie — a podpisanym przez króla, kanclerza i świadków, podczas ich pobytu na zamku w Brześciu Kujawskim, **Jan Kesselhut** i niejaki **Konrad**, przybysze z Niemiec, otrzymali przywilej na założenie na podgrodziu bydgoskim — wolnego, królewskiego miasta, które przybysze na większą chwałę królewską nazwali początkowo „Kunigesburgiem“, a z czasem po szwabsku **Bramburgiem**, czy też **Braheburgiem**, to znaczy **twierdzą nad Brdą**. Ale już znacznie wcześniej istniało tutaj warowne grodziszcze, od jej założyciela i pierwszego strażnika kresowej stanicy **Bydgoszcza** — Bydgoszczą zwana.

Wymienieni w dokumencie założyciele miasta średniowicznego, przedsiębiorcy-lokatorzy, podjęli się sprowadzenia ochotników z Niemiec. Poręczano im autonomię sądową i gospodarczą, to znaczy mieli się sądzić **własnym prawem** niemieckim pod wójtem i ławnikami, których z pomiędzy siebie wybierali; rządzili zaś radą z burmistrzem na czele; uwalniani byli od danin i służebności, wydzielano im place pod budowle i łany za grodem (łany te sięgały do dzisiejszego jeziora Jezuickiego, a las po same Zamczysko na górach Myślęcinka), wymagano za to wszystko, po kilku latach wolnych od opłat, czynszu rocznego, płatnego na św. Marcina, a w razie nadzwyczajnej potrzeby (dla obrony itp.) sumy, które między sobą rozkładali. Lokator stawał się wójtem dziedzicznym, z opłat sądowych przypadała nań część trzecia (dwie trzecie księciu); otrzymywał wolne łany i place dla budowli, jatkę i inne korzyści.

Zamiast rozrzuconego podgrodzia **(Babiej Wsi)** skupiała się odtąd Bydgoszcz w swoich murach. Wedle stałego planu szeroki plac środkowy obejmował **„rynek“ z ratuszem i farą** (dość długo z niemieckim nabożeństwem). Od rynku rozchodziły się prostokątnie ulice. Mur z głębokim rowem (fosą) z trzech stron, a rzeka Brda z jednej — okalały miasto. Z dawnego muru obronnego zostały niewidoczne szczątki (Pod blankami).

I rosło wolne, królewskie miasto — w dobrobyt i znaczenie.

Następcy pierwszych osadników, czyli „mieścice“ wytworzyli nowy stan, w połowie piętnastego wieku prawie zupełnie już polski, swojski. I chociaż nowocześni badacze dziejów kultury polskiej dowodzą, że nie Kazimierz Wielki Polskę drewnianą zamienił w murowaną, tylko **miasta** same były budowniczymi, gdy książęta jedynie dochody mieszczanom odbierali, przyznać trzeba, że bez polotu Kazimierzowego umysłu, Polska w późnym średniowieczu jeszcze nie byłaby murowaną, Bydgoszcz zaś — nie stałaby sie cennym klejnotem korony polskiej.



Bydgoszcz przysiadła nad Brdą, a stare domy „Wenecji Bydgoskiej“ nurzają swoje stopy w ciemnozielonych falach. Nastrój uliczki, zbiegającej nad Brdą, umiał odtworzyć bydgoszczanin z pochodzenia artysta-grafik Stanisław Brzęczkowski, który w swej heliforcie z „Teki bydgoskiej“ nie tylko przedstawia fragment starej Bydgoszczy, ale wydobywa również w pełni jej czar.



O Bydgoszcz toczyły się walki Pomorzan z Polanami

(co za porównanie po tylu wiekach!). Książęta to mazowieccy, to kujawscy, wydzierają ją sobie. Krzyżacy zdradą zagarniają. Kazimierz Wielki ostatecznie odzyskuje Bydgoszcz. Szerokie przywileje przez niego nadane Bydgoszczy, stają się podstawą do dalszego rozwoju **handlowego miasta.**

Jakże symboliczny jest herb miasta! **Mur obronny,** blankowany, z trzema nad nim wieżami, oraz z bramą; **jedno skrzydło wrót zamknięte, a drugie otwarte.** Wrogów nie wpuszczamy, miłych gości zawsze!

Ojcowie miasta uzyskali od króla Zygmunta Augusta przywilej

niewpuszczania żydów do Bydgoszczy.

To też, gdy prawie wszystkie miasta wielkopolskie mają od wieków „ghetto“ żydowskie (osobne dzielnice, drutem tzw. „ejruw“ oznaczone), dawna Bydgoszcz aż do roku 1772 nie ma ulic żydowskich, ani mieszkańców-żydów.

Składane do śpichrzów bydgoskich zboże kujawskie — nabywali Gdańszczanie i Holendrzy, spławiając je Brdą i Wisłą. Handel zbożem znajdował się wyłącznie w rękach **szlachty** okolicznej, Łochowskich, Ossowskich, Regulskich, Cywińskich, Nagrajkowskich i innych, którzy stawiali w Bydgoszczy kamienice z trzema oknami od frontu („mieścicowi“ wolno było mieć tylko dwa okna od ulicy). Ma więc Bydgoszcz **tradycję kupiecką,** chociaż pątryciat szlacheckiego pochodzenia dawno wymarł. — Około roku 1600 Bydgoszcz zaliczano do

najprzedniejszych miejsc handlowych w Polsce.

Bogatsi mieszczanie bydgoscy wydawali swoje córki za szlachciców, co w innych stronach Rzeczypospolitej uchodziło za rzecz zdrożną. Z ksiąg grodzkich wiemy na przykład, że w 1604 roku **mieszczanin bydgoski Jerzy Prus** wydał córkę Annę za **Oswalda Jezierskiego,** syna Ludwika Jezierskiego z ziemi człuchowskiej. Tenże Oswald Jezierski (1618 r. okrutnie przez sąsiadów zabity) kupił za pieniądze swego teścia wieś Dobrogoszcz.

Jednocześnie z nadaniem jej praw magdeburskich, otrzymała Bydgoszcz **przywilej bicia monet** — za oddaniem dziesięciny do skarbca królewskiego. Z prawa jej przysługującego Bydgoszcz nie zaraz mogła korzystać, bo dopiero w 1594 r. Zygmunt III podkomorzemu Stanisławowi Cikowskiemu zezwolił na założenie mennicy w Bydgoszczy. Mennica, urządzona na ostrowiu (wyspie) koło młynów, czynna była z przerwami sto lat. Zarządzali mennicą i także medale pamiątkowe (niektóre znajdują się w zbiorach włoskich) wybijali: Santi de Urbanis Bani, Hermann Rüdiger oraz sławni bracia Tymfowie z Roztoki, którzy płacili rocznie 12.000 złotych czynszu.

Ostrów z mennicą i młynami — to

najstarsze osiedle przemysłowe.

Modlącym się za spokój duszy Kazimierza i Jadwigi karmelitom bydgoskim nadał Władysław Jagiełło 1408 r. prawo pobierania połowy dochodów z młynów „królewskich“ i cła od przepuszczanych tędy galarów i tratew.

Królowa Jadwiga, o której beatyfikację zabiega obecnie cała katolicka Polska, przebywała na zamku bydgoskim w towarzystwie senatorów 1397 roku. Ona to podała staroście bydgoskiemu Tomkowi myśl sprowadzenia zakonników do Bydgoszczy, to też w miejscu sprośnej „Łuczniczki“, na poświęconej ziemi należącej ongiś do klasztoru Karmelitów, stanąć winien w niedalekiej przyszłości posąg Królowej Jadwigi. „Łuczniczkę“ (ufundowaną przez masona) możnaby śmiało przenieść na stadion albo do takiego przybytku, gdzie się uprawia **kult ciała.**

Na jeszcze jeden, drobny na pozór — szczegół przez historyków nie doceniany, a jednak ważny, gdyż **chlubnie świadczy o kulturze polskiej,** warto zwrócić uwagę turystów odwiedzających Bydgoszcz.

Już **w roku 1523,** kiedy stosunki sanitarne w takim Paryżu urągały wszelkim pojęciom, polska Bydgoszcz posiadała jakąś kanalizację i publiczne łaźnie. Magistrat sprowadził w tym czasie do Bydgoszczy „majstra“ **Walentego z Bochni,** specjalistę od budowy studzień, i zlecił mu założenie wodociągu. Zakrytymi ziemią rurami (wyżłobionymi w drzewie), spajanymi i uszczelnionymi, spływała woda ze wzgórz na ulicę Poznańską i dalej do wodotrysku na rynku, skąd ją czerpały służebne.

Wodociąg ten doskonale funkcjonował przeszło 250 lat. Jeszcze w roku 1773 radca pruski von Holsche w raporcie swoim do Berlina chwali jego urządzenie! Rurociągi odgrzebano później przy robotach ziemnych. W r. 1893 natrafiono na Wełnianym Rynku, w ziemi, na 3—5 metrów długie wydrążone okrąglaki z drzewa, mające otwór o 15 cm średnicy, spojone ze sobą ołowiem. Rury leżały pod nasypem ulicy.

Bydgoszcz ma, jak z opisu wynika, zaiste **bardzo piękną tradycję.**

Dzieła powierników Kazimierza Wielkiego i jego następców napawają nas dzisiaj dumą. Jakkolwiek już wymarły stare rody patryciuszów bydgoskich, — zmieniali się władcy kraju, — przechodziły tędy różne armie najeźdcze: Krzyżacy, Szwedzi, Brandenburczycy i Moskale, ciągnęli tędy najemni żołdacy czescy, buszowali tu Sasi i przewalała się wielka armia napoleońska, — duch zawsze pozostał żywy, — kolonistów obcych zastąpili wreszcie synowie tej ziemi, autochtoni, potomkowie tego ludu, którym tak szczerze opiekował się Kazimierz Wielki „król chłopów“ i „opiekun miast“.

St. N.

BYDGOSZCZ miasto kwiatów i zieleni

W jakim domu spotykamy najpiękniej udekorowane balkony?

Wynik wielkiego konkursu balkonów.

Z okazji nadchodzącego „Tygodnia Bydgoszczy“ odbyło się w dniu 27 lipca b. r. premiowanie okien i balkonów najpiękniej przybranych kwiatami i zielenią.

Do komisji należeli: p. Güntzel, dyrektor plant miejskich, jako prezes komitetu, p. Schröder, prezes Bydgoskiego Tow. Właśc. Zakładów Ogrodniczych, p. Lendzion, prezes Bydgoskiego Tow. Ogrodniczego, p. Böhme, właściciel ogrodnictwa handlowego, p. Bosiacki, właściciel ogrodnictwa handlowego, p. Chiebek, prezes ogródków działkowych tow. oświat. „Lech“, p. Magda Weynerowska, żona przemysłowca.

Komisja przeprowadziła lustrację wszystkich balkonów, a nie tylko tych, które zgłoszono do konkursu. Wynik był zadowalniający.

Przyznano 63 nagrody, które komitet rozda w czwartek, dnia 23 września 1937 r. od godz. 16 do 20 w Resursie Kupieckiej nagrodzonym osobiście.

Do nagrodzonych należą pp.: Szymańska, Bieske, Pawelski, Nowak, Weynerowski, Dittmann, Piradoff, Tad. Kentzer, Brauer, Palicki, Burda, Czerwiński, Roesler, Kaszyński, dr Ude, Jahr, Czarnocki, Szumiński, Willi Jahr, Zabielski, Bysikiewicz, Kreski, **Raatz, Wł. Schulz, Steinborn, Rosenthal,** Kończewicz, Kinder, inż. Kłos, Boryś, Böhme, inż. Bernaczyk, dr Zielińska, dyr. Kwiatkowski, Krenc, adw. Felcyn, Sikorski, Volpel, Eichorst, Stiehlau, Reimann, Woźniak, Frohwerk, Wedel, Blum, Drożdżyński, Kollet, Mąka, Łuczkowski, Sergot, „Frithjof” tow. wioślarskie, Mateczek, Müller, Selig, Stanisławski, Misterek, Głąbski, Jaworska, Jaszek, Dombek, dr Nowicki, Elsner, Józefowicz.

Premie stanowią plamy, aurocarie, paprocie, asparagusy, kolekcje kaktusowe i inne piękne kwiaty, które ofiarował komitet wspólnie z zrzeszeniem ogrodniczym.

Komisja stwierdziła, że liczba pięknych balkonów znów się podniosła i to nie tylko w śródmieściu, ale także na przedmieściach. Tylko w nielicznych wypadkach zauważono kwiaty przeschnięte względnie przekwitnięte z powodu upałów.

Na wyróżnienie zasługuje dom przy ul. **Marcinkowskiego 9.** Wszystkie balkony zdobyły tam nagrody, m. in. trzy najwyższe. Jest to więc jedyny dom, przybrany najbujniejszymi i najstaranniej pielęgnowanymi kwiatami w całej Bydgoszczy. Komitet ma nadzieję, że w następnym roku będzie miał możność premiować więcej **takich wspaniałych domów.**

— **Ślub.** Dnia 1 sierpnia br. odbędzie się ślub p. Brunona Makowskiego, właśc. przedsiębiorstwa przewozowo-ekspedycyjnego „Express“ z panną Haliną Gorzaniakówną, córką przemysłowca oraz właśc. realności państwa Gorzaniaków. Znanemu oraz ogólnie szanowanemu p. Makowskiemu jak i młodej pani na nowej drodze życia „Szczęść Boże!“.

— **Zamknięcie Biblioteki Ludowej.** Podaje się do wiadomości czytelników, iż **Biblioteka Ludowa** w związku z rewizją książnicy będzie zamknięta dla publiczności w okresie od dnia 1 do 31 sierpnia br.

— **Nasi ogrodnicy jadą do Inowrocławia.** Zarząd bydgoskiego T-wa Ogrodniczego organizuje **w dniu 8 sierpnia br. wspólną wycieczkę do Inowrocławia.** Przejazd w obie strony autobusem kosztować będzie 3 zł od osoby. Wyjazd z Nowego Rynku o godz. 6 rano. Powrót o 22-ej. Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje p. Stanisław Kalka, skład nasion, Nowy Rynek 5, telefon 2455. — Zebranie Tow. Ogrodniczego z powodu tej wycieczki **w sierpniu nie odbędzie się.** W Inowrocławiu odbędzie się zebranie kół **Bydgoszcz, Inowrocław,** Szubin i **Wyrzysk.**



NA „TYDZIEN BYDGOSZCZY"

Rozkład jazdy kolejowej

ODJAZD:

TORUŃ—WARSZAWA: 2.51, 5.45, 6.45*, 8.05*, 10.00, 14.20***, 14.28, 15.35*, 16.21[1], 17.34, 18.12, 20.00*, 22.24*, 23.30.
TCZEW—GDAŃSK—GDYNIA: 3.27**, 4.29, 6.00[2], 7.28, 12.40**, 12.48**, 13.40[2], 14.48*[1], 17.12, 19.38, 20.10.
KOŚCIERZYNA—GDYNIA: 4.39, 14.35.
NAKŁO—PIŁA: 0.30[3], 4.10[3], 6.02, 11.05[3], 14.50, 17.45, 19.40.
UNISŁAW—BRODNICA: 4.27, 7.55, 9.43[4], 12.30[4], 14.06, 16.10, 22.14.
INOWROCŁAW—POZNAŃ: 1.15***, 2.42[5], 4.08, 6.35, 11.10[6], 14.18***, 15.30[5], 18.40, 22.12, 23.20[6].
WĄGROWIEC—POZNAŃ: 5.00, 10.40, 13.38[7], 18.30.
INOWROCŁAW—HERBY NOWE: 2.42, 15.30

*) Do Torunia.
**) Kursuje od 26. VI. — 4. IX.
***) Kursuje od 27. VI. — 5. IX.
*[1]) Kursuje od 26. VIII. — 4. IX.
[1]) Kursuje od 29. VIII. — 5. IX.
[2]) Do Laskowic.
[3]) Do Nakła.
[4]) Tylko w niedzielę i święta do Fordonu
[5]) Do Inowrocławia.
[6]) Od Inowrocławia pociąg pośpieszny.
[7]) W dni robocze do Wągrowca.

PRZYJAZD:

WARSZAWA—TORUŃ: 0.22*, 3.54, 7.18, 9.48, 11.00*, 12.14, 12.24***, 14.29*, 14.40[1], 16.19*, 17.02, 19.20*, 19.30, 21.57.
GDYNIA—GDAŃSK—TCZEW: 1.10**, 2.28, 7.45, 9.52, 14.08**, 15.25[2], 16.13*[1], 17.26, 18.04, 21.54, 22.07.
GDYNIA—KOŚCIERZYNA: 2.35, 7.37.
PIŁA—NAKŁO: 7.20, 12.11, 14.01[3], 16.57[3], 21.07, 23.08[3].
BRODNICA—UNISŁAW: 7.05, 10.00, 10.49[4], 14.54[4], 16.52, 19.10, 21.34.
POZNAŃ—INOWROCŁAW: 2.43, 3.22***, 4.22[5], 7.23, 7.50[5], 10.58, 12.10***, 17.06[6], 18.55, 22.50.
POZNAŃ—WĄGROWIEC: 7.19[7], 11.51, 17.56, 22.45.
HERBY NOWE—INOWROCŁAW: 4.22, 10.58.

*) Z Torunia.
**) Kursuje od 27. VI. — 5. IX.
***) Kursuje od 26. VI. — 4. IX.
*[1]) Kursuje od 29. VIII. — 5. IX.
[1]) Kursuje od 28. VIII. — 5. IX.
[2]) Z Laskowic.
[3]) Z Nakła.
[4]) Tylko w niedzielę i święta z Fordonu.
[5]) Z Inowrocławia.
[6]) Poznań—Inowrocław, pociąg pośp.
[7]) Z Wągrowca w dni robocze.

Rozkład jazdy autobusów.

Ważny od 22 maja 1937 r.

Bydgoszcz—Fordon.
Odjazd z Bydgoszczy: 6,30 7,00 8,00P 9,00 10,00 12,00 13,00 13,30 14,00 15,00 16,00 18,00 19,00 20,00 23,00N.
Przyjazd do Bydgoszczy: 7,45P, 7,45 9,30 10,30 11,30 12,30 13,30 15,15 15,30 16,30 17,30 18,30 19,30 19,55 22,30N.

Bydgoszcz—Fordon—Toruń.
Odjazd z Bydgoszczy: 7,00 9,00 13,00 15,00.
Przyjazd do Bydgoszczy: 10,30 12,30 16,30 19,30.

Bydgoszcz—Fordon—Chełmno.
Odjazd z Bydgoszczy: 6,30 13,30 19,00.
Przyjazd do Bydgoszczy: 7,45 15,15 18,30.

Bydgoszcz—Nakło—Wyrzysk—Łobżenica.
Odjazd z Bydgoszczy: 6,00P 7,00 9,45** 13,00 16,45P 18,30.
Przyjazd do Bydgoszczy: 8,10P 9,00 12,05 15,10** 18,15 20,40P.

Bydgoszcz—Mrocza—Więcbork—Sępólno.
Odjazd z Bydgoszczy: 12,10P 16,00P 18,30P 20,00.
Przyjazd do Bydgoszczy: 8,45P 9,15 15,20P.

Bydgoszcz—Rynarzewo—Szubin—Żnin—Gąsawa—Rogowo—Gniezno.
Odjazd z Bydgoszczy: 8,00 11,25 13,20P 16,20 18,20 20,15 23,30N.
Przyjazd do Bydgoszczy: 7,45 10,40 11,45P 14,20 16,15 19,40.

Bydgoszcz—Solec Kujawski.
Odjazd z Bydgoszczy: 8,15 16,00 18,00.
Przyjazd do Bydgoszczy: 9,35 17,35 19,35.

Bydgoszcz—Koronowo—Mąkowarsko—Dzidno.
Odjazd z Bydgoszczy: 8,00 11,00 12,50 14,15P 16,15 18,00P 19,30N 23,15N.
Przyjazd do Bydgoszczy: 7,50 8,40 10,55 13,55P 14,55N 16,10P 18,55 20,55N.

Bydgoszcz—Łabiszyn—Mogilno—Gniezno.
Odjazd z Bydgoszczy: 7,45 13,00 14,00P 17,00 19,30 23,15N.
Przyjazd do Bydgoszczy: 7,20 10,45 11,45P 15,30 19,05 21,00N.

Bydgoszcz—Gruczno—Świecie.
Odjazd z Bydgoszczy: 7,30 13,00 19,00.
Przyjazd do Bydgoszczy: 9,00 12,45 18,45.

Bydgoszcz—Brzoza—Inowrocław.
Odjazd z Bydgoszczy: 8,00 10,00 12,30 15,00 17,00 20,00.
Przyjazd do Bydgoszczy: 8,55 11,10 13,50 16,20 18,20 21,20.

Bydgoszcz—Szubin—Kcynia.
Odjazd z Bydgoszczy: 8,15 13,20 18,00P 20,15N.
Przyjazd do Bydgoszczy: 7,55 11,45 17,25P 19,40N.

Bydgoszcz—Nakło—Kcynia—Wągrowiec Poznań.
Odjazd z Bydgoszczy: 17,00.
Przyjazd do Bydgoszczy: 10,45.
P — kursuje tylko w dni powszednie.
N — kursuje tylko w niedziele i święta.
** na odcinku Nakło—Wyrzysk kursuje tylko we wtorki i piątki.

Trzecia setka kandydatów

na wyjazd do Krynicy.

Wielkie powodzenie konkursu letniskowego „Dziennika Bydgoskiego"

Drzwi redakcji co chwilę się otwierają i bezustannie napływają nowe trafne rozwiązania szarady w ogłoszonym przez nasze pismo wielkim konkursie letniskowym. Z różnych stron kraju napływają listy, świadczące o wielkim zasięgu „Dziennika Bydgoskiego". Listy pełne miłych słów pod adresem naszego wydawnictwa, przygotowującego od czasu do czasu różne przyjemne niespodzianki dla czytelników. Sami optymiści, bo każdy liczy na to, że się uda i pojedzie na cały miesiąc tak tanio, jak nigdy jeszcze, do przecudnie położonej Krynicy. Każdy stały czytelnik „Dziennika Bydgoskiego", biorący udział w konkursie ma szanse spędzić cały miesiąc bezpłatnie w najpiękniejszym zdrojowisku polskim.

Już dawno przekroczono cyfrę 300 kandydatek i kandydatów na wyjazd do Krynicy, z niecierpliwością oczekujących wyniku konkursu. Przedstawiamy z kolei trzecią setkę osób, które trafnie rozwiązały szaradę:

201. Helena Mielcarska, Toruńska 21; 202. J. Feliks Kawala, Gen. Bema 17; 203. Urszula Krzekotowska, Kanałowa 7; 204. Stanisław Topczyński, Polna 9 Chełmno; 205. Tadeusz Pietrzykowski, Nakielska 130; 206. Antoni Ruzik, Świętojańska 72 Gdynia; 207. Gertruda Brzoskowska, Młyńska 5a Kościerzyna; 208. Helena Sobieszczykówna, Rynek 19 Wyrzysk; 209. A. Czyżewski, Sortejka — pocz. Wronki; 210. Stanisława Kociemska, Arnoldowo — pocz. Łabiszyn; 211. Franciszek Konarkowski, Jacewo — pow. Inowrocław; 212. Sebastian Węglarz, Bojanowo Stare — pow. Kościan; 213. Eugeniusz Pasterzak, Sienkiewicza 17; 214. Paulina Wacowska, Kołłątaja 10; 215. Marian Stępień-Ługowski, Łokietka 58; 216. Janina Gąsiorowska, Pl. Poznański 1; 217. Czesław Popielewski, O. C. Leśna k. Baranowicz (Szkoła Podchorążych dla podoficerów; 218) Wanda Piechowiakówna, Dąbrowskiego 18; 219. Edmund Buczkowski, Wileńska 12; 220. Zygfryd Graetzer, Tryszczyn — pow. Bydgoszcz; 221. Hanka Graetzerówna, Tryszczyn — pow. Bydgoszcz; 222. Witold Niewicki, Gdańska 22; 223. Elżbieta Tarczyńska, Glinki 2; 224. Wojciech Michalski, Otowice — Pom.; 225. Władysław Napiecek, Kolejowa — Wągrowiec; 226. Feliks Ziółkowski, Kąty — nadleś. poczta Murowana Goślina; 227. Maria Rybicka, Żółwin Wielki; 228. Helena Ratajczak, Wiatrakowa 21; 229. Franciszka Kośnicka, Wiatrakowa 21; 230. Alojzy Machnik, Chełmińska 16; 231. Edmund Kulik, Warszawska 3; 232. Agnieszka Cywińska, Kordeckiego 16; 233. Aniela Marchlewska, Nakielska 30; 234. Mieczysława Marchlewska, Nakielska 30; 235. Wanda Lidermanówna, Garbary 30; 236. Jan Bębnista, Racławicka 14; 237. Stefania Bielawska, Mazowiecka 3; 238. Julian Kosznik, Św. Trójcy 30; 239. Edmund Anderson, Długa 13; 240. Henryk Kolander, Racławicka 4; 241. Mikołaj Dessler, Gdańska 95; 242. Stanisław Górecki, Toruńska 128; 243. Damazyn Mexy, Poznańska 14; 244. Aniela Kolander, Racławicka 4; 245. Monika Ganasińska, Jezuicka 12; 246. Janina Ganasińska, Przyrzecze 11; 247. Pelagia Szumińska, Grunwaldzka 49; 248. Marta Siuchnińska, Wełniany Rynek 1; 249. Helena Karczewska, Poznańska 7; 250. Helena Dąbrowska, Wilsona 5 Świecie n. W.; 251. Jan Katryński, Kościuszki 10; 252. Wacława Wiśniewska, Stary Rynek 6; 253. Stefan Karólewski, Mazowiecka 18; 254. Magdalena Winklerówna, Seminaryjna 3; 255. Helena Miłostań, Bocianowo 30; 256. Irena Maudrych, Pomorska 27; 257. Anna Milewska, Łokietka 4; 258. Michalina Mroczek, Chwytowo 6; 259. Waleria Metzlaff, Filar I mostu kolejowego Toruń; 260. Adolf Grenik, Cieszkowskiego 17; 261. Lech Wybrański, Sienkiewicza 56; 262. Władysława Michalska, Lipowa 14; 263. Paweł Zimny, Staszica 7; 264. Andrzej Janicki, Podchorążych 35; 265. Jerzy Bułka, Rynek 26 Brodnica; 266. Maria Łosińska, Złotniczki — pow. Złotniki Kuj.; 267. Halina Górniaczykówna, Obłuże 76a Gdynia 6; 268. Stefania Niziołkiewiczowa, Kcyńska 18 Szubin; 269. Helena Wojtania, Gdańska 158; 270. Edmund Szukaj, Kościelna 4 Nakło; 271. Lech Sokołowski, Lubelska 5; 272. Berta Grabowska, Powst. Wielkopolskich 1 Gniezno; 273. Maria Kamińska, Gdańska 154; 274. Stefan Gaszyński, Gdańska 39; 275. Janina Pasternakówna, Nakielska 77; 276. Feliks Dolczewski, Przyrzecze 2; 277. Zofia Marchlewska, Stary Rynek 6; 278. Regina Buczkowska, Jaksice — pow. Inowrocław; 279. Stefania Czajkowska, Marcinkowskiego 11; 280. Bronisław Jabłoński, Marcinkowskiego 11; 281. Aniela Jordanowa, 20-go Stycznia 41; 282. Stanisław Wojtak, Chwytowo 5; 283. Bronisław Jabłoński, Podwale 12; 284. Łucja Gruchałowa, Wełn. Rynek 10; 285. Mela Machnikowska, Ks. Piotra Skargi 12; 286. Anna Graczówna, Racławicka 18; 287. Tadeusz Tardowski Orla 62; 288. Krzysztofa Deblessem Osada 22; 289. Józefa Sobocińska, Krasińskiego 21; 290. Franciszka Sobocińska, Promenada 12; 291. Matylda Krajczycka, Piotrowskiego 15; 292. Mieczysław Dmochowski, Klasztorna 16 Świecie n. W.; 293. Zofia Kłosowska, Sądowa 25 Świecie n. W.; 294. Apolinary Andrzejewski, Urząd pocztowy Bydgoszcz 1; 295. Łucja Liebrechtówna, Sienkiewicza 8; 296. Bronisław Baławczek, Lądowa 16 Świecie n. W.; 297. Maria Galikowska, Zakład Psychiatryczny, Świecie n. W.; 298. Janina Tesche, Gdańska 11; 299. Ferdynand Feder, Jasna 34; 300. Zofia Wojcińska, Sowińskiego 16.

Ceny mięsa wieprzowego i przetworów mięsnych.

Zarząd Miejski — oddz. powiat. władzy admin. ogólnej w Bydgoszczy — zarządzeniem z dnia 30 lipca 1937 r. ustalił dla miasta Bydgoszczy aż do odwołania następujące ceny maksymalne:

a) **mięso wieprzowe** — za 1 kg: słoniny 1,90 zł, kotletu 2,00—2,10 zł, karkówki 1,90 zł, żeberek 1,70 zł, boczku świeżego 1,70 zł, boczku wędzonego 2,20 zł, podgardla 1,40 zł, sadła 2,10 zł, smalcu krajowego 2,40—2,50 zł, smalcu od kiszek 1,40 zł, łoju 1,60 zł, łoju topionego 1,80 zł;

b) **przetwory mięsne** — za 1 kg: kiełbasy czosnkowej 1,40—1,60 zł. wątrobianki zwycz. 1,20 zł, salcesonu zwycz. 1,— zł.

Powyższe ceny obowiązują od dnia 31 lipca 1937 r. Winni pobierania lub żądania cen wyższych podlegają surowym karom.

—:—

— Polski Biały Krzyż dziękuje. Zarząd Polskiego Białego Krzyża dziękuje firmie Scheibler i Grohman za ofiarowane 20 m surówki na woreczki do nasion dla żołnierzy garnizonu bydgoskiego.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja do 10 września 1937 r.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy w niedzielę i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05, 14.00, 18.30, 21.00, 23.35
Wierzchucina 10.25, 22.10
Lasu, Opławca i Smukały 8.10, 8.25 W, 10.00, 10.25, 11.05, 12.30, 14.00, 14.40, 15.20, 16.20, 17.30, 18.30, 21.00, 22.10, 23.35
Smukały Dolnej 8.25 W, 10.00, 14.40, 17.30

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*†, 14.00, 16.00, 18.30, 21.00
Wierzchucina 11.40*, 13.30*, 15.30**, 19.35*
Wąwelna 13.30*, 19.35*
Opławca i Smukały 8.10, 8.25 W, 11.05, 11.40*, 12.30*†, 13.30*, 14.00, 15.30**, 16.00, 18.30, 19.35, 21.00
Smukały Dolnej 8.25 W.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. *† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. W - **Pociąg wycieczkowy, kursuje codziennie, wyjazd z Bydgoszczy o godz. 8.25, przy przejazdach tym pociągiem pasażerowie korzystają ze zniżki 50% od biletów normalnych — powrót może nastąpić tego samego dnia dowolnym pociągiem.** (9300

Co jest godnego zwiedzenia? Do najciekawszych zabytków należą kościół farny pod wezwaniem świętych Marcina i Mikołaja z XIV w., kościół Klarysek z XV w., kościół Bernardynów z XVI w., kościół pojezuicki z XVIII w., stare śpichrze zbożowe nad Brdą, Wenecja bydgoska, biblioteka miejska i bernardyńska.

Dalej godne zwiedzenia są: Muzeum miejskie, wystawa darów Wyczółkowskiego, Laszczki i Kierskiego. Dwa piękne parki Jana Kazimierza z alegoryczną rzeźbą „Potop" i Jana Kochanowskiego z pomnikiem Henryka Sienkiewicza. Poza tym ogród botaniczny, śluzy cieniste planty nad kanałem bydgoskim, Wzgórze Dąbrowskiego romantycznie położone z widokiem na Bydgoszcz i wieżą ciśnień, szereg gmachów monumentalnych i stylowych jak Państw. Szkoła Przemysłu Roln., męskie i żeńskie gimnazja miejskie o nowoczesnej strukturze, poważne i obszerne gmachy instytutu badań rolnych, nowo budujący się kościół o wielkiej kopule pod wezwaniem św. Wincentego à Paulo, nowy olbrzymi gmach szpitala miejskiego i inne.

Audycje studia bydgoskiego. W niedzielę 1 sierpnia o 14,40: Hufiec bydgoskich harcerzy przed mikrofonem. W środę 4 bm. o 19.00: koncert zespołu mandolinistów „Bis", w przerwie felieton pt. „Wśród jezior i kniei pomorskich".

Wycieczki autobusowe organizowane przez Polskie Tow. Krajoznawcze oraz P. B. P. „Orbis". Wycieczki dochodzą do skutku przy udziale 20 osób. Zapisy przyjmuje P. T. K., Libelta 5 oraz „Orbis" ul. Dworcowa 2. Autobusy odbywają: raid po Borach Tucholskich, docierają do Koronowa, Tucholi, Chojnic i Charzykowa, a także do Fordonu, Torunia, Ciechocinka, Inowrocławia, Kruszwicy, Żnina i Biskupina.

Wycieczki łodziami-tratwami z Koronowa do Smukały. Sprzedażą biletów zajmuje się PBP „Orbis", Dworcowa 2, a w dniu wyjazdu kasa biletowa Bydg. Kolei Powiat. na Okolu.



Bez co-m nie śpiwał ubiegłyj niedzieli? Zara Wam powim, żebyś-ta wiedzieli: dyć obejrzałem (ze skłami na nosie) żniwa latosie. Aczkole susza dała sie we znaki, przecie zbiór z pola bedzie jaki taki: La gospodarza i la pasożyta wystarczy żyta. Zawdy sie bowiem rachować musimy, że pasożyty prócz siebie żywimy: łakome wróble, chrobaki i szczury, łażące z dziury. A że nie samym siarnem człowiek żyje i że pasożyt z różnyj jedzy tyje — tedy myśl moja szkódników uznaje różne rodzaje: W Chinach na przykład szarańczą gromadą Japońce na zniszczenie kraju jadą; W Hiszpanii rok już straszny byk czyrwony tarasi plony.

Bogu dziękować, że podobna plaga nas nie obgryza i nie drze do naga. Szak i bez tego dać se rady ciężko ze zwykłą klęską. Mówie o klęsce, co sie zowie bidą. Jednyj nie kuniec — a już świże idą, na chtóre kużden bezradnie labidzi, środków nie widzi.

A przecie, bacząc w polu snop przy snopie i pyrki, chtóre jesienią lud kopie, i owoc mnogi, chtóren jak dojrzewa, zrywamy z drzewa, i w kraju naszym te cudowne moce, że sie bez wełny, same rodzą koce, a grzyby i za lasem (szak tyż widze dzieindzij rydze) — a lny na płótno, a runo baranie (z czego masz, człecze, kożuch i ubranie), skóre z bydlątek, mięsiwo i mlíko, zwierzyne dziką, i co pod ziemią i w rzyce i w stawie... — to przyznasz, że zanadto tego prawie, z czego przyrode łakomie człek odrze, darzon tak szczodrze.

Adyć to wszystko — to wieczyste żniwa! I dzie ten setny profit się podziwa? Na jakie zbytki z tak szczodryj śpiżarni dochód sie marni?

Przecie — powiadam — Japoniec daleko; czyrwony Hiszpan za dziesiątą rzeką; Janglik ojczyzny nie dzieli nam Sanem — jak na Jordanem.

Gdy więc w spokoju wszystko rośnie, kwitnie, złocą sie kłosy pszeniczne i żytnie i za plon możem piniążki w jesieni tkać do kieszeni — toć chyba chodzić nam w śrybrze i złocie, usunąć bide, zdusić bezrobocie i mądrą walką wszystkie pasożyty gnać na pysk zbity...

Jak sie to robi — pokaż nam, Ozonie! Żeli potrafisz, podamy ci dłonie; żeli nie — to trza iść do tyj parafii, chtóra potrafi...

—O—

— Coś dla naszych żydolubów. Wiadomo, że żydzi są między sobą bardzo solidarni i nie dadzą grosza zarobić chrześcijaninowi, jeżeli ich okoliczności do tego nie zmuszają. Licząc na głupotę „gojów", wabią ich do swoich składów, gdzie im wtykają tandetę lub towar od złodziei i oszustów nabyty, jako że paserstwo jest ulubioną metodą „handlową" żydowską. A głupi goje pchają się istotnie do ich handlu i pomagają im sie bogacić, wskutek czego społeczeństwo polskie biednieje i członkowie jego muszą szukać chleba poza granicami kraju. Żydzi zaś obrastają w tłuszcz i ani im się marzy wynosić z Polski. Krzyczą na ucisk, oczerniają Polskę przed światem, ale — siedzą, bo wiedzą, że Polacy są niepoprawni. Widzimy to codziennie w składach żydowskich w Bydgoszczy, w których roi się od chrześcijan, gdy składy polskie świecą pustkami. Tzw. lepsze sfery bynajmniej przykładem nie świecą, zwłaszcza kobiety.

Dla informacji niepoprawnych żydolubów podajemy poniższą wiadomość „Dziennika Wileńskiego":

„W dniu 19 lipca wieczorem Brocha Gita, zam. w Wilnie, przy ul. Polowej 5, zakupiła produkty spożywcze w sklepie polskim Leona Liwsztela przy tejże ulicy Polowej 1.

Po wyjściu ze sklepu została napadnięta przez Leję Giefen, która obrzuciła ją stekiem wyzwisk za to, że kupuje w sklepach polskich.

Niezwłocznie zebrał się tłum żydów w liczbie około 100 osób, który wyrwał z rąk Brochy kupione produkty, rozsypując je na ulicę. Tłum przybrał groźną postawę i usiłował ją zlinczować. Brocha uciekając od tłumu schowała się pierwotnie do swego mieszkania a widząc niebezpieczeństwo, ukryła się następnie w mieszkaniu sąsiadki Wieromiejowej Weroniki. Lecz tłum i tu dotarł i z okrzykami „Zabić ją za to, że kupuje u Polaków" usiłował wyciągnąć ją z mieszkania Wieromiejowej. Uratowała ją policja, która rozpędziła tłum, zatrzymując podżegaczy".

Coby to było, gdybyśmy podobnie potraktowali kupujących u żydów, jak żydostwo wileńskie swoją współwyznawczynię za to, że robiła zakupy w sklepie chrześcijańskim!

BYDGOSZCZ W CYFRACH.

Ilustracje liczbowe życia i rozwoju 135-tysięcznego miasta.

W dniach 31 lipca — 8 sierpnia br. miasto Bydgoszcz jest przedmiotem powszechnego zainteresowania z racji odbywającego się **„Tygodnia Bydgoszczy"**. Przy tej okazji warto przytoczyć kilka cyfr, ilustrujących stan obecny i rozwój miasta Bydgoszczy w cyfrach.

Ludność.

W chwili obecnej (30 lipca) Bydgoszcz liczy 135.260 mieszkańców.

Pomyśleć, że **przed 165 laty**, w r. 1772 Bydgoszcz posiadała **zaledwie 800 mieszkańców.** Od tego jednak roku ludność Bydgoszczy stale wzrasta. W r. 1800 jest już 4.536 mieszk., w r. 1849 — 12.918, w r. 1900 — 51.081.

W chwili odzyskania niepodległości, miasto liczyło bez przedmieść **65.000 ludzi,** w czym **tylko 17% Polaków.** Po włączeniu przedmieść liczba ludności Bydgoszczy w r. 1920 wzrosła do 96.000 osób.

Obecnie, po 17 latach, rok 1936 zamknięty został imponującą **liczbą 132.780 ludn.,** z czego **90,5 procent przypada na Polaków, 7,5% na Niemców, 1,6% na żydów.** W ciągu 15-lecia liczba ludności m. Bydgoszczy **wzrosła o 50%.**

Według **narodowości** ludność dzieliła się na pocz. bieżącego roku na **120.324 Polaków,** 9.849 Niemców, 2.101 żydów i 506 innych narodowości.

Według wyznań 120.568 katolików, 9.626 ewangelików, 2.101 żydów i 485 innych wyznań.

Według **zawodów:** rolnictwem trudni się 2.265 osób — 1,7%, przemysłem 52.619 osób — 39,6%, handlem i ubezpieczaniem — 19.326 osób — 14,6%, komunikacją i transportem — 25.528 — 19,2%, inne źródła utrzymania posiada wreszcie 33.042 osób.

W pięciu latach (1931—1936) przybyło Bydgoszczy 15.252 mieszkańców, z czego najwięcej robotników — 2.395, rzemieślników — 2.318, urzędników — 473, bez zawodów — 716 itd.

Według **dzielnic:** Bydgoszcz-śródmieście zamieszkuje 70.412 osób, Szwederowo — 13.943, Wilczak Wielki — 8.698, Okole — 8.937, Bielawy — 4.677, Czyżkówko 4.570 itd. Obecnie Kapuściska Małe liczą 777 mieszkańców tj. mniej więcej tyle, ile cała Bydgoszcz przed 165 laty.

Na rok 1936 przypadło 1.021 małżeństw, 2.624 urodzeń i 1.581 zgonów.

W tym samym roku **przybyło** do Bydgoszczy z innych miejscowości 9.383 ludzi, odpłynęło 7.041, czyli że 2.342 osób pozostało na stałe w Bydgoszczy.

Jednego dnia

rodzi się w Bydgoszczy ponad **7 nowych obywateli,** umiera ok. 6-ciu, a związek małżeński zawierają przeciętnie 4 pary dziennie.

Z innych miejscowości przyjeżdża do Bydgoszczy **dziennie** ok. 36 osób, z których przeciętnie 6 pozostaje na stałe w Bydgoszczy.

Na 1.000 mieszkańców przypada w roku 7.8 małżeństw, 20,1 urodzeń, 12 zgonów, a przyrost naturalny wynosi 8,0.

Dziennie zużywa Bydgoszcz ok. 23 tys. m³ gazu, 11.000 m³ wody, ok. 25.000 kilowagodzin prądu elektrycznego oraz zjada około 500 sztuk zwierząt, ubitych w rzeźni (dochodzi do tego dowóz drobiu, konserw itp.)

Codziennie wysyła się z Bydgoszczy ponad 50 tysięcy listów, a przychodzi w tym czasie ok. 55.000 przesyłek listowych. W ciągu jednego dnia przeprowadza się ponad 10 tys. rozmów telefonicznych miejscowych i ponad 1.000 pozamiejscowych. Tramwajami jeździ dziennie ok. 38 tys. osób.

Już powyżej przytoczone liczby świadczą, iż Bydgoszcz nie jest małym miasteczkiem.

Czwarte miejsce w Polsce

zajmuje Bydgoszcz **pod względem terenu.** Warszawa obejmuje 124 km², Wilno 104 km², Poznań 76 km², **Bydgoszcz 66 km².** Po Bydgoszczy idą takie miasta, jak Lwów 63 km², Łódź i in.

Z 6.339 ha, zajętych przez bydgoszczan, przypada 734 ha na tereny zabudowane, 4.647 ha na tereny niezabudowane, 802 ha — ulice, drogi, place, 54 ha — parki i ogrody publiczne, 59 ha — cmentarze, 258 ha (3,9%) wody, 72 ha boiska itp.

Ilość budynków mieszkalnych, przejętych po Niemcach, wynosiła 6.039, gdy obecnie ma ich Bydgoszcz 7.410. W roku 1936 wykończono 167 nowych budowli, zawierających 411 mieszkań i 1.377 izb mieszkalnych.

Do roku 1937 sam polski Zarząd Miejski wybudował 100 nowych budynków (ca 1.300 izb mieszkalnych) kosztem 15.906.100 zł. z czego pochłonęła nowa elektrownia — 6.800.000 zł, budynki mieszkalne — 4.123.600 zł, szpital miejski 2.630.000 szkoły 745.600 zł, budowle sportowe 439.500 zł itd.

W chwili objęcia Bydgoszczy przez władze polskie miasto posiadało **180 ulic** o łącznej długości 61.311 km, w tym 9.583 km ulic nieumocowanych. Obecnie (pocz. 1936 r.) miasto posiada **339 ulic** łącznej długości 208.771 km, w czym 104.377 km ulic nieumocowanych. Długość sieci wodociągowej wzrosła z 57.117 km w r. 1920 na 77.591 km w r. 1936, przy czym inwestycje w tym okresie wyniosły 912 tys. zł.

W tym samym okresie długość sieci kanalizacyjnej powiększyła się z 70.004 km na 87.404 km, kosztem inwestycyj za 2.076.550 zł.

Zdrowie publiczne

jest w Bydgoszczy strzeżone przez **7 zakładów leczniczych,** zatrudniających 11 lekarzy i 42 pielęgniarki. Zakłady te posiadają w sumie 376 łóżek. W szpitalach leczyło się w ciągu roku 5.557 chorych. **Miejski Instytut Higieny** przeprowadził w 1936 r. 9.605 badań. Przeprowadzono 7.305 szczepień ochronnych. Na choroby zakaźne zapadło 1.138 osób, a dezynfekcji przeprowadzono 382.

Z łaźni miejskiej korzystało w 1936 r. ogółem 17.659 osób, z czego 12.417 mężczyzn i 5.241 kobiet (mężczyźni jednak są bardziej czyści).

Czyszczeniem ulic zajmuje się 151 ludzi, którzy mają do czyszczenia 953.257 m² ulic i placów. Do skrapiania ulic używa się 2 samochody i 8 wozów, które w roku rozlewają 56.962 m³ wody.

Ze wsparcia **opieki społecznej** korzysta około 1.500 osób, a rocznie wydano na wsparcie stałe 209.481,30 zł. Z pomocy doraźnej opieki miejskiej korzystało ok. 20 tys. osób. Stacja opieki nad matką i dzieckiem udzieliła w sumie 4.896 porad dzieciom i 289 — matkom. Z noclegów w przytułku miejskim korzysta dziennie ok. 395 osób, w czym 182 kobiety i 213 mężczyzn.

Oświata, kultura, sztuka.

Szkoły powszechne w Bydgoszczy posiadają 382 oddziałów, 344 sił nauczycielskich (176 nauczycielek, 168 nauczycieli) oraz 17.970 uczniów (9.144 chłopców i 8.826 dziewcząt).

W szkołach średnich i **wydziałowej** pobiera naukę 2.501 uczniów, kształconych przez 139 nauczycieli.

W szkołach zawodowych przebywa 2.963 uczniów, w szkołach muzycznych 539 wychowanków.

W teatrach (miejski i niemiecki) wystawiono 478 przedstawień, na które w sezonie rocznym sprzedano 214.546 biletów.

W kinach było w ciągu roku 1.040.625 widzów.

Muzeum miejskie zwiedziło 12.380 osób.

Biblioteka miejska wypożyczyła w roku 22.165 tomów, biblioteka ludowa — 38.835 tomów.

Ilość dzieł w bibliotece **miejskiej** wzrosła od r. 1920 do pocz, 1936 z 75.000 tomów na 129.000 tomów. Wzrost dzieł w bibliotece ludowej wyraża się cyfrą 15.626 dzieł polskich w porów. z 9.000 dzieł niemieckich.

Za **czasów** polskich **rozrosło się** pod względem ilości eksponatów **muzeum miejskie,** którego majątek na pocz. 1936 r. wynosił 265.000 zł. (Obecnie będzie znacznie większy).

Różne.

W KKO m. Bydgoszczy złożono w ciągu roku na 40.320 kont — 9.444.082,70 zł. Pod zastaw udzielono 26.984 pożyczek na sumę 688.404.50 zł.

Straż pożarna interweniowała **w roku** w 63 pożarach (20 alarmów było swawolnych). W innych wypadkach udzielono pomocy 38 razy.

Policja w ciągu roku zanotowała 5.727 różnych wykroczeń. 607 osób zatrzymano **w stanie nietrzeźwym.** Według dni największa liczba wykroczeń alkoholowych przypada na sobotę, według miesięcy — na grudzień.

Na tej „pijackiej" statystyce kończymy nasze ilustracje liczbowe życia m. Bydgoszczy. Obecnie z racji Tygodnia Bydgoszczy nie radzimy jednak nikomu, by tę statystykę powiększał. Może się okazać, że przyjezdny zamiast gościem Bydgoszczy stanie się gościem P. P.

J. Koł.

Rekordowy „wyczyn"

p. M. Jehanny Wielopolskiej.

Współpracowniczka „Kuriera Porannego" p. Maria Jehanna Wielopolska wydała broszurę pod zawiłym tytułem: „Biskup Sapieha w zupełnej zgodzie z prawem i co z tego za wniosek". Broszura ta rozpowszechniona została przez autorkę w paru tysiącach egzemplarzy, przy czym wiele osób otrzymało ją pocztą bezpłatnie. Po zapoznaniu się z treścią tej broszury należy stwierdzić, że p. Jehanna **pobiła obecnie wszystkie swe dotychczasowe rekordy nieprzytomnej nienawiści do kościoła katolickiego i duchowieństwa.** Wyzyskując zatarg wawelski — autorka z właściwą sobie metodą uogólniań i podawania części za całość — stara się wyłowić z tysiącletnich dziejów Polski **wszystko co mogłoby w złym świetle przedstawić duchowieństwo katolickie, przy czym nic ją nie obchodzi ani tło epoki, ani ścisłość historyczna.** Chodzi tylko o jedno — **zohydzić kościół, nie szczędząc nawet trumny św. Stanisława biskupa, patrona Polski.**

W ferworze niepohamowanym jakimikolwiek bądź względami przyzwoitości p. Wielopolska, odsądziwszy od czci i wiary duchowieństwo katolickie, dochodzi do wniosku, że należy zerwać konkordat z Watykanem, pozbawić duchowieństwo katolickie obywatelstwa polskiego i sekularyzować groby wawelskie, czyniąc z nich coś w rodzaju prowincjonalnego muzeum. Autorce śni się wspaniały obraz przyszłości Polski, w której **księża katoliccy będą pozbawieni obywatelstwa polskiego za wyraźny brak patriotyzmu, rabini zaś uznani będą za ojców narodu...**

Wywody swe p. Wielopolska kończy groźbą, iż jeśli z księżmi i kościołem nie będzie zrobiony „porządek" — może się zrodzić u nas „polski Adolf Hitler". Groźba ta dość dziwnie brzmi w ustach znanej judofilki, bo przecież „polski Hitler" nie omieszkałby zabrać się nie tylko do katolików, **ale przede wszystkim do jej przyjaciół — żydów.**

Pani Jehanna w swej nienawiści do katolicyzmu zapędziła w barani róg pp. Litauera i Wrońskiego z „Wolnomyśliciela Polskiego". Ponieważ jednak w swej broszurce, stanowiącej przysłowiowy groch z kapustą, pomieszała również drażliwe zagadnienia z dziedziny polityki zagranicznej, niepoczytalny manifest jej uległ wreszcie konfiskacie, jako zawierający cechy przestępstwa z art. 108 i 170 k. k.

Niewątpliwie **w wybrykach p. Jehanny jest metoda i samo aplikowanie jej zimnej wody już nie wystarcza, należy więc spodziewać się, że na konfiskacie orędzia się dziewać się, że sąd wobec ostrych objawów choroby zaleci cierpiącej damie odpowiednie silniejsze lekarstwo.**

— **Restauracja hotelu „Lengning" pod nowym zarządem.** Jak się dowiadujemy, po gruntownym odnowieniu pokoi gościnnych i sal — zostanie dziś po południu na nowo otwarta restauracja w „Lengningu" przy ulicy Długiej. Lokal prowadzony będzie bez nocnych dancingów, po obywatelsku, jak za czasów śp. Goździka i śp. Jankowiaka. Nowy właściciel hotelu — p. Linka z Nakła oraz nowy zarząd restauracji, złożony z pierwszorzędnych fachowców, szczególny kładzie nacisk na dobrą kuchnię i sumienną usługę. Dla stowarzyszeń i kółek towarzyskich salka do zebrań i zabaw. Szczegóły w ogłoszeniu.

— **Zwracamy uwagę** czytelników naszych na ogłoszenie firmy Jabłoński, którą jako solidną i uczciwą oraz właściciela firmy jako dzielnego fachowca polecamy.

— **Zupełnie nowych artystów** z doborowym programem zaangażował p. dyr. Jasiński na „Tydzień Bydgoszczy" do swego lokalu rozrywkowego **„Carioca"** przy ulicy Pomorskiej. Atrakcją programu są: Halina Bohunówna i Cilli Raffeli, tancerki światowej sławy. Lokal otwarty od 9-ej wieczorem przez całą noc. — Szczegóły w ogłoszeniu.

Sokół I — Sokół V.

W niedzielę, dnia 1 sierpnia o godz. 17 odbędzie się mecz w piłkę nożną na boisku im. Świtały pomiędzy Sokołem I a Sokołem V. Przedmecz o godz. 13.30 juniorków Sokoła I i Sokoła V.

Piękno Krynicy.

Krynico! jakże słusznie cię nazwano
Polskich zdrojowisk panią i królową —
Twym czarem wciąż się upijam na nowo
I wciąż cię witam twarzą roześmianą.

Ten błękit nieba nad szczytami borów
Te szmaragdowe twych polan dywany,
Ten świat w złocistym słońcu ukąpany
Pełny zapachu, blasku i kolorów.

Wszystko jest świeże, pełne młodej siły:
kruszczowe wody, gdy do szklanek płyną,
Perlą się ślicznie jak szampańskie wino,
Wlewając zdrowie i moc w nasze żyły.

Woda, powietrze, słońce, czar przyrody
To zdroju cztery przesławne doktorzy,
A więc się czuje zdrowy, kto był chory
A więc kto stary był, czuje się młody.

Przedziwna radość gra w całej naturze,
Zaś, byś muzyki nie odczuwał braku,
Masz dwie orkiestry: jedną na deptaku,
Drugą ptaszęcą na Zamkowej górze.

Na bajkę słońca, hal, jasnych przezroczy
Przybądź mieszkańcze miasta bladolicy,
Bo ten, kto nigdy nie widział Krynicy,
Ten nigdy bajce nie popatrzył w oczy.

Henryk Zbierzchowski.

NA STACJI POGOTOWIA.

Jakiś mężczyzna z zabandażowaną głową przychodzi na pogotowie.

— Jest pan żonaty? — pyta lekarz, zapisujący personalia.

— Nie, przejechany! — odpowiada ranny.

• • •

Humor i anegdoty.

ROZUMIEM.

Opowiadano raz przy pewnym dowcipnisiu, że u ministra spędzono wieczór na zabawianiu się ze „stołami mówiącymi" i że stół powiedział coś na pochwałę ministra.

— A... rozumiem! — zawołał dowcipniś. — To pewno był taki stół, któremu obiecano posadę.

TRWOŻLIWA.

— Panno Celino, czy pani była na „Wilhelmie Tellu"?

— Nie, panie, ja się okropnie lękam huku strzałów na scenie, a przecież Tell strzela z łuku do jabłka.

STOPNIOWANIE.

— Jak się nazywa twój chlebodawca?
— Pryncypał!
— A żona jego?
— Pryncypałowa!
— To źle! Powinno być pryncy-pałka.
— Tak mówisz?... Jakże się zatem nazywać będzie córka?...
— Pryncy-pałeczka!
— A syn?
— Pryncy-drążek!
— A wnuczki?
— Pryncy-patyczki!

CIESZY GO.

Rzecz dzieje się na ulicy. Idzie dwóch studentów z wydziału medycznego, naraz nadlatuje szewski chłopak i pokazuje jednemu język.

— Patrzno, kolego! Ten szewski wyrostek pokazuje mi język.

— No i kolega się z tego cieszy?

— A rozumie się, bo chłopakowi się zdaje, że już jestem doktorem.

Z ZADANIA SZKOLNEGO.

Panna Zosia miała opisać pobyt na wsi w lecie. Między innymi napisała takie zdanie.

„Na brzegu rzeki siedziała dziewczyna i doiła krowę, ale we wodzie wyglądało to odwrotnie".

Z TECHNIKI.

Egzaminator: — Bez czego nie obejdzie się żaden most?

Kandydat: — Bez dziury!

NA PENSJI.

— Panno Kurdzinoska, co pani rozumie przez „ruchy ciał niebieskich?"

— Spacer pensjonarek w niebieskich mundurkach.

NIE DLA SIEBIE.

Kucharka: (słysząc kroki zbliżającej się pani, do swojego kawalera): — Panie Ignacy, weź no pan prędko dzieci na ręce, bo pani zaraz wejdzie.

Pani (wchodząc do kuchni): — Marysiu, co to znaczy?

Kucharka: — A to, proszę pani, dzieci tak lubią strażaków, że musiałam jednego dla nich sprowadzić.

PESYMISTA.

— Jak ci się zdaje, jaki też będzie nasz przyszły zreformowany samorząd miejski?

— Ii... taki sam pewnie, jak mój domowy. Ja się na wszystko zgadzam, a moja żona sama rządzi.

ODWROTNA STRONA MEDALU.

— Musisz być bardzo szczęśliwy, — powiedział ktoś z westchnieniem. — Masz stare złoto i stare wino.

— Tak, ale chcąc to uzyskać, musiałem wziąć starą żonę.

POJEDYNKOWICZ.

— Mój panie! Wyzywam pana, spojrzałeś na mnie tak krzywo!...

— Ależ na miłość Boską, panie! — tłumaczy się zaczepiony. — Przepraszam, ja już od urodzenia tak patrzę.

— No, to w takim razie wyzywam pańskiego ojca!

GWIAZDY FILMOWE W KARYKATURZE.



Niemiecka artystka filmowa Carola Höhn.

SPORT

JĘDRZEJOWSKA W FINALE TURNIEJU TENISOWEGO W NOWYM JORKU.

Nowy Jork. Wczoraj rozegrany został półfinałowy mecz w grze pojedyńczej pań międzynarodowego turnieju tenisowego w Nowym Jorku. W meczu tym Jędrzejowska pokonała po zaciętej walce tenisistkę Dorothy Bundy w stosunku 6:4, 7:5.

W meczu finałowym Jędrzejowska walczyć będzie z najlepszą rakietą St. Zjedn. Marble.

PŁYWACY POLSCY OPÓŹNIAJĄ WYJAZD DO WĘGIER.

W piątek, 30 lipca polska reprezentacja pływacka wyjechać miała na tournée do Węgier, gdyż w niedzielę zawodnicy nasi startować mieli na zawodach w Budapeszcie. Zawody powyższe zostały jednak odwołane, wobec czego wyjazd naszych pływaków nastąpi o parę dni później.

NOWE SUKCESY JĘDRZEJOWSKIEJ W NOWYM JORKU.

Nowy Jork. W czwartek rozegrane zostały w międzynarodowym turnieju tenisowym w Nowym Jorku finały w grze podwójnej pań. W jednym z ćwierćfinałów Jędrzejowska, grając wspólnie z Andrus, pokonała parę amerykańską Bundy—Henry 6:4, 7:5.

W ćwierćfinale gry mieszanej para polsko-japońska Jędrzejowska — Yamagishi pokonała parę Kallos — Jarvis 6:2, 6:2.

MECZ PŁYWACKI TRZECH OKRĘGÓW W BYDGOSZCZY..

W dniu 8 sierpnia br. w Bydgoszczy rozegrane zostaną międzyokręgowe zawody pływackie Śląsk — Poznań — Pomorze. Zawody organizowane będą z okazji 10-lecia Pomorskiego Okr. Zw. Pł. Na program meczu złożą się konkurencje pań i panów.

Wielkie zawody w małym miasteczku.

2000 widzów oglądało Wajsównę w Wapnie.

W dniu 25 bm. urządziło Tow. Gimn. „Sokół" w Wapnie doroczne zawody lekkoatletyczne o puchar tamt. dyrekcji Kopalni Soli. W zawodach tych startowało przeszło **100 zawodników z udziałem Jadwigi Wajsównej i AZS-u poznańskiego. Publiczności na zawodach zebrało się około 2000.**

Wyniki szczegółowe były następujące:

60 m pań: 1) Lubiczówna — 8,6 sek., 2) Rewolińska 8,9 sek., 3) Wohlgetanówna 9,1 sek. — wszystkie AZS Poznań.

Skok w dal pań: 1) Lubiczówna — 4,84 m, 2) Wohlgetanówna 4,81 m, 3) Rewolińska 4,66 m — wszystkie AZS Poznań.

Skok wzwyż pań: 1) Wajsówna, Boruta Zgierz — 137 cm, 2) Lubiczówna 132 cm, 3) Wohlgetanówna 127 cm — obie AZS Poznań, 4) Marcysiakówna, Goplania Inowrocław — 127 cm.

Rzut dyskiem pań: 1) Wajsówna — 42,98 m, 2) Marcysiakówna — 25,53 m, 3) Lubiczówna — 22,56 m.

4×75 m pań: 1) AZS Poznań — 43,2 sek., 2) Sokół Wapno — 47,8 sek.

100 m panów: 1) Beger, Sokół Wapno — 11,8 sek., 2) Błażejewski, Goplania Inowr. 12 sek., 3) Kwapiszewski, Sokół Gniezno — 12,1 sek.

400 m panów: 1) Biniakowski, Warta Poznań — 54 sek., 2) Sokołowski, AZS Poz. 56 sek., 3) Klemczak, AZS Poz. — 57 sek.

800 m panów: 1) Waśkowiak, Sokół Gniezno — 2:12,4 sek., 2) Orłowski, AZS Poznań — 2:12,6 sek., 3) Koltermann, Sokół Wapno — 2:13 sek.

3000 m panów: 1) Świniarski, HCP Poznań — 9:31,2 sek., 2) Drogokupiec, Goplania Inowr. — 9:31,8 sek., 3) Waszyński, Warta Poznań — 10:05 sek.

4×100 m: 1) AZS Poznań — **48 sek., 2)** Sokół Wapno — 50 sek., 3) Goplania Inowrocław — 50,4 sek.

Sztafeta olimpijska: 1) Sokół Gniezno — 3:51,2 sek., 2) Sokół Wapno — 3:55 sek., 3) Goplania Inowrocław — 4:06,2 sek.

Skok w dal panów: 1) Hoffmann Karol, AZS Poznań — 6,72 m, 2) Schmidt, AZS Poznań — 6,51 m, 3) Beger, Sokół Wapno — 6,36 m.

Skok wzwyż panów: 1) Hoffmann Karol 187,5 cm, 2) Schmidt — 177 cm, 3) Siudziński, Sokół Gniezno — 157 cm.

Rzut kulą: 1) Schmidt, AZS Poznań — 13,42 m, 2) Jamry, Sokół Wapno — 11,62 m, 3) Grzelak, Sokół Wapno — 11,47 m.

Rzut dyskiem: 1) Hoffmann K. — 38,49 m, 2) Schmidt — 36,15 m, 3) Jamry — 34,59.

Rzut oszczepem: 1) Schmidt — 47,71 m, 2) Geller, Goplania Inowr. — 41,54 m, 3) Pelczarski, Sokół Wągrowiec — 40,74 m.

Trójbój młodzieży: 1) Geller, Goplania Inowrocław, 2) Leśniak, Sokół Wapno, 3) Kwaśniewski, Sokół Wapno.

O PIŁKARSKIE MISTRZOSTWO ŚWIATA.

Ryga. W eliminacyjnej grupie Łotwa — Litwa — Austria międzynarodowego turnieju piłki nożnej o mistrzostwo świata rozegrany został w czwartek mecz Łotwa — Litwa. Zwyciężyła reprezentacja Łotwy 4:2 (1:0), która wkrótce walczyć będzie z reprezentacją Austrii. Spotkanie to zdecyduje o mistrzostwie grupy.

ESTONIA REZYGNUJE Z MECZU Z NIEMCAMI.

Tallin. Estoński związek piłki nożnej zdecydował zrezygnować z meczu Estonia — Niemcy, który rozegrany miał być w grupie eliminacyjnej o mistrzostwo świata 27 sierpnia w Tallinie. Wzamian Estonia proponuje Niemcom rozegranie w roku przyszłym w Tallinie towarzyskiego meczu obu wymienionych reprezentacyj.

Związek estoński motywuje, że stadion, na którym miał być rozegrany mecz z Niemcami, nie zostanie wykończony na czas. Jednocześnie Estonia godzi się na ewentualne rozegranie meczu z Niemcami na terenie niemieckim.

POLSKA — NIEMCY W KOLARSTWIE.

Berlin. Niemieckie biuro prasowe donosi, że nieoficjalny mecz międzypaństwowy Polska — Niemcy w kolarstwie rozegrany zostanie w Łodzi w dniach 8, 12 i 15-go sierpnia. W skład reprezentacji niemieckiej wejdą: sprinterzy Heinz Hasselberg, Rudolf Karsch, Ernst Ihbe, Jan Schorn, Hans Horn i Albert Aymans. Pary: Ihbe — Karsch; Schorn — Horn, Hasselberg — Aymans.

W biegu drużynowym (3-godzinny) startować będą: Schorn — Aymans, Ihbe — Karsch i Hasselberg — Horn.

TŁOCZYŃSKI I HEBDA WYJECHALI DO HAMBURGA.

W piątek, 30 lipca wyjechali do Hamburga na międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Niemiec dwaj czołowi nasi tenisiści Tłoczyński i Hebda.

Po zakończonych rozgrywkach w Hamburgu, obaj Polacy wyjadą do Sopot, gdzie w dniach 10—15 sierpnia odbędzie się międzynarodowy turniej o mistrzostwo Sopot.

MECZ BOKSERSKI LOUIS — FARR.

Nowy Jork. W dniu 26 sierpnia w Nowym Jorku rozegrany zostanie mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze ciężkiej, pomiędzy obrońcą tytułu amerykańskim murzynem Joe Louisem, a mistrzem brytyjskim Tommy Farr.

BRDA — KS GDYNIA.

W niedzielę, dnia 1 sierpnia bm., o godz. 17 odbędą się na Stadionie Miejskim zawody piłkarskie o wejście do klasy „A" POM. OZPN pomiędzy drużynami KS Brda — KS Gdynia. Mecz ten zapowiada się bardzo interesująco.

O godzinie 13,30 przedmecz KS Brda jun. — KS Ciszewski.

PROGRAMY RADIOWE

Niedziela 1 sierpnia.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

8,00: Sygnał czasu i pieśń „Pod Twoją obronę". **8,03:** Dziennik poranny. **8,15:** Audycja dla wsi. **9,00:** Transmisja nabożeństwa z katedry św. Stanisława Kostki w Łodzi. Kazanie wygłosi ks. prof. St. Niedźwiński. Po nabożeństwie muzyka poważna (płyty) z Łodzi. **10,45:** Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: orkiestra T. Seredyńskiego i St. Rusocki (śpiew) oraz skecz p. t. „Ofiara" ze Lwowa. **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** „Wśród wichrów i burz". Poranek muzyczny w wyk. poznańskiej orkiestry symf. pod dyr. W. Buchwalda. **13,00:** Przegląd kulturalny. **13,10:** „Na swoją nutę". Muzyka rozrywkowa ork. dętej ochotniczej straży pożarnej w Kaliszu (z Poznania) i Kazimierz Czekotowski śpiew (z Warszawy). **14,40:** Audycja dla dzieci starszych. **15,00:** Audycja dla wsi. **16,00:** Soliści na instrumentach jazzowych (płyty). **16,30:** Recital śpiewaczy Heleny Hrabi-Szałkiewiczowej (z Katowic). **17,00:** Kameralny teatr wyobraźni: Wznowienie komedii p. t. „Rozwód". **17,25:** Pływackie zawody międzyrozgłośniowe — zbiorowa audycja sportowa. **18,00:** „Podwieczorek przy mikrofonie". Wykonawcy: mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego, Jerzy Granowski (tenor), Maria Kaupe (śpiew), Walery Bikont (trąbka), Mieczysław Hohermann (instr. ork.), Czesław Skonieczny (humor). Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. W przerwie o godz. 18,55: „Autem przez pustynię Syryjską" — felieton wygłosi ks. dr Seweryn Kowalski (z Poznania). **20,00:** Z muzyki baletowej Czajkowskiego (płyty). **20,35:** Program na jutro. **20,40:** Przegląd polityczny. **20,50:** Dziennik wieczorny. **21,00:** „Pawilon piosenek" — retransfikcja z wystawy paryskiej w oprac. Włady Majewskiej (ze Lwowa). **21,40:** Reportaż z regat o mistrzostwa Polski (z Bydgoszczy przez Toruń). **21,50:** Wiadomości sportowe. **21,55:** Przerwa. **22,00:** Transmisja fragmentów międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych (z udziałem Polski) w Berlinie Sprawodawca red. W. Trojanowski. **22,30:** R. Schumann: „Karnawał" w wyk. Raula Koczalskiego (fortepian). **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 8,35: „Od wsi do miasta", gawęda o kłopotach wiejskich sportowców. **8,55:** Program na jutro. Po nabożeństwie: muzyka poważna (płyty) z Warszawy. **13,00:** Przegląd teatralny omówi St. Riess. **14,40:** Mikrofon dla wszystkich. Hufiec bydgoskich harcerzy przed mikrofonem w studio bydgoskim. **15,00:** Audycja dla wsi (z Warszawy). **16,30:** Duety operowe (płyty) z Warszawy. **17,00:** Pływackie zawody międzyrozgłośniowe — zbiorowa audycja sportowa. **20,00:** „W moim ogródeczku" — II audycja p. t. „Drzewa i ptaki". **20,35:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **21,40:** Wiadomości sportowe z wszystkich rozgłośni P. R. **22,30:** Dwaj wirtuozi altówki (płyty) z Warszawy. **23,00:** Tańczymy (płyty).

ZAGRANICA.

Budapeszt. 19,00: Muzyka salonowa. **Oslo. 19,50:** Koncert rozrywkowy. **Kolonia. 20,00:** Wesoły wieczór niedzielny. **Kopenhaga. 20,00:** Melodie operetkowe. **Monachium. 20,00:** Koncert wieczorny. **Sztutgart. 20,00:** Konceret życzeń. **Mediolan. 21,00:** „Romeo i Julia", traged. Szekspira. **Sztutgart. 21,00:** Muzyka lekka i taneczna. **Budapeszt. 22,00:** Muzyka jazzowa. **Hilversum I. 22,50:** Muzyka taneczna. **Tuluza. 22,20:** Orkiestra argentyńska. **Budapeszt. 22,35:** Muzyka cygańska. **Kopenhaga. 23,05:** Muzyka taneczna. **Tuluza. 23,00:** Melodie operetkowe. **Deutschlandsender. 24,00:** Muzyka taneczna. **Frankfurt. 24,00:** Koncert nocny.

Poniedziałek 2 sierpnia.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,18:** Gimnastyka. **6,38:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** „Wieziemy produkty na targ", pogadanka dla gospodyń wiejskich. **12,25:** Motywy polskie w muzyce obcej (płyty). **12,40:** Od warsztatu do warsztatu: w kuźni (audycja z Katowic). **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** Audycja dla dzieci. **16,15:** Recital skrzypcowy Bronisławy Ney (z Łodzi). **16,45:** „Jan Potocki" — felieton. **17,00:** Koncert chóru t-wa „Estonia" w Tallinie pod dyr. Vernera Narepa. **17,50:** Orzech kokosowy, pogadanka (z Poznania). **18,00:** Program na jutro. **18,15:** Pieśniarze francuscy (płyty). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Audycja żołnierska p. t. „Żołnierz i dziewczyna" w oprac. K. Dąbrowy (ze Lwowa). **19,40:** „Pływalnie i pływanie obozowe" — pogadanka sportowa. **19,50:** Wiadomości sportowe. **20,00:** Koncert rorywkowy. Wykonawcy: mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego, Janina Paszkowska i Stefan Witas (śpiew). **21,45:** „Kapral Szczapa" — opowiadanie Karola Krzewskiego (cz. I). Czyta Tadeusz Frenkiel. **22,00:** Recital śpiewaczy Marii Dobrowolskiej-Gruszczyńskiej. Akomp. Sergiusz Nadgryzowski. **22,45:** Muzyka Chopina w różnym ujęciu (płyty). **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 12,15: Pogadanka dla gospodyń wiejskich z Warszawy. **12,25:** Motywy polskie w muzyce obcej (płyty) z Warszawy. **13,00:** Kwiaty i zwierzęta (płyty). **15,00:** Tańce i piosenki (płyty). **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **18,00:** Pogadanka aktualna. **18,10:** Z oper (płyty). **18,40:** Program na jutro. **18,45:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **22,25:** Muzyka Chopina w różnym ujęciu (płyty) z Warszawy. **23,00:** Tańczymy (płyta za płytą).

ZAGRANICA.

Budapeszt. 19,00: Koncert orkiestrowy. **Kopenhaga. 19,45:** „Bajadera", operetka Kalmana. **Deutschlandsender. 20,10:** Muzyka rozrywkowa. **Tuluza. 20,45:** Muzyka rozrywkowa. **Kolonia. 21,00:** Taniec na świeżym powietrzu. **Mediolan. 21,00:** Koncert orkiestry symf. **Deutschlandsender. 22,30:** Muzyka rozrywkowa i taneczna. **Londyn Reg. 22,35:** Muzyka taneczna. **Wiedeń. 23,00:** Mu-

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

W niedzielę, dnia 1 sierpnia o godz. 15,00 nada Toruń na wszystkie rozgłośnie polskie audycję słowno-muzyczną p. t. „Frycowe przy żniwach". Audycja ta przeniesie nas na urodzajne pola równiny kujawskiej i zapozna z ciekawymi szczegółami kujawskiego folkloru. Znany tam jest i dotąd praktykowany wśród żniwiarzy zwyczaj „frycowego". Zwyczaj ten, mający swoją tradycję, jest barwny i oryginalny. Cały przebieg tego ludowego obrzędu barwnością swą i melodyjnością piosenek prosi się przed mikrofon. Wszystkich miłośników folkloru zachęcamy do wysłuchania toruńskiej audycji w niedzielę 1 sierpnia o godz. 15.

Pod światło.

Wyziewy z bagna sanacyjnego. B. starosta powiatu jarosławskiego w Małopolsce Piotr Henryk Wąs stanie niebawem przed sądem. Prokurator wygotował obszerny akt oskarżenia na 136 stronach pisma maszynowego. Jest to jedna wielka historia kryminalna. Pan starosta „brał“ gdzie się dało. Oszukiwał na dietach, wystawiał fałszywe kwity i innym też kazał wystawiać. Nawet komitet kolonii wakacyjnych poszkodował na poważne sumy — dla zapłacenia rachunków w restauracjach, a oprócz tego poszkodował KKO w Przeworsku i inne instytucje. Ale był za to niezłomnym filarem sanacji.

O jego działalności starościńskiej podaje „Zielony Sztandar“ następujące ciekawe szczegóły:

„W najsilniejszym powiecie ludowym w Polsce potrafił on przy wyborach samorządowych unieważnić wszystkie listy wyborcze, zgłoszone przez ludowców, a Polskie Radio triumfalnie ogłosiło, że w powiecie jarosławskim zgłoszono we wszystkich gromadach tylko jedną listę BBWR. Pomocnym w tych nadużyciach był Władysław Gaweł, właściciel dóbr z Rudołowic b. prezes BBWR, usunięty z tego stanowiska przez pułkownika Sławka za szkodę wyrządzoną Skarbowi Państwa na kwotę ponad 15.000 złotych, mimo to odznaczony z inicjatywy Wąsa srebrnym krzyżem zasługi podobno za pracę na polu samorządowym, a obecnie mianowany przez gen. Galicę prezesem OZN-u.

O nadużyciach wyborczych Wąsa poinformowała władze centralne delegacja chłopów ludowców, przedkładając na piśmie różne nadużycia, lecz dotąd na wniesione zarzuty nie otrzymała odpowiedzi, aczkolwiek od tego czasu mijają 3 lata.

Wprawdzie Wąsa przeniesiono do Lubartowa (jako starostę), lecz bagno, które stworzył, dotąd cuchnie...

Od fałszowania wyborów do fałszowania alegatów kasowych, to tylko jeden krok.

Po przeniesieniu Wąsa do Lubartowa aresztowano wkrótce najbliższych jego pomocników, a to sekretarza BBWR rachmistrza Wydziału Powiatowego w Jarosławiu, oraz kierownika Ośrodka Zdrowia dr. Holzbergera, a żmudnie prowadzone śledztwo trwało przeszło rok“.

Na bagnistej łące sanacji musiały takie właśnie, a nie inne, kwiatki wyrastać.

Żyd w krajobrazie Polski — serdeczna geografia. W żydowskim tygodniku „Opinia“, od którego z daleka zalatuje sympatią do wszystkiego, co jest czerwone i antykatolickie, niejaki Mieczysław Braun (czy Polak?) zamieścił rzewny hymn na cześć żydów polskich, ubolewając, że ich tak w Polsce prześladują. A oni tacy Polsce oddani, tak ją kochają i tak pasują do polskiego tła krajobrazowego! Posłuchajmy tego natchnionego hymnu na cześć żydów:

„Żydzi polscy zżyli się z krajobrazem polskim, pokochali wieś i miasteczko, nasiąkli duchem starych murów Kazimierza i Sandomierza, wrośli w lasy polskie, w łąki i wody, w piasek nadwiślański, poznali mowę sosny i topoli, wsłuchali się w śpiew ptaków, w szum drzew owocujących, wchłonęli w siebie opary ziemi. Żyd wędrujący miedzą od wsi do miasteczka jest częścią krajobrazu polskiego; bożnica żydowska budowana w stylu staropolskim zdobi stare osady Mazowsza, Kujaw, Małopolski. Mówię o żydach prostych — wiejskich i prowincjonalnych — nie tylko o tych wykształconych, co przejęli mowę polską, zgłębili jej głębiny, osiągnęli jej szczyty i uczynili ją swoją mową. Mówię o żydach Pereca, Szalom Alejchema, Asza, Opatoszu i wielu innych pisarzy i poetów żydowskich, którzy w swych utworach zaklęli piękno krajobrazu polskiego i osobliwości życia polskiego, roznosząc wspaniałe opisy po świecie w języku żydowskich mas ludowych. Na dalekim świecie, w miastach amerykańskich czytają o rynku, o studni kazimierskiej, o puszczy jodłowej, o skowronkach polskich — czytają po żydowsku. Chłop i mieszczanin i wszystkie ich radości i frasunki znalazły odbicie na kartach powieści, nowel i dramatów. Chaty, płoty, sady, kościoły, cmentarze, drogi polne — z jaką miłością opisali pisarze żydowscy! A niejeden z nich terminował u Wyspiańskiego, Prusa, Żeromskiego i Reymonta. Ile czułości, czci i znawstwa włożyli w każdy szczegół środowiska rodzimego, ile w ich podejściu do tematu artyzmu i patriotyzmu!

Można by powiedzieć, że stworzyli część literatury polskiej w języku żydowskim, jeżeli serce autora, klimat powieści, krajobraz i żywi ludzie o duchu, o charakterze twórczości decydująco znaczą“.

I za to teraz pełni są strachu i żałoby z powodu antyżydowskich wybryków.

Jakże inaczej zapatruje się sąd w Piotrkowie, który sądził Joska Pędraka za zabójstwo, dokonane na osobie śp. Stefana Barana w Częstochowie:

„Uporczywość i natarczywość, z jaką prowokował on Barana świadczą o tym, że chciał umyślnie, kierując się — zdaniem sądu — **nienawiścią rasową, wytworzyć taki stan rzeczy, w jakim mógłby użyć przeciwko chrześcijaninowi broni.**

Zabójstwo Barana było dokonane przez Pędraka **bez powodu,** przy czym oskarżony nie wykazał żadnej skruchy, a jeszcze po śmierci szkalował Barana, pomawiałac go o wymuszenie pieniędzy“.

Podobnie uzasadniony był **wyrok w sprawie Chaskielewicza, mordercy śp. wachmistrza Bujaka.** Tam sąd pojęcie nienawiści i odpowiedzialności żydostwa za tę zbrodnię jeszcze rozszerzył.

Po morderstwach żydowskich w Wilnie, Lwowie, Mińsku Mazowieckim, Brześciu, Częstochowie i innych krwawych popisach żydowskich roztkliwiać się nad żydami w polskim krajobrazie może tylko człowiek przewrotny albo zgoła — kupiony. Zresztą nie wiemy, czy p. Mieczysław Braun jest **Polakiem czy żydem.**

Przyczyna wojny chińsko-japońskiej.

Zatargi azjatyckie mało są zrozumiałe dla przeciętnego czytelnika gazet. Czyta więc z pewnym zdziwieniem o tym, że wojna toczy się na ziemiach chińskich, ale winowajcami mają być Chińczycy, którzy nie chcieli wycofać swych wojsk z dawnej swej stolicy, Pekinu. i innych miast chińskich. Otóż trzeba wiedzieć, że w olbrzymim państwie chińskim dzieją się podobne rzeczy jak w upadającej Rzeczypospolitej Polskiej przedrozbiorowej, kiedy to Rosja utrzymywała w Polsce swoje wojska, a jej ambasadorzy sprawowali właściwe rządy. Z inicjatywy Japonii najprzód dwie najbliższe Mandżurii prowincje. Hopei i Czahar, ogłosiły się krajami autonomicznymi, nie uznającymi zarządzeń narodowego rządu centralnego w Nankinie (marszałek Czang-Kai-Szek). Za nimi poszły trzy dalsze. Miały one prawdopodobnie z czasem utworzyć wspólnie coś w rodzaju osobnego państwa w rodzaju Mandżu-Kuo, które w zupełności zależne jest od Japonii, choć ma własnego cesarza (Puji). Odradzające się Chiny, rzecz oczywista, nie mogą patrzeć spokojnie na ten obrót rzeczy i pchnęły swoje wojska na teren „sporny“. To się stało przyczyną zbrojnego zatargu.

Jest to ze strony Japonii wyraźna wojna zaborcza, podobnie jak była nią przed 5 laty nierozegrana do końca wojna o Szanghaj. Z tej przyczyny my, jako Polacy, nie możemy darzyć Japonii zbyt wielkimi sympatiami, jakkolwiek z innej strony dzielny naród japoński budzi najżywsze sympatie.

Sprawa ta ma jednak i drugie oblicze. Otóż do wojny z Japonią i nieustępliwości wobec niej prze drugi rząd chiński, mający siedzibę w Kantonie. Rząd ten stoi wyraźnie pod wpływem Rosji. Przypuszczają nawet, że na jego terenie znajduje się głośny bolszewicki marszałek Bluecher. Rosji, wobec jej osłabienia wewnętrznego i ciągłych wstrząsów, wywoływanych osławionymi „czystkami“, chodzi o wywołanie zatargu chińsko-japońskiego, aby osłabić swego najgroźniejszego przeciwnika w Azji, jakim jest Japonia. Dlatego stara się pogodzić obie skłócone części Chin i rzucić je przeciwko Japonii.

Tu tkwi właściwe źródło krwawego zatargu, którego przebieg w wielkiej mierze zależny jest od pomocy, jakiej Rosja Chinom udzielić będzie mogła. Słabiej uzbrojone i wyćwiczone wojska chińskie bez tego nie sprostają naporowi sprężystej i znakomicie uzbrojonej armii japońskiej. Zwłaszcza wobec sprzedajności generałów chińskich, jakiej przykład mieliśmy świeżo w Pekinie.

Władze sanitarne wykryły w Grudziądzu

trzy tajne fabryki „słodyczy“.

Grudziądz. Przy ul. ks. Skorupki w pobliżu osiedla przy Pe-Pe-Ge wykryły władze sanitarne w mieszkaniu prywatnym **Tomasza Staniszewskiego** tajną fabrykę cukierków, soków i pierników. W mieszkaniu stwierdzono **niesłychany brud i niechlujstwo.** Skonfiskowano narzędzia, surowiec i gotowy już towar i zakwestionowano większą ilość mąki, talku i sztucznych barwików, znajdujących się w brudnych butelkach. Wykrycie brudnej i nielegalnej „fabryki“ naprowadziło władze sanitarne na ślad innych dwóch tajnych fabryk słodyczy, które mieściły się w mieszkaniu wdowy **Władysławy Ahlowej** (Legionów 90) oraz w mieszkaniu bezrobotnego **Zygmunta Leśniaka** (Paderewskiego 30). W obydwóch fabryczkach stwierdzono nieprawdopodobny brud i niechlujstwo. Ahlowa twierdzi, że sprzedaje na jarmarkach i odpustach gotowe już „słodycze“, ae izbę odnajęła fabrykantowi Kazimierzowi Bobkowskiemu. Towary skonfiskowano i spisano protokóły.

Straszny pożar wskutek uderzenia pioruna.

Działdowo. (r) W czasie przechodzącej ostatnio nad powiatem działdowskim burzy, grom uderzył w zabudowania rolnika Płocharskiego w Rywoczynach pow. działdowskiego. Pastwą płomieni padły dom mieszkalny, chlew i szopa, które uległy doszczętnemu zniszczeniu. Prócz tego pożar strawił inwentarz martwy. W ogniu znalazły śmierć 3 psy uwiązane na łańcuchach, których nie zdołano na czas odwiązać. Wskutek panującego wiatru, ogień przeniósł się na budynek Franciszka Kwaśniewskiego, który spłonął również doszczętnie. Szkody wynoszą około 15 tys. zł. Poszkodowani byli ubezpieczeni. Dochodzenia w powyższej sprawie prowadzi policja.

Zjazd Powstańców i Wojaków w Kartuzach.

W dniu 15 sierpnia rb. w siedemnastą rocznicę wiekopomnego „Cudu nad Wisłą“ i Dzień Żołnierza Polskiego ma się odbyć w Kartuzach, w stolicy Szwajcarii Kaszubskiej, wielki zjazd towarzystwa Powstańców i Wojaków **powiatów kaszubskich** w celu upamiętnienia wielkiej manifestacji wojaków i ludności kaszubskiej, jaka miała miejsce dnia 15 sierpnia 1927 r. **przed figurą Matki Boskiej w Kartuzach.**

Nie będzie oddziału Banku Polskiego.

Brodnica. (r) Sprawa budowy oddziału Banku Polskiego w Brodnicy nie przestaje interesować szerszy ogół społeczeństwa. Jak w swoim czasie „Dziennik“ doniósł, udała się w sprawie powyższej delegacja przedstawicieli społeczeństwa brodnickiego do Warszawy. Ostatnio kompetentne czynniki prowadziły pertraktacje celem kupna placu pod budowę banku w Mławie. Jak nas ze źródeł wiarogodnych informują, oddział Banku Polskiego ma otrzymać Mława. Brodnica oraz sąsiednie miasta z okolicami przydzielone być mają do rejonu Banku Polskiego w Grudziądzu.

Dwie rodziny walczyło ze sobą.

Starogard. (jw) W Skórczu doszło do bijatyki pomiędzy członkami dwóch rodzin. Bracia Lange Anastazy, Stanisław i Alojzy wszczęli kłótnię, a następnie bójkę z Leonem, Józefem i Janem Barachowskimi. Krewcy ci mieszkańcy Skórcza pobili się wzajemnie do krwi. Powodem bójki były prawdopodobnie jakieś porachunki. Policja prowadzi dochodzenie przeciwko wszystkim uczestnikom bijatyki.

Konkurs fotograficzny „Szlaki wodne Wielkopolski“.

Poznań. Tow. Miłośników Fotografii w Poznaniu, współdziałając z wojewódzkim komitetem W. F. i P. W. w Poznaniu, organizuje konkurs fotograficzny na fotografię artystyczną w dużym formacie, której tematem ma być krajobraz nad wodami Wielkopolski i sporty wodne na tychże wodach.

Konkurs pt. „Szlaki wodne Wielkopolski“ ma charakter ogólnopolski i mogą w nim brać udział wszyscy miłośnicy fotografii artystycznej.

Pierwsza nagroda wyniesie 150 zł, druga 100 zł, dwie dalsze nagrody po 50 zł, 6 nagród po 25 zł i 10 nagród po 10 zł. Poza tym przewidziane są nagrody pieniężne i wyróżnienia.

Fotografie nagrodzone i wyróżnione będą wystawione w czasie „Targów Poznańskich“. Ostateczny termin do nadsyłania prac został wyznaczony na marzec 1938 r.

—::—

Ostatnie wiadomości.

Niemcy biją żydów na Śląsku Opolskim.

Katowice, 31. 7. W związku z zajściami antyżydowskimi, jakie rozegrały się w Bytomiu i Zabrzu na Śląsku Opolskim, referat prasowy prezydium policji w Gliwicach wydał komunikat, wedle którego **przyczyną zajść miało być niestosowne zachowanie się pewnego żyda wobec dzieci niemieckich.** Żyd ten podobno zbiegł zagranicę. W odpowiedzi na prowokację żyda tłum wtargnął do sklepu.

Komunikat oficjalny **nie wspomina nic o rabowaniu towarów, oświadcza tylko, iż wszyscy winni pociągnięci będą do odpowiedzialności karnej.**

W Bytomiu **spalono m. in. bóżnicę żydowską.**

Prof. Michałkiewicz z Poznania przystąpił do O. Z. N.

Znany rozbijacz ruchu ludowego profesor M. Michałkiewicz z Poznania **(Małopolanin),** prezes t. zw. Chłopskiego Stronnictwa Rolniczego, który nie dawało już oznaków życia **(skończyły się „zastrzyki“** — uw. red.) ogłosił następujący komunikat:

„W konsekwencji postanowień **władz** naczelnych organizacji zawiadamiam, że kierownictwo tej organizacji kończę. Wierzę, że w całej gromadzie znajdziemy się w szeregach zaszczytnej pracy konsolidującej naród polski dla budowy szczęśliwego jutra Polaków i potęgi Rzeczypospolitej.“

Kolosalny przyrost naturalny w Gdyni

Przyrost naturalny ludności w Gdyni jest znacznie większy, aniżeli w którymkolwiek mieście Polski.

W 1936 r. zarejestrowano 10,4 małżeństw, na 1.000 ludności, gdy dla całej Polski liczba ta wynosi 8,3 dla Warszawy — 8,8, a dla Torunia — 6,5.

Na 1 tysiąc ludności w roku 1936 było urodzin 31,0, podczas gdy dla całej Polski odnośna liczba wynosi 26,1, dla Warszawy — 13,4, dla Torunia — 23,1. Można więc obliczyć, że w Gdyni na 1.000 ludności rodzi się dwa i pół prawie razy więcej, niż w Warszawie.

Liczba zgonów na 1.000 w Gdyni wynosi 10,7, w całej Polsce — 14,0, w Warszawie — 10,7, w Toruniu — 14,8.

Przyrost naturalny na 1.000 ludności, tj. urodzenia, mniej zgony) dla Gdyni wynosi 21,2, gdy dla Polski zaledwie 21,1, dla Warszawy — 2,7, dla Torunia — 8,3.

Postrach wsi pomorskiej bandyta Olstowski

skazany na 4 i pół roku więzienia.

Tczew. (as) Przed tut. sądem grodzkim na ławie oskarżonych zasiadł doprowadzony na rozprawę z więzienia znany i niebezpieczny przestępca **38-letni robotnik Albin Olstowski,** mieszkaniec słynnej dzielnicy „Abisynii“, ogródków działkowych za portem zimowym w Tczewie.

Bandyta Olstowski przez szereg miesięcy trzymał w szachu zamożniejszą ludność wsi pomorskiej, dokonywując licznych bezczelnych rabunków, wyrobił sobie opinię „postrachu wsi pomorskiej“. Obecnie bandyta Olstowski odpowiadał przed tut. sądem za dokonanie 8-miu włamań we wsi Miłobądź w powiecie tczewskim. W wyniku przeprowadzonej rozprawy, sąd pod przewodnictwem sędziego Bielawskiego wydał wyrok, skazujący bandytę Albina Olstowskiego na łączną karę 4 i pół roku bezwzględnego więzienia. W powyższej sprawie za paserstwo skazana została niej. Stangenbergowa z Tczewa na 2 lata więzienia.

Napad dla rabunku roweru i 2 zł.

Starogard. (jw) W pobliżu wsi Klonówka, pow. starogardzkiego, w nocy około godz. 23-ej napadnięty został jadący na rowerze **Stefan Rutkowski** z Klonówka. Napastnicy pobili go dotkliwie, a następnie zabrali mu rower i całą posiadaną gotówkę w kwocie 3 zł Napadu dokonali robotnicy sezonowi zatrudnieni na majątku w Klonówce. Śledztwo w toku.

—::—

Zmarli.

Śp. **Paweł Budnik,** lat 61, radny miejski w Nakle.

Śp. **Teodozja Lewandowska,** lat 72, we Wronkach.

Śp. **Józef Niemczyński,** lat 68, w Toruniu.

Śp. **Otylia z Rygielskich Ptachowa,** w Lisewie.

Śp. **Wincenty Kniat,** lat 73, w Obornikach.

Śp. **Feliks Rączkowski,** kupiec-zbożowiec w Poznaniu.

„Balet powojów“.

W szeregu pism ukazało się oświadczenie p. Lecha Niemojewskiego, komisarza generalnego Polski na wystawie paryskiej, z którego się okazuje, że wszelką, wyłączną i jedyną odpowiedzialność za pawilon polski ponosi p. Niemojewski, natomiast min. Wacław Jędrzejewicz najniesłuszniej i najniewinniej w świecie obarczany jest krytyką i zarzutami. Nie ma on bowiem z tymi rzeczami absolutnie nic do czynienia.

Oświadczenie to, a raczej samobiczowanie p. komisarza generalnego nie wyjaśnia niestety ani jednym słówkiem, **cóż w takim razie p. min. Jędrzejewicz robi w Paryżu?** Skoro nie ma nic do gadania na wystawie, to **po cóż tam siedzi?** Przecież my za to płacimy! Przecież z naszych podatków płyną pieniądze na koszty pensyj tak urzędujących, jak i podróżujących pp. ministrów, a pieniądze te zdobywa się nieraz bardzo ciężko: Czasem ze zlicytowania chłopu ostatniej Krasuli! **Czym się więc zajmuje ów tajemniczy „komitet organizacyjny sekcji polskiej“**, którego przewodniczącym właśnie jest p. min. Jędrzejewicz? Wystawą nie i pawilonem nie — jak to publicznie oświadcza p. Niemojewski. Propagandą tej wystawy w prasie zagranicznej chyba także nie, boć nie do pomyślenia jest, aby b. minister oświaty pokrywał swym autorytetem takie bzdurne reklamy, jak o tym „niedługo zaczynającym się rozwolnieniu“ z czego cała Polska zaśmiewała się (przez łzy) przed kilku miesiącami. No więc co do licha robi ten komitet, oplatający się **z wdziękiem powoju** dokoła klasycznych, tylokrotnie już opiewanych linij wiadomego... mankietu — pawilonu?

Wiemy, że p. min. Jędrzejewicz organizuje równocześnie **rządowy, oficjalny balet**, ale to przecież zupełnie inna impreza. Sądzimy, że opinię publiczną trzeba jednak informować konkretniej o wszystkich kosztownych poczynaniach, odbywających się przecież — z kieszeni społeczeństwa!

(m.)

36.000 stacyj nadawczych na świecie
a 8.000 tylko na ziemi.
W przeciągu czterdziestu lat tak wielki postęp.

Mija właśnie czterdzieści lat od chwili, gdy doświadczenia laboratoryjne w dziedzinie techniki bez drutu dały pierwszy praktyczny rezultat. W dwóch krajach europejskich — w Anglii i w Niemczech — przodujących i obecnie w dziedzinie radia, udało się wówczas prawie równocześnie przenieść wiadomości bez drutu na pewien dystans. Od tej chwili technika radiowa stała się powoli potęgą świata. Wszędzie też spotykamy sprzęt radiowy a liczba stacyj nadawczych podniosła się w nieskończoność. W pierwszym rzędzie zaś skazane są na porozumienie się drogą iskrową wszelkie środki lokomocji, które wskutek swej ruchliwości z natury rzeczy nie mogą być połączone drutem.

Według najnowszych badań mamy obecnie na świecie ogółem 36.000 różnych stacyj nadawczych, z tych 8.000 przymocowanych jest do ziemi. Większość z nich stoi na usługach komunikacji lotniczej, morskiej itp. W tej liczbie nie ma jednakże wszystkich, bardzo licznych stacyj przenośnych, jakie spotykamy w armii, policji i flocie wojennej poszczególnych państw. Po odliczeniu natomiast wspomnianych 8.000 stacyj, reszta 28.000 stacyj nadawczych znajduje się na statkach, sterowcach, samolotach lub w samochodach.

Największe znaczenie oczywiście posiadają **stałe stacje**, służące wyłącznie nadawaniu wiadomości bez względu na przestrzeń. Tak np. można obecnie drogą iskrową przesyłać wiadomości z Tokia przez Europę do Buenos Aires. Rolę pośrednika odgrywa przy tym wielka stacja nadawcza w Nauen, wybudowana jako jedna z pierwszych olbrzymich stacyj przed 30 laty przez Telefunken a będąca własnością poczty niemieckiej. I nadal pozycję najważniejszą zajmuje nadawanie telegramów przez przeniesienie drogą bez drutu znaków Morsego. Coraz częściej korzysta się również z rozmów telefonicznych bez drutu do innych kontynentów oraz z przekazywania bez drutu zwykłych obrazków. Stacja Nauen uruchomiła już ośm linii telegraficznych wyłącznie celem przekazywania obrazków. Jak szybko odbywa się przekazywanie fotografii, o tym świadczy fakt, że zdjęcia z katastrofy sterowca „Hindenburg“ w Ameryce już w kilka godzin po katastrofie ukazały się w prasie niemieckiej.

Zadziwiające, że przy tej ogromnej liczbie stacyj iskrowych znikoma jest tylko ilość stacyj radiowych. W całym świecie jest tych stacyj tylko 1860, z czego dwie trzecie przypada na Amerykę, a reszta mniej niż jedna czwarta, na Europę i resztę świata. Cyfry te jednak nie dają prawdziwego wyobrażenia o znaczeniu radiofonii, gdyż bardzo dużo stacyj amerykańskich jest o słabej mocy i razem mają tylko jedną czwartą energii elektrycznej wszystkich innych stacyj, podczas gdy radiostacje europejskie odwrotnie zużywają 2/3 energii elektrycznej.

Poza tym na świecie mamy dopiero trzy stacje telewizyjne o stałym regularnym programie i to w Berlinie, Londynie a ostatnio na wieży Eiffel w Paryżu.

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 30. VII. 37 r.

Zboża

Żyto nowe 21,50—21,75; pszen. 26,75—27.00 owies 00,00—00,00 jęcz. brow. 20,50—21,50 jęcz. 114—115 f. h. 18,25—18,75

Przetwory młynarskie.

Nowe standarty: Mąka żytnia gat. I 0—70% wł. w 30,50—00.00; mąka żytnia 0—82% 28,50—00,00; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 27,25—00,00. Mąka żytnia gatunek I 0—65% 34.00—34.50, **Nowe standarty:** Mąka pszenna gatunek I 0—65% wł. w. 40,00—00,00; mąka pszenna gat. II 65—70% wł. w. 30,00—31,00; mąka pszenna gat. II A 65—75% wł. w. 27,50—28,50 mąka pszenna gat. III 70—75% wł. w. 24,00—25,00 mąka pszenna razowa 0—95% wł. w 34,00—35,00. Mąka pszenna wywozowa (dla W. M. Gdańska) 42,50—43,50. Otręby żytnie wymiał stand. 16.50—17,00; Otręby pszenne miałkie stand. 16,75—17,00; Otręby pszen. średnie 16.75—17.00; Otręby pszen. grube 17,25—17,50; Otręby jęcz. 17.00—17.25; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 34,00—35,00, kasza jęczm. pęczak wł. w. 34.00—35,00, kasza jęczm. perłowa wł. w. 46,00—47,00.

Artykuły strączkowe.

Groch Wiktoria 22,00—24,00; groch Folgera 22,00—24,00; groch polny 00,00—00,00; wyka 00,00—00,00; peluszka 00,00—00,00; łubin niebieski 16,25—16,50; łubin żółty 16,50—17,00

Nasiona.

Rzepak zimowy bez worka 51,00—52,00; rzepik zimowy bez worka 47.00—48,00; mak niebieski 63,00—65,00 siemię lniane 00,00—00,00; gorczyca 36,00—38,00; koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00; koniczyna biała 00,00—00,00; koniczyna czerw. surowa 00,00—00,00; koniczyna czyszczona 97% 00,00—00,00;

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 24,00—24,50; makuch rzepakowy 19,00—29,50; makuch słonecznikowy 40/42% 00,00—00,00; śrut soja 23.00—23,50; wytłoki suszone 0,00—0.00; ziemniaki pomorskie 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0,00—0.00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00; płatki ziemniaczane 00,00—00,00; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 4,00—4,50; siano nadnoteckie luzem 6,25—6,75; siano nadnoteckie prasowane 7,00—7,50. Ogólne usposobienie: spokojne.

Ile płacono na targu?

W dniu 31. b. m. płacono ceny następujące: masło wiejskie kg. 2,70, masło mleczarskie 3,00—3,20, jaja 1,05—1,10, twaróg 0,60—0,00, pomidory kg. 0,40—0,00, kalafior 0,10—0,25, cebula 0,15, ogórki 0,10, galarepa 0,05 jabłka 0,40—0,50 gruszki 0,40—0,60, wiśnie 0,00—0,00, marchew 0,15, ziemniaki 0,00—0,12, za drób: kurczęta 0,80—1,50 kury 1,80 do 2,50, kaczki 2,00—3,00, gęsi 4,00—5,00, indyki 5,00—6,00 gołąbki para 0,80—0,90, mięso: kotlet wieprzowy boczek kg 2,00, 1,70, wołowe bez kości 1,40, z kośćmi 1,20, skopowe 1,40, od łopatki 1,20, cielęcina 1,10—1,40, słonina 1,80 smalec 2,50, smalec wędz. 0,00, sadło 2,10; ryby: kg. sandacze 0,00—0,00, karasie 1,80—2,00, liny 1,80—2.00, węgorze, 2,00—2,40, węgorze wędz. 0,00—0,00, płotki, 0,00—0,60, leszcze 1,20—1,60 szczupaki 2,00, do 2,40, karpie 0,00—2,60, okonie 1,20—1,80, raki kopa 0,00—00,00.

Bank Polski płacił w dniu 31. 7. 1937 r.

dolary amerykańskie	5,27
dolary kanadyjskie	5,26½
funty szterlingów	26,23
franki szwajcarskie	120,90
franki francuskie	19,71
belgi belgijskie	88,85
liry włoskie	23,—
floreny holenderskie	291,—
korony czeskie	17,20
szylingi austriackie	98,50
marki niemieckie	139,50
guldeny gdańskie	99,80

Z życia towarzystw.

Sobota 31 lipca.

Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Dzwon“.** Wieczorek taneczny w Resursie Kupieckiej. Goście mile widziani.

Niedziela 1 sierpnia.

Godz. 15,00: **K. S. „Olimpia“.** Walne zebranie w lokalu p. Brücknera, Toruńska 156. Sympatycy mile widziani

• • •

Stow. Dzieci Marii u św. Floriana. Zebranie miesięczne **w niedzielę 1 sierpnia o godz. 16-ej** w kaplicy św. Floriana. — **Sekcja eucharystyczna.** Adoracja Najśw. Sakramentu **w poniedziałek 2 sierpnia o godz. 19** również w kaplicy św. Floriana.

B. K. S. „Polonia“. Wycieczka do Smukały Dolnej. Wyjazd z dworca małej kolejki o godz. 8,25. Bilety ulgowe w obie strony w cenie 65 gr do nabycia przy kasie na stacji. W razie niepogody wycieczka nie odbędzie się.

Cech fryzjerów i perukarzy. W niedzielę 1 sierpnia wycieczka koleżeńska do Jasińca n/W. Dojazd koleją lub autobusami. Na miejscu urozmaicenia dla starszych i dzieci. Krewnych i sympatyków zapraszamy.

Sprawy sokole.

Sokół I — sekcja lekkoatletyczna.

Wobec zbliżających się mistrzostw dzielnicy pomorskiej Sokoła, wszyscy lekkoatleci winni przystąpić do bardziej intensywnego i pilniejszego treningu. Mistrzostwa odbędą się dnia 15 sierpnia br. w Tucholi. Wyjeżdża pełen skład drużyny lekkoatletycznej. Przypomina się wobec tego, że treningi lekkoatletów odbywają się na stadionie w poniedziałki, środy i piątki od godziny 17-ej.

Sokół I — gimnastyka.

Wakacje się kończą. Wszystkich tych druhów, którzy ostatnio przerwali stałe ćwiczenia, uprasza się o wznowienie systematycznej gimnastyki. Ćwiczenia odbywają się codziennie od godz. 19-ej w ogrodzie Sokolni (dawn. Strzelnica). Tamże przyjmuje się zgłoszenia nowych kandydatów.

Sokół I — juniorzy sekcji lekkoatl.

Treningi odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 na stadionie pod kierunkiem druha Kocona, który przyjmuje także zgłoszenia kandydatów.

Sokół I — piłkarze.

W niedzielę 1 sierpnia rozegrane zostaną na boisku im. Świtały zawody w piłkę nożną: o godz. 13,30 juniorzy Sokoła I — juniorzy Sokoła V, o godz. 17-ej I dr. Sokoła I — I dr. Sokoła V.

PRAWDOMÓWNOŚĆ.

— Lilusiu, czy ćwiczysz regularnie na fortepianie podczas mojej nieobecności?

— Tak, tatusiu.

— A jak długo wczoraj ćwiczyłaś?

— Trzy godziny; zwykle ćwiczę tylko dwie godziny.

— Ślicznie, to mnie cieszy! Ale Lilusiu, jak następnym razem będziesz grała, otwórz przynajmniej fortepian. Chętnie dam ci kluczyk, mam go od dwóch tygodni w kieszeni.

O URKE NACHALNIKU.

Kiedy Urke Nachalnik siedział na ławie oskarżonych, adwokat jego wygłosił długą mowę obrończą, w której dowodził niewinności klienta. Urke Nachalnik w pewnej chwili szturknął adwokata, chcąc mu coś powiedzieć. Adwokat, zniecierpliwiony, zawołał pod adresem Nachalnika na głos:

— Nie przeszkadzałem panu w rozpruwaniu kasy, to niech mi pan nie przeszkadza w wygłaszaniu przemówienia.

ROZBRAJAJĄCA SZCZEROŚĆ.

— Powiedz mi, Jasiu, czy twoja siostra nie mówi czasem źle o mnie?

— Wprost przeciwnie — odpowiada Jasio — gdy mamusią twierdziła, że pan jest idiotą, siostra powiedziała, że nie wolno żadnego człowieka osądzać według jego zewnętrznego wyglądu.

OKÓLNĄ DROGĄ.

Pani Brzusiakowa siedzi w saloniku pogrążona w interesującej lekturze. Wchodzi służąca.

— Proszę pani, która teraz godzina?

— Kwadrans po czwartej.

— Mój Boże, jak ten czas leci. Pomyśleć, że to już godzina jak zbiłam wazę z saskiej porcelany.

PO UMYCIU NÓG.

— Nie wiem, dlaczego te buty są dziś tak obszerne?

— Zapominasz, że wczoraj myłeś nogi.

Marcinkowskiego 4 **Wytworny lokal** Telefon nr 21-25

„PALAIS DE DANSE"

wł. Cz. Śmigielski

Od 1-go sierpnia r. b.
zupełna zmiana programu artystycznego

Marwicz MARKIEWICZÓWNA Stefania KORALEWICZ
tancerka charakteryst pieśniarka — wodewilistka

2 — PASZKOWSKA — GIRLS
duet taneczny

Kwartet-Jazz J. SZALONKA

Lokal otwarty od 9 wieczorem do rana. (14945

Przyszłość Twą Widzi



Najsłynniejszy jasnowidz psycho-grafolog, uznany przez Związek Międzynarodowy Metapsychików, Mistrz Wiedzy Tajemnej WOMOUTH obdarzony fenomenalnym darem jasnowidzenia w transie medja nym. Powie Ci czy masz i kiedy szczęście w grze loteryjnej, oraz wybierze według obliczeń daty urodzenia Twej planety, zupełnie bezpłatnie, szczęśliwy numer losu, który pod gwarancją musi być wygrany. Niezamożnym, jednak mającym szczęście w grze loteryjnej wyłożę ze swoich pieniędzy 10 zł na los, aby przekonać o prawdziwości wygranej. Dowodem tego są w moim posiadaniu setki listów podziękowań, od osób które wskazane przezemnie losy wygrały po 100.000, 50.000, 20 000 i 10.000 zł. Na żądanie przepowiadam przeszłość i przyszłość, opracowuję horoskopy i analizy grafologiczne. Rady i wskazówki, dając możność zdobycia trwałej miłości pożądanej osoby. Nie zwlekaj, pisz jeszcze dziś, nic nie ryzykując a skorzystasz wiele Podać czytelnie imię i nazwisko datę urodzenia, załączyć 1 zł znaczki poczt. na koszty pocztowo-kanc., bez załączenia znaczków odpowiedź nie nastąpi. (13154
Adres: **Jasnowidz WOMOUTH, Kraków, Lenartowicza 11/6.**

Niniejszym podajemy do wiadomości, że uruchomiliśmy

filię w Kotomierzu

i prosimy okoliczną klientelę o łaskawe poparcie. Prowadzimy na magazynach naszych wszelkiego rodzaju

paszę, treściwe nawozy sztuczne i węgiel.

Kupujemy stale wszystkie **zboża chlebowe i strączkowe.**

Rolnik w Bydgoszczy
Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa
14998) **Telefon 33-36, telefon filii Kotomierz 13**

Licytacja

przy ul. 3 Maja nr 20, w podwórzu.

We wtorek, 3-go sierpnia r. b. o godz. 11 przed południem sprzedawać będę

samochód osobowy „Ford"

kryty, z zapasową oponą, gotowy do jazdy.

Piechowiak 14977
zaprzysiężony licytator i taksator, Śniadeckich 9, m. 5.

Okazja

Kajak z bocznym motorem, z żaglami korzystnie do nabycia. Seydler, Sienkiewicza 5 Telefon 3260. (14970

Lokal kawiarni

z centralnym ogrzewaniem, położ. w centrum miasta z mieszkaniem wydzierżawimy od 1. 10. 1937 r. lub **sprzedamy** ten dom na korzystnych warunkach. M. K. K. O. w Starogardzie, Rynek 3. (15026

Bardzo korzystnie do sprzedania lub wydzierżawienia

duża piekarnia mechaniczna

w Toruniu łącznie z domem mieszkalnym, zabudowaniami gospodarczymi i ogrodem. Zgłoszenia: **Toruński Młyn Parowy, Leopold Rychter, Toruń.** (15023

EKSPEDIENTKA

siła rutynowana do naszego magazynu pończoch trykotaży i galanterii od **1-go września potrzebna.** Zgłoszenia pisemne lub osobiste, z odpisami świadectw i podaniem pretensji.

A. i W. ZIĘTAK (14952
Bydgoszcz, ul. Mostowa 7.

Poszukuję **od 15 września** dzielnego kupca jako

bufetowego (14737

dla mej ruchl. restauracji hotel., który przejmie bufet na własny rachunek. Reflektuje się na Pana biegłego, solidnego i uczciwego z znajomością niemieckiego. Potrzebna gotówka do objęcia ca 2000 zł.

Dokładne oferty z odpisami świadectw i fotografii uprasza **Ign. Nowak, Koronowo,** restauracja i hotel.

Meble

solidne najtaniej 8010

Centrala Mebli
Długa 42.

Licytacja (15025
W poniedziałek dnia 2 sierpnia o godz. 11,30 sprzedawane będą w tut. Ekspedycji Towarowej: wyroby gumowe, klej banzynowy, stal, hamulce rowerowe, wyroby żelazue, wino i jelita solone. Ekspedycja Towarowa Bydgoszcz.

Czytajcie „Dziennik Bydgoski"!

Podziękowanie!

Niniejszym poczuwam się do obowiązku złożenia podziękowania Towarzystwu Ubezpieczeń VITA-KOTWICA Sp. Akc. w Warszawie, Oddział w Poznaniu, za szybkie wypłacenie mi kapitału pośmiertnego z polisy nr 187.393 po zmarłym ś. p. mężu moim Drze Zdzisławie Szwaykowskim.

Należną mi sumę otrzymałam natychmiast po złożeniu pokwitowania z odbioru tejże.

(—) *Irena Szwaykowska*

Bydgoszcz, dnia 18 czerwca 1937 r. (14928

Wróciłem

Dr med. Jan Montowski
chirurg i choroby kobiece (8156
Bydgoszcz - Tel. 3967



14892

Paczka już od 0.45 zł. Wszędzie do nabycia.

Najradykalniejszy środek dla cierpiących na najbardziej zastarzałą i największą

PRZEPUKLINĘ

gdy nawet operacje i opaski różnych zagranicznych specjalistów nie pomogły, oraz wszelkie fałszywe wynalazki nie poskutkowały, usuwa jedynie specjalista z długoletnią praktyką dla cierpiących na rupturę za pomocą mojego opatentowanego bandaża Nr 1209, który przynosi prawdziwą pomoc mężczyznom i kobietom. **S. KON, Warszawa, Sosnowa 13.** PROSPEKTY na żądanie bezpłatnie. Przestrzegam przed naśladownictwem mojego środka przez fałszywych specjalistów. (14891

Kto zupełnie już stracił nadzieję, znajdzie u mnie prawdziwą pomoc



13120

POLECENIA

Przeprowadzki
transporty i przewozy nowym samochodem uskutecznia szybko i tanio Waszak, Królowej Jadwigi 27, tel. 29-91. (8200

Garderobę
umiejętnie czyści, reperuje jak najtaniej „Ekonomia", Dr Emila Warmińskiego 10. m. 6. (15089

Meble

solidne kupisz najtaniej tylko w
składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34. 9227

Salon
kapeluszy damskich **Gdańska 1, I.ptr.** dawniej Gdańska 26 poleca w wielkim wyborze piękne modele kapeluszy po niskich cenach. (15090

Przeprowadzki
miejscowe i zamiejscowe wyściełanymi wozami meblowymi względnie samochodami szczelnie krytymi wykonuje szybko, sumiennie, Wł. Poczekaj, Dom Spedycyjny właśc. A. Wołkowski, Pomorska nr 62. (15060

Zegarki (8258
nowe, reperacje najtaniej Chmielewski, Dworcowa 41

Futra

z własnego jak i z dostarczonego towaru wykonuje (8242
Chrześcijańska Pracownia Futer
Edward Peschel i Donat Szpakowski
dypl. mistrz kuśnierski
Bydgoszcz, Dworcowa 64 I p.

SPRZEDAŻE

Pompę
na sprzedaż, Grunwaldzka 74, portier. (15069

Parcele (15057
Stroma. Ks. Skorupki 40.

Stodoła (14664
14×20. Ks. Skorupki 40.

Opuszczam
Bydgoszcz, Sprzedam tanio dwa wspaniałe oleandry, wózek dziecięcy. — Szymańska Weyssenhoffa nr 11. (8192

Sypialkę
sprzedam. Stolarnia Pl. Piastowski 7. (8247

Radio 8211
nowe sprzedam korzystnie. Kościuszki 36, m. 4.

Maszyna (8248
do szycia. Śląska 13/6.

Planino
krzyżowe używane sprzedam tanio. Kraszewskiego 10. (15059

Plac
budowlany sprzedam. Szubińska 31. (15077

Rozlewnia
piwa, wytwórnia wód mineralnych, pierwszorzędna, zmechanizowana, dobrze zaprowadzona, pełnym biegu, istniejąca od 1930 roku w Gdyni, dobrym położeniu na sprzedaż zaraz. Of. Dzien. Bydg. **Gdynia** „Rozlewnia" 15035

Dom
1 ptr., dochód 160, 14.000 wpłata 8000. Fordon, Bydgoska 7. (8237

Motocykl
z przyczepką lub bez w dobrym stanie sprzedam, Poznańska 32-8. 15070

Domek 15058
jednorodzinny, ogrodem sprzedam, Kraszewskiego 10

Platforma (8202
ławy stolarskie. Langiewicza 3, fabryka mebli.

Leżankę
tanio sprzedam. Dworcowa 68—2. (15061

Dom
centrum Bydgoszczy, składami, dochód 11.400, cena od umowy. Gdańska nr 60, właścicielka. (8204

Samochodowe
części używane różnych typów, opony, podwozia samochodowe na konne wozy, tanio sprzedaje oraz kupuje stare samochody na rozbiórkę. Waszak, Bydgoszcz, Król. Jadwigi 27, tel. 29-91. (8201

2 smokingi
na miarę sprzeda Hinz, Szczecińska 3. (15068

Smoking (8197
nowy średnia figura sprzedam. Adres w filii.

Stoliki
do kawiarni nowe. Zgłoszenie filia „Stoliki". 8220

Bandonium
dobre, tanie. Fr. Najdowski, Św. Jerzego 38. (15078

Motocykl (8240
350 ccm. na chodzie, tanio. Marcinkowskiego 11, m. 1.

Rower (8241
sprzedam. Mazowiecka 11.

Fortepian 8218
do sprzedania. Zgłoszenia Gdańska 79, m. 9, od 4—5.

6000 złotych
zapewni dobry byt. Okazyjnie sprzedam pierwszorzędny interes gastronomiczny w Gdyni najlepszy punkt, pełne urządzenie, wraz z mieszkaniem umeblowanym, frekwencja stała zapewniona. Zgłoszenia **Gdynia** poste-restante okaziciel dowodu nr 2996, (15036)

Domek (8257
nowy, ogrodem, składem. Szwederowo. Wiad. Bielicka, Ogrodowa 1, m. 8.

Plac
budowlany saperów, średnia, gotówką lub na raty. Wiadomość Chłopickiego 2, I piętro. (8243

Dom
ogrodem sprzedam. Kozietulskiego 32. (8207

Hurtownia
wódczana na trzy powiaty Województwie Białostockim odstąpi natychmiast Matuszyński, Gdańska 121. (8196

Cegła
kawałki, gruz, tragarze filary żelazne, 60 stopni granitowych z 5-cioma podestami, kraty okienne, z rozbiórki młynów. Ulica Mennica, tel. 3089. (8246

Rower
nowy, używany. Petersona 12—3. (8239

KUPNA

Szpica
kupię. Adres filia. (14062

NAUKA

Szkoła Języków
Marii Romington, Sienkiewicza 12—4. 8208

POSADY WOLNE

Służąca
Długa 68 6. 15072

Uczeń
z odpowiednim wykształceniem szkolnym, znajomość języka niemieckiego, uczciwy, od zaraz potrzebny, ewentl. przyjmę ucznia będącego na drugim—trzecim roku praktyki, chcący uczęszczać do Szkoły Droger. Zgłoszen. z życiorysem Drogeria „Flora", Gdańska 35. 15079

FURMANÓW

do zwożenia cegły i żwiru
poszukujemy
Zakłady Przemysłowe
M. Krenski, Bydgoszcz
ulica Gdańska 140.

Praktykant (8224
gospodarczy, syn rolnika od zaraz potrzebny. Majętność Rudy, poczta Solec Kujawski, powiat Bydgoszcz.

Dziewczę
do prac domowych. Podolska 20, m. 6, między 18—19. (8230

Ucznia (8245
wzgl. wolontariusza zegarmistrzowskiego z lepszym wykształceniem szkolnym oraz młodszego rutyn. pomocnika przyjmę. B. Mańkowski, mistrz zegarmistrz. Tczew, Mickiewicza 17.

Służąca
od zaraz może się zgłosić L. Ujma, skład bławatów, Gdańska 5. (8231

Przychodnią
panienkę do dzieci. Kaczmarek, Podwale 12 (15080

POSADY POSZUKUJĄ

Osiemnastoletnia
dochodząca, Jachcice, Szyperska 4-2. 8235

DZIERŻAWY

400
mórg pszennej bez inwentarzy. Kuligowski, Bydgoszcz, Gdańska 33. (8234



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

5 pokojowe:
I p.odr.łaz.służbowy, 2 wejścia, front. Świętojańska 21

1 pokojowe:
Ks. Skorupki 86.

kuchnia. Grunwaldzka 143

2 pokojowe:
kuchnia. Cicha 69 Bielawki

2—3 pokojowe:
z kuchnią. Jary 18.

3 pokojowe:
Niegolewskiego 15.

kuch. frontowe. Dworcowa 68.

Nowogrodzka 4.

4 pokojowe:
Łokietka 5, m. 3.

kuchnią, łazienką. Zamojskiego 8 (portier).

mieszk. Łokietka 6 właśc.

Warsztat i składnice
wynajmę. Wełniany Rynek 10. (8215

4 pokojowe (8251
od 1. 10. słoneczne, czyste, bezdzietne małżeństwo. Oferty „Dobry lokator" filii.

Mieszkanie
1 lub 2 pokojowe, nowy dom, w śródmieściu dam za pożyczkę do 2000 zł. Oferty filia „Suche słoneczne". (8205

2 pokoje
kuchnię wydzierżawię. — Wiad. Dziennik. (8193

6 pokoi (8203
wolnych z pięknym ogrodem, Gdańska. Oferty pod „150" do filii Dziennika.

Dwa pokoje
bez kuchni. Gdańska 107 m. 3. (8255

Mieszkanie
sześciopokojowe, komfortowe, I. piętro, do wynajęcia. Kołłątaja 6, m. 3. 8212

4-pokojowe
odremontowane, łazienka, balkon do wynajęcia. — Promenada 17. (8195

Pokój
kuchnia. Orla 12. (15076

Mieszkanie
3 pokojowe wolne. Dworcowa 48. (8238

6 pokoi
słonecznych, komfortow. I piętro, śródmieście pobliżu parków, do wynajęcia. Telefon 21-75. (8249

Eleganckie (8238
3 pokojowe z ogrodem. Jodłowa 21, gdański las.

Mieszkanie
3 pokojowe z komfortem II. ptr., zaraz lub od 15. 8. 37 wynajmę. Arch. Grodzki, Nakielska 58. (8253

5 pokojowe
i lokale na biura, składnice itp. odda od zaraz. Bank Bydgoski, Mostowa. (8244)

5 pokojowe
Wiadomość Grzegorzewski, Mostowa. (15082

5 pokojowe
mieszkanie z wygodami do wynajęcia. Gospodarz, ul. Gdańska 65. 8171

POKOJE WOLNE

1—2 pokoje
komfort, utrzymanie. Libelta 10—4. (8210

Pokój (8199
umeblowany dla małżeństwa. Warszawska 23—9.

Pokój
umeblowany, łazienka, telefon. Zduny 1—5, róg Pomorskiej. (8206

Pokój (8221
utrzymaniem stałym przyjezdnym. Gdańska 55—4.

Elegancko 8226
umebl. pokój 1—2 z osobnym wejściem, słoneczny we willi. Kościuszki 13.

Pokój
czysty dla solidnego pana osobne wejście z telefonem od zaraz. Sniadeckich 35, restauracja. (8217

Pokój
umebl. z kuch. gaz. do wynajęcia. Krakowska 5 m. 1, ½4—5 po poł. (8259

Pokój
umeblowany inteligentnym. Pomorska 52—2. (8214)

Pokój
umebl. ewentualnie fortepianem. Krasińskiego nr 21 m. 3. (8190

Pokój
Plac Piastowski 17—7. (8254)

Pokój
umebl. Piotra Skargi 7 m. 4 (8191

Pokój
umeblowany. Sienkiewicza 13—2. (8213

Pokój
elegancki. Paderewskiego 11—2. (8198

Pokój
umeblowany. Cieszkowskiego 8 m. 8. (8228

Próżny.
Śniadeckich 42—6. (15091

Umeblowany
Sienkiewicza 42—5. (8223

Oddzielny.
Poznańska 29—5. (15087

Umeblowany
niekrępujący. Pomorska nr 32 m. 4. (8236

Wspólny
pokój tanio. Kościuszki nr 33 m. 2. (8250

Dobrze
umebl. pokój. Cieszkowskiego 13—5. (8252

Pusty
pokój wynajmę. Fredry nr 12—3. (8227

Ładny
słoneczny dla inteligenta. Sienkiewicza 35 m. 6. (8209)

Słoneczny
remontowany, centrum. Telefon 1772. (8219

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju
próżnego poszukuje samotna, inteligentna. Oferty pod „Samotna 1" (15075

RÓŻNE

Uwaga!
Furunkuły, wszelkie ropnie u dorosłych i dzieci giną niezawodnie. Zgł. Inowrocław, skrytka pocz. 100. Dołącz 50 gr. (15047

8.—
kurs pisania na maszynie. Stenografii polskiej 20.— Sienkiewicza 30 4. 8225

POLECENIA

Wózki
dziecięce, rowery. Długa 25. (14979

Fotografie
legitymacyjne 1 zł. „Wiol" Sw. Trójcy 21. 8145

Węgiel
drzewny dostarcza J. Peplińska, Bydgoszcz, ul. Chwytowo 4. 14992

Kąpielowe
kostiumy, swetry, kamizelki, bluzki, pulowerki, oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Sniadeckich 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reperacje. (14940)

Skład
papieru i galanterii również dział księgarski w mieście 3000 mieszkańców, istniejący 27 lat, z powodu wyjazdu zaraz tanio na sprzedaż. Zgłoszenia filii Dziennika „Skład". (8229

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
5 morgowe, las i woda w miejscu. Siedlecka 48. (15003

Dom (15046
nowy, piętrowy, 12 ubikacji. Oferty pod „20.000" Dzien. Bydg. Inowrocław.

Sprzedam
okazyjnie domek mieszkanie trzy i czteropokojowe. Zgłoszenia Nakielska 141, telefon 1486. (14984

Kolonialka (8137
dobrze zaprowadzona w dobrym punkcie korzystnie na sprzedaż. Wiadomość Koronowska 77.

Piekarnię (14924
sprzedam. Jagiellońska 45.

Domek
z meblami i ogrodem sprzedam. Wilczak, Sw. Jerzego 32. (14922

Okazyjnie
sypialki, fotel usznikowy, waga, kocioł, wanna oraz rozmaite meble, sprzęty domowe. Zduny 4, m. 5, godz. 3—4. (8138

Mało używane
suknie. Cieszkowskiego 8, m. 8. (8172

Sprzedam (15022
dom 5 mórg ziemi buraczanej w Tryszczynie powiat Bydg. Wiadomość Bydgoszcz, Wiejska 87—1

Bryczkę
rower sprzedam. Kossaka nr 31. (14923

Domek
2 morgi ziemi, Nakielska, Prądy, sprzedam lub wydzierżawię. Wiadomość Wileńska 8, m. 6. (8146

Kiosk
zaprowadzony sprzedam. Długa 50, kiosk. (14951

Dom
z ogrodem. Scieżka 25, Okole. (14953

W poniedziałek
sprzedaż licytacyjna różnych mebli. „Rawa" Śniadeckich 37. (14976

Sprzedam
skład towarów krótkich na przedmieściu w bezkonkurencyjnym położenin. Oferty pod „P. G." do Dzien. Bydg. 14983

Rolwóz 15013
na sprzedaż. Szubińska 73.

Okazja! (15042
Fabryka cukierków kompletnie urządzona, klientela zaprowadzona, 18 lat w jednych rękach, sprzeda lub wydzierżawi. Informacji udzieli Gawlakowa, Gniezno, Lecha 5.

Okazja!
Sprzedam zaraz dom murowany, $6^{1}/_{2}$ morgi dobrej ziemi, śliczne położenie nad jeziorem wielkim prywatnym, bez długu, cena 3000 zł. Józef Korona, poczta Tłukomy, Bługowo p. Wyrzysk. (15012

Piekarnię
parową nowoczesną z urządzeniem w śródmieściu w dużym mieście Pomorza zaraz lub później sprzedam. Oferty „PAR" Toruń pod „538". 15027

Wózki
ręczne sprzedam. Ks. Skorupki 23. (14978

Skład
kolonialny w śródmieściu sprzedam. Oferty „A. B." Dzien. Bydg. 14949

Wózek
dziecięcy Grunwaldzka nr 105—14. (8103

Rower
w dobrym stanie tanio sprzedam. Chrobrego 22 w podwórzu. 8181

Pościel
nową sprzedam tanio. Unii Lubelskiej 5/8. (14710

Wózki
dziecięcy sportowy „Konkon" oraz dla chłopca żelazny na gumach. Wiatrakowa 7. (14947

Motocykl
Zündapp 250 ccm. bardzo dobrym stanie, nowy dokart sprzedam. Hoppe, Koronowo, 8106

Stodołę
tanio sprzedam Szubin wybudowanie Górniak. 8136

Pianino
krzyżowe, sławnej marki, dla znawców. Podgórna 1 m. 1. 14971

Wózek
sportowy sprzedam. Lenartowicza 34. (15007

Motocykl
z przyczepką na sprzedaż. Grudziądzka nr 23. (15008

2 pompy
do wody tanio. Pomorska nr. 26. 14980

Motor
elektryczny, prąd zmienny 220/380 8 KM. transmisja ⌀ 70×13000 na sprzedaż. Zakłady mechaniczne, Nakło n/N. 14921

Pianino 15053
czarne, marka Weissbrod, silny głos sprzeda tanio Prasowalnia, Nakielska 23.

Rower
męski sprzedam. Flisacka nr 2. (15055

Kolonialkę
dobrze zaprowadzoną klientelą, sprzedam. Adres Dziennik. (15056

Kiosk
sprzedam. Wskaże Dziennik. (8144

Wóz (8140
owocowy na resorach prawie nowy. Gdańska 133.

Aparaturę
dźwiękową dla kina, 25 watt z 2 głośnikami elektrodynamicznymi, przedwzmacniakiem, okazyjnie. Radiotechnika Toruń, Chełmińska 12, telefon 1347. (15041

Dom
sprzedam. Wzgórze Dąbrowskiego 10. (15071

Okazja dla przemysłowca.
W mieście 3000 mieszkańców, na Kujawach jest okazyjnie na sprzedaż tartak parowy z urządzeniem maszynowym, willą budynkami biurowymi, gospodarczymi, domem urzędniczym i trzema domami robotniczymi oraz ca 100 morgami ziemi. Poważni reflektanci proszeni są o nadesłanie pisemnych ofert pod Nr „555". (15043

Dom
dwupiętrowy nowy dochodowy pięć mieszkań parcela 1200 m² w Rumii nad rzeczką przy dworcu sprzedam 20.000 wpłata podług ugody. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** „20.000". (15034

Rzeźnictwo
dobrze prosperujące, zapęd elektryczny sprzedam. Powód wyjazd. Sprzedam również samochód „Oppel". — Gozimirski, Inowrocław, Mikołaja 30. 15044

Sprzedam
skład papieru i materiałów piśmiennych. Oferty filia „Bydgoszcz". (8188

Dom
ogród. Glinki 25. (14960

Sprzedam
skład kolonialny. Grunwaldzka 19. (14986

Place
budowlane. Dąbrowskiego 19. (15001

POSADY WOLNE

Lekarz
praktyk (ginekolog) od zaraz. Dobre warunki: gmina, szkoły, majątki, duża okolica. Bliższe szczegóły Apteka w Rzgowie, k. Konina. (14955

Buchalterka
bilansistka, może się zgłosić B-cia Prylinscy, ulica Promenada 2. (8175

Stolarz
potrzebny. Marszałka Focha 32, stolarnia. (8143

Elektromonter
potrzebny. „Swiatło" Mostowa 2 m. 9. 14993

Dziewczynę
z gotowaniem Jagiellońska 37—5. 8156

Uczeń 14987
stolarski potrzebny, Tucholska 15, mistrz stolarski.

Córki (14990
gospodarskie wyuczy dobrego, fachowego gotowania. Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5.

Uczennica (15019
do szycia Mostowa 3—6.

Karmelarz
dobry fachowiec oraz **cukiernik** zdolny pracownik do większej fabryki cukrów potrzebni. Zgł. „Przemysł" Dzien. Bydgoski. (15024

Potrzebny
chłopak który pracował u malarza, Stef. Czarneckiego 5, m. 9. 14995

POSADY POSZUKUJĄ

Zastępstwa
na Warszawę-Poznań przyjmie młody energiczny handlowiec. Oferty filia „Handlowiec". (8107

Szukam
posady gospodyni, kucharki samodzielnej, sumiennej, od 1 września. Filia „Gospodyni". (8148

Szofer
mechanik poszukuje posady od 1. VIII. lub później. Zgłoszenia uprasza pod nr „190" Dziennik Bydgoski. (15004

DZIERŻAWY

Plac 14981
budowlany wydzierżawię przy Kujawskiej. Zgłoszenia Henryka Dietza 16.

Korzystna
dzierżawa dużego ogrodu, z prawem kupna. Inowrocławska 51. (8459

Wydzierżawię
gospodarstwo 40 mórg. Nowaczyk, Opławiec przy Bydgoszczy. (14958

Skład
wolny, Długa 60. (15018

Ubikacje
warsztaty na siłę. Ks. Skorupki 40. (14665

Lokal
handlowy 2 pokoje na pierwszym piętrze do wynajęcia. Długa 36, gospodarz. (15041

Skład (14994
spożywczy dobry punkt wyrobiony sprzedam. Zgłoszenia Grunwaldzka 35—2.

Dom
piętrowy sprzedam. Kujawska 16. (14973

Rower (15010
Św. Trójcy 16, podwórze.

KUPNA

Kupuje 8154
używane ubrania, obuwie, pościele, bieliznę. Masłowska, Grunwaldzka 45

Narzędzie
ślusarsko kowalskie stale kupuje Kwiatkowski, Gdańska 141. 8187

Pompę
ssącotłoczącą kupię. Zgłoszenia filia „Pompa". (8186

Kupię
samochód używany, mały. Of. pod „P." do Dz. Bydg. (14996

Kupię (14788
używany kocioł hermet. zamknięty do gotowania lakierów. Of Dzien. Bydgoski Grudziądz „Kocioł".

Urządzenie 15049
piekarni i stoły do kawiarni lub całe urządzenie kupię. Oferty Dzien. Bydg. „588".

Kupię (15051
zaraz wiertarkę używaną z przekładnią na zapęd nożny. Zgłoszenia należy kierować Fordon, Rynek 8.

NAUKA

Szkoła
kucia koni w Toruniu przyjmuje kandydatów na kurs do dnia 15 sierpnia. Zgłoszenia przyjmuje T. Żubkowski, Toruń, Grudziądzka 71. (14888

Pannę (15066
poszukuje samotny, prace domowe, szycie konfekcji. Of. Dziennik „Warsztat".

Hurtownia
monopolowa, Pomorze poszukuje księżkowego 5000 zł gotówki. Oferty filia „Hurtownia". (8233

Służąca
od zaraz potrzebna. Warmińskiego 17, m. 1. (8139

Kobiety
do prac ogrodowo - polnych potrzebne. Fordońska 30. (14954

Gimnazjastka 8182
dzielna w polskim i niemieckim, dobrej prezentacji, jako uczennica do pierwszorzędnego składu mebli zaraz potrzebna. Oferty z odpisem świadectw i fotografią do filii pod „Gimnazjastka".

Uczeń
stolarski może się zgłosić Matejki 4. (8170

Potrzebna
służąca do wszystkiego dobrze polecona. Oferty filia Dziennika Bydgoskiego „K. S." (15084

Kamasznik
dobry fachowiec na samodzielną i stałą pracę od zaraz potrzebny. Lewiński, Koronowo. (15073

Marszantka
z dłuższą praktyką potrzebna. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń „Marszantka". (15038

Dobry (15052
pomocnik krawiecki potrzebny na stałe. Kierzkowski, Żnin, Rynek.

Ekspedientka
potrzebna rzeźnicko - wędliniarska. Fotografie, świadectwa przesyłać: Bonifacy Kosznik, Kościerzyna, Gdańska 10. (15050

DZIERŻAWY SZUKA

Poszukuję
magazyn i 2 ubikacje, nadające się na biuro i przechowalnię towarów na peryferiach miasta. Chodzi o ubikacje znajdujące się wyłącznie na parterze w podwórzn za miastem Of. filia „Składnica" (8183

Dzierżawy
pustego składu dużej wsi lub mieście poszukuję. Oferty filia „Dzierżawy". (8105

MIESZKANIA POSZUKUJĄ

Urzędnik (8160
państwowy, bezdzietny,— poszukuje 2 pokojowego z wygodami, w śródmieściu. Zgłoszenia „777" do Dziennika Bydgoskiego.

3 pokojowego
mieszkania szuka w pobliżu ul. Podolskiej trzyosobowa rodzina. Czynsz półroczny z góry. Pierwszorzędne polecenia. Zgłoszenia pod „12345" do Filii Dziennika. 8169

Urzędnik (8102
bezdzietny poszukuje 2 pokoje kuchnią. Zgłoszenia filia „Na stanowisku".

3—4
pokojowe mieszkanie, łazienka, pokój służbowy, poszukuję od 1 września. Zgłoszenia pod „Wojskowy". (14956

Poszukuję
pokój kuchnię, rok z góry. Oferty pod „T. K." Dziennik Bydg. 15011

Mieszkanie
2-pokojowe poszukuje starszy emeryt. Oferty podaniem ceny Dz. Bydg. pod „Bezdzietny". (15033



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

3, 4. 5 pokojowe:
bezdz. Jagiellońska 28.

5 pokojowe:
wygody, odremontowane. Gdańska 86. (14391

Trzy pokoje
kuchnia. Długa 78. (14910

2 pokoje
z kuchnią wolne. Gnieźnieńska 19. 14898

3—4 pokojowe
do wynajęcia. Pierackiego 42. (8092

4 pokoje
bez kuchni I piętro na biura, praktykę, hurtownię. Dworcowa 9. Również magazyny i garaż. 8164

3 pokojowe (8158
komfortowe (willa) za Podchorążówką Jodłowa 17.

3 pokoje
kuchnia, słoneczne, ciepłe. Promenada 25, m. 3. (8176

5 pokojowe
mieszkanie z wygodami do wynajęcia. Gospodarz, ul. Gdańska 65. 8171

Remont
3 pokoje i kuchnia, Chłopickiego 1. 8147

Do wynajęcia
pokój kuchnia i dwa pokoje z kuchnią. Zygmunta Augusta 4/3, gospodarz. (14982)

4 pokoje
z garażem od września do wynajęcia. Zgłosz. filia „Garaż". (8185

4 pokojowe
wszelkie wygody. Pomorska 52, gospodarz. (8189

Pokój
i kuchnia dla emerytów. Wiadomość Dziennik. 15016

Czteropokojowe
mieszkanie wolne. Poznańska 28. (15015

4 pokojowe (15054
z ogrzew. centralnym do wynajęcia Sobieskiego 6.

ZAMIANA MIESZKAŃ

Zamienię (14761
mieszkanie 1 pokój z kuchnią, elektryczne światło, na Bielawkach, na takie same w centrum miasta. Oferty pod „M. M 100" do filii Dziennika Bydg.

POŻYCZKI

Poszukuje
zł 3000 na I hipotekę, dom wartości 10.000,—. Lewandowski — Inowrocław, K. Marcinkowskiego 17. (8108

POKOJE WOLNE

Pokój
Hermana Frankego 19, m. 13, II ptr. (8167

Wspólny
pokój dla pani Dr. Warmińskiego 6 m. 9. 8162

Niekrępujący
Świętojańska 19—7. (8179

Pokój
z niekrępującym wejściem dla 1 lub 2 panów. Sw. Trójcy 15—4. (14957

Umeblowany 8180
Maks. Piotrowskiego 6 m. 10

Pokój
umeblowany. Kr. Jadwigi 9 m. 4. (14961

Pokój
utrzymaniem inteligentnym. Matejki 5—3. (8478

Pokój (8477
frontowy ładnie umeblowany. Gdańska 125, m 3.

Ładny
pokój do wynajęcia, Krasińskiego 2, m 6. (8222

Umeblowany
dla 1—2 panów, czysty, korzystnie. Malborska 17 mieszk. 1. (14835

Pokój
umeblowany dla 2 panów Śniadeckich 11 m. 5 (14989

Frontowy
słoneczny pokój. Kościuszki 9—2. 14997

Pokój
umeblowany tani wydzierżawię, Jezuicka 7. 14988

Pokój
umeblowany. Krasińskiego 15, m. 1. (14999

Umeblowany
pokój kuchnia. Dąbrowskiego 19. (15000

Pokój
Sw. Trójcy 29, II p. l. 14985

Pokój
osobnym wejściem. Podwale 13-4. (14975

Pokój
ładny, słoneczny, niekrępujący, wygodami. Gdańska 52—3. (8184

Pokój
umeblowany I. piętro. Urocza 1-3. 15014

Pokój
umeblowany osobne wejście. Pod Blankami 18 m. 2. (15020

Umeblowany
pokój. Ujejskiego 71. (15009

Pokój
z doprowadzonym wodociągem oddzielny do wynajęcia. Długa 36, gospodarz. (15042

Pokój
próżny jednej osobie. Orla nr 37. (14823

Osobny (15085
Gdańska 46—5 godzina 18.

2 pokoje
Pod Blankami 8 bezdzietnym. (15086

Niekrępujący
Teofila Magdzińskiego 6, m. 2. (15002

Pokój
umeblowany. Kordeckiego 4, m. 1. (15005

Pokój
Grodzka 8—13. (14925

RÓŻNE

Jednego (15017
udziałowca kierownika do większej spółki handlowej z kapitałem 5—6000 zł poszukuje od zaraz. Zgłoszenia pod „Udziałowiec".

Kto
dopomoże biednemu chłopcowi w wyprawie wstępnej jako uczeń do zakładu misyjnego. Oferty filia „Misjonarz". 8104

Świadków
nieszczęśliwego wypadku który się zdażył o godz. 6-tej rano w poniedziałek przy Jagiellońskiej ul. 3-go Maja, proszę uprzejmie o zgłoszenie się Kujawska nr 2—5. (14972

Cofam (15040
zniewagę skierowaną na kpr. F. Lau'a. Szymański.

MATRYMONJALNE

Kawaler
36 lat posiadający 25000,— szuka panny celem usamodzielnienia się, lub wżeni się w interes — nieruchomość. Oferty pod „Poważne" Filia Dziennika. 8165

Wdowiec (15021
lat 40, jednym synem na stałej posadzie szuka panny lub wdowy, fotografię zwracam, „Szczery 40".

Kawaler
lat 30, poszukuje panny zgrabnej, religijnej, wiek niezależny, z zamiłowaniem do rzeźnictwa, najchętniej wpracowanej w tej branży, gotówka 3—5 tys. dla wspólnego dobra pożądana. Łaskawe oferty z fotografią Dzien. Bydg. Inowrocław pod „Blondyn". (15045

Samodzielny
rzemieślnik rozwiedziony samotny, majątkiem, szuka odpowiednio majętnej partii. Oferty Dziennik „Niezależny". (15067

Przystojny
bogaty przemysłowiec, kawaler, pozna pannę inteligentną z gotówką 15—20.000, cel matrymonialny. Oferty (fotografia) Dziennik Bydgoski Toruń „Szczęście". (15039

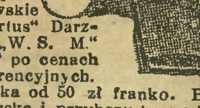
Obrońca prywatny

załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności udziela porady prawnej.

St. Banaszak, Bydgoszcz, Gdańska 35. Tel. 1304.

POLECENIA

Motocykle (14648 rowerowe bez prawa jazdy, podatku poleca **Wasielewski,** Dworcowa 41.



Naboje myśliwskie „Hubertus" Darzbór" „W. S. M." „Gryf" po cenach konkurencyjnych. Wysyłka od 50 zł franko. Broń myśliwska i przybory korzystnie. **„Hubertus"** **ul. Grodzka 8, tel. 3652.** (róg Mostowej), (11279 Naprawa broni. Kupna okazyjne.

Kołdry — Pierze puch, pościele, inlety, poduszki dekoracyjne. Józefa Zwierzycka, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 9. (13567

Farby

oraz wszelkie przybory malarskie w najlepszych gatunkach po cenach konkurencyjnych poleca B. Kiedrowski, Drogeria i skład farb, Długa 53. (14178



Po niskich cenach poleca **B. KACZMAREK** ul. Podwale 12, Tel. 23-71. 4227

Biszkopty (13155 ludowe są pożywne i tanie. Sztuka jeden grosz, polewane $2^1/_2$ grosza. Żądać w składach spożywczych.

MEBLE

gwarantowane, solidnego wykonania z własnych warsztatów poleca (12293

Dom Mebli Ignacy D. Grajnert Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Nogi 11082 do leżanek 4 szt. 3 całe 1,90 zł, wieszaki, klamry, tarki, toczenie w drzewie. Fabryka Wyrobów Drzewnych. Sowińskiego nr. 20

Podłogę

suchą w wszystkich rozmiarach dostarcza szybko i tanio (11133 **Ogrodowa 2** tel. 1340 **Śląska 9** tel. 1359.

Ocet do zapraw po najniższych cenach poleca Specjalny skład octu musztardy i olejów jadalnych. Jan Stellmach, Teofila Magdzińskiego 1. (13147

SPRZEDAŻE

Sprzedam zaraz kamieniczę, 11 ubikacji, skład 2 okna wystawowe, ogródek. Zgłoszenia Zatora, Żnin, Kościelna 4. (14794

Sprzedam (14861 mój lokal Bar „Cafe Club" **Orłowo Morskie,** Gdańska 232, z całkowitem nowoczesnem urządzeniem, dobrze prosperujący. Z powodu nagłego wyjazdu oddam bardzo korzystnie.

Parcelę pod budowę sprzedam Mątwy. Informacji Skoblewski, Mątwy 281. (14879

Sprzedam willkę 5 pokoi i ogród, cała wolna, w Fordonie. Wiadomość Bydgoska 51. (Zakład fryzjerski.) (14919

Dom (14902 sprzedam Koronowska 89.

Sprzedam nieruchomość z dużym ogrodem owocowym, ul. Toruńska 130. (8817

Ładnie urządzony skład delikatesów sprzedam tanio powodu nagłego wyjazdu. Westfalewski, **Gdynia,** Skwer Kościuszki 19, telefon 30-15. (14786

Nieruchomość wielkie podwórze, stajnie, garaże, ogród, wielkie place, całą powierzchnią około 6000 mtr. kw., przy głównej ulicy Bydgoszczy, sprzedam. Pod „Nieruchomość" Dziennik Bydgoski. (14906

Domek ogród, plac budowlany tanio sprzedam. Majewska, Nakło, Długa 17. (14872

Dom z kawiarnią bez urządzenia (lokal nadaje się na każde przedsiębiorstwo) w dobrym położeniu sprzedamy na korzystnych warunkach lub wydzierżawimy. M. K. K. O. Starogard. (14025

Na sprzedaż skład kolonialny zaprowadzony z towarem w dużej wsi kościelnej, dobra okolica, w dogodnych warunkach. Zgłosz. skierować do: Stanisław Stasiak, Runowo Krajeńskie, powiat Wyrzysk, restauracja. (8173

Parcele budowlane. Pierackiego nr 64. (8174

Rzeźnictwo wędliniarstwo dobrze zaprowadzone z urządzeniem, warsztat elektryczny, na sprzedaż. Oferty filia Dziennika „Rzeźnictwo". (8163

Skład papieru, centrum miasta, korzystnie sprzedam. — Dziennik Bydgoski Toruń pod „Zet". (14680

Bar-Restaurację własną koncesją centrum miasta zaraz sprzedam tanio. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** pod „4045". 14683

Domy dwupiętrowy i parterowy ogródki, mórg ziemi sprzedam. Grudziądz, Paderewskiego 13a, m. 4. 14707

Filtr (14702 do wody (Elektrolux) jak nowy, większych rozmiarów, pompę do słodzin (Maissy) nową, welotrap rower pokojowy do gimnastyki jak nowy odda korzystnie Kama, Zduny 20.

Parcelę budowlaną w pięknej i zdrowotnej miejscowości, z powodu wyjazdu tanio sprzedam. Mieszkanie 4 pok. kuchnia, łazienka do wynajęcia i fortepian na sprzedaż. Piotrowski, Chopina 11, (14906

Plac budowlany Szopena - Moniuszki. Oferty pod „J. S." filia Dziennika. (14915

Dom (14885 Wąbrzeźnie, wolny skład, warsztat sprzedam. Roczny dochód 1.790,—. Rończkowski Grudziądz, Toruńska 26

Skład mąki, nasion, artykułów kolonialnych, w ruchliwym położeniu sprzedam. Oferty „St. S." filia. (8095

Niwelacyjny aparat z przesuwalną lunetą korzystnie odda Wasielewski, Dworcowa nr 41. (14897

Motocykl (14896 Nev - Hudson używany 250 tanio sprzedam. Wasielewski, Dworcowa nr 41. (14896

Drzewo (14502 opałowe trociny do wędzenia. Sowińskiego 20.

Z powodu (14878 choroby sprzedam list hipoteczny wartości 5000 zł za 2500 zł. Zgłoszenia Agentura Dziennika Bydgoskiego Tczew „2500".

Rower damski, męski. Okazja. Sobieskiego 9, mieszkanie 6. (7798

Plac budowlany sprzedam. Ks. Skorupki 107. 14874

Plac rozpoczętą budową sprzedam. Bielawki, Mierosławskiego 16. 14900

Rzeźnictwo w centrum miasta Torunia w pełnym biegu, całym urządzeniem, z powodu choroby bardzo korzystnie do nabycia. Oferty „K" do filii Dziennika Bydgoskiego w Toruniu. 14899

Sprzedam kolonialkę bez konkurencji Adres Dziennik. (14873

Parcele (14844 budowlane z małym domkiem sprzedam. St. Bydgosty 4 (Wilczak-Jary).

Rzeźnictwo (14920 w rynku mniejszego miasta z urządzeniem lub bez od zaraz. Adres Dziennik.

Okazja! 2 piękne fortepiany na sprzedaż, czarny krzyżowy, jasny mahoniowy prosty. Wiadomość w Teatralce. (14766

Sprzedam młyn motorowo - gazowy 50 P. S., przemiał 8 ton, automatyczne urządzenie, elektryczne światło, ruchliwej okolicy, przy dworcu, cena 30.000 zł. Zgł. do Dzien. Bydg. (8058

Powózkę 8076 sprzedam. Hetmańska 25.

Rower (14911 męski sprzedam. Nowa 30.

Limuzyna „Buick", dobry stan sprzeda okazyjnie Rudnicki, Nakielska 129. (8131

Kupię (14877 elegancki używany wózek dziecięcy. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski „200".

LEKCJE

Udzielam lekcji gry na fortepianie, prędką metodą nauczania się. Przychodzę w dom. Tanio. Bielawki, Cicha 7, m. 3. (21188

Lekcji skrzypiec udzielam. Chrobrego 3—1. (14659

POSADY WOLNE

Adresowaniem każdy zarobi. Za każdy tysiąc płacę zł 10. Powyższą pracę osięgnąć mogą nawet osoby zatrudnione. Wymagane: krótki życiorys, podać ostatnie zajęcie, dokładną datę urodzenia oraz obecny adres. Tę intratną pracę uzyskają osoby, które wypełnią powyższe warunki i zastosują się do treści odpowiedzi. Adresować Abdel-Hanim, Lwów 15, ul. Cerkiewna 18—14. 14944

Młodsza (14909 dziewczyna do pomocy w składzie papieru, sprzątania. Wiadomość Dziennik.

Ucznia poszukuję zaraz do mego składu towarów kolonialnych—restauracji. Zgłoszenia piśmienne Kazimierz Kujawski, Bydgoszcz, Kordeckiego 34. 14901

Retuszerka potrzebna. Mogilno, Mickiewicza 7. (14859

Pomorska Straż Wiejska i Obszarów Dworskich Centrala w Gniewie prawnie zastrzeżona

zawiadamia pp. posiedzicieli ziemskich oraz rolników całego woj. Pomorskiego, że **dysponuje 300-tu członkową umundurowaną i uzbrojoną armią strażników,** którzy dniem i nocą strzegą bezpieczeństwa i mienia swego mocodawcy (rolnika) na terenie całego woj. Pomorskiego.

Zgłoszenia telefoniczne i listowne przyjmuje Centrala Pom. Straży Wiejskiej w Gniewie — **tel. 75.** (14686

Do zawarcia kontraktów wysyła się specjalnych kontrolerów.

Wozy rzeźnickie i bryczkę. Chwytowo 8. (14814

Rower 14847 damski, męski sprzedam. Kujawska 5, Schubert.

Pianino jak nowe sprzed. Śląska nr 24—9. (8152

KUPNA

Jabłka opadłe kupuję każdą ilość. Przy partii 50—60 ctr. odbieram samochodem i puste worki od cukru sprzedam. Oferty z podaniem ceny Lukullus, Bydgoszcz, Poznańska nr 16, telef. 1670. (14812

Kupię mało używany **silnik** komplet na gaz ssany, K. M. 70—80. Dokładne podania proszę nadesłać do Dziennika Bydg. pod „Mało używany". (14797

Motocykl 200—250 ccm tylko w bardzo dobrym stanie kupię". Oferty pod" Gotówka 200" do filii Dziennika. (7980

Kupię dom mieszkalny ze składem lub dający się łatwo przebudować, w ruchliwej ulicy Grudziądza. Oferty Dzien. Bydgoski Grudziądz „1299". 14884

Wózek dziecięcy kupię. Zgłoszenia Dzien. Bydgoski pod „14900". 14903

Motocykl kupię używany w dobrym stanie. Szczepan Sobczak, Żnin, Kościelna 25. (14880

Ciężarówkę $2-2^1/_2$ tonn, mało używaną, kupię. Oferty z podaniem marki i rocznika wozu oraz ostatecznej ceny uprasza W. Jamroży, Plac Petersona 3, m. 1. 14941

Kupię nieruchomość handlową względnie czynszową przy wpłacie do 60 tysięcy. Oferty „Kupiec" filia Dziennika (8155

Kupię używany piec kąpielowy na węgiel i wannę. Chojnowicz, Zduny 21. (8141

Poszukuję od zaraz czeladnika młynarskiego Szprengel, Sępólno Kr. (14827

Kucharka — gosposia sumienna, dzielna, umiejąca samodzielnie pracować, potrzebna do mej kuchni restauracyjno-hotelowej od 15. 8. 37 roku. Wynagrodzenie miesięczne od 50 zł. wraz z całkowitym utrzymaniem. Dokładne oferty z odpisami świadectw i podaniem referencji uprasza Ignacy Nowak, Koronowo, restauracja i hotel. (14816

Pokojowe rutynowane poszukuje Kawiarnia Bristol. (8149

Biuralistkę młodszą siłę, obeznaną z wszelkimi pracami biurowymi, poszukuje biuro techniczne. Szczegółowe oferty z podaniem pensji, odpisem świadectw kierować pod „Techniczne", do Biura Ogłoszeń, Dworcowa nr 54. (14939

Uczeń ukończoną szkołą handlową do biura technicznego handlowego potrzebny. Zgłoszenia życiorysem do filii pod „Handel". 8166

Fryzjer 8124 damsko-męski od zaraz. Kaczorek, Koronowo.

POSADY POSZUKUJĄ

Kelnera. Związek Zawodowy, ulica **Długa 24, tel. 2479** poleca najlepszych pracowników, fachowców, przyjmując gwarancję moralną i materialną. (2086

Kucharka — gospodyni na wieś,— miasto, poszukuje zaraz zajęcia. Grudziądz, Pat 504. 14890

Szofer lat 34, sumienny, szuka posady, miejscowość obojętna. Oferty „Szofer" Dziennik Bydg. (14875

Panienka sumienna poszukuje posady w biurze. Łaskawe zgłoszenia „Od zaraz" filia Dziennika. (8060



Przemysławka skoncentrowana woda kolońska dla znawców

Hezadont eliksir pasta i mydełko do zębów zachowują zęby zdrowe i silne

Miaflor emalia do paznokci: krem, puder, mydło, Extrakt.

Mydło Tropika jest podstawowym warunkiem racjonalnej pielęgnacji ciała. Czarujący zapach — wysoka wartość higieniczna.

Mia wypróbowany środek na porost włosów. Dowody uznania o skuteczności wysyła fabryka na żądanie.

Henryk ŻAK w Poznaniu

Fabryka perfum, kosmetyków i mydeł toaletowych

6260)

Przystojna (14811 rozwódka szuka posady jako gospodyni do samotnego pana lub rozwodnika od 15. VIII., dzieci mile widziane. Poste Restante Łobżenica nr 20.

Cukiernik dobry fachowiec szuka pracy. Oferty filia pod „Dobry". (14907

Zecer (14908 pilny, trzeźwy, biegły w swym zawodzie, z prowincji poszukuje posady. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Zecer".

Inteligentna średnim wieku, samodzielna, sumienna zajmie się zarządem domu. Oferty Dziennika „Zaufana A. B." (14926

Emeryt sumienny, praktyka biurowa szuka jakiegokolwiek zajęcia, wymagania skromne. Witczak, Bydgoszcz, Bełzy 38. (14912

DZIERŻAWY

Skład narożnikowy z mieszkaniem 2 pokojowym w centrum korzystnie do wydzierżawienia. Zgłoszenia Jan Androwski, Tczew, Kościuszki. (14881

Skład Hetmańska 1. (8054

Skład i ubikacje nadające się na drogerię w pow. mieście do wynajęcia. Egzystencja zapewniona. Oferty pod „Egzystencja H. D." (14815

Skład

z mieszkaniem śródmieście na galanterię **poszukuje** od 1. IX. Oferty przyjmuje „Bazar Helski" **Hel.** (14169

POKOJU POSZUKUJĄ

Poszukuję pokoju eleg. umeblowanego, osobne wejście, telefon, w centrum. Zgłoszenia pod „Centrum" do Dziennika. (14753

POKOJE WOLNE

Ładnie umeblowany pokój do wynajęcia. Warszawska 1 m. 11, II. wejście. (14630

Pokój z używaniem kuchni dla bezdzietnego małżeństwa wydzierżawię. Unii Lubelskiej 7, m. 3. (14332

Pokój ładny dla pana. Dworcowa 75—7. 8117

Pokój frontowy dobrze umeblowany. Podwale 11, I piętro.

Próżny pokój jednej osobie wynajmę Orla 37. (14823

Pokój (8150 umeblowany dla poważnej osoby. Kołłątaja 3, m. 4.

2 pokoje próżne używaniem kuchni, osobne wejście, od 1. VIII. wynajmę inteligentnym. Sienkiewicza 38/3. (8096

Pokój dla solidnego pana. Wiadomość Pomorska 5, kawiarnia. (14809

Pokój utrzymaniem — bez także przejściowo. Ul. Sobieskiego 2—4. 14833

Próżny (14870 pokój dla lepszej samotnej osoby. Orla 28, m. 3.

2 pokoje (14862 umeblowane. Focha 24—2.

2 pokoje umeblowane lub puste. Cieszkowskiego 6, właściciel. (8157

Pokój umeblowany dla małżeństwa. Gimnazjalna 6, m. 4 przy Placu Wolności. 7182

RÓŻNE

Objeżdżam własnym samochodem Pomorze, Poznańskie, przyjmę zastępstwo branży kolonialnej, stolarskiej lub inne. Oferty Dzien. Bydg. pod „Intensywnie". (14943

Pluskwy

i wszelkie robactwo tępi radykalnie (14179 **Benzolit** Do nabycia w drogerii B Kiedrowskiego, Długa 53.

Poważna firma na prowincji poszukuje wspólnika kapitałem gotówkowym do dziesięciu tysięcy. Oferty pod „Gotówka". 14802

Ostrzeżenie! Ostrzega się przed rozsiewaniem fałszywych i bezpodstawnych wieści, mogących szkodzić opinii instytucji „P. S. W.", w przeciwnym bądź razie takowe oddaję na drogę sądową. Pomorska Straż Wiejska i Obszarów Dworskich, (—) Dyr. Wiktor Czirzon. (14687

Oszczerstwo rzucone na pana Bernarda Sumińskiego, zamieszkałego Osowa Góra, z żalem cofam. Roman Łochowicz. Za zgodność Fr. Gierszewski, sędzia polubowy. (14917

POŻYCZKI

1.500—2.000 zł kto z zamożnych dobroczyńców pożyczy na dogodne spłaty miesięczne urzędnikowi etatowemu w bardzo trudnym położeniu materialnym. Łaskawe zgłosz. pod „Wdzięczność" do Dziennika Bydg. 14882

Hipoteka. (14838 Poszukuje pożyczki 5 do 8000 zł na dom czynszowy bez długu. Zapewniam pierwsze miejsce. Roczny dochód z domu 2200 zł. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod nr „800"

ZDROJOWISKA

Krynica — zdrój

Pensjonat „Szczerbiec"

tylko dla chrześcijan

Centralne położenie obok deptaku, kuchnia wyborowa — cały rok otwarty.

Ceny przystępne

Tel. 107 (14046

LETNISKA

Majątek niemiecki przy lesie i jeziorze przyjmuje letników. Okazja do uprawiania sportu. Dobre utrzymanie 4 zł. Minna Bigalke, Runowo Krajeńskie. (14381

W Orłowie piękne pokoje widokiem na morze, 2 minuty od plaży, poleca od 3,— zł z utrzymaniem 8,— zł od osoby willa Sabinka, **Gdynia Orłowo,** Światowida 15, tel. 92-59. (13689

Letnisko bory Tucholskie, majątek nad Brdą, 3 klm. od Tucholi, przyjmuje na sierpień. Zgłoszenia Matuszewski, Piszczek per Tuchola. (14871

Letników przyjmuje dwór Lnianek, poczta, kościół, stacja Lniano powiat świecki — Bory Tucholskie. Całodzienne utrzymanie 3,50—4,00.— złotych. (14876

MATRYMONJALNE

Panna lat 33, gotówka 1500.— skromna wyprawa, wyjdzie zamąż za urzędnika (kolejarza lub listonosza). Oferty Dziennik Bydgoski Grudziądz pod „Wysoka". (14883

Panna skład kolonialny, mieszkanie, lub posag gotówką, poślubi kupca samodzielnego lub z gotówką, lub emeryta, Dzien. Bydgoski Grudziądz „Lat 42". (14886

Kawaler 38, posiadający płynnej gotówki 35.000 poślubi panią z odpowiednim majątkiem. Dziennik Bydg. Grudziądz „Kupiec". 14887

Kawaler wiek 38, kupiec, katolik posiadający 4.000 zł z braku znajomości pozna pannę lub młodą wdówkę bezdzietną. Majątek dla wspólnego dobra pożądany. Tylko poważne zgłoszenia wraz z fotografią do Dziennika Bydg. pod „Pomorzanin Z." (14456

Panna (14918 lat 32 zapozna pana w celu matrymonialnym. Of. pod „5000" Dziennik.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni, za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.